Cena egz. 20 groszy

24 stron.

DZIENNIK BYDGOSKI

Do „Dziennika" dołączamy co tydzień. Tygodnik Sportowy i Dodatek powieściowy
Redakcja otwarta od godziny 8—12 przed południem i od 4—7 po południu.
Oddział w Bydgoszczy, ul. Dworcowa 5. Przedstawicielstwa: w Toruniu, ul. Mostowa 17; w Grudziądzu, ul. Toruńska 22; w Inowrocławiu, Król. Jadwigi 22/23; w Gdyni, Skwer Kościuszki 24, I ptr.

Przedpłata wynosi w ekspedycji i agenturach 2.95 zł. miesięcznie; 8,85 zł. kwartalnie; przez pocztę w dom 3.34 zł. miesięcznie; 10.00 zł. kwartalnie. Pod opaską: w Polsce 6.95 zł., zagranice 9.25 zł. miesięcznie.
Redakcja i Administracja w Bydgoszczy, ulica Poznańska 12/14.
Rękopisów niezamówionych nie zwraca się

Telefony: Nr Zbiorowy 2650 (trzy przewody). — Oddział w Bydgoszczy 1299.

Założyciel Jan Teska.

Telefony Przedstaw.: Toruń 1546, Grudziądz 1294, Gdynia 1460, Inowrocław 594.

Numer 6 | BYDGOSZCZ, niedziela dnia 8 stycznia 1939 r. | Rok XXXIII.

Na święto Rodziny

„Z bólem serca stwierdzić musimy, że wielu bardzo ludzi... albo nie zna zupełnie przepotężnej świętości małżeństwa chrześcijańskiego, albo bezczelnie jej przeczy, albo też na podstawie zasad fałszywej i niecnej etyki powszechnie ją zwaicza".

Słowa powyższe popłynęły w świat szeroki z wyżyn Watykanu w ostatni dzień roku 1930. Wypowiedział je Ojciec św. Pius XI. w słynnej encyklice o małżeństwie chrześcijańskim, zaczynającej się od słów **„Casti connubii".**

8 lat już minęło od pamiętnego wypowiedzenia się Głowy chrześcijaństwa na temat rodziny. — Zdawać się więc powinno, że dziś chyba dużo od owego czasu zmieniło się na lepsze. Nie mogły przecież minąć bez echa w życiu codziennym wywody Sternika chrześcijaństwa, które z tak żywym spotkały się odzewem serc ludzkich w chwili ich ogłaszania.

Tak by się zdawać winno! I niestety — tylko powinno! Bo rzeczywistość wręcz smutno się przedstawia. Śmieje się do nas szyderczo, krocząc triumfalnie po gruzach rozbitych w wielkiej liczbie rodzin.

Źle się dziś dzieje pod tym względem wszędzie — na całym świecie. I w naszej drogiej Ojczyźnie — sprawa rodziny nie przedstawia się tak, jak powinna. Do czasów nam współczesnych o wiele słuszniej jeszcze, niż do niecałego dziesiątka lat temu zastosować można w całej pełni bolesny wyrzut Ojca świętego.

Zapomniał świat, że „małżeństwo zostało ustanowione i odrodzone przez Boga, twórcę samego stworzenia, i tegoż stworzenia odnowiciela Chrystusa Pana prawami obwarowane, wzmocnione i wyniesione; prawa te nie mogą więc podlegać żadnym zapatrywaniom ludzkim ani umowie wzajemnej małżonków". (Enc.)

Dziś dobrom prawdziwego małżeństwa przeciwstawia się **dobra, które czarną plamą pokrywają karty historii wieku XX-go.** A więc — zamiast wierności wprowadza się różne wolne związki, „na próbę" lub dla koleżeństwa zawierane. Dobrodziejstwo potomstwa ma zastąpić zupełnie pozbycie się dzieci i uwolnienie od zbytecznego kłopotu **„nowoczesnej matki".** Musi się ona przecież zajmować tylu przeróżnymi obowiązkami społecznymi i kulturalnymi, że o założeniu własnego ogniska domowego, które by promieniowało ciepłem uśmiechu niewinnego dziecka, nie ma mowy. Z dobrodziejstwa sakramentu małżeństwa korzystają wszyscy katolicy. Ale z wypływającego z tego dobra węzła nierozerwalności „oswobadzają się" niektórzy wnet po złożeniu przed ołtarzem świętej przysięgi. Przecież i u nas — w ukochanej Polsce — spotyka się już także takie dziwactwa, jak: **„trzeci mąż czwartej żony!"**

Złe siły, wrogie Kościołowi i jedności narodowej poszczególnych państw, prowadzą iście szatańską robotę, mającą doprowadzić do katastrofy małżeństwo katolickie. Skutki tej kreciej pracy są widoczne: zamiera dziś życie rodzinne. Publicysta niemiecki A. M. Weiss nazywa życie współczesnego człowieka życiem mysim, pędzonym zawsze w cudzych mieszkaniach, życiem żabim, skrzeczącym w restauracjach i miejscach rozrywek, życiem przelotnego ptaka na kolejach, życiem wróbla na ulicach. Ileż w tych określeniach słu-

(Ciąg dalszy na stronie 2).

Wojna czesko-węgierska!?

Atak oddziałów pancernych i artylerii czeskiej na Munkacz.

Budapeszt, 7. 1. (PAT). W godzinach południowych nadeszły tu następujące szczegóły ataku wojsk czesko-słowackich na Munkacz: Wczoraj rano o godz. 3,30 trzy czołgi i samochody pancerne czeskie, których załogę stanowili zarówno **żołnierze czescy jak i oddziały Wołoszyna** w pobliżu węgierskiej gminy Oroszweg przekroczyły linię graniczną i posunęły się ok. 1.000 m wgłąb terytorium węgierskiego. Zająwszy wieś, napastnicy posunęli się następnie na odległość 200 od Munkaczu.

Czołgi i samochody pancerne uzbrojone **były w karabiny maszynowe.** Węgierska straż graniczna natychmiast otworzyła ogień na napastników. Żołnierze czescy z samochodów pancernych opuścili wozy i ze swej strony otworzyli ogień w kierunku węgierskej straży granicznej. Węgrzy wytrzymali natarcie tak, iż pierwsze czeskie auto pancerne zmuszone zostało do zawrócenia, przy czym **utknęło w przydrożnym rowie.** Węgierska straż graniczna otoczyła auto i wzięła do niewoli jego załogę.

Równocześnie straży granicznej przyszły na pomoc oddziały policji państwowej oraz oficerowie — członkowie węgierskiej komisji delimitacyjnej oraz żandarmeria, wytrzymując walkę z coraz to liczniej napływającymi wojskami czeskimi i oddziałami Wołoszyna. O godz. 5 rano **oddziały artylerii czeskiej otworzyły ogień na miasto Munkacz.** Ostrzelany został hotel Csillay, teatr miejski oraz kilka domow prywatnych. W międzyczasie **nadszedł oddział wojska węgierskiego i w ten sposób zwiększonymi siłami udało się pozycje utrzymać.**

Ze strony węgierskiej poległo dotychczas w walce **4 oficerów i 5 żołnierzy.** Zwłoki 5 zabitych żołnierzy czeskich i z oddziałów Wołoszyna leżą bezpośrednio w pobliżu granicy miasta Munkaczu. Innych zabitych Czesi unieśli z sobą. Dotychczasowe śledztwo zdołało ustalić, że członkowie oddziałów Wołoszyna jeszcze wczoraj wieczorem przedostali się do Oroszweg, ukrywając się częściowo w pustych, częściowo w zamieszkałych domach, **czyniąc przygotowania do zajęcia Munkaczu.**

Wczoraj o godz. 9 rano trwała jeszcze strzelanina z karabinów maszynowych oraz **słychać było wybuchy granatów i bomb — po krótkiej przerwie ok. godz. 10 ogień został ponownie podjęty.**

W okolicznych winnicach stoją liczne oddziały Wołoszyna, zaś w okolicy gminy Podhering skoncentrowane są w pogotowiu **regularne oddziały wojsk czeskich.**

Budapeszt, 7. 1. (PAT) O godz. 17,20 donoszą z Munkacza: Czeski ogień artyleryjski trwa bez przerwy nadal. Żołnierze węgierscy dostali **rozkaz, że tylko wtedy mogą strzelać, gdy zostaną zaatakowani.** Z dokumentów, znalezionych przy jeńcach i z zeznań jeńców wynika, że atak podjęły regularne wojska czeskie. Dotychczas **Węgrzy zdobyli 6 karabinów maszynowych i wielką ilość karabinów.**

Wspaniałe posuwanie się naprzód.

Salamanka, 7. 1. (PAT). Komunikat głównej kwatery wojsk gen. Franco z nocy ubiegłej: nasze **wspaniałe posuwanie się** w Katalonii kontynuowane było również w dniu wczorajszym. Wojska nasze zajęłń **ogromne obszary** i są w posiadaniu całego kraju dokoła rzeki Segre, w szczególności Sero, Torre du Segre, Sudanel, Monsonis, Suner, Puigvert de Lerida, Cuneda, Serbia i ważnego miasta Borjas Blancas prócz licznych stanowisk zwłaszcza na odcinku na południe od Sierra du Torno. Nieprzyjaciel pozostawił **na polu bitwy wielu zabitych i obfity materiał wojenny.** Liczba jeńców, wziętych wczoraj do niewoli przekracza 1.200 ludzi. Wśród zdobytego materiału wojennego znajduje się kompletna stacja nadawcza. Na odcinku **Granjuela nieprzyjaciel zaatakował nasze wysunięte linie,** lecz został energicznie odparty.

Lotnictwo nasze bombardowało obiekty wojskowe na dworcach Torre de Sarra, z Tarragony i Castel Delfes jak również port i miasto w Barcelonie, gdzie trafiony został pałac rządu cywilnego. W Katalonii strącony został wczoraj jeden samolot czerwony.

Paryż bez kin.

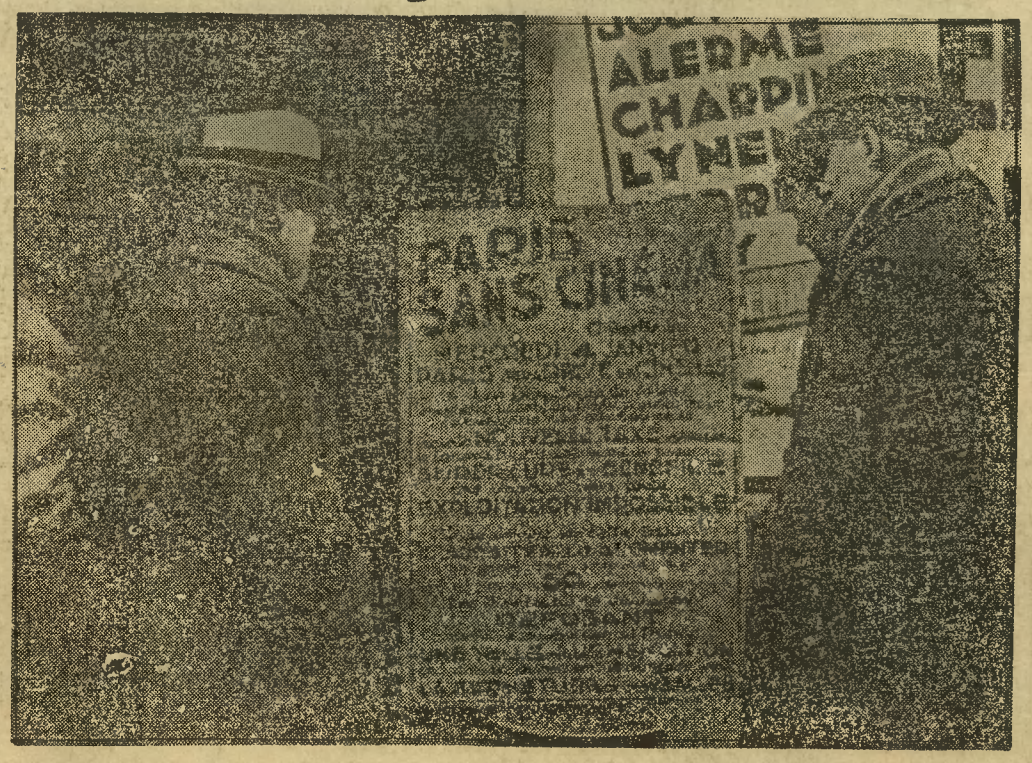

W Paryżu zastrajkowały kina. Właściciele kinoteatrów na znak protestu przeciw podniesieniu opłat podatkowych zawiesili przedstawienia. Ponieważ — paryżanie przepadają za kinem, przed afiszami strajkowymi gromadzą się **szczerze zmartwione tłumy.**

Czech się dziwi dlaczego Czesi strzelają.

Budapeszt, 7. 1. (PAT) Węgierska agencja telegraficzna w piątek o godz. 16,25 komunikuje z Munkacza:

O godz. 15,10 przybyli do Munkacza dwaj parlamentariusze czescy: pułkownik i podpułkownik sztabu generalnego. **Oświadczyli oni, że nie wiedzą o żadnym ataku.** Jest tylko możliwe, że któryś z podoficerów **przez pomyłkę dał rozkaz wyruszenia oddziałów czołgów.**

Podczas pertraktacyj w ratuszu artyleria czeska **w dalszym ciągu ostrzeliwała miasto.** Na pytanie, jak to jest możliwe, że podczas gdy parlamentariusze prowadzą rokowania, artyleria czeska ostrzeliwuje miasto, **pułkownik czeski odpowiedział, że i on to uważa za dziwne, ale nie może wpłynąć na zaprzestanie ognia(!).**

Tymczasem w mieście wybuchło nowych 6 pocisków, przy czym jedno dziecko zostało zabite, a jeden żołnierz ciężko ranny. Na prawym i lewym skrzydle wojsk czeskich, otaczających półkolem Munkacz, daje się zauważyć grupowanie ciągle napływających oddziałów wojskowych.

Co wykazało śledztwo.

Budapeszt, 7. 1. (PAT) W wyniku śledztwa, przeprowadzonego przez władze w Munkaczu, ustalono m. in. co następuje: W czwartek wieczorem przybył do wsi Koelsceny, położonej po stronie czeskiej w okolicy Munkacza, **pewien czeski major, wydając jednej z kompanii 36 pułku piechoty rozkaz zaatakowania we wczesnych godzinach rannych miejscowości Oroszweg i Munkacza.** Kompanię tę uzupełniono oddziałami czeskiej straży granicznej oraz oddziałami żandarmerii. Oddziały te pozostawały pod dowództwem oficerów czeskich.

Czesi mobilizują?

Praga, 7. 1. (PAT) W kołach poinformowanych rozeszła się pogłoska o częściowej mobilizacji **w drodze powołań imiennych specjalistów do wojsk technicznych.**

Czesi zaprzeczają.

Praga, 7. 1. (PAT) Miarodajne koła czeskie **zaprzeczają stanowczo pogłoskom o rzekomych zarządzeniach mobilizacyjnych** w Czechosłowacji oraz o przesunięciach wojsk w kierunku wschodnim.

Wojna tylko wypadkiem granicznym.

Budapeszt, 7. 1. (PAT) Węgierska agencja telegraficzna komunikuje: W związku z atakiem czeskim na Munkacz chargè d'affaires poselstwa węgierskiego w Pradze złożył wczoraj na ręce posła Krno, który przyjął go w imieniu ministra spraw zagranicznych Chvalkovsky'ego, notę protestacyjną.

Poseł Krno, odebrawszy notę, wyraził ubolewanie rządu czeskosłowackiego w związku z zajściem w Munkaczu. Oznajmił on, że mimo, iż — zdaniem ministerstwa — **chodzi tu o wypadek o charakterze lokalnym,** wysłano na miejsce wyższego oficera sztabu generalnego, by ze strony czeskosłowackiej położył kres dalszej akcji. W imieniu swego rządu poseł **Krno zaproponował powołanie węgiersko-czeskiej komisji mieszanej** dla zbadania sprawy i przyrzekł surowo ukarać ewentualnych winnych. Rząd węgierski zgodził się na powołanie komisji.

Na święto Rodziny.

(Ciąg dalszy)

sności! **Dziś u jednych nastąpiło poniżenie i powszechne sponiewieranie małżeństwa i rodziny.**

„Już bowiem niepokątnie tylko, w skrytości, lecz publicznie, z bezwstydną szczerością depce i ośmiesza się świętość małżeństwa: żywym słowem, drukiem, w teatrach, romansach, erotycznych opowieściach i satyrach, w przedstawieniach kinematograficznych, w wykładach radiowych, słowem we wszelkich najnowszych wynalazkach“. (Enc.)

Inni, trzymając się tu i ówdzie prawa Bożego, idą w niejednym za współczesnymi poglądami, godzącymi w istotę pożycia rodzinnego. Z tych poglądów szczególnie jeden zaciążył, grożąc nieobliczalnymi wprost następstwami, nad rodziną dzisiejszą. **Chodzi o dziecko.**

W jednym z pism niemieckich 10 lat temu tak pisał Harmsen: „Nazwano nasz wiek XX dumnie „wiekiem dziecka“, a tymczasem już dziś musimy powiedzieć, że stoi on, bardziej niż którykolwiek, pod znakiem dzieciobójstwa“.

Dziecko — ten kwiat małżeństwa — stało się czymś, czego się nie pożąda i za czym się nie tęskni w niejednej rodzinie. Małżeństwo pojmuje się wówczas jako związek imion i majątków, odrzucając daleko myśl o związku dusz. Ktoby sądził, że twierdzenia powyższe są zbyt radykalne, niech się przekona o tym naocznie, choćby z działu „Matrymonialne“, w niektórych dziennikach całe szpalty, a nieraz i strony, obejmującego. O tych rzeczach pisze się dzisiaj jawnie. Nie potrzeba nawet znać sztuki czytania między wierszami... A co sądzić o trudnościach, które przezwyciężać musi rodzic, obdarzony gromadką dzieci, gdy stara się o mieszkanie dla swojej rodziny? Czy i o nasze uszy nie odbiło się tak nierozumne, (że nie użyję tu właściwego przymiotnika) zdanie bogatego, (bezdzietnego może) kamienicznika: **dla rodziny z 4-giem dzieci dom mój jest zamknięty?**

Co o tym sądzić?...

Do czego doprowadzi ta krótkowzroczna polityka?

Jesteśmy świadkami stałego zmniejszania się liczby urodzin we Francji. I pocieszamy się, że w porównaniu z tym państwem, stosunki rodzinne w Polsce przedstawiają się jeszcze nie najgorzej. Nierozumne jest takie stawianie kwestii. Nam nie wolno spoglądać na kraj, który tak strasznie opłaca „dobrodziejstwa“ Blumów i wysłanników Stalina. Idźmy raczej w zawody z polityką rodzinną, jaką propagują Włochy czy Niemcy. **Polska,** która ma do spełnienia wielką rolę dziejową w świecie chrześcijańskim, **potrzebuje licznych i doborowych żołnierzy.** Rodzina dostarczyć ich musi! **Zniknąć muszą z mapy,** odtwarzającej przyrost naturalny w naszej Macierzy, te **zatrważające białe plamy,** oznaczające miejscowości, w których jest — spadek liczby ludności. — Przy Matce — Polce, tej, którą zawsze podawano za wzór kobietom innych narodowości, stanąć musi biała kolebka, ale — przenigdy — wysoki, nagrobny krzyż! Niech się nikt nie ośmieli — niesłusznie — twierdzić, że Matka — Polka, ta, która symbolem się nam stała życia, dziś przemienia się w — trumnę dla własnych, nienarodzonych dzieci.

„Matka będzie zbawiona przez dzieci które powoła do życia“. Taka jest nagroda wieczna za spełnienie obowiązku, z prawa Bożego płynącego. Te same dzieci wystawią rodzicielce swojej nad spiż trwalszy pomnik pracą swoją dla dobra Ojczyzny. — I to jest nagrodą doczesną Matki. Świadomość dobrze spełnionego zadania sprawia jej największe zadowolenie. Zapomina wówczas o trudach i krzyżach, które w życiu ją spotykają.

Wiemy dobrze, że **dziś najlepszym zbrojeniem się narodu to nie samoloty, działa i czołgi, ale dzieci.** I zdajemy sobie również sprawę z tego, iż duch przebywa jedynie tam, gdzie kwitnie młode życie. Na cmentarnych pustyniach go nie odnajdziemy. — A przecież i **„niczym Sybir, niczym knuty, lecz narodu duch zatruty, to dopiero bólów ból“.**

„Cóż znaczą brylanty — mówi poeta japoński — złoto i bogactwa — największym skarbem jest dziecko“.

Pamiętajmy o tej prawdzie, a cofniemy się z drogi rozbijania rodziny.

Pozbywanie się potomstwa dobrowolnie to nic innego, **jeno morderstwo.** Ręce mordercze mogą się wydawać czyste ludziom. Wobec Boga jednak krwawić się będą, jak dłonie Kaina.

Pewnie — że życie rodziny katolickiej domaga się niejednej ofiary. I stąd wołanie coraz natarczywsze o rycerzy wiary Chrystusowej — odważnych i nieustraszonych. Dziś **legitymacja na prawdziwego katolika** nie zawiera już tylko rubryk: czy znam przykazania, czy umiem na pamięć Skład Apostolski, czy wiem, kiedy należy odpowiedzieć Amen? Nie — trzeba dziś — i to za wszelką cenę — zdobyć się na wprowadzenie w czyn prawd, usty głoszonych.

Zabierzmy się na serio do odbudowy rodziny! Nie jest jeszcze za późno! Słowo „za późno“ istnieje tylko dla umarłych.

Encyklika papieska „Casti connubii“ niech się stanie naszą konstytucją rodzinną.

Nawróćmy do ideału, stawianego przed oczy przez najlepszą wspólną nam rodzinę — Kościół św.

Nazaretańska Rodzina Święta niech będzie wzorem katolickich rodzin polskich.

— — — — — — — — —

O odrodzenie rodziny naszej módlmy się gorąco w niedzielę, poświęconą rodzinie katolickiej.

Witold Floriański.

Beck rozmawia z Hitlerem.

Wizyta w Berchtesgaden najważniejszym wydarzeniem polityki europejskiej.

Berlin, 7. 1. Niemieckie Biuro Informacyjne donosi:

Kanclerz przyjął w czwartek o godz. 15 w Berghofie w obecności niemieckiego ministra spraw zagranicznych Ribbentropa polskiego ministra spraw zagranicznych Becka, który w drodze powrotnej z Monte Carlo do Warszawy zatrzymał się dwa dni w Monachium.

Przyjęcie to jest najważniejszym wydarzeniem dnia i głównym tematem rozmów politycznych.

Minister spraw zagr. Rzeszy v. Ribbentrop udał się w środę do Monachium, gdzie w czwartek rano oczekiwał przybywającego z Paryża polskiego ministra spraw zagr. jak również **wziął udział w rozmowach na Obersalzberg.**

W środę wieczorem wyjechał także do Monachium ambasador R. P. Lipski, który tam przybył przed min. Beckiem. Min. Beck udał się w towarzystwie min. Ribbentropa i ambasadora Lipskiego autem z Monachium do Berchtesgaden na Obersalzberg.

Wizyta min. Becka uważana w tutejszych kołach politycznych i dyplomatycznych za

jedno z najważniejszych wydarzeń polityki europejskiej ostatnich tygodni

i za pierwszy ważki akt polityczny w Nowym Roku, jest przedmiotem tysiącznych domysłów, dyskusyj i pogłosek.

* * *

Wizyta Becka jest o tyle znamienna, że nastąpiła po pobycie na francuskiej Riwierze. Najwyraźniej nasz minister miał zamiar nawiązać kontakty z Francją. Tymczasem Francuzi o tyle się zainteresowali jego pobytem, że p. Tabouis, niezrówana plotkara, puściła pogłoski o pobycie bliżej nieokreślonych wysłanników Hitlera.

Wszystko wskazuje na to, że wizyta w Berchtesgaden doszła do skutku na życzenie Niemiec i prawdopodobnie na skutek zabiegów włoskich. Mussoliniemu chodzi bardzo o to, aby odwrócić uwagę Niemiec od Wschodu i skierować ich atak na Zachód.

Jakie ta wizyta przyniesie rezultaty — trudno przewidywać. Karpatoruska sprawa nie może być załatwiona jedną rozmową. — Red.

Co mówią w Paryżu?

Paryż, 7. 1. (PAT). Spotkanie ministra Becka z kanclerzem Hitlerem wywołuje coraz głębsze zainteresowanie prasy paryskiej, która wszelkimi sposobami stara się dociec, jakie były tematy rozmów, przeprowadzonych w Berchtesgaden.

Wszystkie niemal dzienniki prawie jednomyślnie podkreślają

niezwykle uroczyste przyjęcie, zgotowane min. Beckowi, które w swoich formach protokularnych przekroczyło o wiele przyjęcia, zgotowane premierowi Chamberlainowi i prem. Daladierowi w Niemczech.

Na łamach „Oeuvre“ p. Tabouis zamieszcza jak zwykle, szereg fantastycznych wiadomości. Poza tym p. Tabouis, przypisując rozmowom w Berchtesgaden wielkie znaczenie, wyraża przypuszczenie, że **kanclerz Hitler i minister Beck zdołali osiągnąć porozumienie.**

Omawiając sytuację europejską, p. Tabouis daje wyraz przekonaniu, że **Niemcy poprą rewindykacje włoskie wobec Francji, wysuwając ze swej strony postulaty kolonialne.**

Stojące na różnych skrzydłach opinii publicznej dzienniki wykorzystują spotkanie w Berchtesgaden dla podjęcia pewnych ataków na dyplomację francuską.

„Le Populaire“ poświęca temu spotkaniu obszerne artykuły, w których stwierdza stanowczo, że inicjatywa do niego wyszła ze strony niemieckiej.

Jednocześnie prawicowa „Epoque“ zamieszcza artykuł wstępny de Kerllisa, który podkreśla wciąż

wzrastające znaczenie Polski, doskonale uzbrojonej, rozporządzającej świetną armią i liczącej trzydzieści kilka milionów mieszkańców.

Rozmowa z Ribbentropem.

Monachium, 7. 1. (PAT) Przebywający w Monachium minister spraw zagranicznych Beck zwiedził wczoraj w południe wraz z ministrem spraw zagranicznych Rzeszy von Ribbentropem dom sztuki niemieckiej, gdzie też wspólnie spożyli śniadanie. Po południu w hotelu „Czterech Pór Roku“ odbyła się **rozmowa pomiędzy von Ribbentropem a min. Beckiem.**

O godzinie 19,30 minister spr. zagr. Rzeszy wydał na cześć gościa polskiego w hotelu „Czterech Pór Roku“ obiad, w którym wzięli udział ambasador R. P. w Berlinie Lipski, szef gabinetu ministra spr. zagr. hr. Łubieński, namiestnik Rzeszy gen. von Epp, nadburmistrz Fiehler, ambasador niemiecki w Warszawie von Moltke, szef protokółu von Doernberg oraz otoczenie obu ministrów.

Po bankiecie p. minister Beck z towarzyszącymi mu osobami opuścił Monachium.

Minister Beck na Riwierze.

P. minister Beck w towarzystwie ambasadora R. P. w Rzymie gen. Wieniawy-Długoszowskiego, na słonecznych tarasach w Monaco. P. minister Beck, jak doniosły depesze, w drodze powrotnej do kraju spotkał się w Monachium z ministrem von Ribbentropem.

——«:»——

Pierwsza część uroczystości pogrzebowych.

Zwłoki śp. Romana Dmowskiego

przybyły do Warszawy.

Warszawa, 7. 1. (tel. wł.). Zaledwie ukończone zostały jedne uroczystości żałobne w stolicy, a już rozpoczęły się drugie, gdy u kresu doczesnej wędrówki stanął śp. Roman Dmowski.

Zwłoki zmarłego przybyły do stolicy z Łomży Było to w ub. czwartek wieczorem. Na dworcu wileńskim oczekiwały przybycia pociągu władze stronnictwa i tłumy publiczności. O godz. 19 oznajmiono przybycie pociągu, do którego przyczepiony był na końcu wagon, wiozący trumnę. Wagon ten przybrany był zielenią i wstęgami o barwach narodowych.

Gdy uchylono drzwi wagonu, eskortujący zwłoki ks. dziekan de Ville wezwał zebranych, by za duszę śp. zmarłego wspólnie odmówiono modlitwę, po czym młodzi stronnictwa wynieśli trumnę. Zgodnie z wolą zmarłego został on złożony do zwykłej dębowej trumny, ta zaś umieszczona została w drugiej metalowej. Była ona okryta biało-czerwonym sztandarem Stronnictwa Narodowego oddz. Łomża.

Na peronie oczekiwał karawan samochodowy, by następnie przewieźć zwłoki do pobliskiego kościoła na Kamionku. W tej to podmiejskiej dzielnicy, która obecnie tak bardzo się rozrosła, urodził się Roman Dmowski i na tymże cmentarzu spoczywają zwłoki jego ojca i siostry. Śp. zmarły nie posiadał już żadnych krewnych. Krótkie egzekwie w miejscowym kościele odprawił ks. proboszcz, zaś okolicznościowe przemówienie żałobne wypowiedział ks. de Ville.

Z kościoła wyniesiono trumnę, by przewieźć ją następne na Rondo Waszyngtona na Saskiej Kępie, skąd miał ruszyć pochód żałobny do archikatedry warszawskiej. Tu już od trzech godzin oczekiwały tłumy publiczności. Przybyły również liczne delegacje organizacyj politycznych i stowarzyszeń społecznych ze sztandarami, m. in. liczni Hallerczycy, Dowborczycy, sokoli, harcerze, korporacje studenckie, Narodowa Organizacja Kobiet, Zw. Pisarzy Katolickich, Chrześc. Narod. Zw. Nauczycieli, cechy rzemieślnicze itd.

Po długich chwilach oczekiwania w głębi ul. Zielenieckiej ukazał się samochód. Obnażyły się głowy zgromadzonego tłumu. Pochylono sztandary. Umundurowani członkowie stronnictwa przenoszą trumnę na karawan, zaprzężony w sześć koni. Podnoszą się ręce do góry na znak powitania i hołdu, płoną setki pochodni. Za chwilę kondukt żałobny ruszy w stronę mostu Poniatowskiego. Celebrę sprawuje ks. prałat Nowakowski w otoczeniu księży. Jest też wielu zakonników. Księża idą dwójkami. Jest ich około 100. Wśród łoskotu żałobnych werbli pochód żałobny ruszył. Po obu stronach utworzono szpalery z członków stronnictwa. O godz. 21 w jednej z bocznych kaplic katedry złożono trumnę.

Dziś, tj. w sobotę po uroczystym nabożeństwie żałobnym, które odprawi ks. arcybiskup Gall, zarządca archidiecezji warszawskiej, odbędzie się pogrzeb na cmentarz brodzieński. W dniu pogrzebu trumna stanie na katafalku w nawie głównej katedry warszawskiej. Nabożeństwo żałobne odbędzie się przy wielkim ołtarzu. Spodziewany jest tłumny udział w pogrzebie. Zapowiedziano kilka pociągów popularnych.

(r.)

Wielka bitwa z przemytnikami opium.

Nowy Jork, 7. 1. (PAT). W Brooklynie wywiązała się wczoraj krwawa bitwa między bandą przemytników opium a policją. **25 policjantów z karabinami maszynowymi zaatakowało bandę, którą śledzono od kilku miesięcy.** Jeden policjant jest ranny. Aresztowano 6 przemytników, z czego trzech członków włoskiego statku towarowego „Ida“.

Ameryka zakazanym rajem.

Waszyngton, 7. 1. (PAT). Senator Reynolds złożył w prezydium senatu kilka projektów ustaw w sprawie emigracji cudzoziemców do Stanów Zjednoczonych. Jeden z tych projektów zmierza do zawieszenia stałej **imigracji na lat 10,** a co najmniej do czasu zwalczenia wewnątrz kraju bezrobocia.

Chamberlain wstąpi do Paryża.

Londyn, 7. 1. (PAT). Urzędowo donoszą, że w drodze do Rzymu Chamberlain i Halifax **podejmowani będą na Quai d'Orsay przez Daladier i Bonnet we wtorek po południu.**

Zgon ofiary walk wyborczych w Łodzi.

Łódź, 7. 1. (PAA). W Łodzi zmarł w szpitalu Ubezpieczalni Społecznej, Wacław Szmalec, członek PPS, postrzelony w dniu 11 grudnia ub. roku w czasie rozlepiania afiszów wyborczych przez członków Stron. Narodowego. Aresztowani wówczas kandydaci na radnych Pabiś i Roman, pozostają do dnia dzisiejszego w areszcie do dyspozycji władz sądowych.

Na widowni politycznej.

Chamberlain jedzie do Rzymu.

Chamberlain jedzie do Rzymu robić „appeasement" — łagodzenie. Jest to zadanie równie doniosłe jak mało określone. To też prasa światowa gubi się w domysłach, jaki cel właściwy ma ta wizyta w chwili obecnej i jakie może przynieść rezultaty.

Jest już wiadomym, że **Anglicy nie będą pośredniczyli w zatargu francusko-włoskim.** Francja wyprosiła sobie takie pośrednictwo kategorycznie, mając dobrze w pamięci, jak to czeskiego zająca niemieckie psy zjadały wśród serdecznych przyjaciół angielskich i... francuskich.

Jeśli więc chodzi o wiązankę zagadnień śródziemnomorskich Mussolini może najwyżej uzyskać od Anglii jakieś bliżej nieokreślone przyrzeczenia na temat potaniania taryf przewozowych w kanale Suezkim, do tego jakieś poprawki graniczne w angielskim Somali i to wszystko.

Głównym tematem rozmowy może być tylko **sprawa hiszpańska.** Prasa antyfaszystowska dowodzi, że ostatnia ofensywa powstańców została **zorganizowana na wyraźny rozkaz Mussoliniego wbrew radom sztabowców.** Włochy mają już powyżej uszu wysyłania ochotników i materiału wojennego do Hiszpanii. Ma ich to już **więcej kosztować, niż wojna w Abisynii.** Liczyły, że czerwona Hiszpania łatwo się podda. Rzeczywistość jest jednak zupełnie inna. Sami stają się w Hiszpanii nielubiani. Popierają ich tylko falangiści, podczas gdy wojskowi ze sztabu Franca **rzucają i włoskiej pomocy kamienie pod nogi** z zazdrości, czy też typowej dla Hiszapnów dumy i poczucia niezależności.

Jeśli wojna w Hiszpanii potrwa jeszcze z rok lub dwa, Włochy mogą się stać tak nielubiani, że zwycięstwo Franca nie da im spodziewanych rezultatów. Oto powód, dla którego Mussolini chciałby uzyskać dla powstańców **prawa strony wojującej,** pozyskać zgodę jeśli nie Francji, to przynajmniej Anglii na zupełne odcięcie czerwonych od zagranicznych źródeł zaopatrzenia i w ten sposób wymanewrować zwycięstwo na polu dyplomatycznym, jeśli w hiszpańskich zaśnieżonych górach tak trudno o przewagę czysto wojskową.

Pozycja Mussoliniego w tych rozmowach jest więcej niż kiepska. Może prosić ale nie domagać się. **Nie udało mu się rozbicie francusko-angielskiej ententy.** Nie ma za sobą zupełnie wyraźnego poparcia Niemiec. Wprawdzie może grozić wysyłaniem dalszych batalionów do Hiszpanii i niweczyć wszelkie nadzieje na „appeasement", ale to może się tylko przyczynić **do upadku Chamberlaina,** który na Wielkanoc obiecywał przecież w Izbie Gmin, że raczej zje swój kapelusz, ale do porozumienia z Włochami doprowadzi. Ponieważ nie można sobie wyobrażać, aby Mussolini mógł swego gościa częstować tak wysoce niestrawną i małosmaczną potrawą, spodziewać się trzeba, że rzymskie rozmowy nie wiele zmienią zasadniczą sytuację i że raczej to Mussolini będzie musiał **zakąsić gorzkim chlebem** niepowodzenia.

Niemcy budują łodzie podwodne.

Niemieckie wykonanie depeszy Hitlera po zajęciu Wiednia „Nigdy Panu tego nie zapomnę" jest niebardzo przekonywujące. Trzeba jednak przyznać, że pewne usiłowania w celu udzielenia pomocy istnieją. W noworocznym orędziu do narodu niemieckiego, kanclerz oświadczył, że **„obowiązki jakie nakłada na nas przyjaźń z faszystowskimi Włochami są jasne i niedające się zmniejszyć".** Jednocześnie Niemcy zapowiedziały, że w wykonaniu układu morskiego z Wielką Brytanią zamierzają zbudować **równie wielką ilość łodzi podwodnych jak ona.**

Ta ostatnia zapowiedź wywołała olbrzymie poruszenie w prasie i opinii tak angielskiej jak francuskiej. Właściwie nic się nowego nie stało. Jeśli Niemcy mieli już prawo budowania tak wielkiej liczby łodzi, a nikt nie miał prawa spodziewać się, że z tego zrezygnują — wielki szum koło tego oświadczenia przypisać należy tylko temu, że Francja i Anglia widzą już te łodzie jak w oparciu o porty hiszpańskie **uniemożliwiają żeglugę po morzu Śródziemnym.**

Takie poparcie dla Włoch ma bardzo małe znaczenie. Co Mussolini ma robić, czekając na budowę tych łodzi? Rozpędzonego koła faszyzmu nie zatrzyma. Dla imperializmu włoskiego po jego wypędzeniu z nad Dunaju i z Bałkanów innego terenu jak morze Śródziemne nie znajdzie. A tymczasem sojusznik północny najwyraźniej potrzebuje spokoju dla przeżucia zdobyczy z roku 1938. Ponadto wykazuje on **pewne braki, które mogą nasunąć wiele wątpliwości co do rzeczywistej siły.**

Jest już rzeczą powszechnie znaną, że Niemcom zaczyna brakować rąk roboczych. Jadą coraz liczniej robotnicy rolni z Polski. Sprowadza się również robotników z Włoch. W roku ubiegłym bawiło ich 32 tysiące. Kierownik niemieckiego urzędu pośrednictwa pracy p. Syrup oblicza, że **Rzesza potrzebowała by obecnie dodatkowo miliona robotników.**

Ponieważ uzyskanie takiej ilości robotników jest niemożliwością, Niemcy **podwyższyć chcą dzień pracy do 10 godzin na dobę.** Ponadto wbrew wszystkim hasłom o rodzeniu dzieci zaczynają zwiększać liczbę pracujących kobiet. Ostatnio wydane rozporządzenie o przymusowej służbie pracy w rolnictwie i w gospodarstwie domowym dla kobiet chcących pracować zarobkowo wskazuje, jak bardzo niemiecki rynek pracy jest pozbawiony rąk.

Na tle niemieckich trudności z brakiem ludzi rysuje się ciekawa sylwetka Trzeciego Reichu, który osłabiony w rzeczywistym dynamiźmie **będzie pociągany do prowadzenia ryzykanckiej polityki przez Włochy.** Możliwym jest również, że Niemcy już obecnie dobywają reszty sił w przekonaniu, że godzina wielkiej próby wybije w lecie 1939 roku. To ostatnie nie jest pewne, ale to, że **są to już ostatnie siły** — coraz mniej budzi wątpliwości.

„Karpathoukraine" organizuje się.

Jest rzeczą ciekawą, że Czesi do ostatka opierali się wprowadzeniu nazwy Karpatoukraina i w nowozmienionej konstytucji zachowali starą nazwę Karpatoruś. Jest to dowodem, że marzą oni o pozostawieniu w swych rękach **„świętego depozytu Rosji",** jak to kiedyś obiecywał w Wersalu Massaryk z Beneszem, aby **w razie jakiegoś powinięcia się nogi Niemcom mieć czym wkupić się w łaski rosyjskie.** Tymczasem obecnie Niemcy przekreślają te zamiary i, jak donosi ich prasa, rząd w Chust postanowił przyjąć ostatecznie jako nazwę to zupełnie już dla tego kraju absurdalne określenie **„Karpatoukrainy".**

Warto zwrócić uwagę, jak wszystko to co się dzieje w Chust jest uważnie śledzone przez naszych Rusinów. Wychodzący we Lwowie „Nowyj Czas" nie ma numeru bez całostronicowej depeszy, zaczynającej się od słów: „Presowe biuro Karpatskoj Ukrainy powidomlaje". Można się z tych telegramów dowiedzieć o wszystkich, nawet najdrobniejszych zamierzeniach rządu dr. Wołoszyna.

I jeśli kogo dziwi, jak to się dziać może, że ubogie gazetki naszych Rusinów mogą sobie pozwolić na depesze z Chustu, ten niech weźmie pod uwagę, że ostatnio **kanclerz Hitler ofiarował 200 tysięcy marek na pomoc zimową dla biednej ludności karpatoruskiej.** Jeśli więc Goebbels dołożył drugie tyle dla „Presowego biura", pieniędzy na propagandę nie brak.

Polska zaś, jak to najczęściej bywa, patrzy na to wszystko z założonymi rękoma.

Zaognienie stosunków niemiecko-amerykańskich.

Mówi się wiele o zadrażnieniu w stosunkach amerykańsko-niemieckich i nawet o ich zerwaniu. Jak dotychczas to nie nastąpiło. Bardzo to jest dziwne. Warto bowiem sobie przypomnieć, co powiedział nikt inny tylko amerykański podsekretarz stanu spraw wewnętrznych Ickes, a więc, przekładając na język europejski minister gabinetu Roosevelta. W dosłownym przekładzie według biura Reutera brzmi ono:

„Mr Ford i płk. Lindbergh nie są jedynymi, którzy przyjęli te poniżające ordery niemieckie w czasie, gdy ich rozdawca uważa każdy dzień za stracony, w którym nie może popełnić nowej zbrodni przeciw ludzkości".

Nie można twierdzić, aby te słowa były łagodne. Gdyby tak który z ministrów europejskich pozwolił sobie na coś podobnego. Ale Ameryka jest daleko za morzami i Ameryka ma dolary, ma bawełnę, ma miedź, ma cały szereg **surowców równie Niemcom potrzebnych, jak mało one mają pieniędzy na ich zakupienie.** Oto dlaczego oświadczenie p. Ickesa jakoś się dotychczas rozchodzi po kościach.

Nastawienie opinii amerykańskiej przeciw Niemcom i Włochom jest więcej niż ostre. Hasłem panującym po drugiej stronie Wielkiego Stawu jest: **Nie ustępować jednego cala więcej przed dyktatorami.** Gdyby doszło do wojny między Anglią i Francją z jednej a Niemcami i Włochami z drugiej strony, Stany Zjednoczone są dziś moralnie lepiej przygotowane do walki po stronie aliantów niż były wtedy, gdy Wilson wysyłał swe ultimatum. Tak przynajmniej twierdzą optymiści.

St. Strąbski.

Na widowni literackiej.

Na tropie kłamstwa.

Nazwisko (a raczej pseudonim) Celine'a jest znane nawet tym, którzy mało się literaturą zajmują. Gdy ten lekarz francuski napisał powieść pt. „Podróż do kresu nocy", w której pod wpływem tragicznych przeżyć wojennych i powojennych bluzgał na wszystkie świętości, zagrały mu wszystkie trąby reklamy żydowskiej. Jeszcze triumfalniej wiwatowały na jego cześć żydy i pół-żydy na całym świecie (w Polsce też!), gdy jechał na zaproszenie czerwonych władców do Rosji Sowieckiej. Celine — bóstwo, Celine — geniusz, Celine — wielki człowiek.

Ale Celine w Rosji poza blichtrem oficjalnych przyjęć dostrzegł — PRAWDĘ. Dostrzegł całe oszustwo komunizmu i zobaczył kryjącą się za komunizmem ohydę żydostwa. I z właściwym sobie temperamentem zdemaskował najpierw czerwoną Rosję, a potem w „Pogromowych drobiazgach" zabrał się do skóry żydom. Teraz żydzi Celine'a nienawidzą. Jak dawniej był geniuszem, tak dzisiaj jest grafomanem. Żaden wydawca „polski" nie chciał wydać tłumaczenia „Pogromowych drobiazgów". Bo Celine jest dla żydów bezlitosny. Zdziera maskę z ich oblicza, mówi Francuzom prawdę o nich.

Oto, jak Celine przedstawia wielkie kłamstwo żydowskie — mit o międzynarodowym proletariacie:

Jeszcze jedno bezwstydne kłamstwo, credo dla głupców, dla pijaków, jeszcze jedna bezczelna nikczemność: „międzynarodowy proletariusz". Tylko jedna jedyna międzynarodówka istnieje na całym świecie. Jest nią rasowa tyrania żyda, żyda bankiera, żyda polityka, tyrania absolutna, straszna. To rzeczywista całkowita międzynarodówka, działająca zawsze bezustannie, z całą, nigdy nie słabnącą świadomością, celowo, wytrwale.

Czy w Hollywood, czy na Wall-Street, czy w Waszyngtonie — żyd (Roosevelt jest kabotyńskim narzędziem w ręku żydowskich potentatów: Morgenthau'a, Loeb'a, Schiffa, Hayesa, Barurusha i in.) w Moskwie, w Vancouver, w Mediolanie. Oto międzynarodówka, jednolita świetnie zmontowana, nieugięta, podstępna, krętacka, ociekająca złotem, drapieżna, podejrzliwa, zbrodnicza, niespokojna, zachłanna, napadliwa, nigdy nienasycona, niezmęczona, niezasypiająca... „Międzynarodówka" ariów, robotników, to tylko pieśń niewolników i absolutnie nic więcej. Lud musi wykonać jakiś gwałtowny ruch i zerwać ze swych oczu zasłonę, aby zdać sobie wreszcie sprawę, że jego pyskowa „Międzynarodówka", jego sławetna, hałaśliwa, patentowana obrończyni, to tylko pusta blaszana beczka, to jeszcze jedna blaga, jeszcze jedno kłamstwo, jeszcze jedno wielkie, fantastyczne oszustwo jego przekupionych menerów. Jeszcze jedno olbrzymie żydowskie cygaństwo, żydowski szwindel. Nie ma innej międzynarodówki, oprócz międzynarodówki dla żydów. Międzynarodówka robotnicza to kuglarstwo, to socjalno-gigantyczne fałszerstwo wielkiego przodka „Marx Brother'a", to przynęta dla głupich gojów. Udało się gudłajowi znakomicie! Dla żydów złoto i befsztyki, dla głupich ariów palki i pieśni... każdy ma to, co lubi... co mu przeznaczono...

Na pulsie dnia.

Gdyby za wzorem Japonii...

Jestem doprawdy wzruszony
japońską, wzorową szczerością:
premier Konoye się przyznał,
że swym nie wierzy zdolnościom...

Premier książę Konoye.
rzekł, że jest zawstydzony
i zrzekł się swej godności —
doprawdy, jestem wzruszony...

Lecz strzeż się, Europo, wzoru,
bo gdyby tak u nas... gdyby...
trza rządzić według zdolności —
dymisje by rosły jak grzyby...

Bo gdyby tak u nas szczerze...
— strach ogarnia mnie blady —
iluż by ludzi co prędzej
musiało zmienić posady...

KAMIL.

Święta Rodzina.

Nastraszeni Warmiacy

wycofali swe dzieci ze szkoły polskiej.

„Gazeta Olsztyńska" donosi:

Założona w 1931 r. prywatna szkoła powszechna z polskim językiem nauczania w Brunswałdzie na Warmii została z dniem 31 grudnia 1938 r. zwinięta. Warunki, w jakich znajdują się rodzice, posyłający dzieci swe do szkół polskich, są bardzo ciężkie i powszechnie znane. Również w Brunswałdzie niektórzy rodzice, powodowani między innymi nadzieją uzyskania Pomocy Zimowej lub innych, wycofywali swoje dzieci ze szkoły polskiej. Dalszy ubytek dzieci ze szkoły polskiej został spowodowany przez: administracyjny przydział rodzinie mieszkania w innej miejscowości oraz opuszczenie terenu Rzeszy przez dalsza rodzinę. Wypowiedzenie lokalu szkolnego Towarzystwu Szkolnemu, utrzymującemu szkołę, **doprowadziło ostatecznie do likwidacji szkoły polskiej,** istniejącej w Brunswałdzie przeszło 8 lat.

Z kraju

Robotnicy rolni na Polesiu zawarli umowę zbiorową. W Brześciu n. B. zawarta została między organizacjami pracodowców i robotników rolnych polubowna umowa, regulująca na okres 1939-40 warunki pracy i płacy robotników rolnych i straży leśnej w woj. poleskim.

W pogrzebie śp. kard. Kakowskiego wzięło udział duchowieństwo litewskie. W związku ze zgonem śp. kardynała Kakowskiego przybyła do Warszawy delegacja duchowieństwa litewskiego, która na uroczystościach pogrzebowych reprezentowała metropolitę Litwy, J. E. ks. arcybiskupa Skwireckisa.

Sam sobie wymierzył sprawiedliwość. Mieszkaniec wsi Ciepielów (pow. kozienicki) Józef Sytek w przeddzień ślubu swej byłej narzeczonej zastrzelił jej ojca, Jana Pyciarza i śmiertelnie zranił jej obecnego narzeczonego, Stanisława Duriasza, po czym udał się na cmentarz, — gdzie na grobie swej matki popełnił samobójstwo.

Regionalne muzeum Ziemi Dubieńskiej. W 1937 r zapoczątkowane zostały prace nad organizacją regionalnego muzeum ziemi dubieńskiej w Dubnie (Wołyń) ze zbiorów miejsc. gimn. państ. i zarządu miejskiego. Zbiory te, liczące około 200 sztuk, wzrosły obecnie do 3000 wartościowych eksponatów. W zbiorach tych znajduje się spora liczba druków i aktów z XIV wieku, broń z XVI wieku, bogaty dział ornitologii i geologiczny itp.

Napad na listonosza. Przy ul. Uniwersyteckiej w Wilnie dokonano zuchwałego napadu na listonosza. W chwili gdy listonosz wchodził do bramy, napastnicy ogłuszyli go uderzeniem siekiery i porwali z rąk torbę z 13 000 zł. Na krzyk napadniętego listonosza przybiegli na pomoc przechodnie. Pomimo pościgu napastników nie ujęto.

Tajemnicza zbrodnia dzieciobójstwa. Jedna z lokatorek domu nr 10 przy ul. Wolności w Warszawie znalazła w klatce schodowej zwłoki noworodka 3-tygodniowego płci żeńskiej. Zwłoki te były opalone. Policja stwierdziła, że zachodzi tu wypadek zbrodni. Dochodzenia w toku.

Wybujała ambicja pchnęła go do samobójstwa. We wsi Podgórze (woj. łódzkie) znaleziono na strychu nieprzytomnego gospodarza, 49-letniego Pawła Mikołajczyka. Jak okazało się, Mikołajczyk zamierzał popełnić samobójstwo przez zamorzenie się głodem i udał się na strych, gdzie w ciągu 7 dni nie przyjmował żadnego pożywienia. Powodem rozpaczliwego zamachu samobójczego była pożyczka 150 zł, którą zaciągnęła żona bez jego wiedzy i woli u jednego z sąsiadów.

Apel z Wołynia. Ks. Michał Tyszka (Równe, ul. 13 Dywizji nr 7), zwraca się z gorącym apelem do uczuć polskich i katolickich najszerszych warstw społeczeństwa o przyjście z pomocą w budowie kościołów parafialnych na pograniczu Wołynia w miejscowościach: Białozórka, Buderaż, Michałówka, Hrynki-Kozaczki, Hoszcza, Buhryń, Topcza. — Ludność tych miejscowości w promieniu kilkunastu km nie posiada kościoła, pragnie jednak bardzo Słowa Bożego i chętnie garnie się na nabożeństwa polowe.

Zbrodnicze zacieranie śladów polskości na Śląsku Opolskim.

(n) Związek Polaków w Niemczech stwierdza z ubolewaniem: Na Śląsku Opolskim liczne są wypadki **kasowania nabożeństw i kazań polskich** w parafiach zamieszkałych przez ludność polską, kasowanie Godzinek, Roratów oraz niedopuszczenie do tradycyjnych nabożeństw polskich przed kapliczkami świętych Pańskich.

W miejscowości Ziemięcice w powiecie gliwickim policjant zatrzymał parafian polskich zdążających na nabożeństwa polskie, namawiając ich do uczęszczania na nabożeństwa niemieckie. **Nauczyciel zaś zabronił dzieciom uczeszczania na nabożeństwa polskie w ogóle.**

W Kamieńcu „amtowy" (wójt) notował Polaków a w Zabrzu członek Hitlerjugend spisywał młodzież polską wychodzącą z polskiego nabożeństwa.

W Pączniu nie płaci się od dwóch lat śpiewakowi kościelnemu wynagrodzenia, aby zmusić go do rezygnacji i przez to wyrugować śpiew polski z świątyni.

Obrazy polskich świętych, umieszczone na ołtarzach, bywają usuwane lub umieszczane na ścianach. W Sierakowicach pod wizerunkiem Matki Boskiej Częstochowskiej zamazano napis polski.

Na Bożych Mękach, które rozsiane są setkami po polach i przy drogach, dłutem, młotkiem, cementem usuwane lub zamazywane bywają polskie słowa. Nie inaczej bywa z Drogami Krzyżowymi. Przy odnawianiu kościołów obok napisów polskich umieszczane są niemieckie, potem — a mamy na to dowody — znikają oba napisy, wreszcie przy ostatecznym „odnowieniu" Drogi Krzyżowej pozostaje już tylko napis niemiecki.

Święte Kolegium składa się z 62 członków

wśród których jest 35 Włochów.

Na przełomie roku 1938-39 Święte Kolegium po zgonie kardynała Kakowskiego, składa się z 62 członków, z czego 35 Włochów i 27 cudzoziemców. Pośród cudzoziemców największą liczbą kapeluszy kardynalskich dysponują Francuzi (6), następnie Niemcy (4), Hiszpania (3), Północni Amerykanie (3), inne narody mają po jednym kardynale. W ciągu roku 1938 zmarło 7-miu kardynałów, a w ciągu Pontyfikatu Piusa XI-go — 73, z czego 24 mianowanych przez obecnego Ojca św. W roku 1938 Papież nie mianował kardynałów Ostatni konsystorz połączony z nominacjami kardynalskimi odbył się 13 grudnia 1937 r.

W ciągu roku 1938 zlikwidowano dyplomatyczne przedstawicielstwo stolicy apostolskiej w Wiedniu z powodu aneksji Austrii przez Rzeszę, natomiast nową nuncjaturę otwarto w Ekwadorze. Ponadto poselstwo rumuńskie przy Watykanie podniesiono do rangi ambasady. Liczba delegacyj apostolskich powiększona została o jedną w W. Brytanii.

Spośród 261 papieży tylko 17-tu osiągnęło lub przekroczyło lata pontyfikatu Piusa XI, którego panowanie w dniu 31 grudnia 1938 r. wynosiło 16 lat 11 miesięcy i 25 dni.

20-lecie oswobodzenia Wągrowca.

Wągrowiec. Minęło 20 lat od chwili oswobodzenia miasta Wągrowca spod jarzma pruskiego. Rocznicę tę obchodzono bardzo uroczyście. Uroczystość rozpoczęto wieczorem w dniu 21. 12 ub. r. Miejscowe organizacje zebrały się przy Starej Strzelnicy, skąd ruszył pochód ulicami miasta z orkiestrą na czele do pomnika „Wolności", przy którym wygłosił przemówienie p. burmistrz Wachowiak.

W dniu 1 bm. zebrały się organizacje społeczne i zawodowe na dziedzińcu szkoły powszechnej, skąd w pochodzie wymaszerowano do kościoła farnego na uroczyste nabożeństwo. Mszę św. odprawił ks. Stachowiak, podniosłe kazanie wygłosił ks. prob. Wróblewski, po czym odśpiewano „Boże coś Polskę". Po nabożeństwie udano się na cmentarz, gdzie na grobie poległych powstańców złożono wieniec, a przemówienie wygłosił prezes Tow. Powst. im. A. Wilczyńskiego, p. Górny.

Wieczorem odbyła się uroczysta akademia przy licznym udziale publiczności. Słowo wstępne wygłosił prezes Zw. Powstańców p. Górny Na program akademii złożyły się występy orkiestry koła muzycznego „Chopin" jak i śpiew Koła Śpiew. oraz treściwy referat p. Rutkowskiego. Na zakończenie odśpiewano wspólnie z towarzyszeniem orkiestry „Jeszcze Polska nie zginęła".

Ze świata

— Chcesz zrobić karierę — staraj się o wzrost rodziny. Kierownictwo partii hitlerowskiej na okręg kolońsko-akwizgrański rozesłało do prezesów komórek organizacyjnych formularz, zawierający m. in. pytanie czy kierownik danej placówki partyjnej posiada rodzinę, ile ma dzieci, względnie jakie są przyczyny bezdzietności. W piśmie dołączonym do tego okólnika zaznaczono, że kierownicy poszczególnych komórek organizacyjnych powinni świecić przykładem i starać się o jak największą liczbę dzieci. Bezdzietność względnie zbyt mała ilość dzieci będzie miała, według zapowiedzi okólnika, wpływ na karierę służbową danego funkcjonariusza partyjnego.

Kobiety w odmiennym stanie powinny zapobiegać niestrawności, a zwłaszcza zaparciu przez stosowanie szklaneczki naturalnej wody gorzkiej **Franciszka-Józefa.**

— „Postępowe" Sowiety. W Kijowie odbywa się zjazd ginekologów Ukrainy sowieckiej. Zjazd ten wyraził swe żywe zadowolenie (!) z wprowadzenia w nowym ustawodawstwie socjalnym ograniczenia urlopów kobiet w okresie ciąży, przesyłając w swej rezolucji dalsze żądania ograniczenia urlopów kobiet.

— Nasi północni sąsiedzi zbroją się. Jak donosi „Sztockholms Tidingen" minobr. zamierza zarządać od Riksdagii, który zbiera się za tydzień, nowych kredytów w wysokości około 100 milionów koron na natychmiastowe rozpoczęcie budowy 2 pancerników o wyporności 7 i 8 tysięcy ton.

— Zwrot w śledztwie w sprawie śmierci Ivara Kreugera. Prasa sztokholmska w sensacyjnej formie donosi, że w dramacie Ivara Kreugera, byłego „króla zapałczanego", otworzyła się nowa karta. Prowadzone od szeregu lat śledztwo ustaliło, że samobójstwo szwedzkiego króla zapałczanego było zainscenizowane. Prawdopodobnie Ivar Kreuger padł ofiarą spisku i został zamordowany.

— Nielegalny ruch osobowy na granicy belgijskiej. Władze Rzeszy wpadły na trop zorganizowanej grupy, która zajmowała się zawodowo przeprowadzaniem żydów z Niemiec do Belgii. Niemieckie posterunki graniczne aresztowały pewnego Niemca w chwili przeprowadzania 3 żydów przez zieloną granicę. W kilka chwil później patrol graniczny natknął się na grupę 5 żydów, oczekujących w przydrożnym rowie swej kolejki na przeprowadzenie przez granicę. Dwom żydom udało się zbiec, pozostali zostali aresztowani i odwiezieni do obozów koncentracyjnych.

— Katastrofa drezyny kolejowej pod Linzem. Pociąg motorowy pod Linzem najechał na drezynę kolejową, przy czym dwóch inżynierów i dwóch funkcjonariuszy kolejowych poniosło śmierć na miejscu.

— Finlandia nie ma już długów wojennych. W tych dniach Finlandia wpłaciła ostatnią ratę z tytułu swoich zobowiązań wojennych wobec U. S. A., wynoszącą 532,935 dolarów. Jest to jedyne państwo, które ostatecznie zlikwidowało sprawę długów wojennych wobec Ameryki.

Andrew Soutar

NOC GROZY

Przekład autoryzowany z angielskiego.

6)

(Ciąg dalszy)

Ubrał się z błyskawiczną szybkością i już go nie było — Janith dla zabicia czasu zajęła się rozłożoną na stole łamigłówką. Ach! te łamigłówki! Zaśmiecały całe mieszkanie.

Dzwonek u drzwi wejściowych. Myślała, że Spinnett wrócił. Timson otworzył drzwi do bawialni, prowadząc kogoś. Za chwilę stało się coś nadzwyczajnego. Timson był już na środku pokoju, gość zaś przekraczał próg. Timson rzekł do Janith:

— Lord Dargot. Panienka pozwoli, że jaśnie pan zaczeka tu z panienką do powrotu pana!

Janith spojrzała na przybysza, a pod nim w tej chwili ugięły się kolana. By nie upaść chciał się chwycić krzesła. Na trwożny okrzyk dziewczyny Timson odwrócił się i zdążył podtrzymać upadającego.

— Albo zemdlał, albo to jakiś atak — zawyrokował Timsona. — Niech go panienka przytrzyma tu na fotelu, to przyniosę co z kuchni.

Janith zabrała się do cucenia zemdlonego z flegmą zawodowej pielęgniarki. Timson przyniósł cennej Napoleonki i wlał mu przemocą w usta.

— Śmiać mi się chce — powiedział Timson. — Ledwie spojrzał na panienkę, łup! o ziemię!

— Wpierw was zobaczył — odparła Janith — Nic dziwnego, że mu się zrobiło niedobrze.

Dargot miał lat czterdzieści kilka, do pięćdziesięciu. Był już siwy. Zwracały uwagę silne zmarszczki koło oczu. Widocznie miał zwyczaj mrużyć oczy. Spostrzegawcza Janith przypomniała sobie, że jest to cechą ludzi, którzy żyli długo na pustyni lub pod zwrotnikami, gdzie trudno znieść oślepiający blask słońca.

Podczas gdy tak we dwoje cucili zemdlonego, wrócił Spinnett. Na widok tej krzątaniny nie zdziwił się bynajmniej. Umiał bowiem panować nad grą twarzy. Timson opowiedział swemu panu, co się stało, kończąc słowami:

— To lord Dargot, proszę pana. Przyszedł do pana z pilną sprawą.

Spinnett skinął głową w odpowiedzi, jakby wiedział doskonale o zamiarze Dargota.

— No, dobrze, dobrze, Janith — rzekł. — Nie potrzeba, żebyś tu dłużej siedziała. Musisz się dowiedzieć dla mnie paru rzeczy. — Wręczył jej kopertę, na której nagryzmolił instrukcje. — Idź już, dziecko, i załatw mi to. Na razie nie myśl o ślubie i o Dennisie. Być może, to już jest ostatnia usługa, jakiej żądam od ciebie, więc się popisz.

I Spinnett usiadł koło nieprzytomnego interesanta. Janith wyszła, Timson dostał znak, że ma się wynosić do kuchni.

Lord Dargot oprzytomniał. Usiadł prosto, rozglądając się z przestrachem. Twarz miał zroszoną potem.

Co mi się stało? — zapytał. — Przyszedłem się zobaczyć z panem Spinnettem.

— Ja nim jestem. Już wiem, z kim mam przyjemność. Przykro mi, że mnie pan nie zastał. Służący powiedział mi, że pan zemdlał wchodząc do pokoju.

— A, tak, tak — odpowiedział Dargot słabym głosem. — Może szedłem za szybko. Powinienem uważać, bo jestem źle z sercem. — Nie przestawał rozglądać się po pokoju. — Tu — tu była jakaś młoda kobieta. Może jej narobiłem strachu?

— Niech się pan o nią nie martwi — uspokajał go Spinnett. — Trzeba by chyba dwukrotnego trzęsienia ziemi i przegranej na wyścigach, żeby ją zdenerwować. Panna Janith O'Mallory...

— To ona się tak nazywa? — przerwał lord. — Ślicznie się nazywa.

— Owszem, ale niech się pan nie denerwuje. Proszę się uspokoić. Widzę, że pan cały drży.

— Przykro by mi było, gdyby się przeraziła...

— Mówię panu, że nie ma pan czego się trapić. To moja agentka, jedna z najzdolniejszych, a nie posługuję się ludźmi, którzy tracą głowę z byle powodu... Lepiej panu? To może mi pan wyłuszczy cel swojej wizyty?

Słuchając Spinnett obserwował ukradkiem klienta. Dargot miał powierzchowność budzącą zaciekawienie: oczy marzycielskie, rysy delikatne. Tylko zęby zaniedbane, o szarawożółtym odcieniu, psuły urodę twarzy. Ręce były godne mistrzowskiego pędzla. Na prawej wił się wytatuowany wąż od napięstka do knykci, z łbem skierowanym na wskazujący palec z wielkim sygnetem. Spostrzegłszy, że Spinnett zwrócił uwagę na owego węża, lord schował rękę. Pewność siebie detektywa uraziła arystokratę.

— Jestem lord Dargot — wyrwało mu się. — Bądź pan łaskaw o tym pamiętać!

— A ja jestem największym detektywem świata. Spodziewam się, że i pan zatrzyma to w pamięci.

— Jestem parem — dodał Dargot.

— A ja księciem w swoim zawodzie. Przystępujemy do interesu, czy nie? Mój czas jest ograniczony. Przypuszczam, że pan przyszedł w sprawie pana Bartona, który był u mnie wczoraj wieczorem?

— Właśnie. W jego sprawie i na błaganie mojej żony. Może już panu wiadomo, że biedny Charles — to jej brat — umarł dziś w nocy? A może zresztą nad ranem?

Ciąg dalszy nastąpi.

Jak to nie tylko od kotów, psów i koni, ale i od ordynarnych świń można się czegoś nauczyć

Bydgoszcz, 8 stycznia.

Wszystko zaczęło się od kotów. Nigdy nie lubiłem tych stworzeń, ich *staropanieńskich manier*, ich fałszywego lizusostwa, ich łaszenia się. Po prostu nie miałem — i nie mam zresztą — do nich ani przekonania ani zaufania. Ze wszystkich kotów znoszę tylko jednego: tego kota Kiplinga, co to chodził własnymi drogami. Albowiem — jak chodził własnym drogami, to mnie przynajmniej nie wchodził w drogę. I dlatego mogę mieć dla niego pewien, nie wielki zresztą, sentyment.

Nie lubię kotów. I okazuje się, że mam słuszność. Po kotach można się spodziewać wszystkiego najgorszego. Ostatnio przecież *przez koty zostały zerwane stosunki między dwoma państwami.* W Paryżu odbywa się wysta-

wa kotów perskich. Dzienniki paryskie, chcąc odwrócić uwagę Francuzów od przykrości, których im nie szczędzi ani los ani Mussolini, pozwoliły sobie na parę ryzykownych dowcipów, wyzyskując podobne brzmienie nazw kota („chat"). i władcy Persji Szacha („chah"). Francuzi się z dowcipów pośmieli, ale Persowie wzięli to bardziej na serio. Ba, *wzięli się i obrazili.* Szach perski odwołał swego posła z Paryża, a posła francuskiego w Teheranie zostawił za drzwiami i nie pozwolił mu się nawet wytłumaczyć. I w wyniku tej kociej afery mamy zatarg międzynarodowy pierwszej klasy. Bo pomyślmy: Japończycy zajęli trzy czwarte Chin, a stosunki dyplomatyczne między Japonią a Chinami nic na tym nie ucierpiały. *Kilkaset tysięcy ludzi już zdążyło zginąć, a ambasadorzy jak gdyby nigdy nic — chodzą na bankiety i wydają wykwintne obiady.* A w stosunkach francusko-perskich od razu, jak ręką uciął — stosunki zerwane i tylko patrzeć kiedy będzie wojna. Tego nam tylko do szczęścia brakowało. Jak byśmy za mało mieli zmartwienia z Hiszpanią, Rusią, Tunisem i w ogóle... I to wszystko przez te głupie koty...

Co teraz zrobią biedni Francuzi? *Co poczną bez perskich dywanów, bez perskiego proszku, bez perskiego oka?* Zostaną im tylko perskie koty, ale to słaba pociecha. Nie ma teraz innej rady, jak tylko ta, żeby premier Daladier, który już jest w Tunisie, pofatygował się jeszcze dalej i wytłumaczył w Teheranie osobiście, co to jest dowcip, co to jest humor i co to jest wolność prasy. Nic innego bowiem zrobić nie może. *Tak już dziwnie jest w tej Francji, że nie obowiązuje żaden dekret prasowy, a nazwę cenzora*

i konfiskaty znają tylko z encyklopedii.

I s legendy.

Koty są winne — to jest jasne. We wszystkich bardziej wątpliwych i drażliwych wypadkach zawsze się okazuje, że to królik zaczął. I potem — *hajże na królika!* Niedługo już pewnie stanie się rzeczą oczywistą, że wojnę światową wywołały... króliki. Albo nawet — koty. W każdym razie niewinność Niemiec występuje w coraz promienniejszej aureoli.

Co to za szczęście jednak, że *chociaż koty mają poczucie humoru.* Bo coby było, gdyby się i koty obraziły na Francuzów! Nie trudno sobie wyobrazić skutki takiego wstrząsu dyplomatycznego. *Francuzów w krótkim czasie zjadłyby myszy.* Jak Popiela. A że myszom od

razu by przyszli z pomocą Włosi, to coby z Francji zostało?

Koty jednak nie są aż tak przeczulone. Chociaż pierwsze koty wyrzuca się za płoty, dowcipy na swój temat znoszą

UWAGA! UWAGA!

Przy zakupie gatunkowo najwyższych

gilz MOKKA i bibułek ALTESSE

wydają składy tytoniowe 18355

Praktyczny kalendarzyk

z dobrą miną. I dzięki temu nie jest jeszcze najgorzej.

W ogóle godziłoby się wzorować na zwierzętach w ich reakcji na niektóre zjawiska. *Zwierzęta mają dużo zdrowego rozsądku.* I dlatego w ich społeczności dzieje się na ogół lepiej, niż w społeczności ludzkiej.

Na przykład czego to nie zniesie koń? Nie tylko, że jeździ na nim — zwłaszcza jeśli jest pstry — łaska pańska, nie tylko, że mu ludzie wypominają końskie zdrowie, nie tylko że choć ma cztery nogi to i tak się potyka, ale jeszcze musi słu-

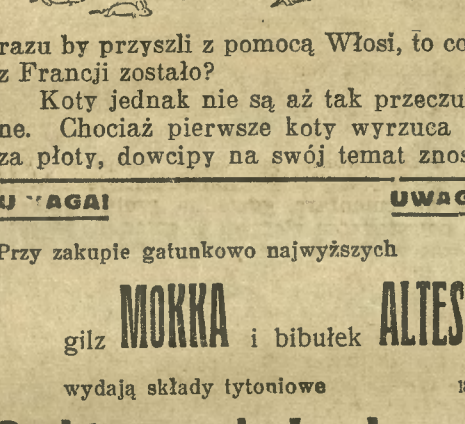

chać, jak ludzie opowiadają kiepskie dowcipy. *I koń się śmieje.*

Albo pies.

Ludzie na sobie na wzajem psy wieszają. Wyrzekają na psie szczęście, na psią pogodę. Wymyślają sobie od psiej krwi, psiej kości i jeszcze gorzej. Gdzie psa by nie wygnał, tam już nikogo nie wyganiają. Kto chce psa uderzyć, ten zawsze kij znajduje. Psu każą, aby ich najgorszym wrogom mordę lizał. Co się na nic nie zda, to na psią budę przeznaczają. Najgorsze kości psom dają do ludzkiej krwi? Nie, bo *pies, szanując drugiego psa, szanuje również siebie...*

Nawet świnia ma swoje zalety. Nie mówimy już o jej najbardziej się zalecających, zwłaszcza z chrzanem, szynkach, ale o jej dobrych i godnych naśladowania obyczajach. Niektórzy ludzie przejęli od świni jej namiętność do tarzania się w błocie, natomiast nie chcą zauważyć, że *świnia, choć sama pcha się do koryta, nie ma nic przeciwko temu, żeby i inne świnie się nażarły.* I o dostęp do koryta

nigdy nie wypowiada wojny... Stąd społeczeństwo świńskie żyje zawsze w zgodzie i w dobrobycie. I tyje na pociechę ludzkiemu podniebieniu...

Kruk krukowi oka nie wykole, a człowiek człowiekowi chętnie i to dwoje oczu. Wół się nie pcha do karety, chyba że go ludzie do niej wsadzą. Wilk występuje w owczej skórze, ale owce na tyle zmądrzały, żeby się od razu na tej maskaradzie poznać.

Tak, proszę państwa, *zwierzętom trzeba poświęcić więcej życzliwej uwagi.* Nawet kotom, których osobiście nie znoszę.

(hak)

DZIADA POLIKARPA śpiewniki

o spotkaniu z kominiarzem.

Wicie, chto na mnie gniwał sie i żalił, żem listowego w Nowy Rok pochwalił? Wicie, chto rzekł mi: „Co, dziadzie, wyczyniasz?"

Adyć kominiarz.

Jużci miał jeszcze selwestrową śrubę, gdyż śpiwki mruczał lube abo grube... i pytał, chto z nim do Rysorsy pódzie na jedną wódzie. A jak mie zoczył — zara z wymówkami: że pokumałem sie z listonoszami, do kominiarzów zaś sie rad nie garne bez to, że czarne.

Darmo tłumacze, że nie czarne ciało, lecz czarna dusza jest człeka zakałą, i że mi milsze zacne Etiopy, niż łotr z Europy. Zresztą niejeden sobie wyobraża, że szczęściem jest nadybać kominiarza. A chto nie wierzy, niech sie Prengla spyta; bo on wróżbita.

Jak to posłyszał czarny pijaczyna, to mnie z radości całować zaczyna; gęba zaś moja sadza uwalana, jak u szatana.

Akurat było to kole Klarysek. Śmieje sie gawiedź, iż mam czarny pysek, mniemając, iż ja z kominiarzem razem takoż pod gazem. Jakiś zaś lorbas gra na harmonice; kominiarz łaps mie w pleców okolice i polke ze mną publicznie wywija. To ci bestyja! Ludzi gromada. Jużci policyjon z kieszonki notes urzędowy wyion, zapisał obu i, dzieśmy nieradzi, tamoj prowadzi...

Inszy przy szczęściu; ja zawdy przy stracie: Adyć komisarz rzekł w komisariacie, że za brewerie w biały dzień i w mieście bedziem w areście. Dwadzieścia cztery godzin przesiedziałem z duszą zmartwioną wydarzeniem całem; bo jak to dojdzie do uszu myj staryj, to będą smary.

I co rzekniecie na to, żem był w błędzie? Szukała Polikarpa żonka wszędzie, a skoro znajdła, wietła, jak szalona. Poczciwa żona! Śluzy jij z oczu ciurkiem sie puściły. I z tego-m poznał, jak byłem jij miły, jak cirpi serce kochającyj żony, że-m pokrzywdzony.

Wyszlim oboje, bo na jij proszenie komisarzowi zmiękło szak sumienie. Zaś kominiarza zostawilim w kozie w leżącyj pozie.

To ja za szczęście poczytuje sobie, co-m zdybał w kominiarzowyj osobie, iż wiem, że moja stara przecie trocha jeszcze mie kocha.

——«:»——

3 i 4 LAMPOWE ODBIORNIKI BATERYJNE i SIECIOWE O ZASIĘGU EUROPEJSKIM. DEMONSTRACJE W CZOŁOWYCH SKLEPACH RADIOWYCH.

SPŁATY DO 15 MIESIĘCY.

n123) CENY GOT. OD ZŁ 160 DO ZŁ 270.—

Cygaro na trzy godziny.

Przed kilkunastu laty na wystawie londyńskiej pokazywano **cygaro długości 60 cm.** Cygaro to stanowiło główną wygraną, która przypadła temu, kto wykupił 100-tysięczny bilet na wystawę.

Wielki „los" w postaci 60-cio centymetrowego cygara wygrał pewien dorożkarz londyński, który w myśl warunków umowy, musiał wypalić cygaro na miejscu. **Szczęśliwy wybraniec fortuny palił cygaro przez trzy godziny,** delektując się na oczach licznej publiczności jego smakiem.

Na drugi dzień zgłosił się u dorożkarza ajent fabryki tych cygar i zaofiarował mu 1000 funtów za doskonałą reklamę wyrobów jego fabryki.

Jak obliczano czas w starożytności. — Najnowsze próby reformy kalendarza. Czy rok będzie miał 13 miesięcy?

Zanim powstał kalendarz, człowiek musiał dojść do ustalenia regularnej powtarzalności zjawisk wschodów i zachodów słońca, lunacji księżyca i pór roku.

Ziemia obraca się naokoło słońca w ciągu 365 dni 6 godzin 48 minut i 45,975 sekund, co wyrażając w ułamku dziesiętnym wynosi 365,24220 dni. Jest to fatalna cyfra, gdyż przy dzieleniu na jakiekolwiek okresy pozostawia zawsze resztę nader kłopotliwą dla wszystkich reformatorów kalendarza. To samo jest z księżycem, którego obrót trwa 29 dni 12 godzin 14 minut i 3 sekundy. W żaden sposób nie można z tego wykroić okrągłych 30 dni, co by niezmiernie ułatwiło wszelkie pomiary.

W starożytności.

Z trudnościami tymi mieli już kłopoty matematycy starożytnego Egiptu. **W kalendarzu staroegipskim,** dokładnie opisanym przez Herodota, było 12 miesięcy po 30 dni, a w końcu roku 5 dni, w roku zaś aleksandryjskim (przestępnym) 6 dni dodatkowych, przeznaczonych oczywiście na święta. Okazuje się, że matematycy-kapłani egipscy umieli wcale dobrze liczyć, a są nawet dowody, że zdawali sobie sprawę z drobnej niedokładności rachunku, której zresztą nie umieli poprawić.

Kalendarz żydowski, liczący kilka tysięcy lat, jest niezwykle skomplikowany i niedokładny. **Rok żydowski ma 354 dni** i dzieli się na 12 miesięcy częściowo pustych po 29 dni, częściowo pełnych po 30 dni. Dzień rozpoczyna się i kończy o godz. 6 wieczorem. Doba ma 24 godzin, te zaś dzielą się nie na minuty i sekundy, lecz na 1080 cząstek, co jakoby miało być praktyczne ze względu na wielodzielność tej liczby. Każda czastka zawiera 76 momentów. Skracanie roku o przeszło 11 dni wywołało zamieszanie w obchodach świąt. Zreformowano zatem kalendarz żydowski dwukrotnie, i dziś rachuba czasu talmudystów opiera się na tzw. cyklu złotym, rozpoczynającym się co 19 lat: 12 lat posiada po 12 miesięcy, 7 lat — po 13 miesięcy, liczących po 29 i 30 dni. W rezultacie rok może posiadać 354, 355, 383, 384 i 385 dni. Nowy rok jest datą ruchomą i uzależnioną od kilku obliczeń. Zasadniczo obchodzą żydzi nowy rok w dzień 1 Tiszri (wrzesień — październik).

Starożytny **kalendarz ateński** również uznawał rok 354-dniowy. W ciągu 8 lat trzy razy wstawiano do roku dodatkowy miesiąc, który wyrównywał opóźnianie świąt. **Nowy rok obchodzono w lipcu.** Po zwycięstwach Aleksandra Macedońskiego narzucono Grecji kalendarz macedoński, z przeniesieniem nowego roku na październik.

Rok starorzymski zawierał 304 dni, rozdzielonych na 10 miesięcy po 30 i 31 dni. Po reformie kalendarza przez Numę rok miał 355 dni, tj. prawie o 1 dzień więcej niż rok księżycowy. Co dwa lata wstawiano jeden miesiąc 22-dniowy, a co cztery — 24-dniowy. Prosty rachunek wykazuje znaczne niedokładności, jednakże pamiątka po tym kalendarzu została do dnia dzisiejszego. Numa dla rozpoczęcia roku wybrał dzień **święta bożka Janusa, co wypadało 1 stycznia.** Stąd — nazwa pierwszego miesiąca roku po łacinie i w pochodnych językach.

Kalendarz juliański i gregoriański.

W r. 46 przed Chrystusem astronom rzymski Sozygenes opracował kalendarz akceptowany przez **Juliusza Cezara (stąd — juliański).** O ile poprzednie kalendarze sporządzano na zasadzie obrotów księżyca, rachuba juliańska była wyłącznie słoneczna i nic ją nie obchodziły w jakiej dacie wypadnie pełnia albo nów. Powiększyło to ogromnie ścisłość. Jeśli np. porównać najbardziej księżycowy kalendarz — muzułmański, który nie wprowadza korekty za pomocą dodatkowych miesięcy, to okazuje się, że w ciągu 30 kilku lat jakieś święto musi przejść przez wszystkie miesiące roku! — Kalendarz juliański ustanawiał, że rok ma 365 dni, a co 4 lata o jeden dzień więcej, dodany do lutego. Kalendarz ten przetrwał do dzisiaj w krajach obrządku wschodniego, do niedawna obowiązywał i w Polsce w b. Kongresówce.

W dziele Sozygenesa błąd rachuby o jeden dzień mógł wystąpić dopiero po upływie stulecia. Trzeba było jednak załatwić i tę sprawę pozostających co roku 11 minut i 14 sekund.

Za papieża Grzegorza XIII bracia Ludwik i Antoni Lullio opracowali właściwy projekt. Kwestię zaległości kalendarzowych rozstrzygnięto prosto: po dniu 4 października 1582 rozkazano, że następuje 15 października. A na przyszłość różnica między kalendarzem juliańskim polegała tylko na tym, że lata kończące się dwoma zerami będą o tyle przestępne, o ile liczba z opuszczeniem zer dzieli się przez 4. A więc rok 1600 był przestępnym, gdyż 16 dzieli się przez 4, natomiast 1700, 1800 i 1900 będą rokiem zwykłym.

Przy tej reformie **błąd jednego dnia może wystąpić dopiero po 3300 lat,** podczas gdy rachuba kalendarza juliańskiego dała już w bieżącym stuleciu 13 dni różnicy. To też wkrótce większość kulturalnego świata pomimo dąsów religijnych i politycznych, uznała system gregoriański. Nie obeszło się bez rozruchów, że papież „skrócił" życie współczesnych o 11 dni. Kraje katolickie, jak Polska, wprowadziły zmianę natychmiast, najpóźniej Anglia w r. 1752.

Rewolucyjne i nowoczesne projekty.

Kalendarz republikański we Francji **w czasie Wielkiej Rewolucji** dzielił rok na 12 miesięcy, **a miesiące na dekady po 10 dni.** Zamiast nazw stosowano początkowo numery, wkrótce Englantine wymyślił poetyczne floreale, brumairy itp., co krótkim dekretem Napoleon wyrzucił w r. 1806 i powrócił do kalendarza gregoriańskiego.

Założyciel pozytywizmu, August Comte, także dał swój kalendarz: rok ma 13 miesięcy po 4 tygodnie plus 1 dzień dodatkowy. Nazwy miesięcy dostosowane do gustów autora: Homera, Dantego, Gutenberga, Szekspira, Fryderyka Wielkiego itp.

Rozmaici reformatorzy projektowali wiele pomysłów, nie brano ich jednak pod uwagę. Dopiero w ostatnich latach **Biuro Ligi Narodów** zabrało się do opracowania szeregu projektów, z których dwa miały szanse przyjęcia, gdyby... Zanim jednak rozważymy to gdyby, przyjrzyjmy się tym dwom projektom.

Proponowany przez komisję kalendarzową Ligi Narodów rok miał mieć 13 miesięcy po 4 tygodnie każdy. Miesiące zachowałyby swoje dotychczasowe nazwy, **nowy zaś miesiąc, wstawiony między cze i lipcem nazywałby się „sol" (słońce).** Wielkanoc miałaby być świętem nieruchomym, obchodzonym dnia 9 kwietnia. Niedziele w miesiącu wypadałyby na 1, 8, 15 i 22, oczywiście gdyby reforma była wprowadzona w życie w nowy rok przypadający w niedzielę, więc np. w r. 1939. Co czwarty rok mies luty powiększyłby się o jeden dzień, który by otrzymał własną nazwę nie posiadałby jednak daty. Projektowany kalendarz wszedłby w życie, gdyby zgodę na reformę wyraziło przynajmniej 60 procent państw wchodzących w skład Ligi.

Drugi projekt opracował przedstawiciel republiki Chile. Według tego kalendarza nowy rok miałby — jak dotychczas 12 miesięcy i 365 dni, a co 4 lata 366 dni. Każdy rok jak i każdy miesiąc rozpoczynałby się w niedzielę, przy czym pierwszy miesiąc kwartału miałby 5 niedziel, drugi, trzeci i czwarty po 4 niedziele. Dni 31 marca, maja i sierpnia byłyby skasowane, natomiast wprowadzono by dni: 29 lutego, 30 marca i 31 kwietnia. Co czwarty rok 31 dni miałby miesiąc czerwiec.

Wprawdzie niektóre państwa ze Szwecją na czele wyraziły już zgodę na projektowaną zmianę kalendarza, — sprawa utknęła jednak na martwym punkcie i nie zanosi się na żadne zmiany w najbliższym czasie.

W każdym razie różne te i liczne próby rozłożenia na długowieczne raty feralnego ułamka 11 minut i 14 sekund i całkowitej standaryzacji kalendarza są bezsprzecznie interesujące...

J. Bar.

Jak mason Benesz kazał kardynałowi udać się „od tyłu" do grobu św. Wacława...

W praskich „Narodnich Listach" opowiada Aian charakterystyczne szczegóły z niedawnej przeszłości:

„Kiedy ks. dr Karol Kaszpar, syn wiejskiego nauczyciela, został praskim arcybiskupem, uznał za rzecz dobrego obyczaju, złożyć wizytę głowie państwa i odwiedził T. G. Massaryka. Prezydent rewizytował w najkrótszym czasie dostojnika kościelnego. Żyła jeszcze wtedy matka arcybiskupa, miła staruszka, staroczeska maminka. Zaproszona, weszła do pokoju, gdzie był zacny gość, a przy pożegnaniu złożyła ręce i z serdeczną prostotą zdradziła prezydentowi, że się codziennie modli za niego do Pana Boga. Masaryk w lot zrozumiał, o co jej idzie. Wziął staruszki ręce w swe dłonie i prosił, aby się i nadal modliła za niego. Wizyta starego pana u księcia Kościoła była uprzejma i przyjacielska.

Czas przyszedł nowy. Praski arcybiskup został kardynałem. Masaryk umarł, a prezydentem był dr E. Benesz. I znów kardynał uważał za rzecz dobrego tonu odwiedzić nową głowę państwa. Wizytę złożył. Ale dr Benesz, młody prezydent republiki, nie uznał za konieczne rewizytować kardynała.

Prascy arcybiskupi mieli od niepamięci prawo jechać do tumu św. Wita główną bramą zamkową z Hradczańskiego placu. Było to nie tylko odpowiednie dla godności, ale i jest to najkrótsza droga z pałacu arcybiskupiego do katedry. Tak było za austriackich cesarzy i za Masaryka, tak — wydawało się naturalnie — miało być po wsze czasy. Tak jednak było do chwili, gdy dr Benesz przesiedlił się na praski Hrad.

Już przy pierwszym wjeździe ku katedrze powóz kardynała został w bramie zatrzymany. Straż wydała rozkaz:

— Nawrócić i z powrotem.

— Dlaczego z powrotem?

— Nie wiem, spełniam ściśle rozkaz. Musi pan objechać tyłem, tam, którędy jeżdżą autodorożki i wszyscy inni.

Powożący nawrócił i po raz pierwszy w historii dostał się praski arcybiskup od tyłu do grobu św. Wacława.

Okazało się, że najwyższy rozkaz dla straży był jasny. Przejazd główną bramą praskiego hradu zastrzeżony był wyłącznie dla dra Edwarda Benesza"...

Trzeci prezydent drugiej już republiki, rozpoczął swe najwyższe urzędowanie od modlitwy w chramie św. Wita i wszedł doń uroczyście obok arcybiskupa-kardynała. Obie władze tym razem sharmonizowały się najściślej. I powóz arcybiskupa ma przejazd znów otwarty przez główną bramę zamkową. A dr Benesz na obczyźnie objazdy czyni tylnymi bramami...

——«:»——

Tani odbiornik ludowy dla samochodów ludowych.

Rok 1938 rokiem wielkich sukcesów radia w Niemczech.

Nigdy jeszcze radiofonia w Niemczech nie mogła poszczycić się tak wspaniałymi sukcesami jak w minionym roku 1938. Uwypuklił je niedawno na jednym z obchodów gwiazdkowych Reichsrundfunkkammer w Berline prezydent wspomnianej izby Kriegler, przedstawiając wynik całorocznej intensywnej pracy, z którym warto się także zapoznać i w innych krajach. Otóż dzięki wypuszczeniu na rynek tanich aparatów ludowych znacznie podniosła się liczba radiosłuchaczy, tak że pod tym względem Niemcy zajmują obecnie pierwsze miejsce w Europie. Nad konstrukcją tego aparatu pracowano przeszło rok i jak dotąd, wypuszczono około miliona aparatów ludowych. Jeżeli chodzi o lepsze aparaty znanych światowych firm, sprzedano w ub. roku blisko 500.000 więcej, aniżeli w 1937 r. a aparatów ludowych o 280.000 więcej niż w roku poprzednim. W porównaniu z rokiem poprzednim liczba radiosłuchaczy przekroczyła przyrost z roku ub. o przeszło pół miliona.

W tym roku przewidziana jest w Niemczech produkcja na większą skalę tanich aparatów radiowych do samochodów ludowych oraz produkcja aparatów ludowych z przyłączeniem do baterii. Ponieważ cały aparat wraz z akumulatorem i baterią anodową kosztować będzie 42 marki, każdy osobnik pozbawiony sieci elektrycznej stać się może radiosłuchaczem. Ponadto z wiosną br. utworzony zostanie Radiowy Instytut Naukowy przy uniwersytecie we Fryburgu i poczynione zostaną wtępne kroki do założenia specjalnej Akademii Radiowej, co niewątpliwie poważnie posunie naprzód prace i badania naukowe w dziedzinie radia. Imponujący sukces w roku minionym zawdzięczać należy również niemieckiemu przemysłowi radiowemu, a w szczególności przyczyniła się do tego światowa firma Telefunken, która starała się spełnić wszelkie życzenia stawiane w dziedzinie konstrukcji aparatów radiowych, wybudowania nowych stacyj radiowych i telewizyjnych.

Przezroczysta ryba.

W wodach chińskich żyje maleńka rybka z gatunku złotych. Łuski tej ryby są przezroczyste jak szkło. Można przez nie obserwować dokładnie funkcje serca ryby, woreczka żółciowego, a nawet obieg krwi. Te właściwości zwróciły na oryginalną rybkę uwagę lekarzy i chemików, którzy chętnie poszukują jej jako obiektu doświadczalnego. Hodowana masowo w laboratoriach doświadczalnych, przezroczysta ryba poddawana jest różnym eksperymentom, których ostateczny wynik wykorzystany zostanie przez naukę dla dobra człowieka.

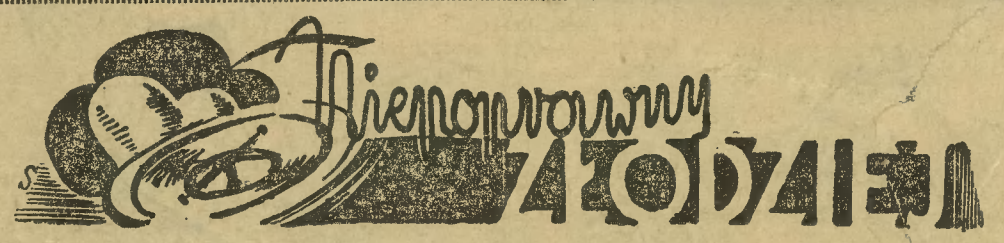

Pociąg się zatrzymał. Z wagonu trzeciej klasy wyskoczył młody człowiek z niewielką walizką i żwawym krokiem udał się do miasta.

Szedł, uśmiechając się i pogwizdując wesoło. Zresztą wszystko składało się na to, że musiał się czuć szczęśliwie i beztrosko: miał dwadzieścia dziewięć lat, uchodził powszechnie za bardzo przystojnego młodzieńca i po raz pierwszy w życiu był za granicą, w dodatku na Cote d'Azur, o której słyszał tyle cudów, a która wydawała się mu ciągle przedmiotem niedoścignionych marzeń.

I nagle stały się one rzeczywistością. Ojciec rozparcelował około stu morgów i ustępując prośbom córki, która chciała koniecznie studiować w Sorbonie, wysłał ją pod opieką syna do Paryża.

Staś Zarembowicz otrzymał na swoje wydatki pięćset złotych i po umieszczeniu siostry u ciotki Adeli, od dawna mieszkającej stale we Francji, pojechał z lekkim sercem w podróż krajoznawczą.

Rozpoczął ją od Nicei, najbardziej wabiącej go bliskością Monte Carlo, tegoż dnia wieczorem. Po wynajęciu taniego pokoiku w skromnym hoteliku nicejskim, rozglądając się ciekawie po drodze, wstąpił do kasyna. Długo błądził po wspaniałych salach, pochłaniając wzrokiem strojny, bezustannie falujący tłum, krupierów w czerni, siedzących przed wielkimi stołami niczym uroczyste posągi, wypowiadających sakramentalne formułki gry, wykonywujących tylko tyle ruchów, ile ich trzeba do zakręcenia ruletki, zgarnięcia stawek lub wypłacenia wygranej.

Zatrzymał się wreszcie przy jednym ze stołów. W dłoni ściskał dwieście franków, przeznaczonych na grę. Śledził jedynie jej przebieg, nie mając odwagi przecisnąć się bliżej i spróbować szczęścia. Hazard nie nęcił go nigdy, przyjechał jednak do Monte Carlo i nie zagrać — wydawało się mu przecież czymś dziwnym.

Nagle usłyszał za sobą rozmowę, prowadzoną po francusku.

— Daj mi trzysta franków — prosił świeży głosik. — Jeszcze raz postawię...

— Nie, moje dziecko — odpowiedział głęboki, poważny głos jakiegoś mężczyzny. — Przegrałaś dwa tysiące. To starczy.

— No, jeszcze raz, ojczulku drogi... tylko jeden raz! Zobaczysz, że teraz wyjdzie dwadzieścia siedem!.. Daj mi trzysta franków... no, choć dwieście, ale prędko! Dwadzieścia siedem na pewno wyjdzie!...

Stasia coś tknęło. Jakaś obca siła kazała mu się przepchnąć do stołu, otworzyć dłoń i wysypać jej zawartość na dwadzieścia siedem! Prawie jednocześnie rozległ się zimny obojętny głos krupiera:

— Rien ne va plus!

Dopiero teraz Zarembowicz oprzytomniał nieco i z zaskoczoną, niemądrą miną patrzał na białą kulkę skaczącą w rowku ruletty. Nie rozumiał, co go popchnęło do owej decyzji, przy tym żałował trochę pieniędzy, rzuconych tak lekkomyślnie na jednorazową stawkę. Za te dwieście franków mógłby się zabawić dłużej, a miał dość rozsądku i silnej woli, by pamiętać, że przy skromnych możliwościach finansowych nie wolno mu sięgnąć do portfelu po zasiłek.

Drugi Grunwald

to bitwa pod Koronowem 1410 roku.

Krzyżak zawsze Krzyżakiem. Chociaż wie, żeś mocniejszy i że z tobą źle zadrzeć będzie ci na twoje dybał. bo inaczej nie może.
Henryk Sienkiewicz „Krzyżacy".

Za 200 lat krzywd, oszukaństw i łotrostw, za zabór Pomorza, za te najazdy krwawe na Wielkopolskę, za te konszachty ze wszystkimi wrogami Polski, za to należała się im dawno zapłata. Nie wydołał Krzyżakom Łokietek, w cierpliwość uzbroić się musiał Kazimierz Wielki, a za Jagiełły już trzeci raz spełzła nadzieja wojny; zatem teraz, **kiedy wreszcie Polska i Litwa były pogodzone,** wielka wojna była najserdeczniejszym życzeniem każdego rycerza polskiego. I odetchnięto z ulgą, gdy Wielki Mistrz Krzyżaków, wojowniczy Ulryk von Jungingen, w r. 1409 sam wypowiedział wielką wojnę.

Obie strony jednak nie były do tej wojny przygotowane, dlatego zawarto rozejm na 9 miesięcy, podczas którego zgodzono się na sąd polubowny króla czeskiego Wacława. **Krzyżacy kupili za 60.000 zł czeskiego króla pijanicę,** za 40.000 jego brata, cesarza Zygmunta i pozyskali książąt pomorskich, meklemburskich i Piastów śląskich. Wyrok Wacława, jak można było przewidzieć, wypadł na niekorzyść Polski. Wówczas — Krzyżacy uszyli całą swą potęgą, a posiadali 52 chorągwie rycerstwa, każda mniej więcej po 320 ludzi, co razem wynosiło 18.000 rycerstwa, obok którego było drugie tyle luzaków i służby niemieckiej i pruskiej.

W szeregach polskich liczono razem 26 000 rycerstwa, czyli 51 chorągwi polskich i 40 litewskich. Pod względem jakości to tylko polskie hufce dorównywały uzbrojeniem i sprawnością Krzyżakom...

Placem bitwy było płaskowzgórze pomiędzy jeziorem lubieńskim na wschodzie a Grunwaldem na zachodzie, między Tannenbergiem na północy a Ludwikowen na południu.

Wojsko ustawiono zwyczajem ówczesnym w trzech linjach, przednią, walną i odwodową linię. W każdej z nich stały wojska polskie na lewym skrzydle i w środku, litewskie na prawym skrzydle. Litwinami dowodził Witold, Polakami Zyndram z Maszkowic, miecznik krakowski. Król Jagiełło zachował sobie naczelne dowództwo i jego oględności, spokojowi i rozwadze Polacy zawdzięczają głównie świetne zwycięstwo grunwaldzkie, które było zwycięstwem Słowian nad przemocną dotąd niemczyzną. Utrwaliło ono przewagę Polski na wschodzie i podniosło ją do rzędu najbardziej szanowanych potęg Europy.

Zupełna zmiana położenia pokazała się też natychmiast po bitwie. Szlachta, miasta i duchowieństwo pruskie, jakkolwiek niemieckie, wypowiedziały posłuszeństwo Zakonowi; także zawiślańskie Pomorze ogarnęło powstanie. Spieszne zajęcie Malborga byłoby dokonało zupełnego upadku Zakonu.

Atoli zwycięzcy nie wykorzystali należycie tego położenia i nie ścigali wroga by podyktować mu pokój w stolicy, Malborgu. Głód i choroby zniechęciły wojsko polskie a na dobitek złego, książę Witold ze swymi oddziałami opuścił obóz, zaś w jego ślady poszedł książę mazowiecki, co w końcu zmusiło Jagiełłę do odwrotu, na co czyhali tylko komturowie krzyżaccy.

Statyści.

Mianowicie komtur Henryk Kochmeister zebrał mnogie wojska i uderzył znienacka na Tucholę, zajmując zamek. Król, dowiedziawszy się o zdradzieckiej tej napaści, wysyła — celem zasięgnięcia języka — mały podjazd z podkomorzym sieradzkim Tomaszem Szeligą, herbu Róża i Mikołajem Dębickim, gryfitą na czele. Podjazd ten niestety, wpadł w ręce krzyżackie. Jednakże tak Szeliga jak i Dębicki okazali się lepszymi statystami niż strategami, gdyż badani zeznają, że podjazd ich w ogóle nie miał wrogich zamiarów, a miał jedynie złożyć walecznemu komturowi wizytę. Na pytanie, co dzieje się na zamku koronowskim, odpowiedzieli obaj rycerze, że Koronowo o walce nawet nie marzy, załoga zamku zaś w lwiej części pojechała za królem, śpieszącym obecnie do Krakowa.

Kochmeister, wielce uradowany tak pomyślnymi nowinami, niezwłocznie każe trąbić wsiadanego i rusza ku Koronowi. A dufny w swą potęgę, zaniechał zwykłych praktyk ostrożności i nie szedł marszem ubezpieczonym, co też srodze miało się na nim zemścić. Zaledwie bowiem Krzyżacy skręcili traktem z Lucimia ku Wilczej Górze, by teraz już prostym, jakby strzelił, gościńcem podążać do Koronowa, obskoczyli ich rycerze polscy, leżący tam na czatach, i szpetnie ich potarmosili. W zawierusze bojowej zniknął i nasz podjazd z swymi dowódcami na czele. A że miało się już ku wieczorowi, zaprzestano walki. Polacy dziękowali Bogu za odniesioną wiktorię, Krzyżacy zaś wykorzystali zmrok, by pozbierać rozproszone hufce i rozlokować się obozem w okolicach Łącka. Wojsko królewskie w tym czasie obeszło z lewa i prawa pozycje nieprzyjacielskie, zajmując ukryte stanowiska na tyłach Krzyżaków, pozostawiając z frontu jedynie trzy hufce w pierwszym rzucie, a dwa w odwodzie.

Piorunem rażony.

O wschodzie słońca, w szyku bojowym, czekały już tylko na hasło do rozpoczęcia walki. Nagle z szeregów krzyżackich wyjechał na ogromnej kobyle rycerz w zbroi, znany osiłek śląski Konrad Niempcz, wyzywając najsilniejszego rycerza polskiego do walki śmiertelnej. Zgłosił się Jan Szczycki, herbu Doliwa. Nabożnie się przeżegnawszy z impetem ruszył na przeciwnika, odmawiając na głos: „Zdrowaś Maryjo"... A gdy doszedł do słów... święta Maryjo, Matko Boża... Niempcz niby piorunem rażony — legł bez ruchu na ziemi. Wtedy to oba wojska ruszyły do walki.

Kochmeister, spoglądając z gór na lesistą nizinę, widział na krawędzi boru i brzegu Brdy tylko kilka polskich rycerzy i wcale nie przeczuwał, że raz tyle czyha nań na skrzydłach i od tyłu. Krwawy komtur sądził, że z tą garstką łatwo da sobie radę i zamek koronowski zajmie tak jak tucholski zagarnął. Polecił więc bić Polaków, nie dając pardonu. To też walczono tak zawzięcie, że rycerzom — po obu frontach — ręce formalnie opadały od nieustannego młócenia ciężkimi mieczami. Więc porozumiano się rychło i około godziny 11-tej zarządzono w walce przerwę, celem otarcia spotniałych twarzy i spożycia krótkiego posiłku. Lecz zagrały znów rogi i krwawy bój rozgorzał na nowo. Jeszcze jeden raz trza dać było wypoczynek strudzonym członkom. Ale po trzecim wznowieniu walka nie trwała długo. Na dany sygnał rzuciły się do walki również chorągwie polskie, stojące na skrzydłach Krzyżaków i rozbiły ich w puch. Ponad osiem tysięcy Krzyżaków legło trupem i tyleż prawie dostało się do niewoli, a między tymi i sam marszałek krzyżacki, Henryk Kochmeister.

Chorąży wojska polskiego Piotr Ryter zabrał do niewoli chorążego krzyżackiego Henryka Franka wraz ze sztandarem.

Poległych pochowano, sypiąc potężne kopce, obok klasztoru koronowskiego, nad Brdą, i to w dzień św. Jadwigi, 12 października 1410 roku. Wojsko polskie ruszyło teraz ku Bydgoszczy, gdzie — zwyczajem ówczesnym — rozdzielono łupy i jeńców.

W czasie tych zmagań Zygmunt węgierski wpada do Małopolski i pustoszy ją srodze. Więc Jagiełło pośpiesznie zawiera pokój w Toruniu (1411), w którym niestety zwrócono sobie nawzajem poczynione zdobycze, a jeńców wypuszczono na wolność, między nimi Michała Kochmeistra. Ten — mimo przysięgi niewalczenia więcej przeciw Polsce, zdradziecko najeżdża znów Koronowo i, mszcząc się za poprzednią klęskę, pali i niszczy je doszczętnie. To samo robi i z Bydgoszczą i z Solcem Kujawskim, tak, że z kwitnących tych osiedli nie pozostaje kamień na kamieniu (1414).

W każdym bądź razie klęska, zadana Krzyżakom pod Koronowem dnia 10 października 1410 r. była dla nich **drugim Grunwaldem.** Nie tylko Zakon krzyżacki leżał pokotem u stóp króla, ale cała potęga niemiecka, zalewając dotychczas, jak fala, nieszczęsne ziemie słowiańskie, w bitwie pod Koronowem otrzymała ostateczny cios.

. . . . . .

Społeczeństwo winno uczcić pamiętną tę bitwę, ustawiając na placu boju głaz pamiątkowy. tym więcej, że takiż kamień na polach Grunwaldu Niemcy ostatnio usunęli.

Hipolit Kończak.

Za mało parowozów i wagonów.

Co niszczy nasze koleje państwowe?

Ostatnia „gwiazdka" PKP skłania opinię polską do zastanowienia się nad przyczynami niedomagań naszych kolei. Najważniejszym powodem zamieszania na kolejach jest **krytyczny stan taboru kolejowego:**

z końcem roku 1934 posiadaliśmy 5412 parowozów,

na koniec roku 1937 ilość ta spadła na 5293 sztuk.

W międzyczasie zaś długość eksploatacyjna linii kolejowych wzrosła z 17.835 km na 18.102 i podniósł się ruch kolejowy. **Owe 5.412 parowozy w roku 1934 przebiegły razem 129 milionów kilometrów, a w roku 1937 — 5.293 parowozów przebiec musiało 137 milionów kilometrów.**

Około 22 procent naszych parowozów to są już wiekowe samowary, liczące ponad 30 lat, podczas gdy w Niemczech wiek lokomotywy nie przekracza 28 lat. Licząc, że parowóz podczas swego życia przebiec powinien 1,5 miliona km, **powinniśmy rocznie kupować dla PKP co najmniej 80 nowych lokomotyw** i taką samą skreślać z inwentarza. W roku 1934 zakupiono 94 parowozy, w następnych latach stale ilość nowych parowozów kurczyła się, aby dopiero w roku 1938 podwyższyć się i to tylko do 40 nowych jednostek.

Pod względem wagonów osobowych braki są tak znaczne, że na dobrą sprawę **jedna trzecia część tego taboru powinna być albo usunięta z ruchu albo gruntownie przerobiona.** Obecnie budujemy wyłącznie wagony żelazne, które w wyścigu konkurencji międzynarodowej dotrzymywały placu najlepszym typom europejskim.

A więc dlaczego tych wagonów budujemy tak mało? Dlaczego ciągniemy diabła za rogi i dopuszczamy do ruchu stare gruchoty? Dlatego, że **PKP nie ma pieniędzy na ten cel, gdyż stale podwyższa się ciężary, obarczając koleje na rzecz skarbu państwa.** Wpłaty PKP na rzecz skarbu państwa wynosiły w milionach złotych w latach: 1935-36 — 8, 1936 37 — 10, 1937-38 — 29, a budżet na rok 1938-39 przewiduje wpłatę 42 miln. zł.

Polityki takiej znosić nie można tak samo, jak nie do pomyślenia byłoby, aby przedsiębiorstwo prywatne dopuszczało do **wyniszczenia zakładu produkcyjnego, a równocześnie wypłacało swym akcjonariuszom nadmierną dywidendę.**

Bohaterska córka kapitana.

Statek „Smaragd", który na początku tygodnia świątecznego wyruszył z amerykańskiego portu Norfolk w podróż powrotną do Norwegii, został w niewytłumaczony sposób uszkodzony. Dniem i nocą wypompowywano wodę, która wciskała się w dużych ilościach do wnętrza statku. Marynarze stracili w końcu nadzieję, gdyż pompy, ich ostatnia nadzieja, odmówiły posłuszeństwa.

Zdawało się, że nikt z obecnych na statku nie ujdzie śmierci, ponieważ łodzie ratunkowe porwały fale. Jedna tylko osoba na statku nie straciła nadziei. Była to znajdująca się na statku 17-letnia córka kapitana, która w momencie ostatecznego zwątpienia zaczęła śpiewać załodze kolędy. Marynarze uspokoili się nieco, co pozwoliło im przetrwać do czasu, gdy zbliżył się do tonącego statku jeden z amerykańskich statków towarowych, nadchodzący z pomocą.

Obecnie opowiadanie o bohaterskiej córce kapitana, obiega wszystkie portowe restauracje.

PIĘKNA ZIMA — DOBRODZIEJSTWEM DLA JEDNYCH, KLĘSKĄ DLA INNYCH. WYRÓWNAJ KRZYWDĘ OFIARĄ NA POMOC ZIMOWĄ.

Z tych rozmyślań wyrwał go głos krupiera:

— Dwadzieścia siedem!...

Zarembowicz odruchowo odwrócił głowę: za nim w odległości kroku stał szpakowaty poważny pan, a obok niego bardzo młoda, przystojna kobieta. W pierwszym momencie Staś ujrzał wielkie podłużne oczy, rozpalone gniewem, potem usłyszał ten sam podniecony głosik, który prosił o trzysta, a następnie o dwieście franków:

— Il m'a volé la chance! Voleur!...*)

— Uspokój się, Ginette — przerwał szpakowaty pan, ujmując pod ramię rozdrażnioną piękność. — Trzeba się liczyć ze słowami, moje dziecko...

Staś uczuł, że mu nagle krew uderzyła do głowy. Odwrócił się pośpiesznie, zmieszał i zawstydził, jak gdyby został rzeczywiście przyłapany na kradzieży. Po chwili ofuknął siebie za głupią nadwrażliwość i parsknął wesołym śmiechem.

Ta mała jest jednak zabawna! — pomyślał i zaraz dodał: — Ale śliczna...

Pochylił się, zgarnął ze stołu siedem tysięcy dwieście franków i z udaną obojętnością wsunął je do kieszeni. Daremnie chodził później po całym kasynie — piękna nieznajoma i jej towarzysz zniknęli.

Staś Zarembowicz zwiedził całe wybrzeże z jego słynnymi miejscowościami kąpielowymi i po tygodniu był znów w Paryżu. Wchodząc pewnego dnia do prawie pustego wagonu kolejki podziemnej, ujrzał siostrę: siedziała odwrócona plecami, pogrążona w czytaniu książki; obok na skraju ławki leżała jej torebka.

Postanowił zażartować z siostry — zbliżył się po cichu i wyciągnął rękę po torebkę. Lecz w tymże momencie uczuł nagle, że drobna rączka chwyciła go za ramię i usłyszał znajomy głosik:

— Voleur!...

Za nim stała piękna nieznajoma z Monte Carlo.

Nieporozumienie zostało prędko wyjaśnione przy wesołym współudziale nielicznych pasażerów. Po tym wydarzeniu Zarembowicz stał się częstym gościem w domu zamożnego ziemianina Alfreda de Grange. Oczywiście, z dnia na dzień odkładał powrót do Polski.

— — — — — — — — —

Był jeden z tych wieczorów jesiennych, gdy wszystkie siedem wiatrów, zrywając się nagle z uwięzi, hulają swobodnie po całym mieście, rzucają się zza każdego rogu na przechodnia, by go oblać niespodziewanie fontanną drobnego kłującego deszczu, czyhają na kapelusze i parasolki, zdmuchują z drzew ostatnie liście, a potem syte zabawy śpiewają w kominach ponure i żałosne pieśni.

W taki właśnie wieczór Staś Zarembowicz wyznał miłość.

— Bardzo pana lubię — odparła Ginette, ale za pana nie wyjdę zamąż...

Staś zdrętwiał. Namiętne radosne przemówienie, które sobie ułożył, wyleciało nagle z pamięci. Lecz gdy po kilku chwilach podniósł głowę i spostrzegł szczęśliwe, a przekorne błyski w roześmianych oczach Ginetty, pochylił się i — jak to bywa zwykle w takich wypadkach — ich usta same się spotkały.

— Voleur... — szepnęła, ale nie uchyliła się, gdy ją znów pocałował.

— — — — — — — — —

Na peronie Gare du Nord przed wagonem drugiej klasy pociągu pośpiesznego Paryż—Berlin—Warszawa stała grupka odprowadzających.

— Zabiera mi pan jedyną córkę — wzdychał pan de Grange.

— On jest niepoprawny, ojczulku — odpowiedziała Ginette, patrząc na męża rozkochanymi oczami — Voleur... Złodziej.

Eugeniusz Bałucki.

*) On ukradł mi szanse wygrania). Złodziej!

•Nauka•Literatura•Sztuka•

HENRYK KUMINEK.

Jak upowszechnić kulturę?

Nie ulega wątpliwości, że naczelnym zadaniem kultury polskiej jest w obecnej chwili jej upowszechnienie. **Zdrowe prądy ideowe, które się rodzą, muszą znaleźć oparcie w powszechnym spożyciu tworów kultury.**

Dotąd mieliśmy kulturę dla t. zw. elity. Pożal się Boże, co to za kultura! I co to za elita! Trochę inteligencji żydowskiej, trochę snobizujących dorobkiewiczów — w sumie akurat tyle, ile jest prenumeratorów „Wiadomości Literackich". Ta garstka izra elity tworzyła „kulturę polską", dyktowała jej swoje talmudyczne prawa, zastrzykiwała jej przemycane z zagranicy kosmopolityczne pożywki i tę po swojemu zrobioną kulturę spożywała.

Kultura prawdziwie polska, kultura naprawdę narodowa (a nie tylko ta — przez Fundusz Kultury Narodowej subsydiowana!) nie może się ograniczyć do tej skromnej żałosnej ilościowo i jakościowo kadry odbiorców. I dlatego na czoło wszystkich spraw kulturalnych wysunęła się **sprawa wprowadzenia skarbów kultury nie tylko pod wiejskie strzechy, ale i pod dachy wielkich miast i do domków robotniczych.** Tak bowiem, jak jest w tej dziedzinie obecnie, jest bardzo źle. Książki drukuje się w rekordowym nakładzie 1000 egzemplarzy — literaci, aby żyć, muszą szukać urzędniczych zajęć. Obrazów nikt nie kupuje — plastycy głodują. Sale koncertowe stoją pustkami, opera upadła zupełnie, teatrów jest ciągle za mało, a te, które są, muszą dla utrzymania się na powierzchni robić różne cuda repertuarowe. Według oficjalnych statystyk z bibliotek publicznych korzysta niecałe dwa procent ludności.

Jasno z tego widać, że **w dziedzinie spożycia dóbr kulturalnych stoimy daleko w tyle za krajami zachodnio- i środkowoeuropejskimi,** dalej jeszcze niż w spożyciu cukru, węgla czy zapałek. Aby ten stan rzeczy zmienić na lepsze, trzeba coś robić. Oczywiście, o osiągnięciu cyfr zachodnioeuropejskich trudno nawet marzyć, skoro mamy 7 milionów analfabetów niezdolnych do przyjęcia dóbr kulturalnych.

Ale **z miejsca ruszyć trzeba.** I to jak najprędzej. Zgadzają się na to wszyscy: i liberali, uznający wolną grę sił gospodarczych i społecznych, i totaliści, zwolennicy planowania i jednolitej dyspozycji. **Totalistyczne plany ma w zakresie kulturalnym O. Z. N.,** którego biuro studiów i planowania opublikowało obszerną broszurę pt. „Problem upowszechnienia wartości kulturalnych". Są to zestawienia i statystyki, wykazujące mierny stan zasięgu kultury w Polsce i konieczność jego podniesienia przez ośrodki dyspozycyjne rządowe i „ozonowe". Jak się to „podciąganie wzwyż" ma odbywać, broszura nie zdradza. **Z samym tym założeniem „totalistycznym" walczy ostro „Obrona Kultury"** — organ liberałów i wielkiego kapitału, cała ta jednak dyskusja polega na wzajemnej wymianie ogólników, nie rusza jednak z miejsca samego zagadnienia, nie daje praktycznych wskazówek, które by trzeba z miejsca urzeczywistniać.

Z konkretnym, bardzo śmiałym projektem upowszechnienia kultury wystąpił redaktor tygodnika „Prosto z mostu" Stanisław Piasecki, który nawet zapowiada opracowanie projektu **ustawy, wprowadzającej przymus korzystania z dóbr kulturalnych.**

„Skoro istnieje przymus służby wojskowej, przymus szczepienia ospy, przymus szkolny, bardzo już bliski tematowi, o którym mówimy, dla jakiejże u licha przyczyny miałby być niedopuszczalny przymus korzystania z dóbr kulturalnych? Jeśli uważa się przyswojenie wartości kulturalnych za niezbędne dla człowieka, który chce być pełnym człowiekiem, to **nie tylko prawem, ale obowiązkiem państwa jest postarać się o to, aby ten szczytny, ale wiszący w powietrzu postulat pięknoduchów przestał być fikcją, a stał się realną możliwością, dostępną każdemu.**

Zaniepokojonych tym tokiem rozumowania pragnę z góry uspokoić, że nie myślę tu bynajmniej ani o kartach powołania do teatru, wystawianych przez Główną Komendę Teatralną (choć niewątpliwie Kaden z ochotą zostałby komendantem takiego przysposobienia teatralnego w randze i z poborami generała kultury), ani o przymusowym odczytywaniu chórem na placach publicznych pod nadzorem sierżantów dzieł zbiorowych prezesa Sieroszewskiego, ani o tworzeniu batalionów przymusowych słuchaczy koncertowych. Mam na myśli przymus, zostawiający ogromną sferę wolności osobistej i dotyczący właściwie tylko... kieszeni. **Przymus przeznaczania pewnej określonej części budżetu prywatnego każdego obywatela na zaspakajanie własnych potrzeb kulturalnych.** Określmy, aby nie przesadzać, że każdy obywatel Rzeczypospolitej ma obowiązek na zaspakajanie swych potrzeb kulturalnych poświęcać **co najmniej 2 procent swego budżetu.** Nie za dużo chyba?"

Te 2 procent dochodu byłyby wypłacane w postaci t. zw. „bonów kultury". Ściąganoby je automatycznie z wszelkiego rodzaju poborów, byłyby czymś w rodzaju kartek na strawę duchową. Przyniosłoby to, zdaniem p. Piaseckiego, coś w rodzaju wstrząsu: na rynku zabrakłoby książek, przed teatrami stałyby olbrzymie ogonki, o miejsca na koncerty staczanoby walki...

St. Piasecki przewiduje słusznie trudności, jakie jego projekt w praktyce wywoła. Mamy jednak wrażenie, że mimo całej swojej ostrożności nie docenia w swojej bardzo radykalnej kalkulacji jednego, potężnego czynnika: **biurokracji.** Bo, choćbyśmy nawet przyjęli konieczność wprowadzenia w życie jego projektu (konieczność — to jeszcze nie zawsze znaczy słuszność!), to nie możemy ani na chwilę zapomnieć o tym, że do urzeczywistnienia go potrzeba stworzenia **ogromnego aparatu biurokratycznego,** który — jak zacznie urzędować, zapisywać wagony papieru, wydawać okólniki, pouczenia, żądać podań i załączników, rozdawać koncesje, — to w bardzo szybkim czasie przeurzęduje całą kulturę. Mieliśmy już niejednokrotnie smutną sposobność przekonać się, co wynika z tego, gdy urzędnicy biorą się do robienia kultury. Nauka Jędrzejewiczów, Zawistowskich nie powinna iść w las.

Dlatego **projekt St. Piaseckiego może pozostać tylko utopią, mrzonką. W każdym razie — w obecnym systemie!**

Rok 1938 przyniósł wzrost tłumaczeń
z literatury polskiej.

W roku 1938 poważnie wzrosła liczba przekładów dzieł literatury polskiej na języki obce. Żeby wymienić tylko najważniejsze wyliczyć trzeba tłumaczenia: **estońskie — Trylogii Sienkiewicza,** pierwszy **serbski przekład „Pana Wołodyjowskiego",** kompletujący tłumaczenie trylogii w tym języku, **litewski przekład „Chłopów"** Reymonta, **bułgarski — „Pana Tadeusza".**

Z autorów współczesnych — **estońskie** przekłady „Wędrówek Joanny" Zarembiny, „Granicy" Nałkowskiej, „Cudzoziemki" Kuncewiczowej, „Kochanka Wielkiej Niedźwiedzicy" Piaseckiego (który ukazał się po szwedzku, czesku i angielsku). Po **węgiersku** ukazała się „Siódma jesień" Tuwima i „Gen. Barcz" Kaden-Bandrowskiego, po **niemiecku** Ossendowskiego „Im Land der Bären" i książki Bieniasza, po **fińsku** „Biali Bracia" Choromańskiego, po **holendersku** „Grypa szaleje w Naprawie" Jalu Kurka, po **francusku i grecku** nowele Morcinka. Oddzielnie należy wspomnieć o starannym tłumaczeniu estońskim dzieła Marszałka Piłsudskiego „Rok 1920", francuskim tłumaczeniu Lepeckiego „Józef Piłsudski na Syberii" i angielskim — prof. Jachimeckiego książki o Szymanowskim. Poza tym ukazała się **rumuńska antologia prozy polskiej** w opracowaniu Heleny Eftimiu, łotewska „Historia Literatury Polskiej wieków średnich i Odrodzenia", pióra St. Kolbuszewskiego, w Berlinie wyszła pierwsza niemiecka biografia Conrada-Korzeniowskiego pt. „Joseph Conrad, der Tragiker des Westens" H. Stresau'a, poza tym p. Perard wydrukował piękny przekład „Fortepianu Chopina", a obecnie oddaje do druku „Promethidion" Norwida.

ŻYCIORYS RZEKI.

Znany z pisania na zamówienie biografii wielkich ludzi Emil Ludwik podjął ciekawą próbę: napisał na odmianę życiorys rzeki. Dwutomowa, wydana bardzo starannie przez Książnicę Atlas (w Bydgoszczy u Gieryna) książka „Nil" jest właściwie takim pierwszym bodaj w literaturze życiorysem rzeki Nilu. Nil najbardziej się nadawał do takiej próby literackiej. Przecież to najwspanialsza rzeka świata, a zarazem najbardziej tajemnicza. 6.000 km długości i 6.000 lat kultury. Rzeka, która prawie połową swego biegu przedziera się bez jednego dopływu i bez kropli deszczu przez granitowe katarakty i piachy pustyni, by stworzyć pod koniec najżyźniejszą ziemię na świecie: błogosławioną ziemię Egiptu. Nad Nilem żyją setki różnokolorowych plemion, mieszają się rasy i ludy, kultury i religie. Nil to faraonowie, piramidy i mumie; uczeni kapłani, hieroglify i papirus; astronoma, geometria i prawo. Nil to Mojżesz i plagi egipskie, Persowie i Aleksander Wielki. Nil to Kleopatra, Pompejusz, Cezar i Antoniusz; Arabowie, Turcy i Napoleon; handel niewolnikami, kość słoniowa i bawełna; Kanał Suezki i angielskie zapory wodne. Nil to Egipt: pierwsza na świecie kultura i najdłuższa i najciekawsza karta historii. Nie dziw, że ta rzeka musiała skusić pisarza.

Kronika literacka.

Postać Chopina kusi obecnie wielu literatów polskich. Po Kadenie, Iwaszkiewiczu, poświęcił jej uwagę Adolf Nowaczyński, który wydał ostatnio „Młodość Chopina" (Wyd. „Rój", w Bydgoszczy u Gieryna). Bogactwo faktów z pierwszych lat życia genialnego kompozytora rzucone jest w tej starannie wydanej książce na ciekawie odmalowane tło obyczajowe i historyczne Warszawy z początku XIX wieku. Wdzięku tej opowieści dodaje archaizacja stylu, tym bardziej uzasadniona, że treść jej włożona jest w usta młodego wówczas Oskara Kolberga.

Nagroda Nobla zwiększyła i w Polsce poczytność dzieł autorki amerykańskiej Pearl S. Buck. Dotychczas znaliśmy ją jako pisarkę współczesnych Chin. Świeżo przetłumaczona na polski powieść pt. „Nieugięte serce" pozbawiona jest tego egzotycznego tła. O ile w powieściach chińskich Pearl Buck dokonywała pracy odkrywczej, w ostatniej powieści wykazuje jedynie rutynę pisarską. Są to dzieje kobiety, która walczy — zwycięsko zresztą — z mężczyzną o swoją osobowość. Książkę wydał „Rój" (w Bydgoszczy u Gieryna). Uderza ładna forma graficzna — książka została wydrukowana w Cieszynie za Olzą.

Tłumaczenie polskie dzieła Prousta „W poszukiwaniu straconego czasu" posuwa się systematycznie naprzód. Tłumaczenie zwycięsko przebija się przez wszystkie trudności prozy Marcela Prousta. Jak wielkie są te trudności widać w tomie III i IV „Strony Guermantes" (Wyd. „Rój", w Bydgoszczy u Gieryna), w której pojawiają się coraz nowe wątki, w której jaskrawo narysowana jest karykatura świata otaczającego bohatera tej olbrzymiej powieści psychologicznej.

Polska Akademia Umiejętności ustaliła pisownię nazw miejscowych w Czadeckim w ten sposób: miasto Czaca, rzeka Kisnea, wieś Skalite.

Konfiskata książki o żydach. Sensacyjno-polityczna powieść J. Mariańskiego „Zamach" (nazwisko autora jest pseudonimem) została skonfiskowana; tematem akcji powieściowej był żydowski zamach zbrojny w Polsce.

Pierwszy tom pamiętników Paderewskiego. Już od kilkunastu lat wydawcy w Ameryce i Europie starali się nakłonić Paderewskiego do napisania swego życiorysu. Paderewski wahał się. Wreszcie w r. 1933 — przy pomocy Amerykanki Mary Lawton — rozpoczął pisać swoje wspomnienia. W dniach ostatnich wyszedł z druku pierwszy tom tej biografii. Obejmuje on życie Paderewskiego, aż do wojny światowej. Książkę wydało wydawnictwo „Scribners" pod tytułem „The Paderewski Memoirs".

Kronika muzyczna.

Nagrodę Bachowską w sumie 5.000 marek ustanowiło miasto Lipsk. Będzie ona przyznawana corocznie 21 marca, jako w dniu urodzin Bacha. Jest przeznaczona wyłącznie dla muzyków niemieckich.

„Król Lear" operą. Skomponował go muzyk włoski Vito Frazzi do tekstu Giovanni Papiniego. Opera będzie wystawiona tego roku podczas „muzycznego maja florenckiego". Wiadomo, że Verdi marzył długo o napisaniu „Króla Leara", skomponował nawet niektóre sceny, lecz dzieła nie dokończył, a szkice spalił.

Nieznaną dotąd symfonię J. Haydna odkrył dr Gall w bibliotece uniwersyteckiej w Edynburgu.

Jubileusz Lorenzo Perosiego. Słynny kompozytor włoskiej muzyki kościelnej, ks. prałat Lorenzo Perosi święcił 40-lecie swego powołania na stanowisko dyrygenta papieskich chórów kaplicy Sykstyńskiej. Przed 40 laty wówczas zaledwie 26 lat liczący, kierownik chórów św. Marka w Wenecji, wystąpił w bazylice św. Piotra w Rzymie ze swym oratorium „La Resurrezione di Cristo", które zjednało mu powszechną sławę i podziw. Od tego czasu msgr. Perosi opracował kilka oratoriów, 25 mszy, 8 suit orkiestrowych i wiele drobniejszych utworów treści liturgicznej. W związku z tym jubileuszem Ojciec św. wyraził pragnienie, by dla jego uczczenia msgr Perosi wykonał „La Resurrezione di Cristo" na Wielkanoc br. w sali Błogosławieństw w Watykanie.

Wielki koncert muzyki polskiej w Rzymie. W pierwszy dzień świąt Bożego Narodzenia odbył się w Rzymie jako jedna z najciekawszych manifestacyj tegorocznych królewskiej akademii św. Cecylii, najpoważniejszej we Włoszech instytucji muzycznej, wielki koncert, poświęcony wyłącznie muzyce polskiej. Na program koncertu złożyły się: koncert fortepianowy Ludomira Różyckiego oraz utwór orkiestrowy „Żołnierze" Michała Kondrackiego. Szereg najpiękniejszych utworów fortepianowych Chopina wykonał pianista Stanisław Niedzielski. Rzymska orkiestra symfoniczna („Orchestra del'Augusteo") grała pod batutą jednego z najznakomitszych dyrygentów włoskich, Bernardina Molinari.

Kompozytor litewski w Warszawie. Bawi w Warszawie profesor konserwatorium w Kownie V. Jakubenas, jeden z czołowych kompozytorów litewskich. Prof. Jakubenas zamierza wykorzystać swój pobyt w Polsce dla nawiązania stosunków z polskim światem muzycznym.

Kronika teatralna

Irena Eichlerówna wystąpi obecnie w warszawskim Teatrze Letnim w roli tytułowej w słynnej sztuce Wiktoryna Sardou „Madame Sans Gene".

Liczba teatrów w bieżącym sezonie znacznie wzrosła. Mamy ich w Polsce obecnie 33, z tego 14 w Warszawie i 6 objazdowych (nie wliczając opery warszawskiej i opery poznańskiej). Z teatrów objazdowych największą żywotność wykazują: teatr katowicki, teatr wołyński im. Słowackiego, obejmujący swym zasięgiem obecnie i woj. lubelskie oraz teatr objazdowy grodzieńsko-białostocki, który wszedł w nową fazę rozwoju po otwarciu nowego wspaniałego gmachu teatralnego w Białymstoku. Nagły wzrost frekwencji teatralnej, jaki ujawnił się na początku ub. sezonu utrzymuje się z małymi wahaniami nadal nie tylko w stolicy, ale i na prowincji.

Polskie sztuki za granicą. W ciągu roku 1938 za granicą grane były następujące sztuki polskich autorów: „Firma" Hemara w Zagrzebiu, „Panna Maliczewska", „Dzień jego powrotu" Nałkowskiej, „Lato w Nohaut" Iwaszkiewicza, „Lekkomyślna siostra" Perzyńskiego w Estonii oraz Kiedrzyńskiego „Szczęście od jutra" w Tallinie i Helsingforsie.

Do Wilna.

Odjechałem — niecały. I już nie odszukam
wśród gryki jak śnieg białej
[i wśród dzięcieliny
roztrwonionych swych oczu.
[Już się nie wyplotę
wiatrem z brzozy warkoczów,
[wraz z którymi rosłem.
Jak się z jezior wynurzę —
[topielec ich czmerów,
jak wezmę siebie chmurze
[i wieżom kościelnym,
które-m w spojrzenie urzekł
[i o szept wywyższył?

Gdy wzlecisz z gwiezdnej niszy
[ponad Ostrą Bramę,
Najświętsza, chciej przez ciszę,
[przez czas i modlitwę
pomnożyć mnie, bym wyszedł stąd
[większy niż jestem.
Bo pragnę rozdać pamięć,
[a siebie nie pomnę,
i gdy podniosę ramię, ledwie niebo trącę.

Tak było. Serc tysiącem Kaziuk bił i tętnił,
lecz kto kupił milczące
[o mych myślach serce?
— Obcym było przedmiotem —
[a biło tak samo.
I oto je z powrotem, ogrzane oddechem
tamtej zieleni złotej, przywieźliście do mnie.

Na próżno. Bo niezłomnie tętni
[waszą piersią,
unosząc się spod wspomnień —
[spod wszystkich wzgórz Wilna.
Tam — powrócę okrągłą wieżą dnia —
[ze świtu
zapaloną chorągwią, aby was przeżegnać
braterstwem — czwartym krzyżem.
[I dłoni nie zniżę.

Alfred Kowalkowski.

List z Wileńszczyzny.

Co można usłyszeć w chłopskiej chacie?

Dobrze, że w Polsce mamy Wileńszczyznę.

(Od własnego koresponaenta „Dziennika Bydgoskiego").

Wilno, w styczniu.

Na upartego można Wileńszczyznę zwiedzić koleją w dwa dni i pisać o niej wielkie traktaty w pismach warszawskich, jako o „wielkiej puszczy" i „wielkiej kopalni dobrych obywateli" w znaczeniu ozonowym, ale — jeśli się chce poznać ją naprawdę, zupełnie przy korzeniu, jej ludzi, jej życie i zagrody, trzeba tu mieszkać, jeździć śmierdzącymi autobusami, albo kulejącymi końmi, po błotach, łąkach, rojstach i moczarach. Trzeba najeść się do syta strachu i „głupiego" nastroju na widok czmychającego wilka i niewiadomej drogi przez lasy. Trzeba mieć katar przez dziesięć miesięcy, obtłuczone własne siedzenie i grające kiszki, żeby choć trochę poznać Wileńszczyznę. Czasem, kiedy wejdziesz późnym wieczorem do sieni chaty chłopskiej stojącej gdzieś na skraju lasu między błotami i zatrzymasz się przed drzwiami — bo zastanawia cię rozmowa prowadzona w języku białoruskim — chwyci cię coś pod grdykę, zajdą ci oczy łzami i rzucasz w pustkę pytanie, **czy tu Polska?...** Wpadasz do izby, przestraszysz obecnych, którzy na twój widok powstawają z ław, zdejmują czapki z głowy i kręcić je będą w ręku, wlepiwszy wzrok na koniec ognojonego, o podeszwy wołającego buta.

Białe płoty i Białoruś.

Jak odezwiesz się po polsku, pokręcą się po izbie i rozejdą się do domów jak spiskowcy, ale spróbuj odezwać się w białoruskim języku, przywitają cię jak swojaka, posadzą na honorowym miejscu pod ikonami i gawędzić będą do późna. Bo **oni tak teraz codzień gawędzą.** Roboty w polu nie ma. Na koloniach siedzą, więc zbierają się w jakieś większej chacie i gawędzą. Mówią o tym, że kolonie to dobra rzecz, bo zabija komunizm, ale tak powoli idzie. Mówią o tym, że nie wiedzą co robić z swoimi córkami, które poprzyjeżdżały z Łotwy, gdzie były na robotach... z dziećmi i zmanierowane, nieposłuszne i zdemoralizowane. Nie chcesz o tym słuchać, bo to boli, więc pochwalisz, że ładnie teraz z tymi białymi płotami, to ci potwierdzą i wytłumaczą, że teraz **jak obcy przyjedzie to wie, szto nie „czornaruś" ale „Białoruś".** Zabraknie ci nerwów i krzyk-

Cat-Mackiewicz
— popularny zagończyk prasowy z Wilna.

niesz że to przecież Polska, że teraz jest wielkim mocarstwem, że zdobyła Zaolzie.

Ale oni uważają, że — co **Kresy, to nie Polska.**

Czemu to tak jest?

Prawosławie a katolicyzm.

Dlatego, że wioski zmieszane są z prawosławnymi. **Rodziny katolickie łączą się z prawosławnymi i wyradzają się.** Zwracał na to uwagę nie raz nie dwa, doskonały znawca tego zagadnienia, p. W. Charkiewicz, ale jak dotychczas bez skutku.

Dlatego, że panowie, którzy przychodzą do wiosek, **przychodzą z polityką... w rękawiczkach.**

Dlatego, że katolicyzm i **wszelki objaw ruchu katolickiego jest niemile widziany przez pewnych panów i walczy z wielkimi trudnościami, nie mówiąc już o organizacjach katolickich, które są wprost szykanowane.** Nauczyciela nie znajdziesz gdzie indziej jak w dostatecznie chyba znanej „Młodej Wsi".

A chłop tymczasem myśli i kombinuje, że ten katolicyzm, to pewno wróg państwa, no bo i pan wójt i p. nauczyciel jakoś nie bardzo lubią katolickie organizacje i wymyka się z tej jedynej właściwej opieki, jakim jest ksiądz.

Chłop czeka, patrzy jak inni paskudzą i stawia sobie horoskopy na nowy rok. Myśli o państwie białoruskim, myśli o Stalinie, słucha audycji z Mińska, bo Warszawy nie dosłyszy i śmieje się do podartych plakatów wyborczych Ozonu.

Wschód i zachód.

Tak, tak, różnie to bywa. **Mamy przecież w Polsce i zachód i wschód.** Tam tempo, praca, pieniądz Wiele domów, wszędzie ludzie. Wszystko czyjeś Moda, sport, maszyny. Rola wydzielona, oznaczona, zasiana, zalesiona. Tu wolno, tam nie. To zachód Polski. Na wschodzie jest Wileńszczyzna. Ziemia. woda, las. Lasów jest dużo (zniszczonych zresztą), same wyrosły. Chronią od hałasu. Więc się w nich dobrze zanurzyć. Nie słuchać tego, że w jakiejś tam gminie bardzo wesoło uchwalają preliminarz budżetowy. No, a co. — smucić się mają. Z lekkim sercem odrzucają wniosek o uchwalenie sumy 5.000 zł na zapoczątkowanie budowy szkoły w Rahaży, gdyż w wynajętym lokalu nie ma miejsca dla 50 dzieci, a nauczyciela czeka gruźlica.

Bo i z czego mają uchwalić? Skąd wziąć te pieniądze?

Warszawa takimi głupstwami nie ma się czasu zajmować **Teraz chłop w chacie kombinuje, co dalej będzie, a panowie z wielkich miast muszą składać wizyty noworoczne.** Tu u nas jest inaczej, ale o czym mogą myśleć tamci ludzie?

Dobrze, że jest w Polsce Wileńszczyzna, ale panowie jedna rada z życzeniami noworocznymi. że jeśli chcecie nas mieć weselszymi, nie chodźcie do nas w rękawiczkach.

Zygmunt W. Sroczyński.

Jak powstańcy zdobywali Szubin

w dniu 8 stycznia 1919 r.

Zwycięskie walki stoczone przez powstańców wielkopolskich z niemieckimi siłami zbrojnymi pod Zdziechową, Mroczą i Ślesinem napełniły otuchą serca ludności polskiej Poznańskiego. Zewsząd przybywają ochotnicy, by powiększyć szeregi wojsk powstańczych. Entuzjazm do walki z wrogiem był powszechny. **Samorzutnie wyrzucano załogi niemieckie z miast i miasteczek, likwidując rządy zaborcze.** Niemcy siedzieli mocno w dwu głównych punktach oporu w północnej części Wielkopolski: Bydgoszczy i Pile, skąd organizowali obronę przeciw szerzącemu się jak pożar powstaniu. Najbardziej wysuniętą placówką niemiecką był **Szubin, skąd Grenzschutz mógł łatwo organizować przeciwnatarcia w stronę Gniezna i Poznania** Należało więc zlikwidować tę wrogą placówkę.

Dzięki zabiegom dowódcy Żnina Tadeusza Lerchenfelda otrzymano pomoc z sił powstańczych z Wrześni pod dowództwem Wiewiórowskiego i Alojzego Nowaka, oraz oddziału Kcyńsko-Gnieźnieńskiego pod Janem Sławińskim. Stanisławem Szalińskim i Józefem Cedrowem. Współdziałać mieli z nimi powstańcy ze Żnina z Marcelim Cieślickim i Henrykiem Jackowskim na czele. Wedle poprzednio ustalonego planu **oddziały z Kcyni i Gniezna nacierać miały od zachodu, Żniniacy mieli atakować od strony południowej, zaś Wiewiórowski z Wrześniakami od wschodu.** Natarcie wyznaczono na dzień 8 stycznia rano.

Pod ogniem armat.

We wsi Pińsko zebrało się w oznaczonym czasie około 200 powstańców z Kcyni i Gniezna. **Ochoczo ruszono naprzód do boju.** Polska tyraliera dostała się od razu pod silny ogień maszynowy. Odezwały się też niemieckie armaty. Nieprzyjaciel strzelał do Polaków rozrzuconych na śniegu jak do tarcz. Natarcie polskie zaczęło się wahać, wreszcie stanęło. Wówczas Sławiński rzucił do boju swój odwód pod dowództwem Cedrowa. Dzielnym Kcyniakom udało się wpaść do miasta u wylotu ulicy Nakielskiej. Jednak nieprzyjaciel w tym momencie wykonał przeciwuderzenie oddziałem marynarzy. **Atak polski załamał się i cały oddział zmuszony został do wycofania się pod osłonę pobliskiego lasu.** W walce tej prowadzonej od 8 rano do 11, padło 4 powstańców, rannych było około 15, a 20 dostało się do niewoli.

Tymczasem oddział żniński w sile ok. 150 ludzi pod dowództwem Cieślickiego, przystąpił wedle planu, do ataku wzdłuż toru kolejowego Wąsorz-Szubin. W chwili, gdy tyraliera rozpoczęła natarcie, **Niemcy wypadli zza toru na prawą polską flankę.** Rozgorzała tam silna walka ogniowa, która wstrzymała natarcie w głównym kierunku na Szubin. Walka trwała do godziny 11. Powstańcom zaczęło brakować amunicji. Wobec tego Cieślicki rozpoczął odwrót, który się odbywał w zupełnym porządku, kryty ogniem karabinów maszynowych. Raz jeszcze dzielni Żniniacy słysząc odgłosy walki, jaką wiódł z Niemcami Wiewiórowski, chcieli powrócić do boju, jednak **zupełne wyczerpanie amunicji uniemożliwiło ten zamiar.**

Atak wrześniaków.

Siły wrzesińskie pod Wiewiórowskim miały najdłuższą drogę do przebycia. Byłyby jednak niewątpliwie stawiły się w swym punkcie wyjściowym we wsi Łapigrosz o oznaczonym czasie, gdyby nie **silna gołoledź, która uniemożliwiła szybsze posuwane się po oślizgłych drogach.** Wskutek tego Wiewiórowski dobuszował na plac boju wówczas, gdy oba inne oddziały polskie zaprzestały już walki i były w pełnym odwrocie.

Rozdzieliwszy swe siły na dwa oddziały, z których **jeden pod Trawińskim miał przeprowadzić uderzenie z boku wzdłuż szosy z Rynarzewa, a drugi pod Wietrzyńskim miał atakować od przodu,** Wiewiórowski dał znak do natarcia. Już patrol konny wpadł do miasta, już pierwsi powstańcy docierali do dworca kolejowego, gdy nieprzyjaciel otworzył bardzo silny ogień z karabinów maszynowych i armat. Stłoczony w rowach przydrożnych oddział Wietrzyńskiego nie mógł, pod straszną ulewą pocisków, ani się należycie rozwinąć, ani też użyć swej broni automatycznej. Sam Wietrzyński został ranny. **Na wstrząśniętych skutecznym ogniem powstańców uderzył atak niemiecki, dobijając rannych i biorąc sporo jeńców.** Reszta wycofała się do pobliskiego lasu. Wobec tego i Trawiński był zmuszony do odwrotu. Oddział wrzesiński najbardziej ucierpiał, gdyż stracił około 12 zabitych, kilkunastu rannych i kilkudziesięciu wziętych do niewoli.

Tak zakończyła się pierwsza, niefortunna wyprawa na Szubin. Przyczyn niepowodzenia należy szukać w braku uzgodnienia akcji w czasie i przestrzeni, w braku łączności między poszczególnymi fragmentami natarcia, oraz braku jednolitego dowództwa.

Dopiero **w 3 dni później ponowiono atak na Szubin, a wówczas, dzięki uniknięciu błędów popełnionych w pierwszym natarciu, zlikwidowano wysuniętą placówkę Grenzschutzu na Ziemi Wielkopolskiej.**

Tadeusz Abdank.

O udział katolików

w kulturalnym życiu Polski.

Na tegorocznym IV studium katolickim w Katowicach interesujący odczyt wygłosił znany pisarz katolicki, redaktor „Tęczy" Józef Kisielewski, poruszając w nim sprawę udziału katolików w życiu kulturalnym Polski. Obecnie najważniejszą część odczytu znajdujemy w grudniowym numerze poznańskiego miesięcznika. — Autor przeciwstawia się **propagandzie, dość ożywionej od kilku lat na naszym gruncie, starającej się uwypuklić rzekomą sprzeczność między katolicyzmem a kulturą.** Katolicyzm postanowił wejść zdecydowanie na teren kultury. Uczynił to na wezwanie „najwyższych władz Kościoła". Może on być nie przeszkodą, ale „jedynym ratunkiem współczesnej błądzącej w mrokach kultury".

KARNAWAŁ

1. Oberek w rodzinie.

Kula się, kula, mięsa kula,
na widok kuli tłum się kuli,
ktoś się tą kula dziś ululał,
młodość dziś hula w mej babuli!
Tulą się, tulą, ma babulo,
a teraz w rulon zwineli się —

krzyczy babula jak smarkula,
bo z mięsnej kuli już kule dwie!
Tu sztuka klopsa, a tu — mopsa,
a każdy hopsa: hops-hopsa-hops! —
i klops podobny także do psa,
a mops, co hopsa — całkiem klops!

2. Tango w oparach.

Stado źrebic i mustangów —
ach, jak Pani tańczy tango!
Pani tańczy jak ta angora (angora znaczy: kotka;
po cóż dąsy, moja słodka?)
Ktoś się puczy swoją rangą,
tańczy sztywno: mam go tam go.
Mam go tam go razem z rangą,
bo się puczy, tańcząc tango.
Ten się puczy, ten się uczy,
ten swej kotce mruczy w uszy:
ach, więc Pani nie poruczy,
nie poruczy mi swej duszy?
Taka dusza, taki fiołek,
taki fiołek, że aniołek.

Spójrz na buzię: co za dołek!
Ktoby nie wpadł, ten matołek.
Ha!... Tyś piła, moja miła!
Więc to tak, więc to tak!
Możeś cały przetrąbiła
nasz posag, nasz posag?!...
Jeśliś piła, to ja — Piłat
i umywam rączki swe,
bo w trzeźwości moja siła...
Panie starszy, jeszcze dwie!...

3. Nazajutrz.

Leżą posępni i bladzi,
leżą na łożach i jęczą,
raz na rok człek się wysadzi —
potem — kociokwik go dręczy,
Leżą na łożach boleści,
z jękiem zmieniają okłady.
„Cytrynki! — mężuś się pieści —
Kogutka wyjmij z szuflady!..."
Żonka jak karp na patelni
w małżeńskiej skacze łożnicy:
„och męki, męki piekielne —
mężuniu, wody w miednicy!..."
Córuchnę przywieźli nad ranem,
brata przynieśli na rękach,

a wnuczek w pestkie zalany
wpełzł na czworakach i stęka.
Tu do zalanej babuli
spity dziadulo się tuli —
tam wuj przykryty dywanem,
ciocia jęcząca pod ścianą...
Pan sublokator na rzęsach
wszedłszy udaje konika,
choć buzia w siekane mięso,
i choć w nereczkach coś strzyka...

* * *

Krześcijańska, miłosierna,
trzeźwa osobo bez skazy,
znasz już teraz cały kiermasz,
westchnij, proszę, parę razy!...

Teddy.

Biała śmierć w Tatrach.

Lawina śnieżna zasypała trzech studentów Polaków z Gdańska

Zakopane, 7. 1. (PAT) W czwartek w Tatrach wydarzyła się katastrofa obsunięcie się lawiny, która zasypała 4 młodych turystów polskich.

W godzinach południowych wybrała się z Kasprowego do doliny Pięciu Stawów Polskich grupa 4 członków AZS, studentów politechniki gdańskiej, przebywających tutaj na ośrodku treningowym, mianowicie pp.: Janusz Kukucki, Zygmunt Kosmowski, Jerzy Gliszczyński i Stanisław Zaremba. Młodzi turyści, idąc granicami przez Beskid i Liljowe w stronę Pięciu Stawów, na drodze przed Liljowym porwani zostali przez lawinę, przy czym postępujący jako ostatni Janusz Kukucki nie został porwany i zdążył zjechać po lawinie w dół w stronę doliny Cichej, skąd powrócił bezzwłocznie na Halę Gąsienicową, zawiadamiając o wypadku Tatrzańskie Ochotnicze Pogotowie Ratunkowe.

Katastrofa wydarzyła się o godz. 14. Bezpośrednio po zawiadomieniu na miejsce katastrofy wyruszyło pogotowie ratunkowe pod przewodnictwem kierownika p. Oppenheima. Niestety wobec szybko zapadających ciemności i niebezpieczeństwa dalszych lawin, poszukiwania odłożyć musiano do wczesnych godzin rannych.

Istnieje b. słaba nadzieja wyratowania zasypanych lawiną, ponieważ zwały mokrego i ciężkiego śniegu są bardzo duże.

Poszukiwania bez rezultatu.

Zakopane, 7. 1. (PAT). Trwające przez cały dzień 7 bm. poszukiwania za zasypanymi w czwartek lawiną trzema studentami politechniki gdańskiej Gliszczyńskim, Kosmowskim i Zarembą nie dały rezultatu.

Pogotowie przeszukujące olbrzymie zwały śniegu natrafiło jedynie na drobne ślady, jak złamany kijek, czapkę i kawałek paska. Lawina grubości około 10 m a szerokości od kilkunastu do kilkudziesięciu metrów posiada długość około 700 m. Wobec jej ogromu dalsze poszukiwania, tym bardziej że od chwili katastrofy minęło już ponad 24 godziny i wszelka nadzieja odnalezienia znikła, zostały przerwane i wieczorem pogotowie wróciło do Zakopanego.

Przed 25 laty.

W nr. 4 „Dziennika Bydgoskiego" z dnia 6 stycznia 1914 czytaliśmy m. in. poniższy ciekawy artykuł:

W Alzacji nie ustaje wrzenie z powodu obelgi, na jaką wobec Alzatczyków pozwolił sobie podporucznik Forster. Związane z tym wystąpieniem wypadki zajmują do dziś opinię publiczną całych Niemiec, a nawet kanclerzowi przyniosły naganę parlamentu.

Zachodzi pytanie, czy czynniki wojskowe tylko w Alzacji zachowują się w sposób tak mało taktowny wobec ludności przemocą do Niemiec (Prus) przyłączonej. Na to pytanie my, Polacy odpowiedzieć musimy, ze u nas daleko gorzej się dzieje. Nie tylko od wackesów czyli łobuzów najgorszego rzędu wyzywają nas w wojsku, ale bardzo często słyszą rekruci gorsze wyzwisko, którem jest utarte „polnisches Schwein". Wysłużeni żołnierze polscy dobrze pamiętają te wyzwiska, na których wspomnienie w niejednym do dziś krew się burzy. A nie należą one bynajmniej do przeszłości, bo i zaciągi tegoroczne nasłuchały ich się już dosyć. Nie przytaczamy żadnego faktu, aby biednym rekrutom nie przysparzać przykrości. których i tak już dosyć mają. Stwierdzamy tylko, że wyzwisk takich i w tym roku rekrutom polskim nie szczędzono.

Nie przypuszczamy, żeby wyższe władze wojskowe pochwalały takie postępowanie wobec polskich żołnierzy, którzy słyną z dzielności i na przypadek wojny, krew swoją będą musieli przelewać za pruską „ojczyznę", jak w ostatnich trzech wojnach pruskich. Wzywamy je atoli, aby na przyszłość zapobiegały wyrażeniom, które obrażają uczucia polskie.

Że jednak wyższe władze wojskowe źle są usposobione dla Polaków, o tem świadczy zakaz, który w drugim korpusie armii (szczecińskim) się pojawił. Nakazuje się w nim, aby oficerowie i podoficerowie pilnie baczyli na to, żeby żołnierze polscy po polsku nie rozmawiali. Zakaz taki stoi w jasnej sprzeczności z charakterem armii, która nie jest powołana do uprawiania polityki. Także z historią wojen pruskich, podczas których żołnierzy naszych po polsku do walki zagrzewano. A nawet pieśni polskie grać nie kazano.

Zapytujemy ministra wojny i komenderującego jenerała drugiego korpusu, czy się godzą na takie postępowanie względem żołnierzy polskich.

Od 15 stycznia do 14 lutego

zbiórka na szkolnictwo polskie za granicą.

Warszawa. (PAT). Ministerstwo spraw wewnętrznych w porozumieniu z ministerstwem spraw zagranicznych i ministerstwem skarbu udzieliło zarządowi głównemu Tow. Pomocy Polonii Za Granicą pozwolenia na urządzenie na obszarze całego państwa w okresie od 15 stycznia do 14 lutego rb. siódmej dorocznej zbiórki publicznej na rzecz funduszu szkolnictwa polskiego za granicą. Zawiadamiając o powyższym władze administracji ogólnej ministerstwo poleciło wojewodom i starostom okazywać akcji zbiórkowej jak najdalej idące poparcie.

Cofnięcie konfiskaty

„Wyboru mów i pism W. Witosa".

Lwów, 7. 1. (PAA). Sąd Okręgowy we Lwowie cofnął zarządzoną w ub. miesiącu konfiskatę, „Wyboru mów i pism W. Witosa".

Orędzie przeciw faszyzmowi.

Roosevelt mówi o konieczności zbrojeń amerykańskich.

Waszyngton, 7. 1. Prezydent Roosevelt odczytał w czwartek orędzie do kongresu, zaznaczając na wstępie, iż w chwili otwarcia obrad 77 kongresu koniecznym jest zwrócenie uwagi na niepokojące oznaki, charakteryzujące sytuację międzynarodową.

„Burza, która groziła, iż swymi płomieniami ogarnie cały świat — powiedział Roosevelt — została zażegnana, ale staje się coraz bardziej wyraźnym, iż pokój nie jest zapewniony. Dokoła nas szaleją **niewypowiedziane wojny zarówno militarne, jak i gospodarcze"** Prezydent Roosevelt zwrócił następnie uwagę na wzrastające zbrojenia, dodając, iż burza z zewnątrz może być groźną dla instytucji amerykańskiej.

Scharakteryzowawszy sytuację na kontynencie amerykańskim, Roosevelt oświadczył:

„Naród nasz, nasze bogactwa, mają prawo do zapewnienia bezpieczeństwa i ochrony. Nie oznacza to, iż republiki amerykańskie odłączają się od innych narodów na innych kontynentach. Nie znaczy to, iż Ameryka przeciwstawia się pozostałemu światu. Jest ona zawsze gotowa do współpracy, do przerwania wyścigu zbrojeń i odbudowy handlu. Świat stał się jednak tak mały, a środki ataku tak szybkie, iż **żaden naród nie może czuć się bezpiecznym w swym dążeniu do pokoju, dopóki chociażby jeden potężny naród odmawia załatwienia spornych spraw przy stole obrad".**

Mówiąc o ustawie o neutralności, Roosevelt zaznaczył, iż może ona działać w sposób nierówny i niesłuszny, w rzeczywistości pomagając napastnikowi, a odmawiając pomocy ofierze napaści. „Instynkt samoobrony — powiedział Roosevelt — powinien nie pozwolić na to, by coś podobnego się zdarzyło". Prezydent zapowiedział, iż w ciągu kilku najbliższych dni skieruje do kongresu specjalne orędzie, poświęcone obronie narodowej.

„Potężny, zjednoczony naród może być zniszczony, jeżeli nie jest przygotowany na odparcie niespodziewanego ataku, ale nawet naród dobrze uzbrojony i dobrze zorganizowany z militarnego punktu widzenia, może spotkać się z porażką, jeżeli brak mu zaufania do siebie samego i jeżeli grozi mu walka klas i rozdźwięk pomiędzy kapitałem i pracą".

Mówca podkreślił konieczność zbliżenia kapitału i pracy, przedstawiając wyniki wysiłków rządu na polu gospodarczym w ciągu ostatnich sześciu lat.

Zła przemiana materii przyspiesza starość.

Zanieczyszczona krew wskutek złej przemiany materii może powodować szereg rozmaitych dolegliwości, bóle artretyczne, łamanie w kościach, bóle głowy, podenerwowanie, bezsenność, wzdęcia, odbijania, bóle w wątrobie, niesmak w ustach, brak apetytu, swędzenie skóry, skłonność do obstrukcji, plamy i wyrzuty na skórze, skłonność do tycia, mdłości, język obłożony. Choroby złej przemiany materii niszczą organizm i przyspieszają starość. Racjonalną, zgodną z naturą kuracją jest normowanie czynności wątroby i nerek. Dwudziestoletnie doświadczenie wykazało, że w chorobach na tle złej przemiany, materii, chronicznego zaparcia, kamieniach żółciowych, żółtaczce, artretyzmie, ma zastosowanie **„CHOLEKINAZA" H. NIEMOJEWSKIEGO.** Broszury bezpłatnie wysyła Laboratorium Fizjologiczno-Chemiczne Cholekinaza, H. Niemojewskiego, Warszawa, Nowy Świat nr 5, oraz apteki i składy apteczne (n 124

„Jak zlikwidować rzesze pracowników najemnych".

Wskazania Rady Społecznej przy Prymasie Polski o uwłaszczeniu pracy.

Rada Społeczna przy Prymasie Polski ogłosiła w tych dniach deklarację w sprawie uwłaszczenia pracy.

Na wstępie Rada stwierdza, że podział dochodu społecznego w polskim gospodarstwie narodowym jest niesprawiedliwy i powoduje rozpowszechnienie się **proletaryzmu.** (Proletaryzm jest zjawiskiem społecznym polegającym na tym, że wielkie masy ludności nie mają żadnej własności, dającej dochód i stwarzającej źródło utrzymania, ale zdane są wyłącznie na pracę rąk lub umysłu; jedynym zaś ich majątkiem jest ich potomstwo, po łacinie — proles).

Na czym polega proletaryzm?

Zjawisko proletaryzmu polega na **niedostatecznym zaspokojeniu potrzeb gospodarczych oraz niepewności warunków życiowych pracownika i jego rodziny.** Proletaryzm krępuje rozwój moralny oraz osłabia zmysł gospodarczy (przezorność i przedsiębiorczość) warstw pracujących. stwarza z nich element podatny dla wszelkich ruchów rewolucyjno-socjalnych, a zwłaszcza dla agitacji komunistycznej.

Przyczyną proletaryzmu jest: a) **zbyt niski poziom niektórych grup płac,** b) **brak rozpowszechnienia własności dochodowej** (lub przynajmniej dóbr kapitałowych), c) niedostateczny ogólny poziom rozwoju wytwórczości.

Jak usunąć proletaryzm?

W tym stanie rzeczy należy przypomnieć **katolicką naukę społeczną,** która jako warunek usunięcia proletaryzmu, wskazuje **zapewnienie pracownikom w najszczuplejszych choćby granicach własności.** Należy dążyć do tego „żeby pracownicy pomnożyli swe mienie przez oszczędności, żeby nim rządząc rozsądnie ułatwili sobie i zabezpieczyli zaspokojenie potrzeb rodzinnych, a wreszcie, żeby wyzwoliwszy się z niepewności warunków życia proletariackiego, którego zmienność miota nimi na wszystkie strony, nie tylko mogli oprzeć się bieżącym trudnościom, ale i pewność posiąść, że umierając zostawią swoich bliskich z odpowiednim zaopatrzeniem".

Katolicki plan upowszechnienia własności.

Celem stworzenia warunków dla uwłaszczenia pracy najemnej należy zwłaszcza: a) **tworzyć i popierać związki zawodowe pracowników;** b) **popierać w granicach możliwości technicznych i warunków pospodarczych organizację samodzielnych warsztatów rzemieślniczych oraz rozwój drobnego kupiectwa;** c) **dążyć do upowszechnienia płac rodzinnych, jak również podniesienia skali zarobków i ograniczenia czasu pracy odpowiednio do wymagań rentowności przedsiębiorstwa i zdolności wytwórczej pracownika;** d) **wyposażyć w miarę możności pracowników wielkich zakładów wytwórczych w parcele gruntowe lub przynajmniej ogródki działkowe i własne domy;** może to nastąpić w drodze uruchomienia długotrwałego kredytu lub w ostateczności w drodze przymusowej oszczędności pod kontrolą zorganizowanego zawodu; e) **dążyć do zniesienia systemu koszarowego mieszkań robotniczych na rzecz jedno lub parorodzinnych domów z ogródkami. w wypadkach gdy pomieszczeń dostarcza pracodawca;** f) **dążyć do możliwie wielostronnego przygotowania fachowego pracowników celem zabezpieczenia ich przed niebezpieczeństwem bezrobocia branżowego;** g) **podjąć starania w kierunku częściowego usamodzielnienia robotników przez tworzenie dla nich dodatkowych źródeł zarobkowych.**

Rozdział kapitału od pracy, jaki ze szczególną jaskrawością występuje w wielkich zakładach wytwórczych, może być złagodzony **przez dopuszczenie pracowników do udziału w zarządzie, własności i zyskach przedsiębiorstwa.**

Należy dążyć do tego „by umowa o najem pracy była w granicach możliwości **uzupełniona umową spółkową".** Może to być wprowadzone w najszerszym zakresie w przedsiębiorstwach, będących własnością towarzystw akcyjnych, natomiast napotyka na wielkie trudności w firmach prywatnych.

Spośród wszelkich form udziału pracowników w własności przedsiębiorstwa **za** najbardziej korzystny należy uznać **system przymusowej oszczędności na zakup akcji przedsiębiorstwa.** Celem uniknięcia przedwczesnej sprzedaży winny być one umieszczone na zablokowanym rachunku pracownika i wydawane tylko zgodnie z planem oszczędnościowym pod kontrolą zorganizowanego zawodu.

Robotnicy rolni

Samodzielne warsztaty pracy dla robotników rolnych stanowi obecnie własny inwentarz żywy oraz corocznie wydzielane działki ziemi. Należy dążyć do rozszerzenia powyższego zakresu własnego gospodarstwa służby folwarcznej w granicach struktury i odpowiednio do wymagań rentowności warsztatów wytwórczych, przynajmniej zaś ograniczyć do wyjątkowych wypadków możność zamiany prawa utrzymania własnego inwentarza na inne świadczenia.

Popieranie spółdzielczości.

Rozwój drobnego przemysłu, rzemiosła i handlu krępowany jest konkurencją wielkich zakładów wytwórczych. Celem zwiększenia drobnej wytwórczości i poprawienia warunków jej rentowności należy **rozwijać w tej dziedzinie organizację spółdzielczą w zakresie handlowym i kredytowym.**

Walka z etatyzmem.

Nadmierna etatyzacja ubezpieczeń społecznych prowadzi do biurokratyzacji tej instytucji, obciążając silniej produkcję w stosunku do korzyści, jakie osiąga świat pracy. Reforma ubezpieczeń społecznych winna iść w kierunku związania tej instytucji z samorządem zorganizowanych zawodów. Należy również zwrócić szczególną uwagę w tym zakresie na kwestię upowszechnienia kapitalizowania rent.

* * *

Od redakcji. Każdy bezstronny człowiek przyzna, że plan, wskazany przez Radę Społeczną jest słuszny. Plan ten niewątpliwie jest wielkim programem, którego realizacja nastręcza wiele trudności. Ale chodzi na razie o to, aby zdawano sobie sprawę z tego, że plan zlikwidowania nędzy w Polsce istnieje i że jest on planem realnym.

——«:»——

Nie ma żadnych trudności komunikacyjnych na pogrzeb śp. Dmowskiego

Warszawa, 7. 1. Jak się informuje PAA, nie ma żadnych trudności w uzyskiwaniu pociągów dodatkowych z poszczególnych miejscowości na pogrzeb śp. Romana Dmowskiego do Warszawy.

Przed pogrzebem Dmowskiego.

Udział Stronnictwa Pracy w pogrzebie śp. Romana Dmowskiego.

Warszawa, 7. 1. W pogrzebie śp. Romana Dmowskiego w Warszawie weźmie udział oficjalnie delegacja Stron. Pracy oraz prezydium Zarządu Głównego z prezesem K. Popielem na czele.

Zmiany na stanowiskach starostów na Pomorzu.

Starosta powiatowy chojnicki p. Tadeusz Lipski przeniesiony został zarządzeniem p. ministra spraw wewnętrznych na stanowisko starosty powiatowego Chełmskiego (Chełm — wojew. lubelskie).

Starostą powiatowym Lipnowskim mianowany został dekretem p. ministra spraw wewnętrznych p. Edward Wosonowicz, dotychczasowy starosta powiatowy Chełmski (Chełm — woj. lubelskie).

Z Wielkopolski i Pomorza

NASI SPRAWOZDAWCY O ŻYCIU PROWINCJI

INOWROCŁAW

Przedstawicielstwo „Dziennika Bydgoskiego" w Inowrocławiu mieści się przy **ul. Król. Jadwigi 22/23 I piętro, prawo** (naprzeciw magistratu).

Biblioteka Tow. Czytelni Ludowych, mieszcząca się w Domu Katolickim przy ulicy Plebanka, otwarta jest codziennie za wyjątkiem niedziel i świąt od godziny 17 do 19.

Biblioteka Kolejowego Przysp. Wojsk. w świetlicy „Ogniska" przy ul. Magazynowej otwarta w poniedziałki, środy i piątki od godz 17 do 19.

Biblioteka miejska czynna jest codziennie od godz 17 do 18, w soboty od 17 do 19.

Nocny dyżur pełni apteka „Pod Lwem".

Karetka sanitarna, telefon 276 — czynna w dzień i w nocy.

REPERTUAR KIN:

As: „Druga miłość"
Słońce: „Granica"
Stylowe: „Świecznik królewski"
Świt: „Szef szpiegów".

— **Opłatek u b. żołnierzy 5 pułku.** W lokalu p. Tucholskiego odbył się wieczór opłatkowy b. piątaków, który zagaił por. rez. Żurkowski, po czym przemówił ks. dyr Misiak, dzieląc się opłatkiem z wszystkimi. Następnie po odczytaniu protokołu przez p. Poziomkę, zakomunikował skarbnik Lewandowski o przyjęciu 7 nowych członków. Ogółem liczy koło ok. 180 członków. Rozpatrywano sprawę obchodu 20-lecia, po czym oznaczono termin walnego zebrania na 5 lutego br. o godz. 15 w lokalu p. Tucholskiego. Po odśpiewaniu kolędy zamknął prezes obrady hasłem „wolność!".

— **Za ucieczkę z aresztu.** Szymański, który został sprowadzony na rozprawę z więzienia i był już karany 13 razy za kradzież, zbiegł z aresztu policyjnego w Inowrocławiu, gdzie został osadzony jako podejrzany o kradzież kartofli. Sąd okręgowy na sesji wyjazdowej skazał Szymańskiego na 2 miesiące aresztu.

— **Opłatek chórów parafii NMPanny.** W salach Domu Kuracyjnego odbył się doroczny opłatek chórów parafii NMPanny. W udekorowanej sali zasiedli liczni śpiewacy i goście. Do zgromadzonych przemówił serdecznie ks. kan. Kubski, po czym dzielono się opłatkiem, życząc sobie pomyślnego Nowego Roku. Na zakończenie odbyła się wesoła zabawa taneczna.

— **Warta—Goplania.** W niedzielę 8 bm. o godz. 19 odbędą się zawody bokserskie w sali Teatru Zdrojowego o mistrzostwo Polski. Obie drużyny wystawią swój najsilniejszy skład. Bilety na te ciekawe zawody są już do nabycia w firmie Sport, ul. Solankowa 1.

——«:»——

KRUSZWICA. Ostatnie silne mrozy pokryły Gopło grubą warstwą lodu. Rybacy mogą odbywać połowy ryb. Lód jest tak gruby, że umożliwia przejazdy obładowanych wozów itp. Na lodzie kwitnie w pełni ruch sportowy.

— Tradycyjnym zwyczajem w pięknie udekorowanej świetlicy odbyła się uroczysta gwiazdka tut. ochotniczej straży pożarnej. Po przemówieniu p. burmistrza Borowiaka i rozdaniu podarków, nastąpiło łamanie opłatka.

MOGILNO. (mk) Kino Bałtyk: „Wrzos".

— Ks. prob. Janusz Zygm. ze Strzelec pod Mogilnem przeniesiony został przez władze kościelne do Dąbrówki Nowej, dek. nakielskiego. Opróżnione probostwo objął ks. Walkowski z Wrześni.

— Związek małżeński zawarli p. Kozłowski Sylwester z p. Cieślewiczówną Kaz., córką urzędnika kolejowego z Mogilna.

TRZEMESZNO. (mk) Pod przewodnictwem p. Bisikiewicza odbyło się walne zebranie cechu szewskiego. Na wstępie uczczono pamięć zmarłego członka śp. Rzymyszkiewicza. Zarządowi udzielono absolutorium. Do nowego zarządu wybrano pp. Bisikiewicza, Jakubowskiego J., i Welsanda Wł. Do komisji rewizyjnej weszli pp. Lawrenz i Weber.

KWIECISZEWO. (mk) Donosiliśmy o napadzie na Wojciecha Glempa w pobliskim Goryszewie, którego przewieziono do szpitala pow. w Strzelnie. Po 48-godzinnej nieprzytomności Glemp wrócił do przytomności, jednak nie zdaje sobie sprawy z zajścia. Istnieje słaba nadzieja utrzymania go przy życiu. Aresztowanego Woźnego, kier. młyna zwolniono, nad Wąsowskim sąd zawiesił areszt.

CHEŁMCE n. G. W kościele parafialnym zawarł związek małżeński p. Tadeusz Olejnik z p. Czesławą Stempińską z Chełmc.

KORONOWO. (l) Pod przewodnictwem burm. Talaśki odbyło się tu ostatnie posiedzenie dotychczasowej rady miejskiej, kończącej 5-letnią kadencję. Na porządku obrad było 20 punktów. M. in. uchwalono dodatek kom. do opłat za świadectwa przemysłowe i karty rejestracyjne na r. 1939/40 w wys. 20% pobieranej przez państwo opłaty. Uchwalono zaciągnięcie pożyczki w KKO m. Koronowa w wysokości 4.000 zł na uzupełnienie kapitału zakładowego tejże kasy. Na badanie hydrotechniczne w związku z budową wodociągów uchwalono zaciągnięcie pożyczki z Polskiego Banku Komunalnego w Warszawie w wys. 9.000 zł. Dodatkowe budżety na r. 1938 administracji i szpitala miejskiego uchwalono: dla administracji 181.177,05 zł, szpitala miejskiego 1.751,50 zł. Rada Miejska przyjęła do wiadomości odpowiedź przewodniczącego na interpelacje zgłoszone na poprzednich posiedzeniach w sprawie wykonanych inwestycyj w bież. roku budżetowym. Przed zamknięciem posiedzenia p. burmistrz Talaśka podziękował radnym za bezinteresowną i wyrozumiałą współpracę z magistratem, dzięki której miasto mogło przeprowadzić tak liczne prace inwestycyjne jak i prace wstępne do budowy wodociągów i kanalizacji.

NAKŁO n. N. W Nowy Rok w nocy nieznani sprawcy włamali się do hurtowni towarów kolonialnych, należącej do p. Kryszkiewicza w Nakle, przy pl. Konopnickiej i skradli kilkadziesiąt butelek wódki i likierów oraz z kasy ok 1000 zł gotówki. Policja wszczęła energiczne śledztwo i ujęła 3 bm. sprawców włamania, którymi są: Marzyński Fl., Staliński i Papczyński, wszyscy z Nakła. Po przeprowadzonej rewizji odebrano złodziejom część towaru i pieniędzy, które zwrócono poszkodowanemu, a złodziejaszków policja odstawiła w kajdankach do więzienia w Nakle.

— W tych dniach pobłogosławiony został związek małżeński pomiędzy sekr. tut. sądu gr. Wł. Wróblewiczem a p. Drabińską oraz p. A. Sutkiem, naucz. a p. T. Poszwianką, naucz., oboje z Paterka pod Nakłem.

GNIEZNO. (fb) Związek małżeński zawarł p. Feliks Adamski, mistrz ślusarski z Gniezna z p. Zofią Cypraszkówną z Wełnicy pod Gnieznem.

— Przed sądem grodzkim w Gnieźnie odbyła się rozprawa karna przeciw b. inkasentowi gnieźnieńskiego okr. LOPP R. Cieślewiczowi z Gniezna, Tumska 10, oskarżonemu o sprzeniewierzenie i oszustwo. Cieślewicz ściągał składki od członków i pobierał zaliczki na maski gazowe, a zainkasowane pieniądze zatrzymał dla siebie. W ten sposób nabrał przeszło 100 osób na 730 zł. Sąd po przesłuchaniu świadków skazał podsądnego na rok bezwzględnego więzienia.

WRZEŚNIA. W szpitalu powiatowym zmarła młoda dziewczyna Anna Sydor, pochodząca z Sokolnik, pow. Września. Wskutek niedozwolonego zabiegu doznała zakażenia krwi, co spowodowało śmierć.

W byłej loży masońskiej - ośrodek zdrowia.

Świecie. (t) W głębi obszernego sadu, odgrodzonego przy ul. Sądowej wysokim, murowanym płotem, znajdują się rozległe nieruchomości, w których ongiś zbierali się bracia wolnomularze na narady. Ten obszerny ogród z zabudowaniami (na zdjęciu widok na byłą lożę od strony ul. Portowej) był siedzibą loży masońskiej, mającej swych „braci" w Świeciu i pobliskim Chełmnie. Członkowie loży wymarli i nadszedł czas na jej likwidację. Wszelkie znajdujące się w owym domu ruchomości sprzedano na licytacji za... 1.000 zł. Dom z ogrodem zostały przeznaczone na ośrodek zdrowia, który już utworzono, a w najbliższym czasie ma nastąpić poświęcenie. Chwilowo znajdują się tam: stacja opieki nad matką i dzieckiem oraz przychodnia przeciwgruźlicza. W najbliższej przyszłości zostanie jeszcze utworzona poradnia przeciwweneryczna i przedszkole.

Budynki po loży masońskiej zostały w Świeciu godnie wykorzystane.

WYRZYSK. Zapowiedziana wielka wystawa na Krajnie w r. 1939 nie odbędzie się. Termin zorganizowania wystawy został przełożony do 1940 r. Powodem przesunięcia terminu wystawy są Igrzyska Kulturalne Krajny, które ponownie odbędą się w Nakle w 1939 r. oraz przejście na rok parzysty, lata bowiem parzyste będą stałym terminem wystawy.

— Z inicjatywy PBK przyjeżdża do powiatu wyrzyskiego zespół „dzieci Bydgoszczy" z kolędą wojskową. Pierwszą miejscowością, do której przyjeżdża zespół, jest Miasteczko Krajńskie. Dnia 8 bm. w czasie mszy św. w kościele parafialnym chór wojskowy przy wtórze orkiestry wykona kolędy, po południu zaś zespół wystąpi z przedstawieniem dla starszych i dzieci. Występ zespołu wojskowego budzi wśród społeczeństwa wielkie zainteresowanie.

— Pryszczyca nadal szerzy się na terenie powiatu. Ostatnio znaki tej choroby ukazały się w zagrodzie osadnika Katafiasza w Wyrzysku Skarbowym, któremu padły 2 sztuki bydła. Środki zapobiegawcze w myśl wskazówek lekarza weterynarii poczyniono.

Złodzieje z własnym samochodem.

Wyrzysk. Do cichego i spokojnego miasteczka Wyrzyska zawitali niezwykli goście-złodzieje. W trzeci dzień po świętach obywatele tutejsi zostali zaalarmowani wypadkami kradzieży oraz usiłowaniem dokonania jej. Na rynek w nocy zajechało auto ciężarowe przed stację benzynową p. Lisieckiego, kilku osobników usiłowało się zakraść do rejonowej hurtowni Monopolu Tytoniowego, gdzie zostali jednak spłoszeni. Następnie udali się do apteki i drogerii Sambergerowej, skąd wykradli większą ilość kosmetyków. Usiłowania wtargnięcia do składu konfekcji p. Selerta oraz do rzeźnictwa p. Kucharskiego również spełzły na niczym. Zdołali jednak wtargnąć do Zarządu Miejskiego (magistratu), skąd zabrali 30 zł (jedyne pieniądze w kasie). Szajka w ten sposób się urządziła, że przejeżdżając autem rzucano kamieniem w szyby. Jeśli ktoś reagował na to, odjeżdżali, jeśli nie — zabierali się do pracy. Po niebardzo owocnej a żmudnej całonocnej „pracy" odjechali w niewiadomym kierunku. Energiczne śledztwo w toku.

——«:»——

ŚWIECIE. (t) W ostatnich dniach wyprowadził się ze Świecia do Pobiedzisk, notariusz p. Czesław Buczkowski. Na jego miejsce przybył do Świecia p. rejent Smulski z Czerska.

CHOJNICE (s) Przed tut. S. O. toczyła się rozprawa karna przeciwko 34-letniemu Józefowi Grochowskiemu z Konarzyn, pow. kościerski, któremu akt oskarżenia zarzucał, iż w początkach grudnia ub. r. symulacją kalectwa, wyłudzał pieniądze, a przytrzymany zdemolował lokal aresztu. Sąd skazał symulanta na 3 mies. aresztu.

— Na pobyt w Zakładzie Poprawczym skazał S. O. 16-letniego Władysława Krauzego z Czerska, pow. chojnickiego, który sfałszowawszy podpis właśc. gospodarstwa Klary Kobierowskiej z Piastoszyna, pow. tucholski, podjął z mleczarni A. Borkowskiego 20 zł.

— 13-letni Wł. Łukaszewicz przy jeździe na łyżwach tak nieszczęśliwie upadł, że złamał sobie rękę. Zaznaczyć należy, iż chłopczyk w krótkim czasie doznał powtórnego złamania tej samej ręki. Oddano go pod opiekę lekarską do Zakładu św. Boromeusza.

— Dnia 3 bm. tow. śpiewacze „Lutnia" wystawiło operetkę w 3 aktach pt. „Studenteria". Wykonawcy wywiązali się z zadania zadowalająco. Na wyróżnienie zasługuje gra p. Jadwigi Łądkowskiej w roli pensjonarki Heleny. Orkiestrą dyrygował znany i ceniony w Chojnicach dyrygent „Lutni" p. Gierszewski.

JABŁONOWO. (jl) Do oberży p. Kernera w Nieżywięciu przy Jabłonowie włamali się nieznani sprawcy i skradli większą ilość napojów alkoholowych, papierosów i różnych towarów kolonialnych, wartości ok. 600 zł. Policja wdrożyła dochodzenia.

BRODNICA (jl) Staraniem zarządu koła powiatowego Zw. Inwalidów Wojennych urządzono w sali Strzelnicy gwiazdkę dla najbiedniejszych rodzin członkowskich. Zebrało się około 150 osób. Uroczystość rozpoczęła się okolicznościowym przemówieniem wiceprzewodniczącego p. Wojnowskiego, wspólną kawą i odśpiewaniem kilku kolęd przy oświetlonej choince. Następnie obdarowano 81 rodzin podarkami, składającymi się ze środków żywnościowych, ofiarowanych przez społeczeństwo pow. brodnickiego.

n106

NOWEMIASTO. (jl) 3 bm. w godzinach południowych na ul. Kościuszki doszło do zaciętej bójki na laski i noże pomiędzy kilku pijanymi osobnikami. W bójce zostali niebezpiecznie poranieni niej. E. Borkowski z Nowegomiasta i Wł. Szmeichel z Mikołajek, których z miejsca bójki odstawiono do szpitala.

GRUDZIĄDZ

Przedstawicielstwo „Dziennika Bydgoskiego" mieści się przy ul. Toruńskiej 22, tel. 1294. Biuro czynne od godz. 8—18.

T. C. L. Biblioteka i Czytelnia (ul. Legionów 28) otwarta od godz. 11—12 i 17—19 (w soboty tylko do godz. 18).

Pogotowie pożarnicze tel. 11-11.

Nocny dyżur pełni apteka „Pod Łabędziem", Rynek, tel. 1242.

REPERTUAR KIN:

Apollo: „Premiera".
Gryf: „Chicago"
Orzeł: „Wyspa skazańców".

— **Uwaga!** Zebranie b. uczestników strajku szkolnego 1906-07, koła lokalnego Grudziądz, odbędzie się w sobotę 7 bm. o godz. 17 w Gospodzie Rzemieślniczej.

— **Pożar.** W niewyjaśnionych na razie okolicznościach wybuchł pożar w mieszkaniu Teodora Zielińskiego (Reja 6). Ogień został przez właściciela mieszkanie ugaszony przed przybyciem straży pożarnej. Straty minimalne.

— **Wieczorek wigilijny chóru kościelnego przy farze.** W serdecznym, rodzinnym nastroju odbył się tradycyjny wieczorek wigilijny chóry kościelnego przy farze. Piękne przemówienia wygłosili ks. proboszcz dr Pastwa oraz ks. mgr Średzki. Po odegraniu obrazka scenicznego, wręczono dyplomy za 10-letnią działalność w chórze pp. Krajewskiej. Janiszewskiej i Gumińskiej. Przy wspólnej kawce i serdecznej pogawędce spędzono piękne i niezapomniane chwile.

— **Żyd przed sądem.** W tut. sądzie grodzkim odpowiadał żyd Mieczysław (!) Krause z Krakowa (Limanowskiego 3), który rzekomo w poszukiwaniu pracy przybył w nasze strony. Jak wykazała rozprawa, oskarżony 2 listopada ub. r. okradł mieszkańców pobliskiej Grupy (pow. świecki) niej. Alojzego Kosznickiego i Sabinę Janz (zamieszkała obecnie w Grudziądzu przy ul. Chełmińskiego 67). Pierwszemu skradł żydek złoty i srebrny zegarek oraz branzoletkę, a p. Janz złoty zegarek damski łącznej wartości 262 zł. Wyrok: 6 miesięcy bezwzględnego więzienia.

— **Na ślubnym kobiercu.** We wtorek, 3 bm w kościele św. Ducha proboszcz parafii farnej ks. dr Pastwa pobłogosławił związek małżeński pomiędzy córką długoletnich obywateli miasta Grudziądza p. Władysławą Kruszonianką, nauczycielką i komendantką hufca harcerek w Grudziądzu i p. dr. Zdzisławem Kaczmarkiem, profesorem gimnazjum w Toruniu. Przepiękne okolicznościowe przemówienie wypowiedział do nowożeńców ks. prob. dr Pastwa. W czasie uroczystości kościelnej skrzypek-wirtuoz p. Wolski przy akompaniamencie wiolenczeli odegrał „Ave Maria" Gounoda. Młodej parze na nowej drodze życia „Szczęść Boże!"

— **Przed reprezentacyjnym balem rzemiosła.** W sali „Tivoli" odbyło się zebranie zarządu koła rzemieślników samodzielnych pod przewodnictwem prezesa p. Wł. Nogowskiego. Omówiono szczegóły balu reprezentacyjnego rzemiosła grudziądzkiego, który odbędzie się 14 bm. w „Tivoli" oraz utworzono komisję propagandową, dekoracyjną i gospodarczą.

Z zagadnień kolniczych.

Wspólnymi siłami.

Do kółka rolniczego winni należeć wszyscy rolnicy.

Mówi się dzisiaj dużo o konieczności zorganizowanego i planowego działania. Wszędzie słyszeć można wywody, że poprawa życia gospodarczego i kulturalnego naszego narodu i państwa będzie o tyle szybko postępować naprzód, o ile poszczególne grupy społeczeństwa rychło się zespolą w sobie i zorganizują oraz umiejętnie pokierują swoją twórczą pracą. Czyta się w gazetach i książkach, że inne państwa i narody coraz więcej uwagi poświęcają zagadnieniu spotęgowania swoich sił przez umiejętne zorganizowanie energii.

Wszystko to nasuwa niejednemu z nas pytanie: A jak pod tym względem wygląda u nas w Polsce? Jak się na przykład przedstawia stan organizacyjny najliczniejszej grupy społecznej tj. chłopów rolników?

Bardzo smutnie. Rolnicy nie tylko są najsłabiej zorganizowani, ale i także nasze organizacje rolnicze są najsłabsze ze wszystkich innych organizacyj zawodowych w Polsce. **Rolnicy nie doceniają znaczenia oświaty zawodowej i pracy zbiorowej w organizacjach.** Bardzo wielu rolników stroni jeszcze od organizacji. **Kółka rolnicze zrzeszają w swoich szeregach zaledwie 8 proc. ogółu właścicieli gospodarstw rolnych w Polsce,** w wyniku czego rolnictwo nie jest w możności tak skutecznie jak inne zawody występować w obronie swoich interesów i potrzeb. Wiadomą jest rzeczą, że **w gromadzie siła.** „Chłop potęgą jest i basta" — jak powiedział poeta. Potęga ta uwydatnia się wtedy, gdy jesteśmy zorganizowani w jednej gromadzie, gdy nie chodzimy luzem, lecz łączymy się w celu obrony naszych interesów gospodarczych. **Niech kółka rolnicze nie będą tylko martwą instytucją. Do nich powinien należeć każdy rolnik.** Wtedy staną się one fundamentem tworzenia silnych powiatowych, a następnie wojewódzkich organizacyj rolniczych. Takie organizacje, mające oparcie o tysiące i miliony członków, poczują swą siłę i **odegrają odpowiednią rolę w kształtowaniu się stosunków gospodarczych.** Z taką organizacją każdy będzie musiał się liczyć.

Często słyszy się utyskiwania rolników na to, że kółko rolnicze rolnikowi nic nie daje. Od szeregu lat przyglądam się pracy kółek rolniczych i miałem możność stwierdzić, że wiele kółek istotnie nie spełnia należycie swoich zadań. Powodem małej żywotności niektórych kółek rolniczych — to **sami członkowie wzgl. ich zarządy.** W **niektórych kółkach brak współdziałania.** Zarząd opracowuje plan pracy, walne zebranie zatwierdza, ale jak przyjdzie kolej na wykonanie tej części planu, w której powinni wziąć udział wszyscy członkowie, to dopiero okazuje się wartość organizacyjna członków i ich udział w urzeczywistnieniu własnych uchwał. Najczęściej ta współpraca wygląda tak: pism fachowych się nie prenumeruje, **zebrania miesięczne bagatelizuje się** tak, że zaledwie 40 procent bierze w nich udział; składki członkowskie — to już najgorsza sprawa — najlepiej wie o tym skarbnik, który z ściągnięciem ich ma wiele kłopotów przez cały rok. Chcieć przeprowadzić jakie doświadczenie, trudno znaleźć chętnych, a wszyscy znajdą coś na usprawiedliwienie. Chcąc urządzić wycieczkę lub wyjechać na ważny zjazd — szukaj chętnych ze świecą, gdyż wszyscy nagle mają pilną robotę i nie mogą wziąć udziału. Takie i tym podobne trudności ma zarząd Kółka Rolniczego do pokonania przy wprowadzeniu w życie planu pracy. Nic dziwnego, że przy takiej „współpracy" ze strony członków, kółka rolnicze nie spełniają należycie swego zadania i nie mogą wywierać wpływu na życie wsi. **A wiele dobrego możnaby zrobić dla drobnego rolnictwa i wsi, gdyby członkowie chcieli naprawdę współpracować z zarządem.** — W wielu Kółkach Rolniczych **wybiera się lekkomyślnie — bez zastanowienia zarządy.** Spotyka się prezesów, którzy nawet zebrania odpowiednio zagaić nie potrafią i cóż tu dopiero wymagać, aby ci kółko dobrze prowadzili.

Znajdujemy się w okresie walnych zebrań. Wiadomym jest jak wiele zależy od dobrego i sprawnego kierownictwa. Dobry prezes i dobry zarząd kółka oznaczają sprawną i pożyteczną działalność kółka dla wszystkich zrzeszonych rolników. **Nieodpowiedni ludzie w zarządzie kółka mogą przynieść więcej szkody niż pożytku.** Dlatego też wszyscy, którym dobro rolnictwa leży na sercu, **winni dołożyć starań, by na prezesów i do zarządów zostali wybrani ludzie odpowiedni, energiczni i zaprawieni do pracy społecznej.** Niekoniecznie muszą to być ludzie starsi; mogą to być ludzie młodzi, dzielni gospodarze, możliwie absolwenci szkół rolniczych. Prezesura Kółka Rolniczego nie jest godnością, ale dużym obowiązkiem. Wybierać więc trzeba na prezesów ludzi, którzy będą w stanie i zechcą podołać tym obowiązkom, w imię interesu rolnictwa polskiego.

Obecnie stoi przed nami zadanie doprowadzenia do tego, aby każda wieś była zorganizowana. Gdy wszyscy drobni rolnicy, a przynajmniej większość, będą zorganizowani i zgodnie współpracowali — wieś w Polsce będzie wtedy przedstawiać siłę, o jakiej dzisiaj marzy.

Dionizy Wesołek.

Burzliwe posiedzenie Rady Miejskiej w Inowrocławiu

Gorąca dyskusja na temat paragrafu aryjskiego w statucie nagrody nauk.-literackiej.

Inowrocław. Ostatnie posiedzenie starej rady miejskiej było bradzo burzliwe, dając przedsmak posiedzeń nowej rady miejskiej. Obradom trwającym blisko 5 godzin przewodniczył prezydent m. Jankowski. Po zatwierdzeniu i uchwaleniu sprzedaży parcel budowlanych kilku osobom, małej zmianie statutu KKO m. Inowrocławia w związku z przyłączeniem Inowrocławia do Pomorza, przyjęto do wiadomości sprawozdanie komisji rewizyjnej oraz sprawozdanie w sprawie zarzutów p. Polskiego przeciw magistratowi.. Następnie uchwalono zaciągnąć pożyczkę w sumie 20.000 zł na budowę szkoły w Mątwach oraz 60.000 zł na rozbudowę zakładów zdrojowych. Przy tym punkcie wynikła dość obszerna dyskusja, gdyż kilku radnych miało zastrzeżenie, że rada miejska posiada za mały wgląd do gospodarki w naszym zdrojowisku.

Z kolei zmieniono przepisy o zaopatrywaniu ludności we wodę oraz usuwaniu nieczystości i wód opadowych w Inowrocławiu.

Największą burzę na posiedzeniu wywołał projekt zarządu miejskiego w sprawie ustanowienia nagrody kulturalno-naukowo-literackiej. Klub Chrz.-Nar. postawił wniosek, aby do statutu tej nagrody dodano, że **nagrodę może otrzymać tylko „Polak aryjskiego pochodzenia"**, chcąc uniemożliwić otrzymanie jej przez żydów, którzy się podają za Polaków. Można było rozumieć wywody starego socjała Kostka Głowackiego, który plótł oklepane frazesy z „Robotnika" o kulturze kosmopolitycznej i o rasizmie, ale **niezrozumiałe było zupełnie stanowisko przewodniczącego klubu Ozonu p. Spalonego,** który oddał znowu niedźwiedzią przysługę swej partii. Jeśli w programie głosi się walkę z żydami, to nie może nikogo absolutnie razić ten dodatek „Polak pochodzenia aryjskiego", gdyż jak radny Kapeliński wskazał, **żydzi przybierają imienia i nazwiska polskie, podając się za Polaków.** Mógłby choćby zajść podobny wypadek jak ze słynnym Wieliczkerem, który udawał powstańca wielkopolskiego i napisał książkę o powstaniu. Gdyby nie to, że sam żydek się wsypał, dziś może napisałby historię o powstaniu na Kujawach i mógłby pretendować do takiej nagrody, co trzeba raz na zawsze uniemożliwić.

W dyskusji „aryjskiej" brali udział radni pp. referent Chylewski, Kapeliński, Spalony, Müller, Czarnkowa, Michalski, Szklarski, Głowacki, Przybylski i mec. Groblewski.

W głosowaniu poprawka klubu chrz.-narodowego uzyskała tylko 10 głosów i przepadła, dlatego radni tego klubu opuścili salę obrad. Wobec braku quorum prezydent Jankowski musiał przerwać obrady. Zanosiło się na zupełne zerwanie obrad. W kuluarach radni gorąco dyskutowali, aż ostatecznie jednak zdołali uzgodnić ten drażliwy punkt, po czym powrócili na salę i w konsekwencji uchwalili ufundowanie nagrody kulturalno-naukowo-literackiej miasta Inowrocławia. **Nagroda wynosić będzie 1000 zł rocznie** i jest niepodzielna. Nagroda będzie wręczona w maju na uroczystym posiedzeniu rady miejskiej najwybitniejszym talentom Ziemi Kujawskiej. W sprawie statutu i regulaminu postanowiono upoważnić komisję prawną i magistrat do zmian stylistycznych oraz do opracowania i ujęcia kwestii pochodzenia aryjskiego kandydata do nagrody.

Następnie **rada miejska uchwaliła przeznaczyć 8.000 zł na budowę głównego ołtarza w kościele św. Józefa.** Przed ołtarzem tym odprawiać się będzie corocznie w dniu św. Józefa msza św. za powodzenie i rozwój miasta Inowrocławia i o błogosławieństwo dla jego obywateli. Kolejno postanowiono przyznać 5.000 zł na budowę kościoła parafialnego w Szymborzu, przy czym Zarząd Miejski i rada miejska wyrazili życzenie, ażeby w tym kościele po wieczne czasy odprawiano mszę św. co roku w rocznicę zgonu Jana Kasprowicza. Powyższe uchwały powzięto z okazji 20-lecia odzyskania niepodległości przez stolicę Kujaw.

Dalej postanowiono zwrócić urzędnikom miejskim podatek specjalny od uposażeń służbowych za rok budżetowy 1938/39. Statut targów wielkich m. Inowrocławia zmieniono w tym, że targi na konie, trzodę i bydło odbywać się będą 2 razy w miesiącu i to w każdą środę po 1 i po 15.

Wreszcie przyjęto drugi dodatkowy preliminaraz budżetowy na r. 1938-39 (zwyczajny budżet 27.190 zł, nadzwyczajny budżet 42.888 zł) Po wyczerpaniu obrad wygłosił dłuższe przemówienie prezydent m. Jankowski, w którym przedstawił wyniki owocnej pracy rady w ciągu 5-letniej kadencji, stwierdzając, że rada miejska dobrze spełniła swój obowiązek i zasłużyła się sprawie publicznej i miastu.

—«:»—

Uroczystość 20-lecia oswobodzenia

miasta Kcyni i okolicy.

Kcynia. (ks) W dniu 1 bm. obchodziło Tow. Powst. i Wojaków im. Józefa Codrowa z Kcyni przy współudziale wszystkich miejscowych towarzystw oraz kompanii Obrony Narodowej uroczystość 20-lecia oswobodzenia miasta i okolicy. Miasto przybrano flagami o barwach narodowych.

Uroczystość rozpoczęła się o godz. 9.30 rano. Wspaniały pochód wyruszył z dziedzińca szkolnego na uroczyste nabożeństwo do kościoła poklasztornego. Nabożeństwo celebrował ks. kapelan Pękacki. Przed głównym ołtarzem zajęli miejsca przedstawiciele władz. Okolicznościowe kazanie wygłosił ks. kapelan od stóp ołtarza.

Po nabożeństwie przeszedł pochód ulicami miasta, a p. star. pow. Śmietanko w otoczeniu przedstawicieli władz wojskowych, samorządowych i społecznych odebrał defiladę. Następnie delegacje złożyły wieńce na grobie-pomniku powstańców wielkopolskich, którzy w liczbie 34 spoczywają na nowym cmentarzu. O godz. 17 wyświetlono film pt. „Ku wolności".

O godz. 20 rozpoczęła się uroczysta akademia, którą zainaugurowano hymnem „Warszawianka". Następnie chór męski „Echo" odśpiewał „Gaude mater Polonia" oraz „Czas do boju, czas!". Akademię zagaił w-prezes Konieczny, witając przybyłych gości i oddając hołd poległym. Referat okolicznościowy wygłosił p. E. Sobecki. Hymnem państwowym zakończono akademię. Podczas akademii przygrywały orkiestra Obrony Narodowej oraz orkiestra p. Skrzypczaka z Nakła.

Po odbytej uroczystości nastąpiła zabawa, która przeciągnęła się do rana w bardzo miłym nastroju.

Jeśli chcesz być zawsze piękną, młodą
n105 PUDER ANTIBA noś stale z sobą.

Uwaga, właściciele nieruchomości!

Szubin. W celu ułatwienia właścicielom nieruchomości złożenia wykazów nieruchomości urząd skarbowy w Szubinie wydeleguje do Barcina, Kcyni, Łabiszyna i Rynarzewa urzędnika, który będzie przyjmował wykazy wypełnione względnie udzielać będzie wyjaśnień.

Urzędnik przyjmować będzie **w Barcinie** dnia 10 bm. od godz. 9—14 w lokalu p. Adamskiego; **w Kcyni** dnia 12 i 13 bm. w Zarządzie Miejskim w czasie od 9,30—16; **w Łabiszynie** dnia 9 bm. od godz. 9—14 w hotelu p. Sikory; **w Rynarzewie** dnia 16 bm. w lokalu p. Molendy od godz. 10—14.

—«:»—

SZUBIN. (c) Dnia 31 ubm. w Zarządzie Gminnym w Sipiorach odbyło się pod przewodnictwem p. wójta Rakowskiego posiedzenie rady gminnej, na którym uchwalono preliminarz budżetowy na rok 1939/40 w wysokości 25.600 zł.

— Ostatnio komenda wojewódzka policji w Toruniu przydzieliła posterunek policji z siedzibą w Królikowie pomiędzy Szubinem a Kcynią. Komenda posterunku mieści się w gmachu Zarządu Gminnego.

— Mecz ping-pongowy pomiędzy drużyną harcerzy a wychowankami Zakładu Wychowawczego zakończył się wynikiem nierozstrzygniętym 6:6.

SĘPOLNO KR. W Nowy Rok przedstawiciele urzędów, samorządu, instytucyj i organizacyj społecznych stawili się w starostwie, aby złożyć życzenia noworoczne P. Prezydentowi RP. naczelnemu wodzowi i rządowi na ręce p. starosty mgr Borowskiego. W imieniu zgromadzonych przemówił do p. starosty p. Kalinowski. W odpowiedzi swej podkreślił przedstawiciel rządu radosne momenty dla Polski w ub. roku.

— Piękną uroczystość kościuszkowską urządził w ub. niedzielę miejscowy Sokół, która składała się z przemówienia p. mec. Chmielewskiego, deklamacyj, występów zespołu muzycznego, referatu dh. Gajewskiego, tańców narodowych, obrazów, ćwiczeń gimnastycznych i piramid, wykonanych przez druhny i druhów gniazda. Na uroczystości byli obecni pp. starosta Borowski i burmistrz Marcinkowski. Po uroczystości odbył się obchód wigilijny.

— KSM m i ż. urządziły piękny wieczór wigilijny, który zaszczycili swą obecnością pp. star Borowski i burm. Marcinkowski. Po przywitaniu gości, rodziców i młodzieży przez ks. asystenta przemówił do obecnych gorąco ks. radca Grudziński, nawołując młodzież do oszczędności, ofiarności i życia skromnego i ubogiego, bo tych właśnie cnót uczy nas Zbawiciel w żłóbku. Na program składały się w dalszym ciągu: deklamacje, wspólny śpiew, przedstawienie sceniczne, łamanie się opłatkiem i kawą.

— Przy ładowaniu grubych pni w lesie państwowym w Świdniu złamał sobie nogę furman Burchardt z Sępólna Kraińskiego. Nieszczęśliwy znajduje się w opiece lekarskiej.

—«:»—

Kryzys, grypa i chinina.

Kryzys gospodarczy przygniata wielu ludzi, a nikt z nich nie chciałby go pogłębić.

A jednak możliwość ta nie jest wykluczona, gdyż **okres grypy** stoi przed drzwiami.

Poza nieprzyjemnym uczuciem i chorobą pociąga grypa za sobą koszty leczenia, uszczerbek na zarobku, i inne gospodarcze straty. Grypa odznacza się bezwzględnością.

Grypa bardzo szybko się rozwija (w ciągu 48 godzin), a dotknięty nią może zaraz przenieść zarazki na inne osoby. W ten sposób grypa w ciągu krótkiego czasu szybko rozszerza się. W czasie epidemii może się zdarzyć, że w jednej i tej samej miejscowości więcej niż połowa ludności na nią cierpi.

Dlaczegóż więc nie starać się, aby uniknąć grypy, jeżeli można to osiągnąć przy pomocy małej ilości chininy? Wybitni profesorowie i lekarze na podstawie doświadczeń dowiedli, że przy użyciu codziennie małej dawki chininy ustrzec się można grypy. A więc nie kosztownymi sposobami, lecz tylko zwykłym codziennym zażyciem kilku pigułek chininy podczas epidemii grypy można tej choroby się ustrzec. Dawka o wadze 0,2 g co dzień wystarczy i nikogo nie obciąży finansowo, tym więcej, że uniknie się przez to większych kosztów. Wystrzeganie się grypy jest faktycznie lepsze i więcej ekonomiczne niż leczenie jej. Gr. Pool. 1. (n119

—«:»—

ZMARLI:

Śp. **Stanisław z Bytynia Łodzia Kurnatowski,** lat 82, w Poznaniu.
Śp. **Jan Miotk,** lat 76, w Kosach.
Śp. **Franciszek Pardo** w Kursztynie.
Śp. **Ksawery Grzenkiewicz,** w Chojnicach.
Śp. **Augustyn Koliński,** lat 49, w Chojnicach.
Śp. **Kalikst Jastrzębiec-Landowicz,** lat 48, w Gdyni.
Śp. **Petronela Wolna,** lat 61, w Ratajach.
Śp. **Józefa z Kowalskich Wieczorkowa,** lat 86, w Poznaniu.
Śp. **Franciszek Fretkowski,** lat 78, w Chełmży.
Śp. **Paweł Langmesser,** lat 40, w Dembinie.
Śp. **Marceli Kaszyński,** w Posługowie.
Śp. **Franciszek Belczewski,** lat 43, w Gdyni.

Kalendarzyk łowiecki na styczeń.

W styczniu na terenie całego państwa, z wyjątkiem województwa śląskiego, trwa okres polowań na: sarny - kozły, dziki, rysie, żbiki, kuny leśne, norki, wiewiórki, zające (w woj. pomorskim i poznańskim tylko do 14 stycznia), cietrzewie - koguty, jarząbki i pardwy, bażanty - koguty, dzikie indyki - samce, słonki, bataliony, dzikie kaczory, (poza woj. pomorskim i poznańskim), dzikie łabędzie i dzikie gęsi, dzikie gołębie, drozdy, kwiczoły i paszkoty, puhacze, ptaki krukowate i drapieżne.

Przez cały rok wolno polować, poza tym na wilki, wydry, kuny domowe (kamionki (tchórze, gronostaje, łasice, króliki, jastrzębie - gołębiarze, krogulce, srogi i wrony. Nie obowiązuje również czas ochronny na lisy i orły.

W ciągu całego roku nie wolno polować na żubry, bobry, kozice i świstaki.

—«:»—

LUBAWA. (jl) 55-letni Jan Gałdiga, zam. w Łąkorzu, pow. lubawskiego popełnił samobójstwo przez powieszenie się we własnym mieszkaniu u klamki drzwi. G. był z zawodu krawcem, rozwiódł się z żoną, a ostatnio popadł w nędzę, co pchnęło go do samobójstwa.

NIESZAWA. (sc) Uroczystości świąteczne odbyły się tutaj w poważnym nastroju. We wszystkich organizacjach odbyło się tradycyjne łamanie się opłatkiem, na rynku zaś ustawiono piękną choinkę z iluminacją świetlną. W miejscowych kościołach, pięknie przybranych, rozbrzmiewały kolędy i wszędzie panował podniosły nastrój.

Kronika GDYŃSKA

Gdynia. dnia 7 stycznia 1939 r.

Redakcja i administracja mieści się: Skwer Kościuszki 24, (nad cukiernią Fangrata), tel. 14-60.

Nocny dyżur pełnią apteki:
Centralna, Plac Kaszubski, tel. 26-40.
Świętojańska, vis a vis komisariatu.
Bałtycka, ul. Śląska 42.
Magistra Grodzkiego. Morska 155.
Nadmorska w Orłowie, ul. Orłowska

REPERTUAR KIN:

Bajka: „Postrach Mongolii".
Lido: „Królewna Śnieżka".
Lily-Caylonia: „Czardasz, tokay i miłość".
Miraż: „Za kulisami sławy".
Morskie Oko: „Miodowy miesiąc".
Polonia: „Moi rodzice rozwodzą się".
Zorza-Grabówek: „Gehenna".

Dr med. K. Teleżyński
lekarz specjalista
w położnictwie i chorobach kobiecych
(b. asystent kliniki U. J. K.)
powrócił.
Przyjmuje od godz. 4—6
Gdynia, Swiętojańska 64, II p.
W innych godz. po poprzednim
24548) porozumieniu się telef. 32-27.

— **Powrót „Mew".** W związku z zakończeniem połowów śledzi na morzu Północnym do portu rybackiego w Gdyni powróciła ostatnio część flotylli towarzystwa **„Mewa"** oraz spodziewane jest przybycie statków rybackich towarzystwa „Korab" i „Delfin". W porcie przebywa również flotylla towarzystwa „Pomorze", podczas gdy z połowów spodziewany jest tylko jeden trawler, a mianowicie s. s. „Franciszka". Reszta zapasów ryb mrożonych, znajdujących się w Chłodni Rybnej, została całkowicie sprzedana.

— **Druga podróż arktyczna „Eugeniusza".** W nocy 6 stycznia wyszedł w powtórną podróż arktyczną statek rybołówczy „Eugeniusz", który udał się na morze Brentsa i łowić będzie ryby w pobliżu wyspy Niedźwiedziej. Połowy trwać będą zapewne około 25 dni. Załoga „Eugeniusza" składa się z 7 Polaków i 8 Holendrów. W Tromsoe w Norwegii statek zabierze pilota Norwega i 5 rybaków specjalistów od patroszenia ryb.

— **Człowiek za burtą!** Śmiercią marynarza zginął 20-letni absolwent Szkoły Morskiej śp. Janusz Sudolski, odbywający praktykę na s. s. „Lech". Statek zaskoczony został pod Bornholmem przez silny sztorm. Olbrzymie fale runęły na „Lecha" z niebywałą siłą i zmyły z pokładu młodziutkiego marynarza. Zatrzymano natychmiast statek, wszelkie poszukiwania niestety nie dały żadnego rezultatu.

— **Woda Bałtyku na trumnę Romana Dmowskiego.** Z Gdyni wyjeżdża do Warszawy specjalny pociąg na pogrzeb Romana Dmowskiego. Delegacja narodowców wiezie srebrną szkatułę z ziemią nodmorską oraz wodę Bałtyku na trumnę Zmarłego.

— **Ile samochodów sprowadziliśmy przez Gdynię.** Charakterystycznym wskaźnikiem rosnącej motoryzacji kraju jest porównanie importu samochodów, motocykli i ich części przez Gdynię, który w 11 miesiącach 1937 r. wyniósł 5.113 ton, zaś w analogicznym okresie bieżącego roku stanowił już 7.346 ton. Zważywszy bardzo wysokie cło obejmujące samochody, należy z radością stwierdzić, że w Polsce jest coraz więcej ludzi bogatych, którzy też państwu mogą duże podatki płacić.

— **Paszteciki z planktonu.** Państwowy Instytut Biologiczny na wyspie Helgoland przeprowadza obecnie badania, czy dałoby się zużytkować plankton do wydobycia białka i tłuszczu. Chodzi tu o mikroskopijne małe zwierzątka i rośliny, pływające w morzu. Plankton składa się z około 56 proc. roślin i 44 proc. zwierzątek. Po wysuszeniu posiadają zwierzątka te takie same składniki jak mięso, rośliny zaś — jak mąka żytnia.

——«:»——

Komunikacja Nowy Jork—Indie.

Towarzystwo okrętowe „Italia" porozumiało się z towarzystwem lotniczym „Royal Dutch Air Line" w sprawie możliwie najszybszej komunikacji między Nowym Jorkiem i Indiami. Na trasie Nowy Jork — Neapol pasażerów będą przewozić 2 największe i najszybsze parowce „Rex" i „Conte di Savoya". Dalszy transport pasażerów z Neapolu będzie się już odbywał drogą powietrzną na samolotach typu holenderskiego Wskutek tego porozumienia czas podróży będzie skrócony z Nowego Jorku do Aleksandrii o 8 dni, do Bagdadu o 9, do Kalkuty o 10, do Singapoore o 12 i do Batawii o 13 dni.

Morski program gospodarczy.

Zagadnienia oświatowe.

Najistotniejszym czynnikiem rozwoju gospodarczego, czynnikiem niezastąpionym i decydującym o powodzeniu — jest **kapitał intelektualny.** Miasto portowe Gdynia w skali swych wielkich aspiracji i wielkiej roli, narzuconej przez potrzeby gospodarcze Państwa, rozwijać się musi w najbliższej przyszłości **szybciej i gruntowniej, niż inne miasta Rzeczypospolitej,** oparte o kulturę, tradycję i potencjał intelektualny, kapitalizowane od dziesiątków i setek lat. Ten układ stosunków powinien znaleźć swój materialny wyraz, w specjalnym uwzględnieniu Gdyni w budżecie oświatowym Państwa oraz gminy miejskiej. W pierwszym rzędzie **Gdynia potrzebuje wyższej szkoły handlowej kształcącej umysły kierownicze specjalnie w dziedzinie gospodarstwa morskiego.** Czas również pomyśleć o racjonalnie i praktycznie postawionej **szkole gospodarstwa kolonialnego,** oraz szkołach przemysłowych, a w pierwszym rzędzie **zawodowej szkole rybackiej** na poziomie średnim; początki takiego szkolenia prowadzi Państwowa Szkoła Morska. Uprzytomnić sobie należy, iż **w najważniejszych dziedzinach gospodarstwa morskiego dotychczas nie posiadamy ludzi, racjonalnie wykształconych** i że gospodarstwo to w tej chwili opiera się jedynie na **dość przypadkowym zespole zdolnych jednostek,** których wykształcenie polega głównie na praktyce i **dobrym** wyniku początkowej **improwizacji zawodowej.** Ten stan rzeczy nie może tworzyć reguły w zdobywaniu cennego kapitału intelektualnego, stanowiącego motor życia gospodarczego. Wiedza z dziedziny gospodarstwa morskiego winna być tradycyjnie pielęgnowana przez **zawodowe uczelnie branżowe,** praktyka zaś winna służyć jedynie celom, zdobywania odpowiedniego **doświadczenia.**

(Ciąg dalszy nastąpi).

Obrona przeciwlotnicza Gdyni.

Gdynia. W przyszłym tygodniu odbędą się w Gdyni i w Kartuzach ćwiczenia obrony przeciwlotniczej i przeciwgazowej. Ćwiczenia te prawdopodobnie mieć będą w Gdyni ramy i zasięg dość poważny. Mieszkańcy bowiem naszego portu muszą uprytomnic sobie i przeprowadzić stale samowychowanie w świadomości i zrozumieniu tego faktu, że **Gdynia to bastion kresowy i najdalej na północ wysunięta placówka obronna Rzeczypospolitej.** Ludność kresowa musi być zawsze **w ostrym pogotowiu** i powinna oswoić się z myślą, że na wypadek wojny skąd by wróg nie nacierał, **Gdynia byłaby zawsze najwięcej zagrożona,** bo Gdynia to okno na świat, więc napastnik usiłowałby zawsze odciąć nas od świata i zamknąć naszym okrętom drogę. (Pamiętamy wszyscy rok 1920 i sabotaż w Gdańsku). **Wojny bywają i teraz bardzo długotrwałe,** czego przykład mamy wszak w Hiszpanii, to też niebezpieczeństwo nalotów nieprzyjacielskich trwać może **całe lata.** Życie pomimo tego musi jednak **płynąć normalnie** i praca nie może ustawać. Ćwiczenia obronne będą też przeprowadzone w uwzględnieniu tych warunków, nie tylko port będzie działać normalnie, ale kawiarnie i kina, biura i warsztaty itd.

Celem tych ćwiczeń jest **przysposobienie społeczeństwa** do zajęcia takiej postawy na wypadek nalotu, aby 1) **jak najmniejsze** okazały się jego skutki i 2) usunięcie tych skutków było **jak najsprawniejsze i jak najszybsze.**

Zorganizowana być musi służba **przeciwpożarowa, przeciwgazowa, sanitarna, drogowo-mostowa, budowlana, bezpieczeństwa, elektryczną itd.** Miasto podzielone jest na dzielnice, te zaś z kolei na bloki. Komendanci bloków, którzy przeszli już przeszkolenie OPlg podlegają komendantom dzielnicowym, ci zaś z kolei odnośnym czynnikom nadrzędnym. Wzywamy całe społeczeństwo Gdyni do zachowania **pełnej karności i dyscypliny** podczas ćwiczeń i jak najściślejsze wypełnianie najdrobniejszych nawet zarządzeń. **Ćwiczenie to nie zabawa w jakąś wice-wojnę,** lecz przygotowanie do współdziałania w obronie Państwa.

Pani Fryda Stern w roli starej kanapy.

Gdynia. W środę w późnych godzinach wieczornych zakończył się sensacyjny proces przemytniczy, którego bohaterami byli jak zazwyczaj żydzi. Pomysłowość w przewożeniu dewiz czerpie w bogatej fantazji wschodu swe natchnienie, to też miewaliśmy już bardzo niezwykłe z tym historie: przewożono pieniądze w **nogach starych kanap, w obcasach od bucików** specjalnie do tego przystosowanych, (jak to niedawno opisywaliśmy) w **zdechłych koniach** itd.

Pani Fryda Stern oskarżona została o **personalne** odegranie tej samej roli co stare kanapy, zdechłe konie i buty i o przemyt intymny znacznych sum pieniężnych. Doniesienie do władz złożył konduktor MTK, u którego pani Stern i jej znacznie młodszy wice-małżonek Marek odnajmowali pokój (Mąż primowoto Stern miał duże przykrości na tle przemytniczym i w obawie przed Berezą uciekł do Gdańska). Żona konduktora zauważyła, że jej sublokatorzy niejednokrotnie pakowali złote monety do woreczków, przy czym uderzyła ją różnolitość w chodzie żydówki, która czasami poruszała się lekko i swobodnie ka obłok poranny, czasem żaś płynęła ciężko jak chmura gradowa, naładowana piorunami. Podzieliła się swymi spostrzeżeniami z mężem, w wyniku czego przybyła policja, dokonano rewizji, znaleziono znaczniejsze kwoty pieniężne i oskarżeni stanęli przed sądem. Wyrok ogłoszony będzie w sobotę

Złodziej, paser i paserka
na ławie oskarżonych.

Toruń. Przed toruńskim sądem grodzkim toczyła się rozprawa karna przeciwko 19-letniemu Alojzemu Wajszewskiemu, zam. przy ul. Koniuchy 68, oraz małżonkom 51-letniej Marii i 54-letniemu Aleksandrowi Lusińskim z Torunia, ul. Pod Dębową Górą 69. Akt oskarżenia zarzucał Wajszewskiemu dokonanie w kwietniu ub. r. kradzieży na szkodę skarbu państwa, małżonkom Lusińskim zaś paserstwo.

Jak wynika z rozprawy, Wajszewski wspólnie z Pawłem Weznerem przebili mur w składnicy Państwowego Monopolu Spirytusowego na Mokrem, skąd skradli 15 kranów mosiężnych wartości 400 zł. Skradzione krany sprzedali Lusińskim za 12,20 zł.

Na rozprawie Wajszewski jak i Aleksander Lusiński do winy się nie przyznali.

W wyniku jednak przeprowadzonej rozprawy **Wajszewski skazany został za kradzież na 6 miesięcy więzienia, Aleksander Lusiński za świadome paserstwo na rok i 6 miesięcy więzienia oraz na umieszczenie w zakładzie dla niepoprawnych przestępców (10 razy karany) i małżonka jego Maria Lusińska skazana została na 6 miesięcy więzienia z warunkowym zawieszeniem na przeciąg 2 lat.** Ponadto sąd wymierzył Lusińskim karę grzywny po 100 zł.

— **Grożąc pobiciem, odebrał spirytus.** Bernard Lipiński, robotnik zam. w Wytrębowicach zgłosił, że dnia 1 stycznia br. o godz. 22 na drodze w Ostaszewie, pow. toruński, zatrzymany został przez robotnika Leona Grzeszkiewiczą, również z Wytrębowic, który pod groźbą pobicia odebrał mu butelkę spirytusu i butelkę soku, ogólnej wartości 4 zł. Powiadomiona o wypadku policja przeprowadza dochodzenia.

— **„Vesta" w Toruniu.** Według krążących tu pogłosek z dniem 31 marca br przeniesiony zostanie z Grudziądza do Torunia pomorski oddział Towarzystwa Ubezpieczeń „Vesta". Towarzystwo to posiada w Toruniu przy ul. Mickiewicza nr 7 własny dom.

— **Reprezentacja Torunia na mecz z Łodzią.** W nadchodzącą niedzielę odbędzie się w Łodzi rewanżowe międzymiastowe spotkanie bokserskie, pomiędzy reprezentacjami Łodzi i Torunia. Po odbytych eliminacjach, ostateczny skład reprezentacji Torunia jest następujący: waga musza — Jarmuszewski, kogucia pierwsza: Grabowski, kogucia druga: Krzemiński, piórkowa: Igielski, lekka: Wrzesiński, półśrednia: Lelewski, średnia: Kamprowski (wszyscy W. K. S. Gryf), półciężka Pietras KPW Pomorzanin. Reprezentacja Torunia wyjeżdża do Łodzi w sobotę 7 bm. wieczorem. Kierownikiem drużyny wyznaczony został p. Leon Kytta, sekundantem będzie p. Chojnicki.

Kronika TORUŃSKA

Toruń, dnia 7 stycznia 1939 r.

Nocny dyżur pełnią apteki:

Pod Orłem — śródmieście.
Św Anny. — Bydgoskie Przedmieście.
Pod Łabędziem — na Mokrem.
Nadwiślańska — Jakubskie Przedmieście
Św Barbary — Chełmińskie Przedm.

Dyżur lekarski Ubezpieczalni Społecznej. Czwartek: dr Jasiński, ul. Grudziądzka 37, tel. 26-60 (dyżur od godz. 20 do 8). Piątek: dr Pryliński, ul. Pułaskiego 7, tel. 15-10 (dyżur od godz. 20 do 8).

——«:»——

Pogotowie straży pożarnej tel. 12-44.

——«:»——

Pogotowie ratunkowe tel. 19-91.

——«:»——

Przedstawicielstwo „Dziennika Bydgoskiego", ul. Mostowa 17, tel. 1446.

REPERTUAR KIN:

Aria: „Ułan księcia Józefa"
As: „Serce matki"
Mars: „Chicago"
Świt: „Wróć moja maleńka".

— **Z Teatru Ziemi Pomorskiej.** Dziś w sobotę i jutro w niedzielę o godz. 20 powtórzenie głośnej sztuki Niklas'a Laszko „W perfumerii", w reżyserii p. Hanny Małkowskiej i w wykonaniu ról głównych pp.: Piekarskiego, Przysieckiej, Butryma, Gołaszewskiego, Wilkoszewskiej, Wasilewskiego, Strzeleckiego, Klejera, Kuryłły i in. Ciekawe wnętrze kompozycji p. Małkowskiego.

— **Repertuar Teatru Ziemi Pomorskiej.** Sobota, 7 bm. — Toruń „Królewna Pokrzywka" o godz. 16, „W perfumerii" o godz. 20. Niedziela 8 bm. — Toruń — akademia żałobna ku czci śp. R. Dmowskiego, godz. 12,30, „Jadzia wdowa" o godz. 16, „W perfumerii" o godz. 20. Poniedziałek 9 bm. — Toruń — Wieczór piosenki i humoru pp. Zimińskiej i Boda o godz. 20,30; Lipno — „W perfumerii" o godz. 20.

— **Pod adresem właścicieli domów.** Każdy dzień przynosi małe zmiany atmosferyczne, raz cieplej — raz zimniej. Ostatnio mieliśmy odwilż, a i skutkiem tego błotko na jezdniach i chodnikach. Obecnie znów „chwycił" mały mróz, który spowodował taką ślizgawicę, że zagraża ona bezpieczeństwu obywateli. W takich wypadkach obowiązkiem właścicieli domów jest pamiętać o posypywaniu chodników przed ich domami popiołem wzgl. piaskiem. Lekceważenie tego może spowodować b. przykre następstwa. Wiadomo — licho nie śpi. W centrum Torunia chodniki zostały oczyszczone, na przedmieściach zaś, a głównie w Podgórzu, sprawa ta wygląda fatalnie.

— **Ozon protestuje w 3 okręgach.** Jak już donosiliśmy Ozon złożył przeciwko wyborom protest i to w trzech okręgach: trzecim — Bydgoskie Przedmieście, VII — ul. Prosta, Legionów itd. i XI — Rudak, Stawki. Na razie bliższe powody tego protestu nie są jeszcze znane. W okręgach, co do których Ozon zaprotestował, przydział mandatów przedstawia się następująco: III okręg: 3 narodowcy i 1 z Ozonu; w VII — 1 Stronnictwo Pracy, 3 narodowcy i 1 z Ozonu; XI: 2 narodowców i 1 z Ozonu.

— **Audycja kameralna.** Pomorskie Towarzystwo Muzyczne zaprasza swych członków i sympatyków na audycję kameralną, która odbędzie się w lokalu Konserwatorium Pom. Tow. Muz. w dniu 8 bm. o godz. 19,20. Wykonawcami będą: profesorowie Konserwatorium — Barbara Łasińska, fortepian, Feliks Tomaszewski, flet, Franciszek Kaźmierczak, skrzypce oraz znana śpiewaczka z Gdyni p. Julia Gorzechowska. W programie utwory J. K. Bacha, Mozarta, Brahmsa, Wieniawskiego, Griega, Czajkowskiego i in.

— **Wieczór autorski Kazimierza Wierzyńskiego.** W lokalu Konfraterni Artystów w Toruniu odbył się wieczór autorski znakomitego poety Kazimierza Wierzyńskiego. W wieczorze wzięli licznie udział przedstawiciele sfer kulturalnych Torunia. Obecny był również p. wojewoda pomorski Władysław Raczkiewicz. Recytacje utworów Kazimierza Wierzyńskiego wykonane przez autora oraz p. Jadwigę Korczakowską były hucznie oklaskiwane przez słuchaczy.

— **Obchody gwiazdkowe Sokołów i Sokolic toruńskich.** Tow. Gimnastyczne „Sokół" w Toruniu-Rudaku urządza w święto Trzech Króli, dnia 6 bm., o godz. 17 swój tradycyjny wieczór gwiazdkowy w sali p. Kruszyńskiego (dawniej Wendtlanda). Tego samego dnia o godz. 17 odbędzie się w sali „Tivoli" przy ul. Bydgoskiej doroczny opłatek toruńskich sokolic („Sokoła" IV). Gniazdo „Sokoła" III na Chełmińskim Przedmieściu urządza w piątek, dnia 6 bm., o godzinie 17 swój obchód gwiazdkowy w sali p. Marasińskiego przy Szosie Chełmińskiej.

Kronika

Bydgoszcz, dnia 7 stycznia 1939 r.

KALENDARZYK

Dziś: Lucjana m., Walentyna b
Jutro: Seweryna ob.
Wschód słońca o godzinie 8.09.
Zachód słońca o godzinie 16.03.

Stan pogody.

LEKKI MRÓZ.

Wczoraj panowała w Polsce pogoda chmurna; w dzielnicach zachodnich padał śnieg. Wiał słaby wiatr z południa, a temperatura wynosiła od —2 st. na wybrzeżu i około —5 st. w głębi kraju. Na Kasprowym Wierchu zanotowano: temperaturę —7 st., pogodnie, słaby wiatr północno-wschodni. Dziś rano w Bydgoszczy lekki mróz. Przewidywany przebieg pogody: Rano pogoda o zachmurzeniu dużym i miejscami śnieg. W ciągu dnia stopniowa poprawa stanu pogody, postępująca od zachodu kraju. Słabe wiatry z północnego zachodu. Na wschodzie umiarkowany, poza tym lekki mróz.

Termometr wskazywał dziś rano

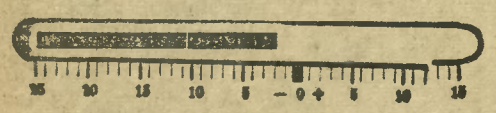

DYŻURY NOCNE APTEK
od 2—6 stycznia 1939 r.:

1) Apteka pod Niedźwiedziem, ul. Niedźwiedzia.
2) Apteka pod Koroną, ul. Dworcowa.

——«:»——

Telefon Pogotowia Ratunkowego 26-15.

——«:»——

— **Muzeum Miejskie** przy ul. Farnej otwarte codziennie od godz. 11—15, w niedziele i święta od godz. 11—14. Obecnie w Muzeum wystawa doroczna „Salon Bydgoski".

Muzeum Miejskie — Bielawki, ul. Piarackiego 8, otwarte codziennie od godz. 11 do 14. Stała wystawa darów: obrazy Leona Wyczółkowskiego i rzeźby Konstantego Laszczki.

Biblioteka Nowości T. C. L. przy ulicy Gdańskiej 30, I piętro, wypożycza książki od godz. 11—13.30 i od 16—19.

Specjalny skład nut — Bydgoszcz, ul. Gdańska 34.

——«:»——

Z TEATRU MIEJSKIEGO
im. K. H. Rostworowskiego

Pożegnalny występ p. Mary Gabrielli.

Jutro, w niedzielę o godzinie 16-ej pożegnalny występ p. Mary Gabrielli, która ukaże się we wspaniałej operetce Freda Raymonda **„BŁĘKITNA MASKA".** Ze względu na wyjazd p. Mary Gabrielli ujrzymy **„BŁĘKITNĄ MASKĘ"** również po raz ostatni. Kto jeszcze nie był na **„BŁĘKITNEJ MASCE"** ma ku temu specjalną okazję, gdyż na jutrzejsze przedstawienie ceny miejsc są o 30% zniżone.

Wieczorem o godzinie 8-ej sztuka Marcelego Pagnola **„PAN TOPAZ"** z Domańską, Mierzejewskim, Dębiczem, Rosłanem w rolach głównych. Opracowanie reżyserskie E. Szafrańskiego.

Dziś o godzinie 20-ej **„WRÓBLE GNIAZDO"** H. Gobscha z Domańską, Koronkiewiczówną, Dębiczem, Szafrańskim w rolach głównych. Wnętrze projektu Przeradzkiej i Jędrzejewskiego.

W przygotowaniu znana melodyjna operetka w przekładzie Wincentego Rapackiego **„KRYSIA LEŚNICZANKA".**

Z dniem 10 stycznia, to jest we wtorek rozpoczyna u nas
w KAWIARNI POD ORŁEM
gościnne występy (n-120
p. Wacław Jankowski
znakomity humorysta-komik jedyny w Polsce.

— **Jak pączki** — to **tylko** od Szmeltera. Najmodniejsza kawiarnia w Bydgoszczy ul. Gdańska 30. (24520

— **W związku z dzisiejszym balem Zw. Oficerów Rezerwy,** komitet balowy komunikuje, że dzięki jego staraniom ceny restauracyjne „Pod Orłem" będą utrzymane na najniższym poziomie. Przyczyni się to niewątpliwie do zwiększenia zainteresowania balem.

Pokłosie świąteczne.

Niby żyjemy w wieku pary, elektryczności, radia, telewizji, niby przestrzeń to już jakby nie istnieje, a jednak gdy przyjdzie co do czego to człowiek jest ciemny jak przysłowiowa tabaka w rogu.

Tak było na przykład wczoraj. Człowiek spał poczciwie, albo, wykorzystując karnawałową koniunkturę, szalał za pożyczonych parj złotych na jakimś balu czy wieczorku i ani mu do głowy nie wpadło, że w tym samym czasie gdzieś pod Mukaczewem grzmią armaty aż miło.

Bęben na sali balowej:

— Bum! Bum!

Armaty na Rusi Zakarpackiej:

— Bum Bum! Bum!

Na balu akademickim w bydgoskiej Sokolni idzie mazur aż wióry z podłogi lecą. Na odmianę tam gdzieś wióry lecą z dachów, gdy karabiny maszynowe wybijają swoje serie w tempie również mazorowym.

I najlepsze jest to, że my nic o tej symfonii nie wiemy! Okazuje się, że w takich wypadkach ciągle jeszcze najszybszym środkiem porozumiewania się jest... karta mobilizacyjna.

Ale — na psa urok! Że też się ludziom (ba! — nawet Czechom) w samym środku zimy chce wojować... Chyba, że po tamtej stronie Karpat jest cieplej!

U nas tymczasem — jeszcze jeden mazur dzisiaj... Bal akademicki się udał, choć się na nim zmieniono rolami: starzy byli tak młodzi, że młodzi wyglądali przy nich na zgrzybiałych staruszków. Jeszcze raz się okazało, że metryka o niczym nie stanowi. Ważne jest to, jak się kto czuje. I przy pomocy salonów kosmetycznych — na ile wygląda.

W każdym razie Sokolnia jako sala balowa zdała jeszcze raz egzamin. Polonez na takiej przestrzeni to jest na prawdę polonez.

To wszystko nie świadczy jednak wcale, że tylko ten, co baluje, ma powód do chwały. Właściwie jest odwrotnie: kto w domu siedzi, ma nockę spokojną i dzień nietęsklinwy. A to w dzisiejszych frasobliwych czasach jest dużo warte...

(hak)

Dzisiaj
w sobotę, 7. I., w sali malinowej POD ORŁEM
spotka się cała wytworna Bydgoszcz na
BALU REPREZENTACYJNYM
ZWIĄZKU OFICERÓW REZERWY

Jeden wypadek pociągnął za sobą drugi wypadek.

Przewożąc ofiarę wypadku szofer taksówki najechał na rowerzystę.

We wczorajsze święto Trzech Króli miał miejsce w Rynkowie pod Bydgoszczą nieszczęśliwy wypadek, który pośrednio pociągnął za sobą drugi wypadek. Mianowicie przy saneczkowaniu złamał sobie nogę 15-letni syn montera **Helmut Ristau** (zam. przy ul. Śniadeckich 18). Nieszczęśliwego chłopca odstawiono taksówką do nowego Szpitala Miejskiego, lecz szofer musiał zawrócić, gdyż w Lecznicy Miejskiej z braku miejsca chłopca nie przyjęto. Trzeba było więc szukać miejsca w innym szpitalu, gdzie zresztą również zaznacza się katastrofalny brak łóżek. Pragnąc jak najprędzej ulokować chłopca w szpitalu, szofer taksówki w dość szybkim tempie zamierzał przewieźć ofiarę do innego szpitala, lecz po drodze na ul. Leona XIII pod koła samochodu dostał się, jadąc rowerem **39-letni portier „Kabla Polskiego" Sylwester Stachowiak (Sowińskiego 28).** Stachowiaka wydobyto spod kół taksówki **z złamanymi żebrami.** Zdenerwowany szofer zajął się teraz drugą ofiarą i obu nieszczęśliwych w taksówce woził do innych szpitali. Wszędzie jednak było przepełnienie.

W końcu po tych strasznych perypetiach udało się ulokować chłopca w klinice prywatnej p. dr. Staemmlera, zaś dla portiera Stachowiaka nigdzie miejsca nie było. Odstawiono go zatem do domu, gdzie zaopatrzył go lekarz Pogotowia Ratunkowego. Istotnie niepokojący jest ten katastrofalny brak łóżek w szpitalach bydgoskich. Należałoby więc czym prędzej wykończyć drugie skrzydło nowego szpitala, gdyż przy dalszym wielkim rozwoju Bydgoszczy liczyć się można z wzrastającą liczbą chorych.

n48

Karnawałowy wieczorek taneczny Pom. Zw. Pracowników Handlowych.

Powszechnie wiadomo, że zawsze dobrze zabawić się można na imprezach tanecznych ruchliwego Pomorskiego Związku Pracowników Handlowych. Świetnie zapowiada się również karnawałowy wieczorek taneczny Pomorskiego Związku Pracowników Handlowych w nadchodzącą sobotę, dnia 7 stycznia w dolnej sali Resursy Kupieckiej. Wstęp jest bezpłatny, lecz tylko za zaproszeniami, które otrzymać można w firmie Molenda przy ul. Gdańskiej.

——«:»——

— **Komitet Niesienia Pomocy Biednym przy parafii św. Wincentego à Paulo** urządza **w środę, dnia 11 bm.** o godz. 17 w sali Resursy Kupieckiej **herbatkę karnawałową.** Bufet w własnym zakresie bogato zaopatrzony. Dochód przeznacza się na dożywianie biednych dzieci parafii. (n61

— **Rosyjska „choinka".** Tutejsza kolonia rosyjska urządza w niedzielę 8 bm. w salach Kasyna Cywilnego przy ulicy Gdańskiej tradycyjną choinkę urozmaiconą popisami tanecznymi dziatwy emigrantów. Wieczorem zabawa dla dorosłych. **Dochód przeznaczony dla biednych uchodźców z Bolszewii.** Wstęp na zabawę tylko złotówkę. Bufet będzie zaopatrzony w przysmaki kuchni rosyjskiej. Szlachetny cel imprezy ściągnie jak corocznie doborowe towarzystwo.

— **Dyrekcja Publicznej Szkoły Dokształcającej** Zawodowo-Kupieckiej nr 3 w Bydgoszczy zawiadamia, że nauka w szkole rozpocznie się we wtorek, dnia 10 stycznia 1939 r. o godz. 15-ej.

Trzeci koncert abonamentowy.

W dniu 13 stycznia 1939 r. (piątek) odbędzie się **III koncert abonamentowy,** z cyklu wielkich koncertów, urządzonych przez Towarzystwo Muzyczne w Bydgoszczy. W realizowaniu ustalonego programu artystycznego wystąpi tym razem: **Orkiestra Symfoniczna** Towarzystwa Muzycznego oraz soliści: **prof. Edmund Rössler** (fortepian) i **prof. Madeja** (klarnet).

Dzięki wytrwałej pracy prof. Alfonsa Rösslera, Orkiestra Symfoniczna T. M., złożona w znacznej części ze stałych już muzyków orkiestrowych, osiągnęła wysoki poziom i występ tego zespołu zadowoli wybredne nawet wymagania muzyczne. Pianista prof. Edmund Rössler, po sukcesach we Wilnie i w Łodzi, da sposobność szerokim zastępom swych sympatyków zapoznać się z ostatnimi osiągnięciami artystycznymi. Wirtuoz prof. Madeja, swoim występem w roku ubiegłym, zdobył niezwykły sukces i popularność, a obecny jego występ będzie znowu radością dla licznych entuzjastów. Program koncertu obejmuje wspaniałe dzieło muzyczne: Moniuszki, Mozarta i Liszta.

Koncert ten, w myśl życzeń sfer muzycznych, odbędzie się w wielkiej sali sokolni, przy ul. Toruńskiej. Piękna ta sala, o znakomitych warunkach akustycznych i w odnowionej szacie estetycznej, pozwoli najlepiej oddać cały rozmach i poziom wielkiego koncertu symfonicznego, a nadto pozwoli, dzięki swym rozmiarom, na wygodne pomieszczenie wszystkich, oczekujących tej rzadkiej imprezy muzycznej.

Miniaturki.

Skąd ten przyjechał?

W jednej z bydgoskich kawiarni zwróciło moją uwagę dwóch panów. Znajomość ich była bez historii. Poznali się przy stoliku. Z ich rozmowy wynikało, że jeden z nich jest rodem z Krakowa, drugi z Pomorza. Krakowianin podróżuje po Polsce w charakterze akwizytora jednej z księgarni wydawniczych.

Gość narzeka na drożyznę, rzekomo panującą w Bydgoszczy (czemu zresztą przeczy wykaz kosztów utrzymania Urzędu Statystycznego). Stwierdzając, że w Bydgoszczy żyje się drogo, Krakowianin mówi:

— W Polsce żyje się taniej.

Skądżeś ty, akwizytorze, przyjechał?, jaka firma cię zaangażowała? w jaki sposób przybyłeś do Bydgoszczy bez paszportu? czy nie dziwi cię, że „poza granicami Polski" — w Bydgoszczy, życie jest bardziej polskie niż w twojej, jakiejś małej, okrojonej Polsce? komu ty oddaleś Bydgoszcz?

Dlaczego sam nie wiesz skąd pochodzisz? Dlaczego, będąc rodem z Krakowa, twierdzisz o sobie, że pochodzisz z Galicji, skoro Kraków nie leży w żadnej Galicji, a jest stolicą Małopolski?

Głupota ludzka jest bez granic, ty zaś, nieuczony akwizytorze, nie znasz miejsca, skąd wziąłeś początek swego niesławnego żywota i nie znasz Polski.

Poproś twego pracodawcę, aby cię zwolnił natychmiast. Oto moja rada.

Tomasz.

——«:»——

Nowy cennik nasion na rok 1939 firmy St. Szukalski w Bydgoszczy.

Wyszedł z druku okazały cennik firmy St. Szukalski. Jest to jeden z najbardziej źródłowych, najbardziej wyczerpujących zagadnienie cen, a przy tym jeden z najlepiej graficznie w Polsce wydanych cenników firm nasiennych. Szczególnie rolnicy i ogrodnicy winni baczną zwrócić uwagę na wskazówki najbardziej miarodajnego cennika, rozsyłanego przez jedną z największych firm nasiennych w Polsce, firmę St. Szukalski w dziesiątkach tysięcy egzemplarzy. Nadmienić należy, że omawiany cennik ma 136 stron druku — jest bogato ilustrowany i obejmuje wszelkie nasiona polne, warzyw, ziół kuchennych i lekarskich, kwiatów letnich, doniczkowych, ampułkowych, balkonowych i bylin, roślin wodnych, kaktusów, palm itp. oraz nasiona drzew liściastych, szpilkowych, owocowych i krzewów. Oprócz tego bogaty dział narzędzi pszczelarskich, preparatów chemicznych do zwalczania wszelkich szkodników roślin. Poza tym dział nawozów sztucznych pod rośliny, ogrodowe, pokojowe itp.

☞ **Bezkonkurencyjne ceny i pierwszorzędnej jakości towary każą zwrócić uwagę na wspomnianą firmę, jako jedną z najpoważniejszych firm nasiennych w Polsce. Firma St. SZUKALSKI wysyła zainteresowanym swój cennik bezpłatnie.**

Cennik wykonała Drukarnia Bydgoska, Spółka Akcyjna w Bydgoszczy, ul. Poznańska 12/14.

Gwiazdka sokolstwa bydgoskiego.

Tradycyjny obchód gwiazdkowy wszystkich gniazd bydgoskich Sokoła odbył się we wczorajsze święto w sali Sokolni przy bardzo licznym udziale druhen i druhów. Przemówienia wygłosili prezes okręgu **p. Malczewski,** ks. prof. **Pałkowski,** p. radca **Mencel,** p. prezeska **Stabrowska,** p. insp. **Kochański** i p. **dr Chmielarski.** Szczegółowe sprawozdanie zamieścimy w jednym z następnych numerów.

——«:»——

— **Ślub.** W starej farze chojnickiej ks. radca Marchlewski pobłogosławił w święto Trzech Króli związek małżeński swej krewniaczki, panny **Klary Kaszubowskiej** — drugiej córki jubilera Henryka Kaszubowskiego z Bydgoszczy i jego zacnej małżonki z domu Kłosowskiej z p. doktorem **Janem Kortasem** z Poznania, synem budowniczego Kortasa z Kijewa pow. chełmińskiego. Młodej parze „Szczęść Boże!"

— **Wzorowe przedszkole** znanej autorki bajek Marii Boruniowej przyjmuje zapisy dzieci od lat 3—7. Wysoki program. Znajomość duszy dziecka, opieka macierzyńska. Zapisy do godz. 16. Jagiellońska 24.

— **Wieczorny kurs handlowy 6 miesięczny** przy Miejskim Gimnazjum Kupieckim w Bydgoszczy rozpocznie się w dniu 10 stycznia 1939 r. Zapisy przyjmuje sekretariat, ul. Jagiellońska 11 w godzinach urzędowych od 8 do 13 codziennie. (34

— **Pan starosta powiatowy i grodzki rozpoczął urlop wypoczynkowy.** Wczoraj, w dniu 6 stycznia pan starosta powiatowy i grodzki Julian Suski rozpoczął urlop wypoczynkowy, który potrwa 2 tygodnie. Podczas urlopu pana starosty obowiązki jego pełnić będzie wicestarosta p. mgr Edmund Nowakowski.

Nasze reportaże.

Radość zimy.

Harce młodości na ślizgawkach, torach saneczkowych i narciarskich.

Napisanie reportażu o tegorocznej zimie jest swego rodzaju ryzykiem. Bardzo łatwo narazić się na zarzut nieaktualności. Tegoroczna zima bowiem kaprysi jak piękna i posażna panna na wydaniu. Przede wszystkim spóźniła się więcej, aniżeli wypada. Teraz, kiedy już jest, nie ma pewności dzisiaj, czy jutro ją się jeszcze zastanie. Temperatura zmienia się na podobieństwo międzynarodowej sytuacji politycznej. Odwilż z przymrozkiem biorą się codziennie za bary. Śnieg topnieje jak pieniądze i spada znienacka jak zaprotestowany weksel. Słowem — piszę ten reportaż, nie mając najmniejszej pewności, czy — kiedy się ukaże — będą jeszcze ślady zimy w mieście.

Reportaż o radościach zimy trzeba rozpocząć od wrażeń ze ślizgawki.

NA PARKIECIE LODU.

Tak się dobrze składa, że karnawał przypada w zimie. W ten sposób nikt nie jest pokrzywdzony. Starsi szaleją na balach, zabawach, dancingach itp. okazjach, a młodzi odprawiają swój karnawał na lodzie i śniegu.

Taniec na lodzie.

Jesteśmy na ślizgawce BKS-u. Odbywa się tu najweselszy bal białego karnawału. Obowiązuje strój podkasany, swetry w różnych kolorach, pilotki i czapeczki z pomponikami. Zwolna i równomiernie sypie niebo śnieżne konfetti na rozbrykanych balowiczów. Po lodzie przelatują serpentyny żywych wężów, a pary i trójki zataczają się posuwiście w holenderskim poślizgu.

Imiona zebranych gości — cały kalendarz. Kartki wizytowe — wszystkie stany. Wiek — zgodna współpraca pięciolatków z pięćdziesiątkami. Tańczy się — wszystko możliwe. Pije się — pęd i przestrzeń. Flirtuje się — owszem. Kocha się — w urokach zimy. Gospodarzami są — Śmiech, Pisk, Hałas, Krzyk i Rwetes. Zabawa trwa — do upadłego. Upada się — dla zabawy.

MARYSIA Z CZERWONYM NOSKIEM.

Na ławce siedzi tatuś i przygląda się, jak Marysia z żywością iskry kraje lód w długie półkola. Marysia ma czerwony sweterek i takiż nosek.

Po długiej zabawie na lodzie, Marysia przypomniała sobie o swym starszym towarzyszu. Przybiegła zadyszana do ławki.

— Wiesz co, tatusiu, tak ślicznie się biegał... A w tamtym końcu, to jeden tatuś ślizga się razem z córeczką. A ty tatusiu, dlaczego...

Spojrzała na swego ojca i w tej chwili przypomniała sobie, że przecież jej tatuś jest inwalidą i jedną nogę ma sztuczną. Siadła na ławce i odruchowo przytuliła się do ojca, który posmutniał nagle. Po chwili ojciec zapytał:

— Dlaczego nie biegasz, Marysiu?

— Nie będę już biegała dzisiaj. Pójdziemy do domu, dobrze? I poczytam tatusiowi tę ciekawą książkę...

Na chwilę dziwnie skurczyła się twarz starszego pana, ale po kilku sekundach na pomarszczonej twarzy pojawił się szczęśliwy, pogodny uśmiech...

Z GÓRKI NA PAZURKI.

W naszym mieście oficjalnych torów saneczkowych nie ma. Za to nieoficjalnych jest co niemiara. Na szczęście dla młodzieży, ulice nie są wszystkie płaskie jak bilard i cały szereg ulic nadaje się wyśmienicie na zaimprowizowane tory saneczkowe. Dotyczy to zwłaszcza ulic, wiodących z ul. Długiej pod Szwederowo, a więc Podgórnej, Wiatrakowej, Kujawskiej etc.

Na saneczkach.

Kwitnie tam w tych dniach sport saneczkowy na całego, w myśl starożytnej dewizy „z górki na pazurki".

Dziewczęta i chłopcy w mundurkach i bez mundurków na wszelkiego rodzaju sprzęcie saneczkarskim, niejednokrotnie z goła na sprzęcie kuchennym uprawiają zdrowy sport wykorzystywania spadku terenowego, jakkolwiek sport sam połączony jest z różnymi niebezpieczeństwami.

Bydgoska ekipa saneczkarska nie zważa na samochody czy wozy ciężarowe, lecz pędzi na oślep, uważając się za wyłącznych panów pochyłych ulic.

6-letni Tadzio nie może się zdecydować na zjazd, więc 8-letni Janek zachęca: „Nic się nie bój, frajerze, tylko usiądź, sanki już same pojadą!" Tadzio wreszcie siada, jedzie parę kroków i fika koziołka. Kiedy buchnął na ziemię, równocześnie buchnął płaczem. Janek go pociesza:

— Widzisz, to tak już jest. Najpierw się dobrze naobijasz na wszystkie boki, a potem pojedziesz, jak stary...

Janek zapewne nie wie, że taka sama zasada obowiązuje w życiu starszych.

Z KIJKAMI NA DESKACH.

Trochę starszej młodzieży już „dziecinne" sanki nie wystarczą. Szuka ona radości zimy na innych terenach, mianowicie na terenach narciarskich.

Oczywiście, nie możemy konkurować z Zakopanem czy Krynicą, ale niezłe tereny narciarskie mamy tuż pod Bydgoszczą. Od Jachcic ciągną się one pod wzgórza Rynkowa i Czarnówka. Mowa tu o terenach zjazdowych, bo biegi płaskie można wszędzie uprawiać. Zapaleni narciarze jeżdżą do Fordonu, gdzie wzgórza szybowcowe stanowią dobry teren dla uprawiania narciarstwa. Trzeba tu wspomnieć, że narciarstwo zyskuje u nas z roku na rok coraz więcej zwolenników i okolice Bydgoszczy zapełniają się falangą ludzi z deskami przy nogach i kijkami w rękach. Narciarze mają tylko jedno zmartwienie, żeby śnieg się „trzymał".

Nartami za koniem.

Zima dostarcza radości, lecz jeszcze w większym stopniu powoduje troski i zmartwienia. O tych drugich pomówimy innym razem, a obecnie życzymy zwolennikom sportów zimowych, by mróz i śnieg były właśnie takiej, jak potrzeba.

J. Koł.

— **Kurs miłosierdzia.** W poniedziałek, wtorek i środę, dnia 9, 10 i 11 bm. odbędzie się w auli Szkoły Zawodowej przy ul. Konarskiego 2 o godz. 20 kurs miłosierdzia dla działaczy Akcji Katolickiej. Wykłady z teorii i praktyki zorganizowanego miłosierdzia wygłoszą pp. dr M. Luziński z Poznania oraz p. mec. M. Smoczkiewicz i ks. dr Łuczak. Uprasza się o liczny udział członków Akcji Katolickiej, a szczególnie pracowników na niwie miłosierdzia.

— **Ślub.** W dn. 3 bm. pobłogosławił ks. prob. Świadek z Sierznieczka w kościele św. Trójcy związek małżeński syna kierownika portu Lloydu Bydg. p. A. Chmielewskiego, urzędnika Lloydu Bydg. Edmunda z panną Gertrudą Jędrzejewską, córką urzędnika kolejowego. W uroczystości ślubnej uczestniczyły sztandary Powst. i Woj. (Macierz) i Sokoła VI. Po ślubie ojciec pana młodego podejmował gości, wśród których byli pp. dyr. dyr. L. B. Maryński i Krause oraz ks. Świadek, w sali Resursy Kup. Młoda para otrzymała blisko 100 telegramów. Szczęść jej Boże!

80 lat przyjaźni pisma i czytelnika

Ojcowie nasi czytali

TYGODNIK ILLUSTROWANY

I my czytamy

TYGODNIK ILLUSTROWANY

zmodernizowane, współczesne czasopismo
o wysokim poziomie tekstowym
i ilustracyjnym
współpraca najlepszych polskich piór
publicyst.-literackich i naukowych.

oraz dodatki

NAOKOŁO ŚWIATA

jedyny w Polsce magazyn nowelistyczny

i

BIBLIOTEKĘ POWIEŚCIOWĄ

co miesiąc nowość literacka oryginalna i przekład,
Cena sprzedażna naszego dodatku powieściowego w księgarniach wynosi od 7—9 zł za 1 tom.

Prenumerata łączna zaledwie 6 (sześć złotych) miesięcznie

Tradycje świetnej przeszłości, historii, kultury oraz obraz postępu Polski współczesnej i Świata.

Oto program redakcyjny najstarszej ilustracji Polskiej:

„TYGODNIKA ILLUSTROWANEGO" 80 rok ist.

Adres wydawnictwa: Warszawa, Zgoda 12. Telef. 604-14, Administracji 522-14; Konto P. K. O. 143. Kantor prenumeraty w księgarni Gebethnera i Wolfa - Warszawa, Sienkiewicza 9. Prenumeratę również przyjmują księgarnie Gebethnera i Wolfa: w Warszawie, Krakowie, Łodzi, Poznaniu, Wilnie oraz wszystkie inne księgarnie i oddziały Tow. „Ruch". Żądajcie numerów okazowych. (n-111

n108

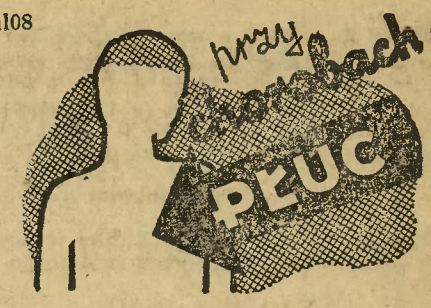

które objawiają się kaszlem, utrudnionym oddychaniem, osłabieniem, dusznością, gorączką, potami, kłuciem w boku, krwotokami i t. p. należy oczyszczać drogi oddechowe, tchawicę, oskrzela, bronchy, pozbywać się kaszlu i zaflegmienia, stosując skutecznie

ZIOŁA piersiowe DRA BREYERA Nr. 1

Do nabycia wszędzie. Wytwórnia POLHERBA, Kraków-Podgórze.

Z zagadnień radiowych

Na fali 1939.

Radiofonia polska na przełomie.

Jest okres bilansowania, jaki co roku przeżywamy w pierwszych dniach stycznia. Pod lupę obrachunków idą wszelkie dziedziny życia. Rok ubiegły jest niemiłosiernie oglądany ze wszystkich stron. Trzeba tedy również przyjrzeć się minionemu latu pod katem widzenia radia.

Ogólne wrażenie — to stwierdzenie dalszego postępu naszej radiofonii zarówno w dziedzinie fachowej, jak i programowej. Egzaminem sprawności Polskiego Radia były historyczne chwile przyłączenia Śląska Zaolziańskiego do Macierzy. W chwilach tych — jak to już stwierdziliśmy — radio umiało stanąć na wysokości zadania Przekonaliśmy się też wówczas, że radio w dramatycznych momentach narodowych posiada bardzo doniosłe znaczenie i potrafi zjednoczyć a zarazem wyrazić opinię całego społeczeństwa.

Dużym postępem pod względem programowym było wprowadzenie nieomal całodziennych audycyj w sezonie zimowym. W godzinach przedpołudniowych i południowych dawniej „pustych", obecnie stacje na zmianę nadają muzykę z płyt.

O ile rok 1938 był dla radiofonii na ogół pomyślny i pozytywny w osiągnięciach (potknięcia, oczywiście też były), to rok 1939 zapowiada się jako zgoła przełomowy.

Przede wszystkim rok ten przyniesie Polskiemu Radiu milionowego radioabonenta. Milion słuchaczy — to już poważna pozycja i radio będzie mogło jeszcze intensywniej rozbudować swe urządzenia. Przewiduje się też wielomilionowe inwestycje. Cały szereg radiostacyj (Łódź, Wilno, Katowice) otrzyma nowe gmachy i nowe aparatury, zwiększające moc i zasięg. Centralna radiostacja w Raszynie będzie miała moc 300 względnie 600 kw., co pozwoli ją słuchać na detektor na terenie całego kraju. Rozbudowie ulegną również nowe stacje w Łucku i Baranowiczach.

W ub. roku duży nacisk położono na rozszerzenie i pogłębienie społecznej akcji radiofonizacyjnej. Cały szereg komitetów regionalnych może się poszczycić już obecnie poważnymi rezultatami pracy. Komitety te w swej pracy liczyć się muszą z potrzebami i warunkami lokalnymi. W Łodzi np. zradiofonizowano wszelkie świetlice robotnicze. U nas, na Pomorzu, akcja zdąża do dostarczenia ludności nadgranicznej radioodbiorników na dogodnych warunkach spłaty. Oprócz tego wiele do powiedzenia mają sekcje techniczne komitetów — w dziedzinie zwalczania przeszkód radiowych. W Toruniu istnieje poradnia techniczna przy S K R K., która służy — bezpłatnymi radami a nawet zajmuje się naprawą „chorych" odbiorników. Takie poradnie, rodzaj „pogotowia ratunkowego" dla radiosłuchaczy — przydałyby się również w innych miastach.

Wielkim ułatwieniem w akcji radiofonizacyjnej będzie budowa i sprzedaż popularnych, a jednak dobrych odbiorników. Pierwszym krokiem w tym kierunku było rozpisanie konkursu na typ takiego aparatu i należy przypuszczać, że w wyniku konkursu doczekamy się popularnego radioobiornika w Polsce. I wówczas też — może radio naprawdę zawędruje pod strzechy, przyczyniając się do podniesienia kultury ludowej.

J. Koł.

——«:»——

— **Obchód ku czci Św. Rodziny.** Rodzina... Któż nie docenia jej znaczenia dla Państwa i Kościoła, któż nie uświadamia sobie prawdy, że taki duch i taka tężyzna panuje w narodzie, jakie istnieją w najmniejszym jego ogniwie — rodzinie. Kościół ustanowił uroczystość ku czci Św. Rodziny, stawiając nam przed oczy świetlany wzór, byśmy czerpali z niego natchnienia w trudnościach i wcielali w własne życie cnoty, promieniejące z cichego domku nazaretańskiego. W parafii Najśw. Serca Pana Jezusa w Bydgoszczy odbędzie się uroczystość ku czci Św. Rodziny w niedzielę, 8 bm. o godz. 17-ej w Ognisku Kolejowym. O liczny udział uprasza parafialna Akcja Katolicka.

Stan wody w Wiśle z dnia 5 I. 1939 r.
Kraków — 2.89, (2 90), Zawichost + 1.58, (1.60), Warszawa + 0.85, (0.87), Płock + 0.87, (0.92), Toruń + 1.36, (1.35), Fordon + 1.06, (1.07) Chełmno + 1.07, (1 05), Grudziądz + 1.13, (1.12), Korzeniowo + 1 42, (1,40). Montawa + 0 00, (0.00), Piekło + 0.39, (0.43), Tczew + 0.23, (0.24), Einlage + 1.94, (1.90), Schievenhorst + 2.16, (2.10).
Temperatura wody + 0.4 (Liczby w nawiasach przedstawiają stan wody z dnia poprzedniego).

BYDGOSKA GIEŁDA
ZBOZOWO - TOWAROWA
Notowano za 100 kg z dnia 5. I. 1939 r.

Zboża

Pszenica 18,75—19 15 Żyto 14.7 -14.85. Jęczmień browarowy 17,00—17.50, jęczmień 673 - 678 g/l 16,75—17,00, jęcz 644 650 g l 16,25 16,50. Owies 14,80—15,00.

Przetwory młynarskie.

Mąka pszenna wyciągowa 0—30% wł. w 38 25 - 39.25. mąka pszenna gat. 0—3 5% w w 37.25—38.25. mąka pszenna gatunek I 0 50% wł. worek 35.00 - 36.00, mąka pszenna gatunek I A 0 65% wł. worek 32,50 33,50 mąka pszenna gatunek II 35 - 65% wł worek 28.00 29.00, mąka pszenna gat II 50 65% wł. w. 00,00—00,00, mąka pszenna gatunek II A 50—65% wł. w. 00,00—00.00 mąka pszenna gatunek II 60 65% wł. w. 00,00—00,00 mąka pszenna gat. III 65—70% wł. w 00,00—000), mąka pszenna razowa 0—95% wł. w 26,00—27.00 mąka pszenna śrutowa eksportowa (2,5% popi łu) 00,00—00.00 Mąka żytnia wyciągowa gat. 0—30% wł. w. 00,00—00,00 mąka żytnia gat I 0—55% wł. w. 00,00—00,00 mąka żytnia gat. I A 0—55% wł. w. 24 50—25.00, mąka żytnia gatunek II 30—55% wł. w. 00,00—00.00, mąka żytnia gat II A 50—55% wł. w. 00,00—00,00, mąka żytnia razowa 0 95% 20,00 20,50 mąka żytnia śrutowa eksportowa (2,5% popiołu) 00,00—00,00 Mąka żytnia 70% eksport (dla W M.Gdań ka) 28,50—24 00 Otręby pszenne miałkie stand. 11,75—12,25. Otręby pszenne średnie 11,75—12,25 Otręby pszenne grube 12.25 — 2 75 Otręby żytnie z przemiału stand. 11,50 — 2 50. Otręby jęcz. 11.50—12 00; Kasza gęczm ciast. wł. w. 26,00 — 27,00, kasza jęczmienna perłowa wł w. 36 50 38,00.

Strączkowe, oleiste, koniczyny nasiona i in.

Groch polny 00.00—00,00 Groch Wiktoria 27,00—30.00. Groch zielon. (Folger) 24,00 26.00, Wyka jara 18,00—19,00. Peluszka 22,50—23,50. Łubin żółty 12,00—12,50 Łubin niebieski 10,00—11.00. Seradela 25,00 27,00. Rzepak jary b. w. 41 00—42.00. Rzepak ozimy bez worka 44,00 45,00, rzepik ozimy bez worka 41,00—42.00. Siemię lniane 55,00 57.00 Mak niebieski 81.00—85.00. Gorczyca 40,00 43,00, Koniczyna czerwona bez kan. oczyszczona 97% 110,00—120,00 Koniczyna biała bez kan., oczyszczona 97 80.00, 90,00. Koniczyna surowa 25.00 275,00 Koniczyna żółta odłuszczona 60,00—70,00 Przelot 65.00 — 5,00 Rajgras 00,00—000,00 Tymotka czyszczona 30,00—35.00.

Artykuły pastewne i inne.

Makuch lniany 23 25—23,75, makuch rzepakowy 15,25 - 15,75. makuch słonecznikowy 40/42% 00,00—00,00, śrut soja 00 00—00,00, ziemniaki pom. 0,00 - 0,00, ziemniaki nadniemeckie 00,00—00,00. ziemniaki fabryczne kg. % 00.00—00,00, ziemniaki jadalne 0,00—0,00 płatki ziemniaczane 15,50 16,00 wytłoki buraczane suszone 0,00—0.00, słoma żytnia luzem 3,00—3 50 słoma żytnia prasowana 3,50—4,00, siano nadnoteckie luzem 5,50—6,00, siano nadnoteckie prasowane 6,25—6,75.

St. Szukalski, Bydgoszcz.
Notowania z ostatnich dni za 100 kg
Bydgoszcz, dnia 5. stycznia 1939 r.

Koniczyna czerwona 105,00—110,00; Koniczyna szwedzka 00,00—000,00; Koniczyna biała 180,00—250,00; Koniczyna żółta w łuskach 00,00—00,00; Koniczyna żółta odłuszczona 00,00—00,00; Przelot 60,00—65,00; Rajgras angielski 95,00—100,00 Tymotka 25,00—30,00; Seradela 24,00—27,00; Wyka letnia 18,00—22,00; Wyczka zimowa 00,00 00,00; Peluszka 22,00—23,00; Groch zielony 24,00—27.00 Groch polny 23,00—25,00; Groch zielony 24,00—27.00. Rzepak zimowy 42,00—44,00; Rzepik letni 38,00—40,00; Rzepik zimowy 40,00—41,00 Siemię lniane 50,00—52,00; Len 00,00—00,00; Mak niebieski 67,00—70,00; Mak biały 90,00—105,00 Łubin żółty 10,00 11,00; Łubin niebieski 9,00—10,50. Gorczyca 38,00—41 00; Tatarka 19,00—22 00; Proso zwyczajne 19,00—21,00. Buraki Pastewne Eckendorfy żółte prima hodowli 00,00 - 00,00 Kukurydza Bydgoska 00,00—00,00. Kukurydza Koński Ząb 00,00,—0000, Malwa pastewna 000,00—000,00,

Ile płacono na targu ?

W dniu 7. b. m. płacono ceny następujące masło wiej. kg 2,60-2,80, masło mleczarskie 3,00—3,20. jaja 1,80—2,00, twaróg 0,50—0,60, jabłka 0,80-1,00 kapusta 0,30, cytryny 2 szt. 0,25. pomarańcze sztuka 0,20—0,25, cebula 0,15—0,20, galarepa 0,00, ogórki 0,00—0,00, rzodkiewka, 0,00, marchew 0.20, gruszki 0,00 — 0,00, za drób kurczęta młode 1,20—1,50, kury 2,50, do 3,00, kaczki 3,00—3,50, gęsi 5,00—6,00, indyk 5,00—6,00, gołąbki para 0,80—1,00. mięso: kotlet wieprzowy kg 1,60. boczek 1,40. wołowe bez kości 1,60, z kośćmi 1.30. skopowe 1,50, od łopatki 1,30, cielęcina 1,20—1,40, słonina 1,60, smalec 2,00, łój topiony 0,00, sadło 1,80. ryby: kg. sandacz 6,00—0,00. karasie 1.60—2,40, liny 2,00—2,40, węg. 4,00—0,00, płotki 0,60—0,00, leszcze 1.60 do 2,00, szczupaki 2,60—3,00, karpie 2,00—0,00, okonie 1,60—2,00, dorsze kg 0,00.

BANK POLSKI PŁACIŁ W DNIU 5. 1. 39:

dolary amerykańskie	5,25
dolary kanadyjskie	5,20
funty szterlingów	24,34
franki szwajcarskie	118,65
franki francuskie	13,81
belgi belgijskie	88,85
liry włoskie	16,—
floreny holenderskie	286,20
korony czeskie	10.40
marki niemieckie	70,—
guldeny gdańskie	99,75

Bydgoskie Koleje Powiatowe.
Rozkład jazdy ważny od 12 września 1938 do 14 maja 1939 r.

Odjazd poc. z Bydgoszczy w niedz. i święta do:

Koronowa 8.10, 11.05 14.00, 17.00, 20.10, 22 00
Wierzchucina 10.25, 21.30.

Odjazd z Koronowa do Bydgoszczy: 6.25, 7.50 10.30. 14.10. 18 20. 20 20

w dni powszednie do:

Koronowa 8.10, 11 0 , 12 30*†, 14.00, 17.00, 20.10
Wierzchucina 11.45*. 13.30*, 15.30**, 19.35*.

Odjazd z Koronowa do Bydgoszczy: 5.50**, 6,35. 7.50. 10.30. 14 10. 18.20.

Objaśnienie znaków: * Pociągi kursują w środy i soboty. *† Pociągi kursują w soboty. ** Pociągi kursują w poniedziałki, wtorki, czwartki i piątki. 17233

PIĘKNA ZIMA — DOBRODZIEJSTWEM DLA JEDNYCH, KLĘSKĄ DLA INNYCH. WYRÓWNAJ KRZYWDĘ OFIARĄ NA POMOC ZIMOWĄ.

HUMOR I SATYRA

PRZYJACIELSKIE PRZYCINKI.

Dwaj wybitni berlińscy komicy ubiegłego stulecia, Neumann i Helmerding, byli nierozdzielnymi przyjaciółmi, co nie przeszkadzało, że mówili sobie wzajemnie impertynencje, w myśl przysłowia „kto się lubi, ten się czubi".

— Jeśli ta sztuka będzie miała powodzenie — mówi pewnego razu przed premierą Helmerding do swego przyjaciela, to należy to zawdzięczać tylko tobie...

— Jak to? — dziwi się Neumann — przecież ja gram tu tylko nic nieznaczący epizod.

— Właśnie dlatego...

* * *

O wczesnej godzinie rannej obaj przyjaciele siedzieli przy flaszce wina, prawdopodobnie ostatniej, tego dnia, ale na pewno nie pierwszej.

— Mój cały majątek, to mój talent — oświadczył Helmerding z patosem.

— Nie martw się mój kochany — pocieszył go Neumann — ubóstwo nie hańbi...

ROZTARGNIONA.

— Panno Lili — zwraca się pan dyrektor do swej sekretarki — proszę na przyszłość, żeby pani nie kończyła listów firmowych „tysiącem całusów"!

WALKA O ŻYCIE.

Mój przyjaciel Fredek, wracając z zamorskiej podróży przywiózł sobie piękną, bajecznie kolorową papugę kakadu.

Na komorze celnej urzędnik zatrzymuje go:

— Płaci pan sto złotych opłaty celnej!

— Co sto złotych? Ależ to skandalicznie drogo!

— Trudno, proszę pana, taki przepis. Za żywą papugę płaci się sto złotych, za martwą nic...

— Hm... — zastanawia się Fredek — za żywą papugę — sto złotych, za martwą — nic... za żywą — sto złotych... za martwą nic...

W tym momencie z klatki rozlega się skrzeczący głos:

— Te, Fredek, tylko bez głupich kawałów — płać!

JEDYNY CEL.

Pan Piekałek wchodzi do restauracji. Siada przy stoliku i zawiązuje serwetkę pod brodą.

Zbliża się kelner:

— Czy mogę służyć szanownemu panu jadłospisem?

— Dziękuję! Ja tu przyszedłem jeść, a nie czytać!

JESZCZE NIE WIE.

Przed sądem okręgowym staje Kuba Pryszcz, oskarżony o kradzież kieszonkową.

— Czy oskarżony żałuje swego czynu? — zapytuje przewodniczący.

— Ależ panie sędzio, przecież jeszcze nie wiem, jaki będzie wyrok!

BAJKI CZAROWNE.

Do księgarni wchodzi klient.

— Chciałbym kupić książkę pod tytułem: „Mąż panem swej żony"...

— Niestety będzie pan musiał udać się do innej księgarni — odpowiada sprzedawca. — My nie mamy na składzie książek z bajkami!

TRUDNE ZADANIE.

— Pan rozumie, panie doktorze, że musi pan naprawić to, co pan powiedział o rozpoczynającej się starości!

KWESTIA CENY.

Przy stoliku w kawiarni siedzą dwie przyjaciółki.

— Ile byś dała — mówi jedna — żeby mieć takie piękne, złociste włosy?

— A ty ile dałaś?

NIEZWYKŁY WYPADEK.

— Możecie wierzyć, albo nie — znam 74-letnią kobietę, która urodziła bliźnięta!

— Ależ to niemożliwe! Absolutnie niemożliwe! W tym wieku!

— Kto mówi, że w tym wieku? — Przed czterdziestu laty!

PORADZIŁ SOBIE.

— Czy pan otwiera stale na noc obs okna w swej sypialni, tak jak panu poleciłem? — zapytuje lekarz pacjenta.

— Niestety, panie doktorze, nie dało się zrobić, gdyż mam w sypialni tylko jedno okno, ale zato otwieram je zawsze dwa razy!

PRZEZORNOŚĆ.

Pan Pompka zachorował. Przyszedł lekarz. Zbadał starannie pacjenta, opukał go, zajrzał do gardła...

— No i cóż, panie doktorze? — spytał z zaniepokojeniem chory.

— Hm... w porządku... Ale à propos, może zechciałby pan zapłacić mi od razu za wizytę, bo to widzi pan, później tak ciężko jest wydobyć pieniądze od spadkobierców!...

DOBRE DZIECKO.

— Fredzio — mówi matka do swego siedmioletniego synka — idź i zamknij drzwi, bo wieje.

— Nie pójdę! — mruczy malec.

— Wstań w tej chwili i zamknij drzwi!

— Nie zamknę!

Matka próbuje przemówić Fredziowi do serduszka:

— Niedobry jesteś. Mamusia zaziębi się. Widzisz, gdybyś ty mi powiedział: „Mamusiu, zimno mi w nogi, bo wieje!", od razu poszłabym zamknąć drzwi!

— Mamusiu — mówi chłopiec — zimno mi w nogi, bo wieje!

SAMOLUBSTWO.

Pani domu odśpiewała kilka pieśni po uczcie świątecznej. — Goście odetchnęli z ulgą.

— A musicie państwo wiedzieć, że ja śpiewam wyłącznie dla własnej przyjemności!

— Ja też tak sądziłem! — odzywa się jeden ze słuchaczów.

JESZCZE GORZEJ.

— A najgorsze, kochany panie Szczypczykiewicz, że moja szanowna małżonka zawsze musi mieć ostatnie słowo!

— To jeszcze nie najgorzej — moja zawsze musi mieć ostatnią złotówkę!

NA POTY.

— Byłeś u doktora?
— Tak.
— No i co ci poradził?
— Dał mi na poty.
— Proszki?
— Nie, rachunek!

MARZENIE DZIECKA.

Mała Krysia znów grymasi przy obiedzie. Nie pomagają namowy i perswazje.

— Inne dzieci — mówi matka — byłyby szczęśliwe, gdyby miały połowę tego krupniczku.

— Ja też! — wzdycha Krysia.

na Fali Radiowej

— Pytasz się, gdzie tkwi przyczyna trzasków, wydobywających się z głośnika?
— Chętnie odpowiemy. W niezablokowanych motorach bydgoskich tramwajów. Pewnie jednak za kilka lat zarząd miejski każe te motory zablokować. Czy my jednak wtedy będziemy jeszcze radioabonentami?

Niedziela 8 stycznia.

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI.

7,15: Kolęda. **7,20:** Koncert poranny w wyk. orkiestry wojskowej pod dyr. kpt. Chrapczyńskiego **8,00:** Dziennik poranny. **8,15:** Audycja dla wsi. **9,15:** Transmisja nabożeństwa z kościoła św. Krzyża księży Misjonarzy w Warszawie. Kazanie wygłosi ks. prof. Henryk Weryński. Po nabożeństwie ok. godz. **10,30** muzyka (płyty). **11,45:** Niedole i smutki humoru radiowego — wygł. Józef Czyściecki. **11,57:** Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. **12,03:** Poranek symfoniczny w wyk. orkiestry filharmonii lwowskiej pod dyr. Jerzego Kołaczkowskiego. Transmisja z sali Teatru Wielkiego we Lwowie. **13,00:** Wyjątki z pism Józefa Piłsudskiego. **13,05:** Przegląd kulturalny. **13,15:** Muzyka obiadowa (z Katowic). Wykonawcy: orkiestra rozgłośni katowickiej pod dyr. J. Leszczyńskiego, chór mieszany K. P. W. pod dyr. H. Niczego, St. Kruzer - śpiew, A. Sadowski - saksofon, J. Harald - akomp. **14,40:** Wszystkiego po trochu — audycja dla dzieci. **15,00:** Audycja dla wsi. **10,30:** Recital fortepianowy Haliny Sembrat. W programie utwory Schumanna. **17,00:** „Mądrość starowieku", obrazek obyczajowy z powieści J. M. Rytarda p. t. „Wierchownia". **17,20:** „Podwieczorek przy mikrofonie. Transm. z hotelu „Bristol". Wyk: mała ork. P. R., Wanda Wermińska, czwórka radiowa, aria Konarek-Korska, bracia Göützè harmonijki ustne), T. Frenkiel i T. Olsza. W przerwie ok. godz. **18,25** chwila biura studiów. **19.15:** „Cyklon", powieść mówiona F Goetla. **19,30:** Orkiestra B. B. C. pod dyr. A. Boult'a — koncert popularny (płyty). **20,15:** Audycje informacyjne: zbiorowe wiadomości sportowe, przegląd polityczny dziennik wieczorny, tygodnik dźwiękowy, nasz program na jutro. **21,20:** Muzyka taneczna w wyk. ork. rozgł. lwowskiej (ze Lwowa). **21,40:** „Gdy wielki mąż kocha muzykę" — wesoła audycja (z Wilna) **22,20:** D. c. muzyki tanecznej (ze Lwowa). **23,00:** Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, komunikat meteorolog. **23,05:** Wiadomości z Polski w języku angielskim.

ROZGŁOŚNIA POMORSKA.

8,45: Sprawy kółek rolniczych omówi E. Horak. **8,55:** Wesołe melodie (płyty). **9,10:** Program na jutro. Po nabożeństwie ok. **10,30** muzyka z płyt. **13,05:** Bydgoski przegląd teatralny (ze studia w Bydgoszczy). **14,40:** Literatura dla wszystkich: Fragment z książki Gustawa Morcinka „Inżynier Szeruda". **14,55:** Pieśni Edwarda Griega w wyk. Julii Gorzechowskiej. Akomp. Irena Kurpisz-Stefanowa. **15,20:** Edward Grieg: Fragmenty z suity lirycznej (płyty). **19,30:** Transmisja koncertu z sali konserwatorium Pom. Tow. Muzycznego. **20,10:** Wiadomości sportowe z Pomorza. **23,05:** Zakończenie programu.

ROZGŁOŚNIA POZNAŃSKA.

8,45: Koncert dla wsi. **10,30:** Program na dziś. **10,35:** Uwertury i serenady (płyty). **13,05:** „Wielkopolskie aktualia gospodarcze" — pogadanka. **14,40:** Niedzielne popołudnie u wujaszka Kazia — audycja dla dzieci. **15,00:** Dla naszego pogranicza. **19,30:** „Wieczorem przy głośniku". **20,10:** Wiadomości sportowe lokalne. **23,05:** Zakończenie programu.

ZAGRANICA.

Luksemburg. 19,00: Muzyka lekka i taneczna **Wrocław. 19,00:** Utwory Schuberta. **Kopenhaga. 20,10:** Koncert popularny. **Lipsk 20,10:** Melodie operetkowe Dostala. **Saarbrücken. 20.10:** „Baron cygański", operetka Straussa. **Tallin. 21,10:** Muzyka taneczna. **Tuluza. 21,10:** Melodie hawajskie. **Frankfurt. 22,30:** Muzyka lekka i taneczna. **Monachium. 22,30:** Muzyka rozrywkowa. **Oslo.**

Poniedziałek 9 stycznia.

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI.

6,30: Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze" **6,35:** Gimnastyka. **6,50:** Muzyka (płyty). **7,00:** Dziennik poranny. **7,15:** Muzyka (płyty). **8,00:** Audycja dla szkół. **11,00:** Audycja dla szkół. **11,15:** Imperio Argentina i orkiestry argentyńskie (płyty). **11,57:** Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. **12,03:** Audycja południowa. **13,00:** Audycja dla kupców i rzemieślników (z Katowic). **15,00:** Teatr wyobraźni dla młodzieży: „Pasteur — dobroczyńca ludzkości" — słuchowisko. **15,30:** Muzyka obiadowa w wyk. orkiestry pod dyr. A. Hermana (z Krakowa). **16,00:** Dziennik popołudniowy. **16,03:** Wiadomości gospodarcze. **16,20:** Kronika naukowa: Nauki ekonomiczne". **16,35:** Ludomir Różycki: Kwintet op. 35 (z Katowic). **17,15:** Mesa Verde — kolebka człowieka czerwonego — felieton (z Krakowa). **17,30:** Kolędy i szczedrywki w wyk. ukraińskiego chóru pod dyr. Mikołaja Kolessy (ze Lwowa). **18,00:** Audycja dla wsi. **18,30:** Audycja junackich hufców pracy. **19,00:** Koncert rozrywkowy (z Wilna). Wykonawcy: orkiestra rozgłośni wileńskiej pod dyr. Wł. Szczepańskiego, Józef Katin — tenor, Edward Romanowski baryton (duety), zespół gitarzystów PPW pod dyr. B. Hajna. **20,35:** Audycje informacyjne. **21,00:** „W muzykalnym domu" — audycja muzyczna. **21.40:** Nowości literackie omówi Jan Lorentowicz. **22,00:** „Dzieje symfonii" — audycja w oprac. St. Gołachowskiego. Wykonawcy: orkiestra symf. P. R. pod dyr. G. Fitelberga **22,55:** Przegląd prasy. **23,00:** Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, komunikat meteorologiczny. **23,05:** Wiadomości z Polski w języku francuskim.

ROZGŁOŚNIA POMORSKA.

6,57: Pieśń „Witaj Gwiazdo Morza". **10,00:** Koncert rozrywkowy (płyty). **10.55:** Program na jutro. **11,15:** Muzyka kwartetowa (płyty). **13,30:** Wiadomości z Pomorza. **18 00:** Pogadanka aktualna. **18.10:** Śpiewa Beniamino Gigli (płyty). **18 25:** Wiadomości sportowe z Pomorza. **22,00:** Muzyka rozrywkowa w wyk. orkiestry T. M. B. (ze studia w Bydgoszczy). **23,05:** Zakończenie programu.

ROZGŁOŚNIA POZNAŃSKA.

8,10: Program na dziś. **8,15:** Nasz koncert poranny (płyty). **8,55:** Pogawędka dla kobiet. **11,15:** Marsze i walce operowe (płyty). **14,00:** Przegląd giełdowy. **14,10:** Orkiestra Waltera Fenske i soliści (płyty). 14.55: Wiadomości bieżące. **18,00:** Skrzynka rolnicza. **18,10:** Saksofoniści (płyty). **18,25:** Wiadomości sportowe lokalne. **22,00:** „Moja emulacja z panną Marianną" — karnawałowa krotochwila staropolska. **22,30:** Taniec w muzyce fortepianowej. **23,05:** Zakończenie programu.

ZAGRANICA.

Lipsk. 19,00: Wesoła audycja muzyczna. **Deutschlandsender. 20,10:** Koncert filharmonii berlińskiej. **Mediolan. 20,30:** Muzyka rozrywkowa. **Wrocław. 20,10:** Wesoły wieczór poniedziałkowy. **Budapeszt. 21,20:** Muka cygańska. **Radio Romania. 21,15:** Muzyka baletowa. **Kolonia. 22,30:** Muzyka lekka

Kolęda żołnierska na zachodniej granicy.

Jak to generał Karasiewicz-Tokarzewski święcił 10 rocznicę powstania w Wysoce...

Sześć kilometrów jeszcze i — granica. W mroku zapadającego wieczoru nie widać chyba słupów granicznych ani strażników, dzielących dwa światy. Noc zaciera granicę, ale nam zapomnieć o niej nie wolno. Bo przecież za nią jest inny świat. **Tam Niemcy, tu Polska.**

Jeszcze sześć kilometrów do granicy, nam jednak do niej nie śpieszno — zostajemy w Wysoce, przystrojonej w sztandary. **Bo właśnie Wysoka — miasteczko w powiecie wyrzyskim, o 80 kilometrów od Bydgoszczy — leży o sześć kilometrów od granicy.** Jest wieczór w przeddzień święta Trzech Króli — ruch w miasteczku panuje niezwykły. Pewnie 20 lat temu również w wieczór przedświąteczny — **5 stycznia 1919 r.** — taki sam ruch panował na ulicach i rynku Wysoki. Bo wtedy to w Wysoce wybuchło powstanie. Dzięki wysockim powstańcom spora część powiatu wyrzyskiego weszła w granice Polski. Dzięki nim granica państwa przechodzi 6 kilometrów za Wysoką. A nie przed Wysoką.

5 stycznia 1939 roku płoną znicze przed pomnikiem poległych powstańców, a Wysoka wre niezwykłym życiem. Do Wysoki przyjechali żołnierze. Przyjechali z kolędą akurat w radosną rocznicę, to też rocznica nabrała nowej wymowy.

Przyjechali do Wysokiej żołnierze,

bo wybrali się z kolędą do wszystkich miasteczek i wsi pomorskich, nad granicą leżących. Ale Wysoka ma specjalne szczęście. Gości u siebie nie tylko najmilszych żołnierzy z bydgoskiego „murowanego" pułku. Przyjeżdża do Wysoki inicjator tej pięknej kolędy żołnierskiej — **dowódca Okręgu Korpusu Pomorskiego generał Karasiewicz-Tokarzewski.**

To też nic dziwnego, że obszerna sala Strzelnicy aż pęka, zdaje się, że się ściany rozchodzą, aby pomieścić całą Wysokę. Całą dorosłą Wysokę — bo dzieci już po południu pośpiewały z żołnierzami, ucieszyły się widowiskiem i podarkami. Wysoka liczy 1500 mieszkańców, a pewno połowa z nich zeszła się w Strzelnicy. Przyjechali goście z ooklicy, jest **wicestarosta wyrzyski mgr. Szczepański,** oficerowie **z mjr. Kruczałą i mjr. Parczyńskim** na czele. Orkiestra „murowanego" pułku gra, tłum się garnie. Prezes kłoa Białego Krzyża w Wysoce p. **Tadych** mówi ze wzruszeniem o 20 rocznicy powstania, wita żołnierzy. Kierownik zespołu żołnierskiego **por. rez. Graczkowski** mówi o tym darze serc żołnierskich, jakim jest dzisiejsza kolęda. W tym gwar się podnosi, przemienia się w okrzyk: Niech żyje!

Mieszkańcy Wysoki szczerze się cieszą: **Generał Karasiewicz-Tokarzewski, wysoki przedstawiciel polskiej siły zbrojnej, naprawdę przyjechał** do małego granicznego miasteczka. Przyjechał z żołnierską kolędą. Razem z nim prezeska Białego Krzyża w Bydgoszczy p. Stabrowska. Wita go burmistrz Misiak, witają dziewczynki ze szkoły kwiatami. Generał odpowiada krótko, ale serdecznie, po żołniersku. Uśmiecha się, uśmiechają się do niego wszyscy. I wszyscy razem śpiewają hymn narodowy, mocno — aż drży mroźne powietrze dokoła Strzelnicy.

A teraz kolęda: **do żłóbka Chrystusowego schodzą się żołnierze wszystkich broni,** mówią o Polsce, o jej dziejach, o jej ziemiach. Obrazek pióra art. dram. p. **Stefana Drewicza** przez usta żołnierzy uczy historii Polski. Po tym drugi obrazek — dekoracja przedstawia typowy krajobraz Śląska Zaolzańskiego. Schodzą się żołnierze, których trud dał nam Zolzie, mówią z górnikiem o Polsce, o jej wielkości, o jej dniu dzisiejszym! Autorowi — red. **J. Kołodziejczykowi** udało się w kapitalny, przystępny sposób wypowiedzieć rzeczy najważniejsze. Publiczność reaguje z zapałem, przytakuje, zwłaszcza, gdy padają **gorzkie słowa prawdy, choć w żarcie podane, o brakach, o sąsiadach z za bliskiej granicy.** A gdy obrazek kończy śpiew hymnu, to śpiewają wszyscy, że chyba o 6 km też słychać: Jeszcze Polska nie zginęła. Zgrany chór żołnierski śpiewa piosenki wojskowe, pchor. Borzestowski, Kaszub spod Chojnic, rozgrzewa słuchaczy piosenkami kaszubskimi, a rekordowe powodzenie zyskuje naśladowaniem Kiepury. **Nastrój jest taki, jakiegoby napróżno szukać w wielkim mieście.** Zwłaszcza, gdy jeszcze żołnierze ofiarowali miejscowej szkole piękną biblioteczkę. Widać to też w czasie zabawy tanecznej. Strzelnica aż się trzsie. Orkiestra „murowanego" pułku gra niezmordowanie, tańczą wszyscy. Pan generał też tańczy. I ze wszystkimi rozmawia.

O tym, co ich cieszy, co ich boli.

Nie dziw, że wszyscy są zachwyceni. A już najbardziej chyba powstańcy, którym ten obrońca Lwowa szczególnie przypadł do serca. To też, gdy generał Karasiewicz-Tokarzewski późną już nocą wyjeżdża, **powstańcy wynoszą go do samochodu.** Okrzykom i śpiewom nie ma końca. Wysoka przeżyła dzień, którego długo nie zapomni.

Nie tylko Wysoka. **I do innych miejscowości powiatów wyrzyskiego, chodzieskiego, sępoleńskiego poszli z Bydgoszczy z kolędą żołnierze** pułku „murowanego", „dzieci bydgoskich", broni pancernej. Poszli też żołnierze z innych garnizonów, wykonywując inicjatywę gen. Karasiewicz-Tokarzewskiego. Dużą pomocą służył Biały Krzyż, podkreślić trzeba pracę rezerwistki p. Lorencowej i kierowniczek świetlic.

Na zachodniej granicy Rzeczypospolitej rozbrzmiewa żołnierska kolęda, rośnie serdeczne przymierze armii ze społeczeństwem **To przymierze skuteczniej obroni naszą granicę, niż betonowe „linie" i stalowe fortyfikacje...**

(hk)

Miejsce do parkowania samochodów przy Teatrze Miejskim.

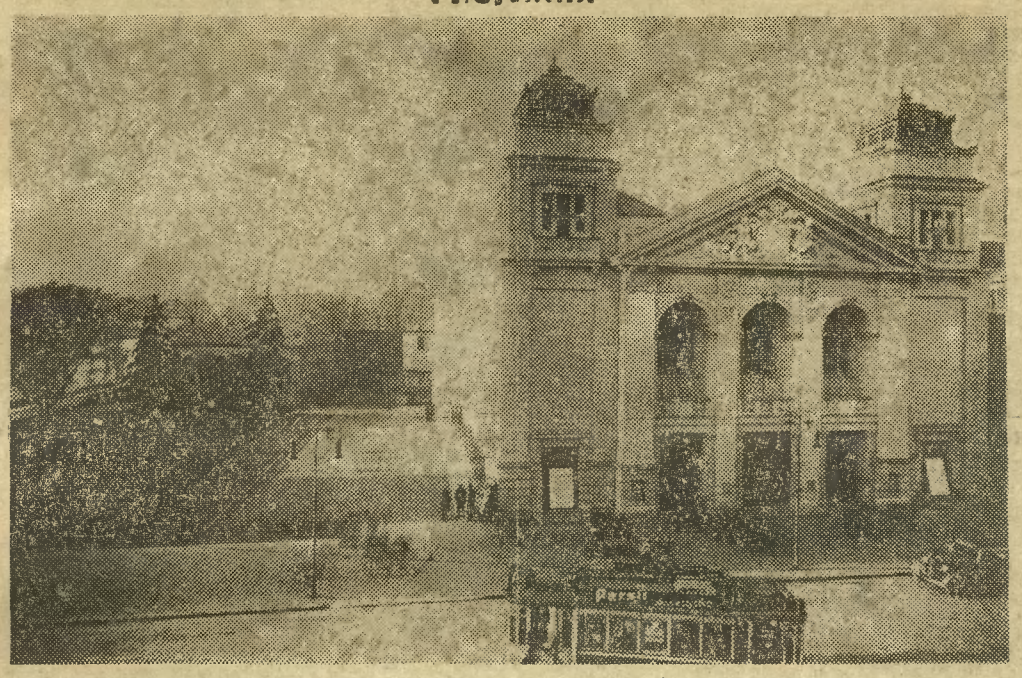

Wzorem innych wielkich miast europejskich stworzono i w Bydgoszczy specjalne „parkingi" dla aut. Zdjęcie przedstawia jeden taki „parking" przy Teatrze Miejskim w Bydgoszczy. Z niewygodnego tego miejsca jak widać jednak nie korzystają właściciele aut. (Fot. J. Czarnecki).

Zamknięcie „Salonu bydgoskiego" w Muzeum Miejskim.

Doroczna wystawa plastyków bydgoskich w Muzeum Miejskim zamknięta została w święto Trzech Króli, 6 stycznia br. Od przyszłego tygodnia rozpoczynają się przygotowania do **wystawy zbiorowej Wojciecha Gersona.**

Premiery kinowe.

„GRANICA" (kino „Kristal").

Głośna powieść Zofii Nałkowskiej p. t. „Granica" należy do najpoczytniejszych dzieł beletrystycznych ostatniej doby. Tłumaczona na kilka języków obcych, została również przerobiona na film. Problemat Granicy" jest szeroko komentowany. Po przeczytaniu powieści jak i po obejrzeniu filmu sprawa granicy etycznej między tym co wolno, a czego nie wolno, jest rozwiązana. Za przelotny romans bowiem z wiejską dziewczyną musiał bohater zapłacić wysoką cenę wyrzeczenia się szczęścia osobistego, gdyż w życiu każdego człowieka istnieje granica, której przekroczyć nie wolno. Tak, film ten daje dużo do myślenia. To jego wybitna zaleta, wynikająca zresztą z treści. Reżyseria Lejtesa bez zarzutu. Przecież to mistrz wśród reżyserów. Zdjęcia na wysokim poziomie. Co do artystów to przyznać należy, że E. Barszczewska jest ładniejsza niż w innych rolach, a Pichelski w roli człowieka o dobrym sercu, lecz słabej woli, jest w tym filmie wyborny. Doskonała również w roli Justyny Lena Żelichowska, zwłaszcza w scenach końcowych. Jej nieszczęśliwa postać wlecze się za bohaterem z nieubłaganą logiką. Dlatego też „Granica" wstrząsa ludźmi i każe sięgać na dno sumień. Ćwiklińska, Samborski, Zelwerowicz i Cybulski pokazują „klasę" swej gry. Całość istotnie jest realizacją ambicji artystycznych. Nadprogram tygodniki, konkursy hippiczne w Zakopanem i wysadzanie wielkich obszarów ziemi za pomocą 20 tys. kg dynamitu.

„MOI RODZICE ROZWODZĄ SIĘ" (Kino „Marysieńka").

Powieść odcinkowa, bardziej żywa i emocjonująca jest najbardziej podatnym materiałem do sfilmowania. Tło psychologiczne tak bardzo pożądane i w powieściach i na filmie, skłoniło producentów do nakręcenia powieści Kamila Nordena pt. „Moi rodzice rozwodzą się". Film oprócz doskonałych wykonawców ma jeszcze i tę zaletę moralizatorską, że jest po prostu ostrzeżeniem dla tych rodziców, którzy zapominają o obowiązkach względem własnych dzieci. Całość reżyserii Krawicza jest zrobiona lekko i w iście amerykańskim tempie. przewija się na ekranie tragedia młodego serca Stasi Nałęczówny, dorastającej panienki i tak już opuszczonej przez rodziców. Doskonały typ kobiety młodej i szukającej drugiej miłości stworzyła Maria Gorczyńska. Brodniewicz, Stępowski, Bartówna i Radojewska to wykonawcy dalszych, mocnych i wyraźnych postaci. Przez całą realność, łatwość podejścia stworzono z tego obrazu kawałek z życia pewnego skupiska ludzi, którzy mogą siebie samych obejrzeć na ekranie. Oprócz naprawdę udałego obrazu, ciekawy nadprogram.

Znajdujemy się w pełni sezonu teatralnego i możemy być zadowoleni z obecnego kierownictwa Teatru Miejskiego. Zarówno ciekawy repertuar, doskonała wystawa sztuk, ale i dobra gra aktorów są przyczyną, że frekwencja w naszym teatrze jes znakomita i ludzie ostatnio po prostu szturmowali kasę teatralną.

— Bilety nawet najdroższe wszystkie wyprzedane! — słyszy się coraz częściej z ust kasjerki. Najgorzej wychodzą na tym osoby z prowincji, przyjeżdżające z daleka, dla których teatr bydgoski stał się również wielkim magnesem. Miło więc popatrzeć na ten falujący tłum, zapełniający widownię. Cieszyć się należy, że mimo konkurencji czy to kina, czy radia, teatr ma tak olbrzymie powodzenie i publiczność do przybytku Melpomeny chętnie się garnie. Pełne więc uznanie należy się p. dyr. Rodziewiczowi, tylko jedno małe ale... gdyby przedstawienia rozpoczęły się **z taką samą nadzwyczajną punktualnością,** jak za czasów jego poprzednika. Ta publiczność, która przyzwyczajona jest do punktualności, byłaby w stu procentach zadowolona.

Skoro już mowa o teatrze, nie mogę pogodzić się z poglądem, jakoby stara, polska komedia Bałuckiego, grana obecnie z tak wielkim powodzeniem, znowu tak bardzo trąciła myszką. Bynajmniej nie jest ona przestarzałą. Daleko wcale nie potrzebujemy szukać, bo i w Bydgoszczy mamy

KLUBY KAWALERÓW

co prawda niezarejestrowanych w starostwie, ale takich przejściowych wrogów małżeństwa, którzy już lata całe decydują się, czy unieszczęśliwić lub uszczęśliwić jakąś istotę. Istnieje nawet klub „starych" czyli rodowitych Bydgoszczan. Mili, sympatyczni to ludzie. Jeden z nich pragnął jednak nareszcie skończyć z nudą starokawalerskiego życia i polecił niedawno zamieścić ogłoszenie matrymonialne w naszym piśmie. Skutek był taki, że wpłynęło bardzo dużo ofert, a wśród nich jeden z treścią następującą: „Ożeń Pan się z moją żoną; na wszystko się zgadzam i jeszcze coś dodam. Byle mieć spokój!" Przejęty treścią niektórych listów, kandydat na męża postanowił w końcu nadal być wierny zasadom klubu kawalerów.

Malkontentom jednak trzeba jasno powiedzieć, że niestety nie wynaleziono dotąd lepszej formy współżycia, jaką jest i pozostanie małżeństwo, usankcjonowane przez Kościół katolicki. Szerokie masy bydgoszczan zrozumiały to w całej pełni, bo w żadnym roku nie zawarto jeszcze w Bydgoszczy tak wielkiej liczby małżeństw, jak w roku ubiegłym. Zawarto bowiem w 1938 roku

REKORDOWĄ CYFRĘ 1132 MAŁŻEŃSTW,

czyli około 200 więcej, niż w roku poprzednim. Dalszy rozwój Bydgoszczy i przyszłość naszego miasta zatem jest zapewniona, bo i urodzeń było o blisko 200 więcej niż w roku poprzednim. Liczba zgonów zaś zmniejszyła się poważnie.

Pisaliśmy niedawno, że znaczna liczba płci pięknej z naszych bydgoskich domów towarowych w ostatnim roku powychodziła za mąż, a w szczególności dużo sympatycznych pań z **Be-De-Te,** które stało się istnym biurem matrymonialnym. Słowa nasze pełne pochwał, porównywuiące miłe pracownice tego wielkiego magazynu do **szanowanych przez wszystkich** pracownic wielkich magazynów paryskich dały asumpt niektórym złośliwym i nieznającym życia paryskiego ludziom — a nie brak ich w Bydgoszczy — do kpin na temat tego porównania. Fe, jak można! Kronikarz lokalny mający tak jak każdy inny normalny dziennikarz wrodzoną słabość do płci pięknej, zawsze — a szczególnie do miłych pań bez względu na wiek — odnosi się z pełnym respektem. Słowa poety: „Kobiety nie uderza się nawet kwiatem!" są bowiem zasadą świętą dla każdego dżentelmena.

Po tej małej dygresji kilka słów **o lokalach bydgoskich.** Kelnerzy i publiczność kawiarniana dwóch położonych w śródmieściu lokali zadowoleni są ze zmiany wyświechtanych często fraków na białe, czyste kitle. Pierwsi: ponieważ wygodniej i nie potrzeba się dusić w sztywnym gorsie. koszuli wierzchniej, drudzy: ponieważ to estetyczniej i milej dla oka. Za tym przykładem winna pójść także koniecznie reszta lokali.

ZNOWU 30 PRACOWNIKÓW NA BRUKU.

Bydgoszcz nie ma jakoś szczęścia do utrzymania wielkich lokali. Dziesiąty już miesiąc zamknięte są podwoje kawiarni „Bristol", którą p. Ciupek zlikwidował z powodu wygórowanego czynszu dzierżawnego. Z tej samej przyczyny (gospodarz zażądał czynszu na cały rok z góry, nie chcąc przyjąć weksli gwarancyjnych) zamknął z dniem 1 stycznia p. Michał Grabowski kawiarnię i lokal koncertowy „Savoy", położony w centrum miasta przy Placu Teatralnym. Pracownicy tego pięknego lokalu w liczbie 30 znaleźli się najniespodziewaniej — na bruku. Powiększy się przez to znowu liczba bezrobotnych, a mamy w Bydgoszczy obecnie

około 7.500 bezrobotnych.

Cyfra to jednak zastraszająca, aczkolwiek trzeba wziąć pod uwagę, że nasilenie bezrobocia w chwili obecnej jest największe Składa się na to pora zimowa, wstrzymanie robót inwestycyjnych i zwolnienie poważnej liczby pracowników w Państwowej Fabryce Dykt i w tartaku państwowym z powodu przeprowadzenia przejściowego generalnego remontu i konieczności montowania nowych urządzeń technicznych. Na szczęście Pomoc Zimowa działa bardzo sprawnie i jest nadzieja, że po osiągnięciu wspomnianego punktu kulminacyjnego liczba bezrobotnych znowu niebawem znacznie spadnie i na wiosnę dojdzie do maksimum 4.000. lub będzie jeszcze niższą, skoro zarząd miejski podejmie wielkie, planowane prace inwestycyjne.

Prezydent miasta czyni energiczne starania, ażeby poważny plan rozbudowy miasta urzeczywistnić. Jego zasługą szczególnie jest, że

znikł szpecący trójkącik ruder

przy ul. Długiej w pobliżu Zbożowego Rynku a w jego miejsce mamy ładny plac z zielenią. Zamiast projektowanej nazwy Placu Zaolziańskiego niechby ten miły zakątek się nazywał Placem Prezydenta Barciszewskiego, tym bardziej, że położony jest obok siedziby włodarza miasta. Zresztą istnieje obawa, że na wąskich piersiach prezydenta Barciszewskiego nie pomieści się już więcej orderów, dlatego powyższa trwalsza forma uczczenia zasług byłaby bardziej wskazana.

Ali.

Tabela wygranych

1 dzień ciągnienia IV klasy 43 Loterii Państwowej

I i II ciągnienie

GŁÓWNE WYGRANE.

100.000 zł. — nr. 7654
25.000 zł. — nr. 105979
10.000 zł. — nr. 146738
5.000 zł. — nr. 28018 72431 157814
2.000 zł. — n-ry: 2696 20326 20639 27479 46410 70362 80218 100365 102547 125116 126196 129440 136138 136832 141731

1.000 zł. — n-ry: 800 10225 17253 19622 25653 28703 34885 38992 62362 72232 75455 79544 103636 107158 123745 128818 129435 134941 141876 146686 158586 159670

PO 250 ZŁOTYCH

60 79 214 35 420 770 1076 348 93 410 535 98 683 731 844 2011 191 233 452 511 745 50 989 3129 33 267 81 95 315 50 92 93 433 588 653 709 47 821 52 4026 61 142 279 85 90 505 77 632 64 91 720 30 66 933 39 5015 50 389 414 41 65 570 643 793 853 994 6065 70 164 237 514 681 7 265 77 422 40 53 84 636 8105 26 241 56 419 65 66 546 714 874 980 9140 204 27 361 68 597 852 10041 118 98 204 88 309 22 87 563 65 78 613 817 64 932 77 11190 210 404 58 514 999 12008 388 403 80 551 762 861 13050 118 81 264 426 536 864 14015 58 176 251 55 307 14 467 578 634 63 810 41 15013 72 218 58 111 19 56 66 602 14 809 904 84 16044 91 145 207 390 98 422 64 711 61 80 83 866 957 63 99 17175 231 436 56 656 900 5 18013 189 308 21 405 732 75 839 47 62 65 935 19007 171 273 84 316 439 858 20146 378 484 553 54 55 679 95 710 19 60 78 892 21022 302 84 410 27 751 821 22082 157 72 81 98 269 94 361 426 36 537 44 657 89 713 866 97 956 78 23048 56 126 67 286 92 389 906 24025 35 48 64 268 484 501 43 713 942 73 77 25452 614 35 704 83 802 912 26046 47 107 42 65 305 495 533 36 723 44 93 916 98 27021 42 88 100 15 200 309 90 420 84 620 744 56 72 28052 90 144 204 15 37 396 401 578 612 48 887 954 29000 50 89 201 94 96 321 73 421 601 50 737 820 62 30198 265 423 864 918 31033 54 114 19 204 305 521 26 54 58 657 839 907 32044 71 73 164 277 81 300 5 80 552 76 636 80 734 50 864 971 33150 208 58 86 88 394 472 858 34041 76 211 345 90 462 524 641 95 878 35061 192 237 468 529 84 787 36050 120 56 204 87 341 401 66 716 926 37188 95 221 27 314 51 55 411 875 990 38079 111 363 529 707 71 842 84 980 39077 133 249 71 430 67 700 813 924 40153 281 681 83 744 886 907 41054 103 15 216 30 63 79 397 442 51 65 520 640 88 707 806 42043 204 6 335 38 453 504 81 96 762 43006 12 221 32 94 358 433 67 722 842 48 55 44112 307 419 572 610 711 15 51 836 45024 40 55 58 126 370 79 577 86 538 611 65 74 80 708 83 90 822 927 46051 410 67 96 926 84 47007 13 36 50 149 246 76 320 527 716 54 69 80 801 9 48006 50 164 68 258 366 67 69 415 18 79 639 845 60 905 49062 124 245 63 98 426 563 887.

50240 79 310 95 405 528 724 971 51084 159 266 72 22 578 723 26 61 910 89 52320 56 496 98 526 615 791 865 939 53004 273 89 357 416 528 57 775 972 54061 132 286 347 421 583 675 720 80 861 78 90 955 55019 48 92 156 227 98 490 96 511 85 614 69 769 87 805 45 92 56249 54 75 77 532 36 64 77 644 725 70 918 51 84 57064 135 60 296 330 79 430 72 86 517 30 76 78 751 827 67 905 58210 468 524 641 960 59009 49 108 279 94 363 448 626 67 937 60162 223 63 677 853 935 93 61117 88 269 91 394 520 625 29 830 62047 124 203 431 517 727 38 70 901 4 63101 53 219 99 409 541 640 727 82 852 84 64029 124 42 248 352 606 9 65 904 65034 59 70 229 97 375 486 738 43 854 66117 289 308 74 733 946 93 67063 141 47 366 483 729 43 916 22 68072 84 111 253 328 472 97 625 704 91 69016 508 980 70084 90 165 280 510 56 66 897 905 82 88 71090 276 83 30 668 81 441 53 571 87 601 17 750 64 72496 540 91 943 80 73130 233 63 70 89 518 660 920 91 74256 402 552 67 750 983 97.

75298 348 74 455 57 61 87 591 608 712 963 76038 158 227 417 40 606 971 85 98 77161 386 90 509 35 715 850 977 78021 126 90 278 90 304 32 69 503 73 753 79078 87 115 245 79 373 418 40 84 503 670 89 736 48 970 88 80024 99 142 249 79 87 408 81 541 761 67 98 822 946 81054 75 136 82 236 312 54 90 417 511 79 756 62 71 82109 78 394 480 706 48 90 826 71 83125 317 600 735 95 802 63 942 52 84035 144 217 482 535 52 646 82 703 816 85028 130 636 87 834 90 86170 274 342 453 82 561 736 865 977 87111 73 250 457 77 88 737 88093 94 185 98 298 99 353 417 41 779 83 93 813 15 89053 124 386 519 92 628 44 774 819 68 90073 181 239 375 421 552 85 782 819 67 964 91304 80 501 3 814 56 910 34 47 92 279 331 33 492 640 890 94 963 73 93131 268 80 94 335 98 420 62 555 786 805 900 7 20 94110 41 216 45 461 652 789 809 12 49 909 95015 94 238 45 357 575 832 62 96000 30 37 189 94 222 67 329 84 403 631 64 66 97102 215 75 81 348 98005 429 582 635 47 707 76 877 99028 159 362 420 50 669 710 828 947.

100131 343 70 452 639 910 68 78 101123 395 712 884 96 929 102232 202 62 425 552 620 746 103182 248 305 43 51 415 624 911 54 81 104017 35 36 92 160 243 59 390 997 105323 51 59 450 56 659 85 756 88 815 66 939 106002 167 340 42 567 737 38 855 107078 188 445 96 750 54 73 863 970 108483 790 877 88 911 42 97 98 109203 87 305 32 498 579 903 44 86 110046 106 15 95 206 75 78 383 405 23 111038 364 464 532 745 872 112550 821 88 113026 213 36 97 348 550 637 920 87 114070 323 500 609 49 700 73 916 115022 85 524 96 641 722 42 867 981 116049 377 609 87 872 82 902 15 117026 41 52 112 208 371 507 27 40 44 87 681 744 118046 56 82 156 206 73 402 19 81 688 705 40 67 119080 126 208 322 33 91 560 606 741 77 96 810 70 948 120175 212 572 96 645 730 811 121420 83 96 645 727 28 57 95 808 44 68 944 46 122024 335 65 419 596 633 99 736 58 807 123116 53 252 411 53 96 684 124223 74 80 330 51 52 475 549 724 39 85 91 817 46 907 84

125135 36 225 78 399 628 766 90 818 34 65 914 36 126216 24 414 687 700 895 127095 137 94 200 53 338 51 573 680 793 910 128030 177 616 915 42 129004 65 68 118 286 405 68 634 701 53 862 934 130194 372 96 509 77 617 36 740 961 131003 20 263 635 793 993 132091 133 313 53 92 401 571 997 133067 86 155 268 316 24 52 55 564 78 608 36 47 96 709 801 35 941 134022 113 234 305 500 677 734 886 94 917 81 135237 338 406 678 952 136149 95 267 315 456 606 751 970 137016 16 205 23 57 396 423 514 712 138045 145 55 74 357 458 541 66 92 94 725 873 139073 133 39 74 643 729 31 918 140014 26 217 37 45 47 67 514 792 812 80 98 902 141322 30 94 413 42 45 73 513 26 41 643 771 142048 127 67 86 246 339 63 410 23 59 504 81 773 89 98 847 143234 447 562 608 716 845 845 975 144098 199 215 397 411 88 511 24 62 709 807 957145004 149 409 76 501 630 706 36 950 146425 518 30 616 56 88 783 147295 648 750 820 46 93 921 82 148076 303 55 82 468 72 541 70 81 83 703 980 149110 34 83 919 21 52 96 648 69 78 736 876 85 926

150.090 188 245 638 84 719 890 151062 66 304 54 417 37 56 665 748 86 98 886 900 92 152033 256 67 533 91 808 85 970 153013 62 155 80 233 547 643 759 63 935 154123 679 704 866 991 155224 712 47 822 156158 69 83 86 215 83 762 878 984 157008 89 263 355 458 594 707 24 84 158058 60 77 284 350 615 703 954 159052 71 115 46 209 87 474 580 607 757 82 921 23.

III ciągnienie

PO 250 ZŁOTYCH

54 184 392 627 718 852 71 1125 325 27 98 577 601 746 48 57 924 2050 211 513 30 3173 82 274 378 515 601 946 4499 510 691 920 54 6273 427 825 98 964 7011 31 64 645 67 993 8165 399 415 655 818 903 16 9373 577 682 768 10155 271 93 419 594 725 11151 200 65 79 380 483 529 50 708 905 75 12180 581 649 60 954 83 13013 55 101 10 13 407 39 60 687 739 14036 170 291 344 404 577 15020 250 418 673 706 38 16084 176 303 488 510 906 17025 165 299 555 665 714 94 913 61 18324 81 518 882 19037 371 98 595 988 20406 749 21127 241 563 89 974 22382 455 598 695 799 842 969 23240 303 56 62 424 615 759 87 908 34 24024 187 212 319 465 25214 369 519 78 91 965 26155 327 559 765 66 861 80 990 27023 61 157 738 57 91 28101 11 248 506 604 47 52 824 29464 587 766 884 30074 289 463 512 28 659 710 59 836 933 31185 360 779 939 79 32199 477 842 33068 433 624 715 996 34230 576 638 899 979 35455 618 19 820 902 33294 331 975 37190 295 332 720 86 964 38016 126 640 39149 518 67 713 817 57 4046 465 717 97 41100 71 414 41 83 780 84 42094 502 43046 109 501 723 964 44316 455 755 45215 332 546 46369 587 601 705 47475 539 829 963 48004 19 86 190 99 304 518 19 732 840 913 80 49139 333 26 687 933 69

50089 370 83 463 732 813 51262 363 478 52187 95 270 444 556 81 622 856 53083 254 324 406 91 556 873 909 58 91 54273 428 84 673 84 929 53 55025 32 203 59 72 386 462 520 577 961 56067 109 89 228 84 472 588 713 957 63 57054 620 797 908 87 58120 256 378 553 697 889 980 96 59052 256 59 93 928 90 60209 716 23 373 973 61274 449 69 616 62366 63065 229 443 58 538 612 96 794 928 64464 786 992 65041 529 64 89 91 668 953 66104 47 410 76 538 671 791 915 67118 19 245 82 311 66 94 668 89 942 68087 532 736 69024 96 185 88 320 31 401 17 88 530 926 55 70082 117 97 445 97 551 717 26 952 71171 826 72082 303 586 799 953 73060 146 71 80 765 826 91 92 74054 355 414 87 685 784 860 74 985 75327 601 57 711 998 76106 418 663 77210 340 82 671 82 705 74 78070 108 327 456 546 882 79057 207 777 960 80015 198 270 525 63 664 701 92 81152 870 904 41 82568 83025 229 506 831 84106 14 88 480 528 629 85141 407 719 86022 392 407 11 527 834 956 87069 119 326 608 993 88657 717 863 89100 237 85 611 783 85 90095 100 234 381 403 88 541 676 91087 120 54 215 555 994 92016 444 634 922 74 93189 290 94137 244 51 410 838 97 981 95031 79 834 96153 358 62 465 699 714 59 837 97307 63 702 98503 986 99404 526 875 986.

100000 84 155 402 101122 40 215 347 474 102228 60 307 817 46 990 92 103856 104058 105034 106623 26 846 107079 223 482 580 883 108316 97 577 613 43 109091 123 758 922 85 110018 136 622 711 98 111103 567 60 112043 159 239 96 502 15 17 113515 62 620 86 869 114065 410 15 928 42 115745 116308 29 870 117038 76 232 394 774 882 118183 208 80 328 74 91 410 531 614 828 970 119575 957 120025 66 396 785 971 121053 797 980 86 122035 191 368 579 709 33 123492 682 703 55 88 124015 199 600 702 951 75

125269 338 425 50 941 126298 549 679 89 748 127123 269 595 128123 205 326 871 129329 915 130310 48 401 552 894 131091 278 83 301 16 508 62 668 941 92 132380 481 656 829 31 133031 65 402 514 624 32 39 75 715 853 93 134007 174 460 135288 420 56 88 607 792 934 136077 532 137554 622 80 827 977 138272 447 557 734 855 139080 98 209 474 925 38 140518 657 896 923 141250 353 716 142087 143469 529 729 93 96 881 144024 78 395 464 506 747 829 145134 570 146089 100 351 703 20 80 147173 74 76 432 578 743 935 148112 98 483 149199 211 313 500 776 839 150017 70 85 399 645 782 926 151092 93 270 532 152054 91 661 871 954 153065 128 238 350 460 678 79 955 154256 471 626 56 701 829 155052 274 444 673 797 156027 284 470 793 908 10 157214 49 484 524 55 745 158303 10 87 159020 73 470 883

IV ciągnienie

GŁÓWNE WYGRANE.

20.000 zł. nr.: 28958.
Po 10.000 zł.: 30398 65657.
Po 5.000 zł.: 11926 13579 29433.
Po 2.000 zł.: 6183 13965 20425 23981 33448 51227 64013 80944 89738 121218 126117 126649 131612 137243 149854 150003 153168 1599303.
Po 1.000 zł.: 3986 8527 9382 9989 11201 17404 19600 28201 29762 30225 38102 40693 40883 42607 44147 45221 48644 48819 76561 79724 84864 86551 86983 87799 91652 97375 103140 103321 105849 107121 111684 112678 114993 120090 120619 126359 131833 135318 137801 139920 142020 146270 148138 152972 154058.

PO 250 ZŁOTYCH

874 920 73 1224 366 974 2186 538 659 868 3630 44 4027 55 256 468 508 982 5124 251 489 998 6101 227 415 709 18 90 871 7586 656 801 8485 734 55 939 9084 203 321 494 564 673 732 62 867 10478 840 66 944 11327 420 563 648 845 12282 626 13111 265 381 89 443 54 623 700 20 14090 261 489 533 663 701 15110 217 60 589 641 49 907 16381 413 983 17167 18304 663 19148 354 487 550 70 640 866 89 20017 160 285 490 776 802 19 915 21007 101 796 22015 145 338 63 558 23179 465 658 63 807 24427 33 90 618 81 715 825 915 25011 402 19 26245 378 550 672 754 980 87 27116 79 502 43 78 632 702 811 30 28025 51 59 498 784 314 917 29405 767 30040 387 513 947 31329 430 749 32108 42 695 942 33014 66 139 325 655 765 80 34111 542 615 897 977 35213 464 562 37317 69 693 767 866 92 38808 39245 516 40195 385 456 532 841 938 41238 56 383 467 631 42239 401 641 728 38 72 976 43146 203 34 407 778 865 995 44276 375 455 568 741 870 45082 158 342 64 566 966 46132 42 415 569 648 47012 54 57 234 471 582 87 48069 341 48 534 983 49276 301 659 948 65.

50110 69 203 514 41 687 788 51237 446 772 904 11 52159 280 395 517 674 791 919 90 53239 70 342 30 69 72 408 549 623 782 892 54018 30 390 459 508 926 56097 101 286 648 92 57171 98 266 306 606 721 71 918 26 43 65 58020 254 315 430 953 59565 874 60021 80 184 271 350 618 52 847 61 61011 230 90 514 62019 346 500 23 63163 938 64345 651 952 65248 872 66022 324 534 67 650 962 68 67612 703 60 973 68097 363 598 607 69599 70 75 194 254 345 56 639 89 928 53 71338 434 584 631 33 812 991 72144 462 501 657 911 73485 521 47 609 870 74255 379 91 740 889.

75116 245 464 86 718 41 966 76015 148 228 385 557 799 77012 150 543 605 59 863 78407 582 710 926 79311 35 839 906 39 80125 559 611 741 854 988 81127 651 82287 393 464 722 88 983 83118 32 41 219 51 446 84094 183 348 429 78 527 630 949 85397 593 86082 287 885 978 87030 62 219 69 337 455 593 688 748 88069 280 337 428 547 896 968 89045 272 414 575 633 910 90230 35 411 60 861 91098 377 625 767 855 92061 610 54 82 99 93139 605 48 94064 211 411 535 744 95135 48 841 96122 204 449 616 760 95 97084 89 390 426 98642 900 44 99042 67 312 525 666 100793 950 101651 828 102266 78 361 103447 89 881 104452 695 801 105609 835 106058 280 669 716 107030 76 210 481 636 921 108614 109029 78 563 865 110205 24 399 452 853 111228 537 611 922 112371 113350 614 767 933 115182 538 70 680 116586 927 67 117042 655 843 118432 579 872 86 120048 490 633 930 37 121090 175 305 77 122 506 669 752 805 123170 423 561 702 124248 581

125057 318 405 539 997 126007 245 428 534 47 127010 459 67 128213 83 343 558 677 748 920 129044 142 201 18 85 33' 38 130064 179 385 598 797 866 131118 229 331 877 132209 588 133525 134222 46 445 764 65 78 899 903 135212 93 99 399 492 633 56 136285 539 59 977 137325 812 968 138005 32 672 814 907 43 139011 276 492 868 140404 500 681 831 141260 358 77 142050 183 336 535 601 850 54 938 143196 267 519 97 639 794 838 97 978 144253 318 145173 98 469 916 146111 290 435 61 534 969 147183 148061 69 324 30 551 666 149042 230 436 540 88 650 727 949 150141 48 732 151096 427 515 682 152396 909 153083 727 154768 993 155223 319 73 485 965 156084 132 249 374 533 660 746 860 157203 32 306 486 551 158214 66 90 474 737 79 980 159027 275 432 628 702 843 909 47.

Duża wygrana!

zł 25.000,—

na nr **105.799**

padła w 1-ym dniu ciągnienia kl. IV-ej 43 Loterii w szczęśliwej kolekturze

„Zachęta“

Bydgoszcz, Jagiellońska 2
Gdynia, 10 Lutego 5.

(n-149

Telefoniczna przygoda.

2587.

Chcesz nadać telegram telefonem? Ależ proszę bardzo! Telefon jest! Książka telefoniczna też! Tylko wybrać numer telegrafu, zadzwonić, podyktować i skończone!

Kiedy jednak przystępujesz do wykonania tego tak na pozór prostego zadania, z miejsca nadziewasz się na przeszkodę nie tak łatwą do przebycia! Otóż w książce owej, nazwanej słusznie telefoniczną, wśród 3 kolumn cyfr-numerów, maczkiem drukowanych, odnajdujesz wreszcie (ręce z irytacji z lekka drżą) ową magiczną cyfrę 25-70 i śliczny dopisek: przyjmowanie telegramów telefonem.

Kolejność dalszych czynności znana: podjąć słuchawkę, pokręcić tarczę i... zgłasza się... Francusko-Polskie Tow. Kolejowe. Nie wierzysz samemu sobie! Nakręcasz ponownie. A tu uparcie zgłasza się F. P. T. K. (Na usta cisną się lżejszego kalibru przekleństwa!) Jakże niesłusznie! Przecież mamy w Bydgoszczy cudowną instytucję: biuro numerów. Tamto szukajmy rozwiązania zagadki. Dzwonisz więc pod 2505. Upływają 2 minuty Nie zgłasza się nikt. Zaczynasz wierzyć w to, żeś źle tarczę pokręcił. Dzwonisz jeszcze raz. Upływają dalsze 2 minuty (zegarek dla pewności trzymasz przed oczyma, któremu zresztą z chęcią przewierciłbyś dziurę w ciele... biura numerów). I znowu przekonujesz się, jak niesłusznie zbierałoś materiał do oskarżeń. Przecież po blisko 4 minutach uzyskałeś połączenie!

Pytasz o numer „telegramów telefonem". Podają z całą uprzejmością.

Tylko że to nie ten numer. Wprawdzie poczta, ale nie „telegramy telefonem". (Teraz to kliniesz soczyściej). Owa „poczta" podaje ci ten już legendarny teraz numer 2587 (w książce telefonicznej jest to numer taki sobie luźny, bez przydziału, bez dopisku).

Nic już teraz nie stoi na przeszkodzie: zaczynam nadawać telegram. Ba! Kiedy tajemnicza pani z numeru 25-87 komunikuje ci, że telegramu nie przyjmie — mówi to bardzo uprzejmie i stanowczo — ale trudno, kiedyś telefonu nie zgłosił... Wprawdzie ty wiesz o tym, że ona nie ma racji, boś św. Biurokracemu oddał powinną cześć przez przepisowe zgłoszenie telefonu. Trudno! rację musi mieć panna nr 2587!

Zaczynasz więc łypać oczyma, co niechybnie wróży balansowanie nerwów na granicy szału, że jednak panienka tego i tak nie zobaczy, kliniesz prosto do słuchawki. I o nieba! To pomaga! Okazuje się, żeś jednak ty miał rację, że zgłosiłeś telefon i że..... możesz nadawać telegram.

— — — — — — — — — —

Tylko proszę państwa! Nie używajcie tego samego środka, którego ja użyłem. O numer telefonu pytajcie tylko... książki telefonicznej, a telegramy nadawajcie na poczcie, przy okienku!

—«:»—

Karnawałowy wieczorek taneczny

Pom. Zw. Pracowników Handlowych.

Powszechnie wiadomo, że zawsze dobrze zabawić się można na imprezach tanecznych ruchliwego Pomorskiego Związku Pracowników Handlowych. Świetnie zapowiada się karnawałowy wieczorek taneczny Pomorskiego Związku Pracowników Handlowych w dzisiejszą sobotę, dnia 7 stycznia w dolnej sali Resursy Kupieckiej. Wstęp jest bezpłatny, lecz tylko za zaproszeniami, które otrzymać można w firmie Molenda przy ul. Gdańskiej.

Elegancki bal kupców podróżujących w Resursie.

Jednym z najmilszych i eleganckich balów obecnego sezonu karnawałowego będzie bal Towarzystwa Kupców Podróżujących w dzisiejszą sobotę, dnia 7 stycznia w górnej sali Resursy Kupieckiej. Przy znakomitej orkiestrze tanecznej, przepięknych, niezwykle efektownych dekoracjach doskonale będzie można się zabawić. A więc, dziś, w sobotę w Resursie na balu kupców podróżujących.

Pociąg nadzwyczajny na uroczystości pogrzebowe do Warszawy.

Dziś w nocy o godz. 1,26 wyruszył z Bydgoszczy pociąg nadzwyczajny do Warszawy na pogrzeb Dmowskiego. Wyjechało o gółem około 400 osób, w tym wielka liczba mieszkańców Inowrocławia, Szubina, Nakła i z innych miasteczek, jak i z Bydgoszczy.

— **Koło Opieki Rodzicielskiej przy szkole powsz. im. Leszczyńskiego** urządza **dziś, w sobotę** zabawę karnawałową w sali „Starej Bydgoszczy" (Wicherta). Wiele niespodzianek przyczyni się do urozmaicenia tej zabawy.

— **Uwaga na czasie!** Przypominamy wszystkim sympatykom i członkom, że tradycyjna zabawa karnawałowa tow. sport. „Gwiazda" odbędzie się 18 lutego w salach p. Kowalskiego. Przygrywać będzie jak zwykle niezrównany zespół muzyczny White Jazz Boys. Zabawę powyższą przygotowuje się niezwykle starannie, chcąc dać możność dobrego zabawienia się w ostatnią sobotę karnawału. Pamiętajmy więc wszyscy o 18 lutym! (145

— **Zamiast kwiatów** na trumnę śp. dyrektora Leona Stepczyńskiego złożył na Schronisko dla Niewidomych w Bydgoszczy, ul. Kołłątaja 9, p. J. Zawitaj 20 złotych.

— **Wenta na piękny cel.** Sierznieczek zaprasza wszystkich swych dobrodziejów, sympatyków i przyjaciół dobrej sprawy — wybudowania plebanii w Sierznieczku — na **wentę karnawałową w Resursie Kupieckiej w niedzielę 8 stycznia.**

—«:»—

Straszna śmierć robotnika podczas pracy.

Grudziądz. W pobliskich Skurgwach (pow. grudziądzki) na osadzie rolnika Remusa zatrudniony był w ub. środę kopaniem studni 44-letni robotnik Kinkiewicz, zamieszkały w Chełmnie i tamże zatrudniony w firmie studniarskiej p. Mączkowskiego. Podczas pracy, w pewnej chwili, nie zabezpieczona ziemia osunęła się i zasypała robotnika. Spod ziemi wydobyto już tylko martwe zwłoki nieszczęśliwego.

Straszny ten wypadek wywołał wśród tamtejszej ludności wstrząsające wrażenie.

Ze sportu.

Międzynarodowe mistrzostwa łyżwiarskie Zakopanego.

Zakopane. W czwartek w późnych godzinach popołudniowych zakończone zostały w Zakopanem 10 z rzędu międzynarodowe zawody w jeździe figurowej pań, panów i parami o mistrzostwo Zakopanego.

Po południu rozegrano wszystkie konkurencje w jeździe dowolnej.

W rezultacie obliczeń z jazdy szkolnej i dowolnej w konkurencji pań pierwsze miejsce utrzymała, zdobywając mistrzostwo Zakopanego p. Scheibertówna, mistrzyni Polski, mimo silnej konkurencji zagranicznej. Drugie miejsce zajęła Ratenhoffer (Niemcy). Na trzecie miejsce wysunęła się b. dobrze jadąca w jeździe dowolnej Węgierka p. Popp.

W jeździe dowolnej panów mistrzem Zakopanego został Węgier p. Kallay, wykazując nadzwyczajną formę, wicemistrzostwo uzyskał p. Paweł Breslauer (Polska), 3) Gmeiner (Niemcy).

W jeździe figurowej parami na 4 startujące pary: 1) Węgrz- Bass — Barcza, 2) wiedeńska para Goenner — Gmeiner, 3) Branowitzer — Poloschek (Wiedeń, Niemcy). Ostatnie miejsce wskutek dwóch upadków na torze zajęła sympatyczna para, rodzeństwo Kalusowie.

AKADEMICY WYGRALI TURNIEJ W KRYNICY.

Krynica. W czwartek na międzynarodowym turnieju hokejowym w Krynicy rozegrano nast. spotkania:

Akademicka reprez. Polski pokonała team Krynicy 3:0 a Pogoń (Lwów) zremisowała z Telephon Club Romana 0:0.

W ostatnim dniu reprezentacja akademicka zremisowała z Pogonią 2:2 a team Krynicy pokonał FTC Budapeszt 1:0.

Ostateczna punktacja turnieju przedstawia się następująco:

	pkt.	st. br.
1) Akademicka repr. Polski	5	9:4
2) FTC Budapeszt	4	5:5
3) Pogoń, Lwów	4	5:6
4) Team Krynicy	4	5:7
5) Teleph. Cl. Rom. Bukareszt	3	4:6

REPREZENTACJA ŁOTWY POKONAŁA W KOSZYKÓWCE WARSZAWSKI AZS.

Ryga. W Rydze odbyły się mecze koszykówki i siatkówki między drużynami męskimi i żeńskimi warszawskiego AZS i Akademickiego Klubu Sportowego w Rydze. Na 4 mecze Polacy przegrali trzy, a wygrali tylko jeden. W koszykówce męskiej Łotysze wygrali 49:34 (21:13), w koszykówce kobiecej łotewska drużyna odniosła zwycięstwo w stosunku 19:11 (14:2). W siatkówce męskiej AZS przegrał 2:1. Jedyne zwycięstwo odniosła drużyna polska w siatkówce kobiecej 2:0.

Ryga. W sobotę wieczorem w drugim dniu zawodów gier sportowych pomiędzy warszawskim AZS i drużynami łotewskimi rozegrano trzy dalsze mecze. Wyniki są następujące:

W koszykówce reprezentacja Łotwy pokonała AZS w stosunku 76:18 (38:3).

W siatkówce pań AZS wygrał z drużyną ryskiego akademickiego Klubu Sportowego U. S. 15:17, 15:12, 15:8, a w siatkówce panów drużyna warszawska zwyciężyła 10:15, 15:11, 20:18.

MECZ SPARINGOWY NASZYCH PIŁKARZY W KATOWICACH.

Katowice. W piątek odbył się w Katowicach drugi mecz sparingowy naszych piłkarzy, którzy rozegrać mają w lutym mecz z Francją.

Do meczu stanęło 32 graczy. Drużyny zestawione były, jak następuje:

Team A — Rudnicki, Twórz, Szczepaniak, Dytko, Nyc, Góra, Szreier, Piątek, Matias i Wodarz.

Team B — Pochopin, Pytel, Cebula, God, Wostal, Będkowski, Piec II, Mikunda, Gemza, Kinowski i Mrugała.

Mecz zakończył się **wynikiem remisowym 5:5**, do przerwy 3:2 dla teamu B.

Po przerwie skład drużyn uległ zmianom. W teamie A zamiast Rudnickiego zagrał w bramce Zdeblok, a Dytkę zastąpił Skrzypiec. Lewą stronę ataku zastąpili Pochopin i Pytel, a zamiast Piątka — God.

W drużynie B Mrugałę zastąpił Rudnicki, obu obrońców — Michalski i Ibrom, środkowego pomocnika — Niechcioł, a Będkowskiego — Waluś. W prawej stronie ataku wystąpili Kulawik i Grządziel, a w lewej — Singewald i Kruk.

Gęsto padający śnieg był dla graczy poważną przeszkodą i przyczynił się do obniżenia poziomu gry.

Dla teamu A bramki zdobyli: Matias 3, God — 1, oraz jedna samobójcza. Dla teamu B — Cebula 2, Kulawik, Singewald i God po jednej.

HOKEIŚCI CRACOVII POKONANI PRZEZ DĄB.

Katowice. W piątek rozegrany został w Katowicach mecz hokeja lodowego o mistrzostwo ligi pomiędzy Cracovią a Dębem, zakończony niespodziewanym zwycięstwem Dębu w stosunku 2:0 (0:0, 0:0, 2:0).

Poznań zremisował z Berlinem w boksie.

Klimeckiemu przyznano zwycięstwo nad Campem.

Poznań. 4-te z rzędu spotkanie pięściarskie Poznań — Berlin, wywołało mimo dnia powszedniego wielkie zainteresowanie. Obszerna reprezentacyjna hala Targów Poznańskich zapełniła się po brzegi. Mecz ten nie rozstrzygnął jednak, która z drużyn jest lepsza, gdyż **zakończył się remisem 8:8** i po 4-ch spotkaniach obie drużyny mają po 4 punkty. Dopiero najbliższe spotkanie rewanżowe, które odbędzie się na wiosnę br. w Berlinie może przynieść rozstrzygnięcie.

Sensacją spotkania było zwycięstwo przyznane Klimeckiemu nad reprezentacyjnym zawodnikiem Niemiec Campem. Rozczarował również wśród Niemców mistrz Europy Nuernberg, który z trudem pokonał na punkty Jareckiego, jakkolwiek ogólnie liczono się, że wygra przez k. o.

Wyniki poszczególnych walk są następujące:

W wadze **muszej** Tietsch walczył bardzo skutecznie z nieco wyższym od niego Stempniewiczem. Wynik remisowy.

W koguciej Koziołek walczył znacznie poniżej swej formy i z trudem uporał się na punkty z przeciętnym, ale dobrze się kryjącym Schillerem.

W piórkowej również nie spełnił pokładanych w nim nadziei Skałecki, mający za przeciwnika niezwykle ruchliwego Graafa. Wynik remisowy.

Mile rozczarował **w wadze lekkiej** Szymczak, który po bardzo zaciętej walce z Gorczycą wywalczył dla barw Poznania jeden cenny punkt.

Z zaciekawieniem oczekiwano walki **Nuernberga** — mistrza Europy z **Jareckim.** Nuernberg zaledwie wypunktował Polaka.

W następnej walce **Szułczyński** pokonał na punkty Niemca Radlewskiego.

Klimecki ruszył do walki z rutynowanym Campem z widoczną tremą. Po przetrwaniu jednak 1-szej rundy nabrał w drugiej animuszu i skutecznie wchodził w zwarcie, nie zapominając o punktowaniu. Zwyciężył na punkty Klimecki.

W ostatniej walce dnia **Białkowski** przegrał nieznacznie do Kleincholdermanna.

Lendzin przegrał z Jasińskim.

Przed spotkaniem rozegrano dwie walki eliminacyjne przed zbliżającymi się zawodami międzypaństwowymi. Oba spotkania były b. ciekawe. W wadze lekkiej Ratajak (Warta) i Tomczyński (Warszawianka) nie rozstrzygnęli spotkania.

Znacznie ciekawiej wypadło spotkanie w wadze muszej pomiędzy Lendzinem (Wilno) a Jasińskim (Śląsk). Ślązak poprawił się znacznie i odniósł dość znaczne zwycięstwo na punkty.

Na liczne zapytania

ze strony naszych starych i nowych abonentów donosimy, że

KALENDARZ KSIĄŻKOWY

„Dziennika Bydgoskiego"

NA ROK 1939

dodamy w przyszłym tygodniu. Wobec **wielkiego nakładu** ekspedycja kalendarza nie może być uskuteczniona w jednym dniu i potrwa dwa dni

od poniedziałku 9 do wtorku 10 stycznia rb.

Otrzymują go **bezpłatnie** wszyscy abonenci, którzy zapłacili przedpłatę

Prosimy wszystkim krewnym i znajomym powiedzieć o tym i nakłonić ich do **zaabonowania** „Dziennika Bydgoskiego" **na styczeń** wzgl. **I. kwartał 1939.**

Sowiński pokonał Jaruszewskiego w ramach meczu Sokół — Astoria 11:5.

Towarzyskie zawody drużyn bokserskich Astorii i Sokoła wywołały w Bydgoszczy znaczne zainteresowanie. W Sokolni zgromadziło się we wczorajsze święto sporo publiczności, która na wstępie miała powód do zdenerwowania, gdyż zawody zapowiedziane na godz. 12 opóźniły się o 45 min. z powodu braku lekarza.

Zawody same obfitowały w szereg emocjonujących momentów i zakończyły się **pięknym sukcesem B-klasowej drużyny Sokoła,** która pokonała A-klasową Astorię w stosunku 11:5. Jakkolwiek Astoria wystąpiła bez Urbaniaka i Kołacza, to jednak drużyna sokoła zasłużyła sobie na pełne uznanie jako zespół bardzo wartościowy. Sokół przygotował się do poważnego spotkania z całą starannością i okazał się drużyną wybitnych talentów, po której wiele jeszcze można się spodziewać.

Mecz rozpoczął się od wstępnych powitań, po czym na ring wstąpili Wypijewski (Ast.) i Wołowski (Sok.). Walka w wadze **muszej** była bardzo zacięta i zupełnie równorzędna, z lekką przewagą Wołowskiego, który był lepszy technicznie i raczej zasłużył na zwycięstwo. Sędzia uznał walkę za remisową.

W wadze **koguciej** stoczono dwie walki. W pierwszej parze walczyli Badziński (A) i niższy od niego Jóźwiak (S). Surowy Badziński nie umiał wyzyskać swej fizycznej przewagi nad Jóźwiakiem, który też wygrał na punkty.

Gwoździem meczu było spotkanie dwóch utalentowanych „kogutów" **Jaruszewskiego** (A) **i Sowińskiego** (S). Jaruszewski odniósł ostatnio szereg rewelacyjnych zwycięstw, a Sowiński nokautował wszystkich przeciwników. Ich pierwsze spotkanie było bardzo interesujące. Sowiński z miejsca ruszył do ataku i od pierwszej chwili toczyła się niesłychanie zacięta wymiana ciosów. Okazało się, że Sowiński oprócz wytrzymałości, ambicji i innych zalet Jaruszewskiego posiada większe od niego umiejętności techniczne. Walczył bardziej czysto, natomiast Jaruszewski otrzymał w 3 rundzie upomnienie. To zdecydowało o zwycięstwie Sowińskiego, które zostało **przyjęte — jak i cała walka — z niesłychanym** entuzjazmem przez widzów.

W wadze **piórkowej** Rinke (S) **nie umiał** sobie poradzić z ambitnym Wandzlewiczem (A) i zaledwie nie rozstrzygnął z nim walki.

W lekkiej Czerniak (S) w ciągu paru sekund znokautował Wojtkowiaka (A), niegdyś bardzo dobrego boksera.

W półśredniej Przybylski (A) i Kałużny (S) zremisowali po chaotycznej walce.

W średniej jedyne zwycięstwo dla Astorii wywalczył Dorsz, który pokonał na punkty Nowickiego po remisowej walce. Rozstrzygnięcie sędziego powitane zostało gwizdami.

W półciężkiej Kiciński (S) **w pierwszej rundzie znokautował** Cierzniakowskiego (A).

Sędziował w ringu b. dobrze p. Werwiński z Poznania, na punkty — p. Lewicki z Torunia.

W ZAKOPANEM JUŻ SKACZA.

Zakopane. W piątek przy dobrych warunkach atmosferycznych zorganizowano pierwszy w tym sezonie konkurs skoków na dużej skoczni narciarskiej na Krokwi. Skoki odbywały się z ograniczonego rozbiegu. Konkurs skoków otwarty został honorowym skokiem trenera polskiej grupy narciarskiej, Norwega Lange. Marusarze nie startowali. Wyniki techniczne notujemy:

1) Gut-Szczerba Franciszek (Wisła) nota 220,8, skoki 58 i 61 m, 2) Zając Marian (Gimn.), 3) Kula Jan (SNPTT), 4) Schindler Jan (Wisła), 5) Bochenek Jan (Wisła), 6) Karniak Stan. (Gimn.).

O MISTRZOSTWO LIGI HOKEJOWEJ.

Łódź. W piątek na lodowisku łódzkiego KS odbył się mecz hokejowy o mistrzostwo ligi pomiędzy drużynami ŁKS — KPW Ognisko (Wilno). Zwyciężyła drużyna wileńska 5:2 (3:0, 0:1, 2:1).

Lwów. W piątek rozegrano we Lwowie mecz hokejowy o mistrzostwo ligi pomiędzy Warszawianką a Czarnymi. Zwyciężyła drużyna lwowska 2:1 (0:0, 1:0, 1:1). Bramki dla Czarnych zdobyli Jurkowski i Czyżewski. Dla Warszawianki — Werner.

CISZEWSKI — POMORZANIN W KOSZYKÓWCE.

W niedzielę, 8 bm. o godz. 11 przed południem na sali gimnastycznej Gimnazjum Kupieckiego przy ul. Konarskiego, odbędzie się ciekawy mecz w koszykówkę męską o mistrzostwo kl. A Pomorza pomiędzy KS KPW „Pomorzanin" Toruń, a KS „Ciszewski".

BYDGOSZCZ — AMSTERDAM.

Co dopiero ukazała się na łamach naszego pisma sensacyjna wiadomość o międzynarodowych zawodach bokserskich **Bydgoszcz — Amsterdam,** a już mieliśmy liczne telefony i zapytania, w jakiej sali odbędą się te zawody. Aby zaspokoić ciekawość naszych Szanownych Czytelników, zwróciliśmy się do zarządu „Astorii" o bliższe wyjaśnienie. Otóż komunikuje nam prezes klubu, że ze względu na brak hali sportowej odbędą się zawody na wielkiej sali Kowalskiego przy ul. Wrocławskiej. Ilość miejsc jest więc ograniczona, a ze względu na bardzo wysoki koszt sprowadzenia gości będą ceny miejsc z konieczności podwyższone. Wszystkie miejsca siedzące będą jednak numerowane. Uruchomiona będzie przedsprzedaż biletów, aby każdy mógł się zawczasu zaopatrzyć w bilet.

REPREZENTACJA OBOZU PRZEDOLIMPIJSKIEGO SKOCZKÓW przegrała mecz w siatkówkę z mistrzem Pomorza.

Toruń. W piątek, w święto Trzech Króli, w hali okręgowego ośrodka wf w Toruniu odbyło się bardzo ciekawe spotkanie w siatkówkę pomiędzy reprezentacją przedolimpijskiego obozu skoczków i mistrzem Pomorza KPW Pomorzanin. Po bardzo ładnej grze zwyciężyli kolejarze w stosunku 2:1 (15:9, 4:15, 15:10). W reprezentacji wyróżnili się zwłaszcza Gierutto i Reiske.

TYDZIEŃ PROPAGANDY GIMNASTYKI DOMOWEJ.

W porozumieniu z P. U. W. F. i P. W. dyrekcja Polskiego Radia zorganizowała tydzień propagandy gimnastyki domowej.

Celem tej imprezy jest: a) propaganda gimnastyki domowej w ogóle i wciągnięcie do uprawiania codziennych ćwiczeń gimnastycznych jak największej ilości osób; b) podniesienie jej poziomu przez danie możności słuchaczom i niesłuchaczom Polskiego Radia — porównania ćwiczeń gimnastycznych, przeprowadzanych samodzielnie w domu z ćwiczeniami pokazowymi — prowadzonymi poprawnie.

Tydzień propagandy gimnastyki domowej odbędzie się w drugiej połowie stycznia br. Dokładny termin zostanie podany dodatkowo.

W związku z tym przez cały tydzień propagandy przeprowadzane będą pokazy gimnastyki dla dzieci i młodzieży oraz dla pań i panów w grupach do lat 40, poprzedzane prelekcjami, w salach, świetlicach i większych pokojach zaopatrzonych w sprzęty domowe (szafa, stół, krzesła).

Gimnastyka będzie przeprowadzana według skróconego toku lekcyjnego z uwzględnieniem wieku, płci i usprawnienia.

W wiadomościach sportowych lokalnych Polskie Radio podawać będzie adresy oraz terminy poszczególnych imprez oraz wymieni organizacje w. f. i p. w. i kluby sportowe biorące udział w imprezie.

A więc wszyscy nauczmy się gimnastykować prawidłowo w tygodniu propagandy gimnastyki domowej.

UCZCIE SIĘ JAZDY NA NARTACH.

Zarząd Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego przypomina, że w lutym 1939 r. odbędą się w Zakopanem międzynarodowe zawody narciarskie FIS. Będzie to impreza urządzona na niewidzianą dotychczas w Polsce skalę. To też Zakopane przygotowuje się na przyjęcie gości z całego świata w sposób nadzwyczajny, by mogło w urządzeniu zawodów oraz przyjęciu gości zagranicznych nie tylko dorównać innym, zagranicznym miastom, które dotychczas urządzały podobne zawody narciarskie, lecz może nawet i przewyższyć. Każdy, kto tylko może i jest zwolennikiem i miłośnikiem tego pięknego zimowego sportu, winien na czas zawodów FIS wyjechać do Zakopanego. Członkowie sekcji narciarskiej PTK korzystają z 50% zniżki kolejowej do stacyj (punktów) narciarskich, a więc również do Zakopanego.

Zarząd sekcji narciarskiej PTK apeluje do członków sekcji, by wzięli gremialny udział w nauce jazdy na nartach, organizowanej przez Miejski Ośrodek Wych. Fiz. w Bydgoszczy.

Sekcja narciarska PTK urządza w niedzielę, dnia 22 stycznia 1939 r. wycieczkę narciarską do Wieżycy (Szwajcaria Kaszubska). Zgłoszenia przyjmuje i wszelkich informacyj udziela sekretariat PTK, ul. Zygmunta Augusta 14, tel. 37-64 w godz. od 10—13 i od 16—18, w soboty od 10—14.

NAJBLIŻSZE MECZE MIĘDZYPAŃSTWOWE.

Kalendarz najbliższych międzypaństwowych meczów piłkarskich przedstawia się jak następuje:

22 stycznia: Francja — Polska w Paryżu, 29 stycznia: Belgia — Niemcy w Brukseli i Luksemburg — Belgia B w Luksemburgu, 12 lutego: Portugalia — Szwajcaria w Lizbonie, 26 lutego: Belgia — Węgry w Brukseli, 16 marca: Francja — Węgry w Paryżu, 19 marca: Irlandia — Węgry w Cork i Belgia — Holandia w Antwerpii, 26 marca: Włochy — Niemcy w Mediolanie i Luksemburg — Niemcy w Luksemburgu.

Sonat dydaktyczny.

Skoro wiersz piszesz młody bracie mój
To zawsze zarzuć niewód na głębiny.
I dla złowienia myśli choć jedynej
Na brzegu długo i cierpliwie stój.

Inaczej wiersz twój będzie tak jak strój,
Którym się wdzięczą w sklepach manekiny,
Co zamiast kości mają pręty trzciny
A zamiast mózgu jeno pakuł zwój.

Lecz się najbardziej przymiotników strzeż,
Których melodia ucho ludzkie pieści,
A nie wycyśniesz z nich ni kropli treści.

Bo tylko cymbał, jak to dobrze wiesz,
Im większą pustkę w swym pudle ukrywa,
Tym piękniej dźwięczy i tym głośniej śpiewa.

Henryk Zbierzchowski.

Opłatek Tow. Śpiewu „Halka".

Znane zaszczytnie Tow. Śpiewu „Halka" (najstarszy chór męski w Bydgoszczy) urządziło w ub. czwartek w salce ćwiczeń, mieszczącej się w restauracji Sportowej, przy ul. Marsz. Focha, swój tradycyjny wieczorek gwiazdkowy. W odświętnie przybranej sali u stóp choinki ustawiono stoły, suto zastawione słodyczami, przy których zasiedli licznie zebrani członkowie wraz z rodzinami oraz goście. Program uroczystości był bogaty i urozmaicony. Podniosłe słowo wstępne wygłosił prezes p. Jan Pokorski, po czym odśpiewano wspólnie kolędę „Wśród nocnej ciszy". Z kolei kilka kolęd odśpiewał chór pod batutą niestrudzonego dyrygenta p. Jaworskiego. Ks. Polanowski przedstawił w pięknych słowach znaczenie obchodu gwiazdkowego, po czym nastąpiło wspólne składanie życzeń i łamanie opłatka. Serdeczne życzenia powodzenia i sukcesów na turnieju śpiewaczym, jaki odbędzie się w maju br. w ramach zjazdu okręgowego, złożył prezes okręgowy p. dr Chojnacki.

Przy wspólnej kawce przybył na salę gwiazdor, p. Kaźmierczyk, który wywiązał się ze swej roli doskonale, sypiąc dowcipami i rozdając hojne prezenty. Z burzą oklasków spotkał się śpiew dzieci oraz deklamacje wygłoszone przez Mieczysława Szalonka, Eugenię Śliwównę, Bogdana Pantkowskiego i Kuflównę. Odśpiewaniem kolędy zakończono oficjalną część uroczystości, po czym w miłym nastroju odbył się dancing towarzyski, urozmaicony wesołymi przyśpiewkami p. Kaźmierczyka.

25.000,— padło znów w „Zachęcie"

szczęśliwcami są posiadacze nr 105799.

Najbardziej emocjonujące dla graczy loteryjnych jest ciągnienie klasy IV-ej. W kole moc wielkich wygranych z milionem na czele. Zainteresowanie i możliwości wielkie. Nic też dziwnego, że przed oknem wystawowym „Zachęty" gromadzili się wczoraj liczni przechodnie. Do dotychczasowych wielkich wygranych tej szczęśliwej kolektury, przybyła nowa, na pokaźną kwotę 25.000,— zł. Wygrana ta padła w „Zachęcie" już pierwszego dnia ciągnienia obecnej klasy IV-ej. Szczęśliwcami okazali się posiadacze nr 105799.

Jest to zaledwie początek. Ciągnienie trwa blisko cały miesiąc. Odrobina szczęścia i... los od „Zachęty"...

Ślązakowi. Pyta Pan co za „zbrodnię" popełnił wysiedlony z swej ojcowizny Arkady Bożek. Oto Niemcy mają mu za złe, że jako obywatel Rzeszy wygłaszał referaty w Radio Katowickim, przedstawiające smutne położenie polskiej mniejszości w Niemczech. Na tej zasadzie możnaby zastosować odwet, wydalając tych działaczy niemieckich z Bydgoszczy, którzy przemawiali na kongresach za granicą.

O paczki z Ameryki. Podobnie jak to czynią organizacje żydowskie, pragnie założony w Ameryce przez emigrantów „Komitet pomocy rodakom w Polsce" przesyłać do „starego kraju" ubrania, bieliznę itp. Chodzi tylko o zwolnienie z opłat celnych. Przed pięciu miesiącami zarząd Związku Narodowego Polskiego złożył podanie do Ministerstwa Skarbu o pozwolenie przesyłki paczek dla najbiedniejszych w Polsce. Po kilku tygodniach otrzymano z konsulatu nowojorskiego zawiadomienie, że podanie przesłano do Warszawy. Niecierpliwie Komitet czeka na odpowiedź, a razem z nimi czeka olbrzymia rzesza ofiarnych serc polskich. Tylko biurokratom warszawskim się nie śpieszy!

P. Z. Pruszcz. W okręgu przemysłowym jest dużo wolnych miejsc. Starać się o zajęcie trzeba przez delegaturę Funduszu Pracy w Sandomierzu (przy wydziale powiatowym) lub przez Wojewódzkie Biuro Funduszu Pracy w Lublinie. Rzemieślnicy, którzy w nowym okręgu przemysłowym chcą założyć samodzielny warsztat winni się zgłosić pisemnie do Związku Izb Przemysłowo-Handlowych w Sandomierzu (skr. pocztowa 134).

Co tańczymy w karnawale?

Jak się tańczy „lambeth walk".

Czy wiecie, jakie nowe „szaleństwo" ogarnęło obecnie świat?

Lambeth walk! — najweselszy, najmilszy taniec, który rzekomo narodził się w Londynie; brzmi to trochę nieprawdopodobnie, bo czyż można sobie wyobrazić flegmatycznego, dostojnego i nudnego Anglika, tańczącego lambeth walk i wykrzykującego z zapałem wesołe, oj!?

Taniec urwisów londyńskich.

Tak, ale nawet poważny Londyn potrafi się śmiać i bawić. W południowej części miasta znajduje się jedna z najweselszych dzielnic stolicy W. Brytanii — **dzielnica lambeth walk.** Pełno tam wrzawy rozstaku, w ciasnych krętych uliczkach rozstawiają swoje jarmarczne budy drobni kupcy i handlarze, magicy i wróżbiarze, ściągający publiczność zabawnymi sztuczkami. **W dzielnicy lambeth walk „grasuje" beztroski urwis,** zawsze pogodny, uśmiechnięty i pozdrawia swych kolegów podniesieniem ręki i słynnym dzisiaj okrzykiem: oj! — Londyński „tipster" rodzony brat paryskiego „gavrocha" może nawet nie wie, że jego zabawne podskoki i szelmowskie miny były bodźcem do stworzenia nowego tańca, za którym szaleje dziś cały „wytworny" świat: **lambeth walka tańczył podobno sam król angielski na balu** w Balmore, lambeth walka tańczy się dziś, — choć do karnawału jeszcze daleko, — we wszystkich dancingach i restauracjach Londynu, Paryża, Nowego Jorku, Budapesztu i Sztokholmu.

Jak się tańczy „lambeth walk"?

„Lambeth walk" dotarł już do Polski. W warszawskich dancingach tańczy go się z zapałem i zapowiada się go jako „przebój" karnawału.

Co to jest „lambeth walk"? W „lambeth walku" można się dopatrzeć **wspomnień dawnego kontredansa, niektórych tańców murzyńskich Ameryki** (klepanie kolan i okrzyki oj!), a jego 2-taktowy rytm przypomina polkę. **Lambeth walka nazywają nawet niektórzy „szkocką polką".**

Jak się to tańczy?

Tancerka ujmuje towarzysza pod ramię. Podnoszą rękę do góry — on lewą, ona prawą — jakby chcieli **komuś pogrozić żartobliwie palcem.** No, no no!... rozzbrzmiewają pierwsze melodyjne takty lambeth walka:

„To jest całkiem prosty tan,
Kilka kroków en avant...".

Para „maszeruje" drobnymi, rytmicznymi kroczkami naprzód. Miny filuterne, zadowolone z siebie i z życia; partnerzy spoglądają na siebie od czasu do czasu, uśmiechają się do siebie, jakby chcieli tym uśmiechem powiedzieć: prawda, jak dobrze? Jak przyjemnie?

Następne „figury" są proste i niewyszukane, jak w tańcach ludowych. Tancerze chwytają się za łokcie, wirują, depczą w miejscu w rytmie poleczki. Przechodzą raz na lewo, raz na prawo, nagle przystają roześmiani naprzeciw siebie, uderzają się z wielkiej uciechy po kolanach, wreszcie wyrzucają rękę do góry z głośnym, radosnym okrzykiem: oj!

I dalej znowu od początku. Drobne kroczki, zalotne uśmiechy, wirowe obroty...

Co tańczymy w karnawale?

A co będziemy tańczyć w obecnym karnawale?

Oczywiście, cały „żelazny" repertuar. Fox-trott, slow-fox, tango, walc angielski i wiedeński, z tańców polskich — mazur i kujawiak; **przede wszystkim kujawiak.** Kujawiak polski na całym świecie szalenie się podoba i trzeba przyznać, że jest to jeden z najpiękniejszych tańców w naszym polskim repertuarze.

A więc pamiętajmy: **najbliższy karnawał pod hasłem „almbeth walka" i kujawiaka!**

Rozwiązanie łamigłówki obrazkowej.

Najmilszy wieczór dla dzieci,
Gdy na drzewku świeczka świeci.

Dobre i staranne rozwiązanie łamigłówki obrazkowej nadesłali: J. Gill, H. Kossecki, B. Daniszewska, M. Lewandowski, M. Müller, Cz. Robacki, J. Jaworski, B. Grajówna, Ł. Raczkowska, E. Tarkowski, A. Winkowski, U. Karnowska, W. Stępowski, E. Dzikowski, Z. Stelmachowski, G. Walczakówna, I. Wołowska, A. Vögler — Skórcz, G. Telniski — Poznań, C. Schmidtówna — Toruń.

Nagrodę drogą losowania otrzymali: Z. Stelmachowski — Bydgoszcz, B. Grajówna — Brdyujście.

Klejnoty koronacyjne carów rosyjskich

w skarbcu Banku Polskiego.

Warszawa. Traktat pokojowy zawarty między Polską a Rosją Sowiecką w roku 1921 w Rydze zawierał, prócz praw terytorialnych, także umowę mocą których Polska miała otrzymać zwrot wywiezionego bądź zrabownego przez Rosjan za czasów niewoli polskiego mienia kulturalnego i materialnego.

Rząd sowiecki zobowiązał się odesłać do Polski wywieziony tabor kolejowy, bądź też wypłacić w gotówce jego wartość w złocie. Ponadto Polska miała otrzymać wynagrodzenie za skonfiskowane przez rząd carski w okresie powstania listopadowego zapasy złota z Banku Polskiego w Warszawie.

Ogółem Polska miała otrzymać **30 milionów rubli złotych.** Jednakże komisje, które wyjechały następnie do Rosji napotkały **na znaczne trudności.**

Ostatecznie rządy obydwu państw zawarły umowę (1923), mocą której Polska otrzymała zastaw w postaci klejnotów koronnych byłej dynastii carskiej wartości 30 milionów rubli w złocie.

W Banku Polski w Warszawie złożono:

Koronę cara Mikołaja I (połamaną i podzieloną na 7 osobnych sztuk) z kutego złota w stanie surowym (bez drogich kamieni, które zostały powyjmowane).

Kolię diamentową carowej Marii Fiedorówny, składającą się z 3 sznurów pereł i diamentów.

Jabłko koronacyjne carów rosyjskich, tzw. dierżawa, obsypane brylantami i rubinami.

Berło koronacyjne Romanowych ze szczerego złota z brylantowym krzyżem i dwoma dwugłowymi orłami na głowicy oraz pochwa tegoż berła, wysadzana turkusami i szmaragdami.

Koronę Aleksandra II w kształcie dwóch półkul rozdzielonych tzw. duga — symbolizujących podział imperium rzymskiego na dwie części: wschodnią i zachodnią.

Ponadto władze sowieckie wydały znaczną ilość łomu złotego, łańcuchów, brylantów, pereł i drogich kamieni.

Po 15 latach rząd sowiecki miał wykupić depozyt. Ponieważ mimo kilkakrotnych wezwań termin wykupu minął w roku bieżącym, należy przypuszczać, że klejnoty Romanowych przeszły na trwałą własność Rzeczypospolitej.

——«:»——

Żyd w habicie zakonnika okradł przeora i braci.

Łódź, 7. 1. Przed sądem okręgowym w Łodzi odpowiadał Zygmunt Waks, oskarżony o liczne oszustwa i fałszerstwa.

Przed 13 laty Zelman Waks przyjął chrzest i stał się Zygmuntem. Po kilku latach wrócił na judaizm, by w roku 1934 ponownie przyjąć chrzest w klasztorze OO. Karmelitów w Lublinie. Przeorowi klasztoru podał się wówczas za Samuela Uszera Mortynę i otrzymał imiona Augustyn Marian. W klasztorze nie zabawił długo. Okradł przeora, skradł jednemu z braci 100 zł, zabrał gitarę i zbiegł.

Ustalono już wówczas, iż był karany za 20 przestępstw w tym dwukrotnie za ucieczkę z aresztu i za dezercję.

Po odbyciu szeregu kar za różne przestępstwa wypłynął w powiecie kutnowskim, jako Reimund Brenner — aplikant adwokacki. Występował nawet w sądzie grodzkim w Kutnie i uzyskał rozgłos jako dobry prawnik. W dniu 17 listopada r. ub. na rozprawie sądowej w Kutnie wśród oskarżonych o rozmaite machinacje na szkodę skarbu państwa znalazł się również Waks. Kiedy eksportowano go z Łodzi do Kutna, zbiegł.

W dniu 1 grudnia 1938 r. Waks został ujęty na ulicy Łodzi w przebraniu kapucyna. Został aresztowany w chwili, gdy próbował w jednej z większych firm wyłudzić ofiarę na klasztor, posługując się fałszywym zaświadczeniem, wydanym przez kurię biskupią. Okazało się, że Waks, kryjąc się przed policją przebrał się w habit mnicha-kapucyna i przybierając coraz to inne nazwiska, grasował po różnych miastach, wyłudzając tu i ówdzie datki na cele klasztoru.

W toku śledztwa Waks symulował obłęd. Lekarze stwierdzili jednak, że jest normalny, choć typem niezdyscyplinowanym i nie nadającym się do współżycia z bliźnimi.

Sąd skazał Waksa na 5 lat więzienia, a po odbyciu kary na osadzenie w zakładzie dla niepoprawnych przestępców w Koronowie.

Nowiny z Prus Wschodn'ch.

— Zmarł po operacji ślepej kiszki uczeń polskiego gimnazjum w Kwidzynie śp. Czesław Horst, obiecujący młodzieniec pochodzący z Zakrzewa, pow. złotowskiego.

— Do granicy litewskiej odstawiła policja pruska ponad 600 żydów.

— W Królewcu utworzono spółkę, która z rąk litewskich wykupuje hotele i pensjonaty, położone nad zatoką Kurońską.

— Dwie nowe niemieckie autostrady: z Szczecina przez niemieckie i polskie Pomorze do Prus Wschodnich, będą miały znaczenie strategiczne. Budująca się droga do Bytowia przewiduje wylot przez Kościerzynę—Kartuzy i Gdańsk do Elbląga. Drugi szlak, człuchowski, poprowadzi przez Chojnice i Tczew do Malborka. Budowę nowych autostrad rozpoczną Niemcy na wiosnę.

Zgon śp. Zofii Urbanowskiej.

Śp. Zofia Urbanowska, znana literatka i autorka dzieł dla młodzieży, która zmarła w Koninie w wieku lat 89. Śp. Urbanowska należała do najstarszego już pokolnia pisarzy polskich, której dzieła wydawane w końcu ub. i na początku bieżącego stulecia, odegrały ważną rolę w patriotycznym wychowaniu młodzieży.

Niesłychane!

Niemieccy nauczyciele w Polsce żądają podręczników szkolnych używanych w Rzeszy.

W Katowicach odbył się pod przewodnictwem **P. Jendricke z Bydgoszczy,** kierownika szkoły prywatnej niemieckiej im. Draegera, zjazd nauczycieli niemieckich z całej Polski.

Zjazd domagał się:

1. **Wprowadzenia do szkół niemieckich w Polsce podręczników, używanych w Rzeszy.**

2. **Wprowadzenia niemieckiego programu nauczania z uwzględnieniem kulturalnych i sportowych zasad programu szkolnego w Rzeszy.**

3. **Dopuszczenia do szkół niemieckich w Polsce jedynie nauczycieli narodowości niemieckiej, odpowiednio wyszkolonych na specjalnych kursach w Rzeszy.**

* * *

(„Daj kurze grzędę"... Ładnie byśmy wyglądali, zezwalając na takie uroszczenia! Niemcy u siebie już dawno zamknęli dostęp nauczycielom przeszkolonym w Polsce, żądając ukończenia pedagogium niemieckiego w Rzeszy. A podręczniki szkolne w Niemczech wiadomo jakim owiane są duchem —, Red.)

——«:»——

Jak Niemcy finansują wielkie inwestycje kolejowe?

Po przyłączeniu Austrii i Sudetów zakres zadań niemieckich kolei Rzeszy znacznie się powiększył i planowana dalsza rozbudowa sieci i urządzeń kolejowych wymagają poza olbrzymim nakładem sił ludzkich i materiału również poważnych zasobów pieniężnych. W r. 1939 przewiduje się w Niemczech przeprowadzenie tam inwestycyj kolejowych kosztem 1,5 miliarda marek. Część z tej sumy pokrywają niemieckie koleje z własnych dochodów. Aczkolwiek w ostatnich latach dochody znacznie się powiększyły (w r. 1938 wpłynęło ogółem 4,8 miliarda, a w r. 1937 około 4,4 miliarda marek), to jednak poza normalnymi inwestycjami z tych dochodów preliminować może kolej nie więcej jak 400 milionów, a zatem na pokrycie olbrzymich wydatków potrzeba będzie jeszcze 1 miliard marek. W chwili obecnej rozważa się w Niemczech kwestię, w jaki sposób znaleźć pieniądze na te inwestycje, przy czym wysuwa się projekt rozpisania ogólnej pożyczki kolei Rzeszy, wzgl. prolongowania bieżących zobowiązań wekslowych, czy też znalezienia innej jeszcze drogi wyjścia. W każdym razie faktem jest, że na przeprowadzenie wysuniętego programu inwestycyj, niemieckim kolejom potrzebna będzie wielka pomoc finansowa.

Z RUCHU WYDAWNICZEGO.

Pożyteczne wydawnictwa.

Do nich zaliczyć trzeba w pierwszym rzędzie czternaste wydanie bajki Marii Konopnickiej „O krasnoludkach i sierotce Marysi", wydane nakładem Wydawnictwa M. Arcta. Król krosnoludków Błystek nie mogąc doczekać się wiosny, zgodnie z życzeniem podwładnych, wysyła na ziemię kronikarza nazwiskiem Koszałek-Opałek, by się dowiedział, kiedy skończy się zima. Ślicznie, tak jak to tylko Konopnicka potrafi, opisane są koleje losu i przygody kronikarza, który jeden tylko pozostał na ziemi. Niezliczoną wprost ilość rysunków w tekście wykonał L. Illinicz, zaś inicjały M. Bukowska. Gruby tom bajek „O krasnoludkach" na pewno uraduje wszystkie dzieci, które kochają najpopularniejszą pisarkę wśród młodzieży — M. Konopnicką.

Drugą książką, która ukazała się nakładem wydawnictwa M. Arcta w Warszawie, są ciekawe powiastki Janiny Porazińskiej pt. „Kozucha — kłamczucha". Cztery opowieści ilustrowała J. Heydukowska. Całość stanowi ładny, mały i praktyczny upominek dla młodzieży.

Obie książki nabyć można w księgarni N. Gieryna przy Placu Teatralnym.

Pies - kwestarz

zebrał 25 tysięcy złotych.

Nieurozmaicone kwesty uliczne mają bardzo mało powabu dla publiczności i przynoszą coraz niklejsze wyniki, choćby cel zbiórki był sympatyczny.

W Londynie niejaki p. Porter Edwards **wpadł na pomysł wytresowania psa-pudla na kwestarza.** Pies ten zwie się Jack, jest czarny, pięknie fryzowany i nosi przytwierdzoną na białej wstędze kwestarskiej puszkę z odpowiednim napisem. Pies kwestuje na dworcu kolejowym Euston, obchodząc miejskie pociągi.

Obchodzi dokładnie wszystkie przedziały, zaczepiając delikatnie łapą pasażerów, gdy nie zwracają nań uwagi. Nie może skarżyć się na brak powodzenia, bo **większość składa mu chętnie ofiary, wrzucając drobne do puszki.** Jack cieszy się na odgłos wpadającej monety i wdzięcznie merda ogonem.

Wiele przejezdnych zna go już bardzo dobrze i przyjaźnie go wita. Największą sympatią psa cieszy się znana i piękna artystka, miss Gracie Fields, która zawsze ofiarowuje mu czekoladkę. To też Jack, zobaczywszy ją z daleka, zaniedbuje obowiązki i biegnie się z nią przywitać.

W ciągu kilku lat **zebrał już około tysiąca funtów na różne dobroczynne cele** (25 tysięcy złotych — piękny kawał grosza!). Ponieważ liczy już 8 lat, właściciel postanowił go wycofać i udzielić mu odpowiedniej emerytury. Musi jednak uprzednio wytresować jego następcę Roy'a.

Tresura nie jest zbyt łatwa, bo pies boi się ogromnie hałasu i rozgardiaszu, panującego na dworcu. Dlatego też **początkowo musi właściciel przesiadywać tam z psem przez kilka godzin w najbardziej ruchliwym miejscu.**

Tajemnica laboratorium fizycznego.

Przed odkryciem sztucznego radu?

Pewnemu dziennikarzowi francuskiemu udało się otrzymać wywiad od słynnej pary uczonych Curie-Joliot, córki i zięcia Marii Skłodowskiej-Curie.

Laboratorium najsłynniejszych obecnie uczonych mieści się w Paryżu, w dzielnicy Quartier Latin.

Pan Joliot, po udzieleniu kilku wstępnych informacyj dziennikarzowi, któremu udało się zajrzeć za kulisy tajemnic laboratorium fizycznego, przystąpił do szczegółowych wyjaśnień prac, które ich obecnie absorbują.

— Proszę sobie wyobrazić — odezwał się uczony do dziennikarza — że ma pan przed sobą skałę albo bryłę żelaza. Jakie widzi pan podobieństwo tych przedmiotów do człowieka?

Dziennikarz nie wiedział, co odpowiedzieć.

— I tu i tam mamy do czynienia z plejadą cząstek, które się wciąż poruszają, jak tancerze na parkiecie. Cząsteczki krążą zarówno w kamieniu, na którym obecnie spoczywa pańska stopa, jak i zelówce pańskiego obuwia, jak w krześle, na którym pan siedzi i we wszystkim, cokolwiek istnieje. Cząsteczki są w ciągłym ruchu i szybkość ich ruchu wynosi 500 metrów na sekundę, czyniąc około 5 miliardów ruchów w ciągu sekundy, jak to obliczył fizyk Marceli Boll. To wszystko jest życiem, nieprawdopodobnym, lecz prawdziwym życiem każdej materii.

Liczby cząsteczek w kamieniu lub kawałku żelaza niepodobna obliczyć.

— Jest ich tyle w jednym ziarenku piasku, ile sekund liczy świat od początku stworzenia — dodała, śmiejąc się, pani Curie-Joliot.

A przecież w każdej cząsteczce mamy atomy, a w nich jądro i elektrony!

Jeżeli cząsteczkę porównamy z wieżą Eiffla, to elektron będzie w porównaniu z tą wieżą tak mały, jak zwykła pchła. Porównanie to jest nieco drastyczne, ale bardzo obrazowe — uśmiechnął się pan Joliot. — Jądro atomu, wokół którego krążą elektrony jest zatem znów tylko częścią atomu.

Praktycznie rzecz biorąc każda materia, z którą mamy do czynienia, czy to będzie stół, czy też pożywienie leżące na talerzu, a nawet sam talerz, wszystko to składa się z olbrzymiej masy cząsteczek, z atomów i jąder, wokół których krążą elektrony. Dotychczas zbadano 92 rodzaje atomów, odróżnianych według grubości jądra i ilości krążących elektronów. Zdaje się, że natura stworzyła wszystkie materie drogą najrozmaitszych wariacyj tych 92 rodzajów atomów, grając nimi i układając je, jak gracz karty. Z tych 92 wariacyj powstało około 300 tysięcy najrozmaitszych materii.

Przy pomocy precyzyjnych aparatów, małżeństwo Curie-Joliot dokonało niezwykłego eksperymentu fotografii elektronów. Ich szybkie poruszenia pozostawiają ślad w parze wodnej, który po wielokrotnym powiększeniu udało się uchwycić.

— Stoimy na progu odkrycia wielkiej tajemnicy — dodał pan Joliot. — Ustalono, że jądro atomu, pozornie najmniejsza cząstka materii dzieli się z kolei na dwa elementy składowe, które stanowią właściwie „kamień mądrości".

Jeżeli uda się ustalić czym są te składowe elementy jądra atomu albo otrzymać je na drodze sztucznej, można będzie cały świat materii przebudować. Ale drzwi tej tajemnicy są jeszcze przed nauką zamknięte.

Sensacyjne eksperymenty pary wielkich uczonych doprowadziły do niezwykłego wręcz odkrycia, mogącego spowodować przewrót w fizyce. Małżeństwu Joliot udało się bowiem atom helium zamienić na atom aluminium. Powstało w ten sposób nowe ciało, które państwo Joliot nazwali neutronem. Nowe to ciało posiada niezwykłe właściwości. Przenika ono przez blachę ołowianą, grubości 40 centymetrów. Doświadczenie wykazało, że poszukiwana dawniej transmutacja atomów, albo zamiana jednego metalu na drugi jest w zasadzie możliwa. Neutron jest ciałem radioaktywnym, które przenika przestrzeń z szybkością 15.000 kilometrów na sekundę. „Bombardowanie" tymi promieniami innego ciała może spowodować najrozmaitsze ich zmiany. W leczeniu chorób raka na przykład nowy wynalazek może oddać nieocenione usługi. Ze względu na wysoki koszt radu, zastąpienie go elementem sztucznie wytworzonym posiada olbrzymie znaczenie.

——«:»——

DOBR OJCIEC I OSZCZĘDNY SYN.

Książę Richelieu odwiedził pewnego razu swego syna, jedynaka, hr. Fronsac, który studiował na uniwersytecie w Paryżu. Podczas rozmowy ks. Richelieu zapytał syna, czy nie braknie mu pieniędzy na przyszły miesiąc, a mówiąc to podał synowi 20 luidorów. Syn jednak za pieniądze podziękował, ponieważ właśnie 20 luidorów zaoszczędził w zeszłym miesiącu. Wówczas ks. Richelieu zdenerwował się, wezwał do siebie służącego hr. Fronsac, dał mu 20 luidorów, których syn nie przyjął, a do syna powiedział: „Pamiętaj, że jesteś synem księcia Richelieu i nie wolno ci pod żadnym pozorem oszczędzać pieniędzy!" Bodaj każdy student miał tak dobrego i zamożnego ojca. Ale i każdemu ojcu należałoby życzyć takiego oszczędnego syna.

NERWOL
CHEMIKA DR. FRANZOSA
NACIERANIE STOSUJE SIĘ PRZY:
REUMATYŹMIE
KŁUCIU Z POWODU PRZEZIĘBIENIA
POSTRZAŁ, ISCHIASIE I T. P.
DO NABYCIA W APTEKACH
WYRÓB I GŁÓWNA SPRZEDAŻ
APTEKA MIKOLASCHA
LWÓW KOPERNIKA 1
21720

KRONIKA TOWARZYSTW

SOBOTA 7 STYCZNIA.

Godz. 18,00: **Koło Zw. Niższych Funkcjonariuszy Państw.** zawiadamia wszystkich członków oraz kolegów niezorganizowanych, że zebranie plenarne odbędzie się w lokalu zebrań przy ul. Poznańskiej 34 oraz że roczne walne zebranie odbędzie się o godz. 20. Obecność wszystkich konieczna.

NIEDZIELA 8 STYCZNIA.

Godz. 14,00: **Tow. Ośw.-Relig. pod wezw. św. Ignacego.** Roczne walne zebranie w sali p. Kowalskiego.

Godz. 10,00: **Kat. Stow. Kobiet „Jedność" przy Farze.** Uroczysta msza św. z okazji obchodu 30-lecia oraz poświęcenie nowego sztandaru w kościele farnym. Po nabożeństwie uroczysta akademia w Domu Katolickim przy Farze.

— **Zrzeszenie Zawod. Automobilistów.** Walne zebranie. Przybędzie delegacja z Poznania. Uprasza się o liczny udział.

Godz. 15,35: **Kat. Tow. Robotników Polskich przy parafii św. Wincentego à Paulo.** Roczne walne zebranie po nieszporach w salce zakładu ks. Misionarzy.

PONIEDZIAŁEK 9 STYCZNIA.

Godz. 18,00: **Samopomoc Społeczna Kobiet.** Tradycyjny „opłatek" w lokalu przy ul. Śląskiej 24 m. 6. Uprasza się o przybycie wszystkich członkiń.

Godz. 19.30: **Kat. Stow. Mężów, oddział przy parafii Św. Trójcy.** Zebranie plenarne z referatem w salce parafialnej. Ponieważ jest to ostatnie zebranie przed walnym, uprasza się o łaskawe konieczne przybycie. Również uprasza się o łask. uregulowanie składek, aby kierownictwo mogło się wywiązać ze swych zobowiązań wobec zarządu głównego w Poznaniu. Sympatycy mile widziani.

Z ruchu Ch. Z. Z.

Dnia 4 bm. zmarł nagle długoletni członek Chrześc. Związku Czeladzi Rzeźnickiej **śp. Władysław Kędziorski.** Pogrzeb odbędzie się dziś, w sobotę 7 bm. o godz. 15 z kostnicy cmentarza na Bielawkach. O jak najliczniejszy udział członków w pogrzebie prosi **zarząd okręgowy Chrześc. Zjednoczenia Zawodowego.**

* * *

Chrz. Związek Pracowników Miejskich. Zebranie zarządu, mężów zaufania i komisji rewizyjnej odbędzie się **w poniedziałek 9 bm.** o godz. 18.30 w sekretariacie okr. Ch. Z. Z., ul. Dworcowa 5. Sprawy bardzo ważne. Obecność wymienionych konieczna.

Sprawy sokole

SOKÓŁ IV BIELAWY. Roczne walne zebranie w czwartek 12 bm. o godz. 19 w lokalu Rzeźni Miejskiej.

SOKÓŁ V. Obchód gwiazdkowy odbędzie się w niedzielę 8 bm. w Domu Sokoła V przy ul. Miedza 4. Jak najliczniejszy udział członków pożądany.

——«:»——

PIĘKNA ZIMA — DOBRODZIEJSTWEM DLA JEDNYCH, KLĘSKĄ DLA INNYCH. WYRÓWNAJ KRZYWDĘ OFIARĄ NA POMOC ZIMOWĄ.

SPRZEDAŻE

Skład
Kozietulskiego 38. (f132

Umywalka
2 nocne stoliki, 1 obraz na sprzedaż. Bocianowo 35, portier. (f 1

Kolonialkę
sprzedam. — Wiadomość Dziennik. (182

Restaurację-
kawiarnię, pierwszorzędną, pełny bieg, sprzedam zaraz, wydzierżawię korzystnie Wiadom. Dziennik „Pełny bieg". (173

KUPNA

Kupię
okazyjnie fortepian krzyżowy. Wiadomość „Carioca" filia. (f117

POSADY WOLNE

Wychowawczyni
wykwalifikow. ze świadectwami potrzebna od zaraz. 20 Stycznia 18—6. (185

Ekspedientka
dzielna z branży towarów krótkich potrzebna. Oferty z odpisami świadectw, fotografią i podaniem pretensji pod „H. B." do Dziennika 176

Służąca (177
potrzebna Jezuicka 24/8.

Manikurzystka
fryzjerka, żelazkowa, wodna, tylko siła pierwszorzędna potrzebna zaraz, dobra prezencja, warunki podać listownie. Stalowa-Wola, Hotel, zakład fryzjerski „Władysław". (170

Młynarski (171
czeladnik potrzebny zaraz. Ronatowicz, Mogilno.

Starszy
czeladnik rzeźnicki zaraz potrzebny. Br. Szamotulski, mistrz rzeźnicki, Chojnice, Rynek. (172

Kucharka (f119
restauracyjna od zaraz „Carioca" Pomorska 19.

POSADY POSZUKUJĄ

Bankowiec
kasjer, bilansista, długoletnią praktyką bankową, w polskich jak i niemieckich instytucjach, szuka posady, zaraz lub później, miejscowość obojętna. Referencje pierwszorzędne Oferty filia Dziennika pod „Bankowiec" 135

POKOJE

Pokój
umeblowany, telefon, łazienka. Cieszkowskiego 1, m. 6. f125

Lepszy
u samotnej. Warmińskiego 12—2. f131

Stancja
dla uczennic szkół średnich. Bydgoszcz, Sienkiewicza 42-8. (f145

Dobrze
umeblowany. 20 Stycznia nr 23—2. (f142

Pokój
umeblowany. Sienkiewicza 29—2. f138

LEKCJE

Nauczyciel
udziela lekcyj zakres gimnazjum specjalność matematyka łacina. Jagiellońska 24 Wójtkiewicz f127

DZIERŻAWY

Warsztat
duży do wynajęcia. Chrobrego 26—4. f124

Skład kolonialny
z urządzeniem wydzierżawię, duża wieś, z powodu śmierci męża Trawińska, Inowrocław — Szymborze, Przybyszewskiego 124. (n141)

Rzeźnictwo (n140
położone w Rynku, egzystencja pewna, tanio wydzierżawię. Powód śmierć. Zgłoszenia Dziennik Bydgoski Grudziądz pod „50".

Sklep
do sprzedaży pieczywa, ubikację na warsztat, ewentualnie piec cukierniczy, mieszkanie, dobry punkt poszukuję. Miejscowość obojętna. Oferty „A B. 9" filia. (f134

Podwójny garaż
na 2 samochody, możność ogrzewania, także na **warsztat** do wynajęcia (n51
Spedytor Wodtke, Bydgoszcz
Gdańska 76, tel. 3015.

ZGUBY

Zegarek
złoty pamiątkowy zgubiłem w piątek w hali dworcowej lub przy dworcu, uczciwego znalazcę proszę o zwrot za wynagrodzeniem. Gdańska 58—6. 163

Ciemna
wilczyca zginęła w Trzech Króli. Oddać Ks. Skorupki 70. 184

RÓŻNE

Wypożyczający
200.— otrzyma stałą pracę lekką biurową. Warunki do umowy, gwarancja pewna. Oferty „200" Dziennik. (181

Zegarek (183
oddany Chełmińska 1—1, oddać Nowogrodzka 8—5.

Prof. Astrolog
z Wiednia i słynna Chiromantka przepowiadają nieomylnie Cieszkowskiego 12, parter (f143

„Uwaga"
Panią L. proszę o odebranie listu z poczty. Nr legitymacji 1525. (n147

Wszelkie druki
wykonuje
tanio szybko gustownie
DRUKARNIA BYDGOSKA
Spółka Akcyjna
Bydgoszcz, Poznańska 12-14.

†

Dnia 6-go stycznia 1939 r. o godz. 10-tej zmarła opatrzona Sakramentami św. po długich i ciężkich cierpieniach nasza najdroższa matka, teściowa, babcia, ciotka ś. p.

Jadwiga z Skórczów Gniotowa

w 80 roku życia, o czym donosi w ciężkim smutku pogrążona

Rodzina.

Gołębiewo, p. Rywałd, Jarocin, Panigrodz, Podłoziny, Fordon, Gdynia.

Nabożeństwo żałobne odbędzie się we wtorek, dnia 10 stycznia o godzinie 9,45 w kościele Najświętszego Serca Jezusowego w Bydgoszczy, po czym pogrzeb na cmentarz Nowofarny. (n-156

†

W dniu 4. b. m. zmarł długoletni członek Związku, emeryt miejski ś. p.

Ludwik Świątkowski

Cześć Jego pamięci!

n-117) **Związek Urzędników Miejskich.**

†

Dnia 4 stycznia 1939 r. o godz. 7,30 zmarł długoletni opiekun społeczny ś. p.

Ludwik Świątkowski

Zmarły piastując stanowisko opiekuna społecznego honorowo, spełniał obowiązki swoje sumiennie zaskarbiając sobie wdzięczność u powierzonej jego trosce ludności oraz miasta.

Cześć Jego pamięci!

Zarząd Miejski
Wydział Opieki Społecznej

n153)

Wszystkim, którzy okazali współczucie i za liczny udział w pogrzebie drogiego nam ś. p.

Dziekana Ks. Ignacego Barlika

długoletniego proboszcza parafii lubieckiej i dziekana dekanatu rogowskiego

szczególnie Czcigodnemu Duchowieństwu składamy na tej drodze najserdeczniejsze

podziękowanie

Rodzina.

Nakło, Sadki, Wąbrzeźno, Popielewo, dnia 7. I. 1939 r. (191

II Co 908/38.

Anna Czesława Miniszewska z d. Bubel w Bydgoszczy, Żwirki i Wigury 26, dział. przez adw. Niedźwiedzkiego w Bydgoszczy, wniosła o pozbawienie mocy prawnej listu hipotecznego dotyczącego hipoteki zapisanej w dziale III pod nr 12 księgi wieczystej Bydgoszcz, karta 151 w kwocie 30.000 zł z tytułu pożyczki na rzecz Weroniki Samolińskiej. Posiadacza wyżej wymienionego dokumentu wzywa się, by najpóźniej w terminie wywoławczym wyznaczonym na dzień **28 lipca 1939 r. godz. 12, pokój 31,** zgłosił swe prawa i przedłożył dokument i to pod rygorem pozbawienia mocy prawnej powołanego dokumentu zgodnie z § 1008 p. c.

Bydgoszcz, dnia 2 stycznia 1939 r.

n-150) **Sąd Grodzki.**

Czytajcie Dziennik Bydgoski!

Cena w tej rubryce 1 wiersz 50 gr

1 pokojowe:
k. rok z góry. Toruńska 152.

umebl. kuch. Wzg. Dąbr. 8.

3 pokojowe:
Ludwikowo 19.

3 i 1 pokojowe:
kuchnia. Sniadeckich 13/1.

5 pokojowe:
Chodkiewicza 22, I.

I piętro. Libelta 10.

Mieszkanie
5 pokojowe, I piętro, do wynajęcia. Zduny 9, gospodarz. f137

Dwupokojowe
małe dla 2 osób Sienkiewicza 12. (148

3 pokojowe
kuchnia z wygodami, nowy dom Piękna 44. (166

2 pokoje
umeblowane kuchnia do wynajęcia. Bocianowo 35, m. 5. f115

Mieszkanie
3 pokojowe wynajmę. Promenada 53. f126

Mieszkanie
pokój podwórzu. Nowodworska 23. (f129

4-pokojowe
komfortowe. pokój kuchnia do wynajęcia. Swierkowa 1, (za Podchorążówką). f130

Pokój
z kuchnią. Ks. Skorupki 131. 159

5 pokojowe (f206
słoneczne. Sniadeckich 4.

4 pokoje
słoneczne, frontowe, centralne ogrzewanie, centrum Gdańskiej, wolne. Telef n 21-75. 152

PRZY HEMOROIDACH
(KRWAWIENIE, SWĘDZENIE, PIECZENIE, BÓLE, GUZY)
CZOPKI i MAŚĆ
„VARICOL"
GĄSECKIEGO
DO NABYCIA W KAŻDEJ APTECE

POLECENIA

Futra
damskie i męskie poleca pracownia futer, Bydgoszcz, Dworcowa 42, tel. 32-58 na długoterminowe raty. Kupuje skóry surowe jak: lisy, króliki i inne, płaci najwyższe ceny. 137

Meble
kupisz zawsze najtanie **tylko u** (2812
Bernarda Nowaka
Bydgoszcz, **Długa 10.**
Uwaga na imię **Bernard**

Zegarki
nowe, reperacje najtaniej. Chmielewski, Dworcowa nr 41. (f128

Meble
solidne kupisz najtaniej tylko w
składzie fabrycznym
T. Kasprowicz,
ul. Długa 34. 9227

SPRZEDAŻE

Majątek
podmiejski 290, koło Bydgoszczy, kompletny, z powodu działów rodzinnych sprzedam lub zamienię na dom. Zgłoszenia Wełniany Rynek 1, właściciel. (139

Dom (n143
3 piętrowy masywny w śródmieściu Tczewa korzystnie na sprzedaż Zgłoszenia Agentura Dz. Bydg. „Tczew Dom".

Gdańsk
dom 3 piętrowy, dochodowy okazyjnie sprzedam, ewentualnie zamienię na plac w Warszawie. Oferty sub „Gdańsk" do Biura Ogłoszeń Teofila Pietraszka, Warszawa, Marszałkowska 115. (n148

Dentyście
sprzedam mój modny, biały
3. pokój przyjęć
(wiertarkę na prąd stały).
Mewald, Gdańsk
Pfefferstadt 71. (n142

Gdynia
skład delikatesów i owoców w dobrym punkcie, ładnie urządzony i dobrze prosperujący, z powodu choroby sprzedam tanio zaraz za 3.500. Wiadomość **Gdynia** Swiętojańska 88, Owocarnia. n138

Radio (157
5 lampowe, zmienny, okazyjnie. Mostowa 3—5.

Kiosk
w dobrym położeniu i dobrze zaprowadzony na sprzedaż. Oferty Dziennik Bydgoski „Kiosk". (n131

Rowery
męskie, damskie sprzedam tanio. Grunwaldzka 45, skład. (154

Piekarnia
istniejąca pięćdziesiąt lat, piec nowoparowy. Kawiarnia cukiernia całkowicie urządzone w śródmieściu. Of. Dziennik „Zaraz". (141

Sprzedam 153
domowe rzeczy, 2 ręczne wózki, stół 2.50 m długi 1.20 szeroki, 4 krzesła i okna, 3 piece żelazne Obejrzeć Św. Trójcy 31/14

Łóżeczko
dziecięce tanio sprzedam. Wrzesińska 7 m. 2. (180

Skład
papieru sprzedam. Pomorska 12—3. (f211

Okazyjnie
sprzedam fortepian krzyżowy. Wiad. Pomorska 19 w podwórzu. (f116

NAUKA

Stenografii
pisania maszyną, księgowości, w języku polskim i niemieckim. Biuro Kupieckie Vorreau, ul. Marsz. Focha 10. (23653

Rosyjskiego
udziela rodowita moskwicianka, nauczycielka. Cieszkowskiego 14-4, prawo. Zgłosz. 2-4, 6-8. (f133

Pisanie
maszynie, stenografię, księgowość oraz język niemiecki wyuczam dokładnie na dogodnych warunkach. Kursy także wieczorne. Twardowska, Sienkiewicza 30. (f139

Korepetytor
potrzebny do przygotowania do egzaminu matury gimnazjalnej. Gdańska 12, **sklep cukrów.** (209

Gotowania
wyuczy dobrego córki gospodarskich rodzin Restauracja Ziemiańska, Dworcowa 24. (f122

Marszantka
dobrymi świadectwami. 15 lutego. F-a Dejewska. Kowalewo Rynek, Pomorze. (f134

Ekspedientka
dobra siła, do interesu rzeźnickiego od zaraz potrzebna. Zgłoszenia Promenada 8. (f141

Nadszedł czas wyprzedaży inwenturowych.

Każdy kupiec chciałby jak najprędzej się pozbyć artykułów i towarów, które stały się nie modne, mniej pożądane, nie sezonowe i t. p.

Nie wystarczy jednak pomysłowo udekorowane wnętrze i transparent nad oknem wystawowym. Na zupełne powodzenie liczyć może tylko ten kupiec, który odpowiednio zareklamuje swą wyprzedaż w prasie.

Jeżeli zaś korzyści z ogłoszenia mają znacznie przekraczać koszta tychże ogłoszeń trzeba wybrać tak poczytne pismo jakim jest „DZIENNIK BYDGOSKI".

POSADY WOLNE

Przychodnia
zaraz. Łokietka 4/4. (f112

Przyjmę
panienki w naukę szycia i kroju. Warmińskiego 10-7. (f136

Siłę
biurową z znajomością prowadzenia ksiąg, pisaniem na maszynie, poszukuje przedsiębiorstwo budowlane. Oferty z odpisami świadectw skierować do Dziennika Bydgoskiego, pod „Budownictwo". 167

Inkasent
do fabryki potrzebny, gaża 100, gwarancja 1000. Odpowiedź znaczek. Oferty filia Dziennika „Inkasent". (f144

Służąca
z gotowaniem potrzebna. Długa 11. (149

Dziewczyna
do dzieci i prac domowych. Zgłosz. Hermana Frankego 7—9. (f120

Służącą
młodszą przyjmę. Poznańska 9—1. (156

Panienki
do obsługi gości potrzebne. Gdańska 58. (158

Fryzjerka (f140
potrzebna od zaraz. Kromke. Dworcowa 3.

Służąca
z gotowaniem potrzebna zaraz. Kościuszki 25. Swiadectwa wymagane. (n152

POSADY POSZUKUJĄ

Czeladnik
rzeźnicki poszukuje pracy swoim zawodzie od zaraz lub później. Oferty Dziennik „Rzeźnicki". (178

2 służące
starsza i młodsza, poszukują posady 15-go. Pomorska 60—10. (f198

Osoba
z bardzo dobrymi świadectwami szuka posady samodzielnej gospodyni na probostwo, majątek lub do starszego pana. Zgł. Dzien. Bydg. Toruń „1768". (n13

Rutynowana
książkowa zdolna, młoda poszukuje posady. Łaskawe oferty „Rutynowana" Dziennik Bydg. (174

POKOJE WOLNE

Pokój
Cieszkowskiego 15/5. (f203

Umeblowany
łazienką utrzymaniem, bez. Garbary 12—3. (165

Pokój
oddzielny. Leszczyńskiego 26, gospodarz. (161

Pokoik (f204
miły, całodziennym utrzymaniem. Gdańska 62—5.

Pokój
Pomorska 58. (f210

Umeblowany
niekrępujący, łazienka. Persona 12—3. f118

Pokój
oddam bezdzietnemu, Lubelska 4. (175

Umeblowany
panu. Ugory 20—8. (179

Pokój
frontowy utrzymaniem bez także przyjezdnym. Cieszkowskiego 4 - 3. (f200

Umeblowany (f146
dla pań używalnością kuchni. Chodkiewicza 16-3

RÓŻNE

Irenko
Śliczne kołdry, piękne serwety możesz nabyć bardzo tanio. Solidnym raty. Zakrzewski, Pomorska 36. (f207

Kulturalnych
panów na karnawał poszukują dwie przystojne, inteligentne. Oferty Dziennik Bydgoski „Wysokie lat 19". 150

Grafolog
jasnowidz. Król. Jadwigi 13—6. 143

Obiady
kolacje z pierwszorzędnych produktów na czystym maśle Restauracja Ziemiańska, Dworcowa 24. (f123

Kawaler
lat 33 przystojny brunet 10.000 zł gotówki, wyższe wykształcenie z lepszej rodziny poszukuje wspólniczki z stosownym kapitałem celem założenia hurtowni. Oferty pod „Małżeństwo" filia Dzien. (f201

Interesującym (154
się spirytyzmem urządzi kółko spirytystyczne na żądanie seans Poważne oferty Dziennik „Seans".

Medium (155
jasnowidzące szuka znajomości z poważnymi kółkami spirytystycznymi. Oferty Dziennik „Medium".

UWAGA!

Za zwro. fotografii, świadectw i innych dokumentów, dołączonych do ofert. Administracja nie przyjmuje żadne odpowiedzialności

POLECENIA

Piece żelazne rury i kolana

poleca po niskich cenach

B. Kaczmarek

Bydgoszcz, ul Podwale 12 naprzeciw Hali Targowej. 22919

Meble

stylowe i nowoczesne w największym wyborze pierwszorzędnej fabrykacji po cen 7892

Dom mebli Ignacy D. Grajnert

składy i sprzedaży **Dworcowa 21** Warmińskiego 17 naprzeciw Hotelu Gastronomia.

Ondulacja

trwała, nowoczesne aparaty, pierwszorzędne wykonanie — ceny zniżone, **farbowanie włosów.**

M. Żewicki 16224

ul. Dworcowa 44.

Tel. 3472.

Od 1-go złotego

reperuje maszyny do szycia wszelkich systemów były starszy mechanik Comp. Singer, przychodzi w dom. Bydgoszcz, A. Antoniewicz, Cieszkowskiego 8—8. (93

Dywany

chodniki, **wyroby Kokosowe, ceraty,** materiały meblowe, tanio. **M. Szmolke** Bydgoszcz, Jezuicka 22, tel. 1301. (5769

Dzienniki

czasopisma, żurnale mód krajowe i zagraniczne w sprzedaży pojedyńczej i prenumeraty do nabycia Skład Papieru A. Reetz, Bydg. Poznańska 7. (24568

Wieczne pióra

ołówki automatyczne poleca również na raty Skład Papieru A. Reetz, Bydg. Poznańska 7. (24588

Książki powieściowe

polskie, niemieckie, wypożycza „Wypożyczalnia Książek", Skład Papieru, Bydg. Poznańska 7. (24587

Artykuły

galanteryjne, piśmienne, szkolne, biurowe poleca po znanych korzystnych cenach Skład Papieru A. Reetz, Bydgoszcz, Poznańska 7. Dla składów i sklepików rabat hurtowy. (24590

Żyletki

baterie, grzebienie, szpagaty, papeterie, serwetki poleca Skład Papieru A. Reetz Bydgoszcz, Poznańska 7. Dla składów i sklepików rabat hurtowy. (24590

Futra

oraz wszelkie prace kuśnierskie wykonuje z własnego i dostarczonego materiału **Fr. Przybylski**, dypl. mistrz kuśnierski i absolw. Szkoły Kuśnierskiej w Lipsku, **Bydgoszcz, Mostowa 3.** 24502

Kafle 24617

piece, kuchenki przenośne, przybory do pieców, dogodne warunki, najtaniej Dworcowa 61 m. 3.

Grzyby

suszone, czyste, zdrowe, najprzedniejszych gatunków. Ceny umiarkowane. Wysyłam każdą ilość. Żądajcie cenników. Pisarski, Marcinkańce/6. (n103

Używane

pianina i fortepiany bardzo korzystnie poleca B. Sommerfeld, Bydgoszcz, Śniadeckich 2. (13537

Swetry

kamizelki, bluzki, pulowerki, pończochy, skarpetki i rękawiczki własnego wyrobu oraz wełny do robót ręcznych poleca pracownia trykotarska Bukowskiej, Śniadeckich nr 2. Nadrabiam pończochy, nabieram oczka, wszelkie reperacje. 136

Pracownia czapek

W. Switalska, Niedźwiedzia 7—4. (13679

SPRZEDAŻE

Oberża

w dużej wiosce kościelnej, dom jak nowy 14 pokoi, światło elektryczne, stacja kolejowa, z rolą korzystnie na sprzedaż. Zgł. do Dziennika Bydg. pod „Korzystnie". n17

Dom nowy

nowoczesny, dochód roczny 5.800 korzystnie sprzedam przy wpłacie do 45.000. Toruń, Legionów 54, właściciel. n100

Dom

handlowy w Rynku, 2 składy, 3 mieszkania, zajazd, śpichrze, sprzedam lub wydzierżawię. E. Świniarska, Nowe Miasto Lubawskie. (n66

Piekarnię

biegu sprzedam za 2500 zł. Zgłoszenia pod „2500" do Dziennika. 99

Skład bławatów

zaprowadzony, najlepszym punkcie, częściowy zwrot kosztów, objęcie zaraz. Krokowski, Łowicz. (n101

Na sprzedaż (f166

skład delikatesowy. Wiadomość Pomorska 13—7.

Piekarnia

przepisowa, najlepsze położenie w mieście odstąpię z powodu wyjazdu. Czynsz 120 zł miesięcznie. Do objęcia potrzeba 5500 zł. Zgłoszenia do Dzien Bydg pod „A. G." (24476

Parcele budowlane Inowrocław Śródmieście

sprzedam. Informacje Jan Koralewski, Inowrocław, Lucjana 2. 17466

Konia

roboczego sprzedam. Pod Blankami 38—4. (109

Plac

budowlany tanio sprzedam. Gołębia 83. (103

Rower

damski, męski korzystnie Śniadeckich 41—5. (96

Kiosk

dobrze zaprowadzony sprzedam. — Wiadomość Dziennik. (95

Parcele

sprzedaje Jul. Ross, Bydgoszcz, Grunwaldzka 20, tel. 3048. (n94

Pianino

krzyżowe, śliczny dźwięk, sprzedam tanio Kraszewskiego 10 (obok Grunwaldzkiej). (n88

Koks hutniczy

2 zł centnar sprzedaje Wlkp. Huta Szkła, Toruńska 308, tel. 1325. (n86

Dom (n74

Grudziądzu dwumieszkaniowy, ogród, światło, woda, kanalizacja, tramwaj, 12.000, wpłata 8.000 zł. — Zgłoszenia Dziennik Bydgoski Grudziądz pod „10".

Essex

dobry 700,— zł, Chevrolet 6 b. dobry 1800,— zł, Triumph motocykl 350 ccm jak nowy 1200,— zł, obejrzyć Garaże Fritsch, Inowrocław. (n53

Kożuch (126

długi sprzedam. Bydgoszcz, Grunwaldzka 74/19

Kolonialkę

zaprowadzoną 2,000 złotych Informacje Lubelska 20. I n122

Skład (130

kolonialny na sprzedaż. Wiadomość w Dzienniku.

Kolonialkę

dobrym miejscu tanio sprzedam. Wiadomość Sienkiewicza 17—7. (131

Makulaturę

gazetową korzystnie na sprzedaż. Skład Papieru A. Reetz, Bydgoszcz, ul. Poznańska 7. (24591

Sprzedam

dom siedmiopokojowy dużym ogrodem bez długu 6 500. Solec Kujawski, Toruńska 9. 68

Jadłodajnię

restaurację z koncesją, mieszkaniem i urządzeniem centrum Bydgoszczy do odstąpienia z powodu objęcia interesu w Poznaniu. Pośrednictwo wynagrodzę. Oferty filia Dziennika „4000" (f134

Restaurację (f128

pod Bydgoszczą kompl. urządzoną, letnisko, plaża, kąpiel, pełna koncesja, sprzedam, wydzierżawię. Oferty filia „Restauracja".

Skład

rzeźnicki, mieszkanie i warsztat od 1. II. 39 wolne. Wiadomość Grudziądz, Forteczna 17, m. 5 (n72

Radio

Philipsa uniwersalne sprzedam. Emilii Plater nr. 7—1. (f185

Potrzebny

od zaraz dobrze obeznany w swym zawodzie, samodzielny ogrodnik kawaler do ogrodu handlowego. Jentkiewicz, ogrodnictwo, Nowe Miasto Lub n77

Chrześcijańska

firma poszukuje agentów do sprzedaży narzędzi rolniczych, kos, brzytew, zegarów. Zgłoszenia Lwów, skrytka 292. 22155

Agentów

do zbierania zamówień na portrety nowości „Semi-Email" poszukuje na doskonałych warunkach Renesans, Kielce, Focha 14. (24529

Agentów

chrześcijan do sprzedaży narzędzi rolniczych po wsiach poszukuje „Żniwo" Lwów, Kuszewicza. (22153

Wolnych

posad nie ma! Stwórz własną egzystencję! „Nowości Praktyczne" Warszawa, Złota 37. n110

Dziewczyna

z gotowaniem. Jezuicka 5, skład kolonialny. (16)

Fortepian „Baby Grand" 138 cm.

Mały wymiar — wielkie powodzenie. Wspaniały dźwięk, przyjemna gra, nadzwyczajna jakość a przy tym zadziwiająco niska 1023) cena.

Długoletnia gwarancja. Sprzedaż na raty.

B. Sommerfeld

Bydgoszcz, Śniadeckich 2

Kolonialkę

sprzedam. Adres Dziennik. 128

KUPNA

Rentujący

dom czynszowy kupię, wpłata 40.000. reszta hipoteka. Filia „40". (f161

Potrzebuję

motor elektryczny używany 220 Volt. 10 KW. Leon Weiss. Suleczyno, pow. Kartuzki. 120

Kosmetyczne

Kursy Dra H. H. Łomżyńskiego, Warszawa, Plac 3 Krzyży 11 m. 4 Tel. 908-35, uprawniają do otwarcia samodzielnego gabinetu kosmetycznego. Początek nowego 4-miesięcznego kursu w lutym. 24091

Pomocnik (n32

kominiarski potrzebny zaraz. Łukaszewicz, Puck.

Młoda

siła biurowa, praktykantka. Zgłoszenia Bydgoska Hurtownia, Artyleryjska 3. 193

EKSPEDIENT

siła rutynowana z dobrymi poleceniami, **potrzebny.** Oferty pisemne z podaniem referencji, pretensji, odpisami świadectw i dołączeniem fotografii uprasza

Cz. Borys - Bydgoszcz, Pl. Teatralny 2

Magazyn bławatów. (n-68

Kupię części młyńskie

podwójny postaw walcowy metrowy, tryjer, perlak, elewatory ślimacznice, żelazne okna dwumetrowe, wszystko w dobrym stanie. Zgłoszenia Dziennik Bydg „Młyńskie". (n65

Kupimy

dobre pasy transmisyjne, od 8 do 20 cm. szer. Fabryka Laugiewicza 3. (f154

Kupię

dom 3-8000 wpłaty. Informacje Lubelska 20 I (n121

Konie tłuste

na rzeź do eksportu kupuje stale

W. Preuss, Bydgoszcz

Dworcowa 84

Tel. 33-55 (5223

2 830

NAUKA

Echo Obcojęzyczne

Angielsko - Polskie, Francusko-Polskie, Niemiecko-Polskie - jedyne czasopismo ułatwiające praktycznie opanowanie języków (znającym początki). Szczegółowe prospekty, numery okazowe bezpłatnie. Warszawa, Waliców trzy. (24089

POSADY WOLNE

Dziewczyna (f197

lat 15, potrzebna dzieci, od 15. I. Gdańska 129—12

Służąca

potrzebna zaraz. Jasna 37 m. 14, Marchlewski. (162

Książkowa

młodsza z znajomością buchalt. przebitk. pisząca na maszynie, jako siła pomocnicza od zaraz Tylko pisemne oferty z opisami świadectw, pod „Książkowa". filia Dziennika. f176

Fryzjer

potrzebny na stałe i uczeń. Zieliński Fordon, Rynek 10. f183

Podróżujących

lub agentów zaprowadzonych na terenie Pomorza poszukuje Polska Hurtownia Papiern. Oferty podaniem referencji Dziennik Bydg. **Gdynia** pod „Apos". (n139)

Fornala

żonatego, bezdzietnego. Mińska 14. (n125

Uczeń

piekarski może się zgłosić. Piekarnia Nowodworska 25. (79

Karmelkarza

tylko pierwszorzędną siłę na plastykę poszukuję. Oferty składać Fabryka Pierników Robert Borkowski, Grudziądz, Św Wojciecha 24. (n99

Tokarzy

drzewnych przyjmie Fabryka Laugiewicza 3 f153

10 złotych (f137

dziennie zarobią panie pracą zewnętrzną. Gwarancja, poręczenie 25 złotych. Pomorska 36, Zakrzewski, 13—16

Służąca

potrzebna, gotowanie. Grodzka 6—4. (146

Skład

żelaza i porcelany poszukuje zaraz ekspedienta młodego, dzielnego i rzutkiego, władającego płynnie językiem polskim i niemieckim. Oferty z odpisem świadectw, życiorysem, podaniem wieku, dotychczasowej praktyki, prosimy skierować do fy B. Kurowski Nast., Starogard, Rynek 20. (n58

POSADY POSZUKUJĄ

Kelnerów

kucharzy poleca Związek Gastronomiczny. Plac Piastowski, telefon 11-63 (19406

Poszukuję

posady wytaczarza, 18 lat praktyki. Oferty Dziennik „Wytaczarz". 73

Kreślarz

b. student politechniki przyjmie posadę kreślarza lub urzędnika gospodarczego. Wykształcenie średnie i wyższe studia rolnicze. Oferty „Nr 3151" Biuro Ogłoszeń Teofil Pietraszek, Warszawa, Marszałkowska 115. (n91

Inteligentna 135

poszukuje do pielęgnowania chorej, zna szycie, robótki albo do gospodarstwa domowego, zna gotowanie, zaprawy, prasowanie, najchętniej w Bydgoszczy zaraz. Oferty filia Dziennika „Pielęgniarka".

Portierstwo (190

przyjmę w lepszym domu Zgłoszenia filia pod „16".

Techniczka

dentystyczna przyjmie posadę Zgłosz. do Dziennika Bydgoskiego pod „Techniczka". 127

Przyjmę

posadę biurową lub do towarzystwa starszej pani. Oferty filia „Młoda". (f184

Człowiek

uczciwy, pracowity poszukuje zajęcia, dobre polecenie, złożę małą kaucję. Zgł. Dziennik „Pracowity". (144

Pani

samotna, przystojna, kulturalna poszukuje posady jako gospodyni do samotnego pana. Dziennik Bydg. pod „300". 140

Osoba

z lepszej rodziny szuka posady samodzielnej gospodyni u księdza lub na większy majątek, chlubne świadectwa. Zgłoszenia Dziennik Bydgoski Toruń, „896". n132

POKOJE WOLNE

Przyjmę

dwie uczennice gimnazjalne na stancję. Oferty pod „Profesorowa" filia. (f81

Umeblowany

1 lub 2 łącznie, klatki schodowej. Świętojańska nr 19—7. (f186

Pokój

męski, kanapa klubowa, 2 fotele, biblioteka, stół tanio. Świętojańska 5, m. 3. (192

Pokój

do wynajęcia. Tucholska 4. 132

Pokój

Gdańska 110—4. (f202

Stancja

3 panom — uczniom. Kr. Jadwigi 13—4. (f205

Stancja

dla uczni, dobra opieka, Dworcowa 41, m. 5, Inżynierowa. (135

Pokój

umeblowany od zaraz w ładnym domu. Śniadeckich 29—7. (196

Kulturalnemu

panu ładny pokój Słowackiego 1—6, tel. 1059. (n145

Pokój

panu. Przyrzecze 14, piętro. 168

MIESZKANIA POSZUKUJĄ

4 pokojowe (f24

mieszkanie od 1 lutego poszukuję. Oferty do filii Dziennika pod „1 luty".

2—3 pokoje

poszukuje emeryt przy Placu Piastowskim. Oferty pod „Emeryt D". (197

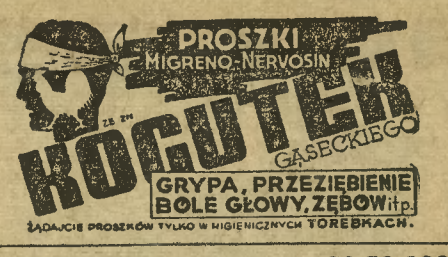

n9

Młode

małżeństwo poszukuje pokoju kuchnią, da rok z góry lub portierstwo. Of Dziennik „Młode". 133

Cena w tej rubryce 1 wiersz 50 gr

3 pokojowe:

i kuchnia od 15. I. do wynajęcia Gdańska 91.

4 pokojowe:

łazienka od 1. II. do wynajęcia, Nowy Rynek 6.

komf. od 1. II. Zamojskiego 21. Wiad. Kr. Jadwigi 21/5

3 pokojowe

z wygodami przy nowym szpitalu Curie Skłodowskiej 24. (n148

Pokój

kuchnia, warsztat wydzierżawię. Toruńska 15/9. (169

Za pożyczkę

5000 oddam mieszkanie z czynszem 60 złotych, zabezpieczenie hipoteczne. Oferty Dzien. Bydgoski, Gdynia „Pożyczka". (n137

DZIERŻAWY

Skład

rzeźnicki, bardzo dobre położenie Grudziądzu, bardzo dobrze zaprowadzony, wszelkie urządzenie zapędem elektrycznym zaraz do wydzierżawienia. Zgłoszenia Dziennik Bydg. Grudziądz pod „19". (n75

Ogrodnictwo handlowe w mieście Pomorza do wydzierżawienia, kompletne urządzenie, cieplarnie, inspekty, duży sad owocowy, rola, mieszkanie, stajnie. Objęcie możliwie natychmiast. Kapitał obrotowy potrzebny. Zapytanie Dziennik Bydgoski „T. M. C." (n57

Składnica 189

szopa, garaże Nowy Rynek 12. Warunki Libelta 12/9.

Przedsiębiorstwo Rolniczo-Handlowe, 3 piętrowy śpichlerz oraz biura, w dobrym położeniu natychmiast oddam w dzierżawę miasto 14000 mieszkańców, gimnazjum i t. d.) Oferty Dziennik Bydgoski Toruń pod „Chełmża". (n133

Ubikacja

na garaż do wynajęcia. Wełniany Rynek 11. (142

Do wydzierżawienia

ogrodnictwo w mieście na Pomorzu, kompletnie urządzone z cieplarniami i inspektami, wielkim sadem owocowym, rolą, mieszkaniem i zabudowaniami gospodarczymi. Do oddania najchętniej natychmiast. Kapitał obrotowy konieczny. Zapytania do Dziennika Bydgoskiego pod „Ogrodnictwo". (n2

DZIERŻAWY SZUKA

Poszukuję

dzierżawy ciężarowki lub wspólnika na wyjazd. Of. „Wspólnik". (f146

POŻYCZKI

1000 zł

pożyczki poszukuję. Dobre warunki, gwarancja. Oferty do Dziennika pod „1000". (n43

100 zł

3 miesiące. Dam 10% miesięcznie. Oferty pod „Państwowy" do filii Dziennika. (f199

Zł 50.000

na hipotekę zaprowadzonego dużego interesu oraz kamienicy poszukiwane. Zgłoszenia pod „Hipoteka 50". (n95

Która

z Pań pożyczy 2 do 5 tys. złotych z gwarancją na dobry procent, dam posadę możliwie stałą z utrzymaniem i wynagrodzeniem 35 zł. Lekka praca w składzie. Oferty pod „S. T. K." Dziennik. (n85

RÓŻNE

Gruźlica płuc

choroby serca, nerwów, reumatyzm, cierpienia nerek, wątroby, oraz wiele innych zastarzałych cierpień, leczą skutecznie specjalne zioła zagraniczne. Marmolowa „Zioła Lecznicze", Katowice. Pocztowa 16. n127

Buchalter

bilansista, zakłada, prowadzi księgi handlowe po cenach przystępnych. Zgłosz. filia Dziennika Bydg pod „Buchalter L." f142

Miłowody

leczą serce, nerwy. Informacje: Administracja Miłowody p. Obórniki (Wlkp.) (24406

Hollywood

odmładzająca maska piękności. Masaże Naświetlania. Porady bezpłatne. Cèdib, Słowackiego 1, telefon 1059. (23927

Wróżbita

dobrze przepowiada. Zduny 18—5. (f127

Znalezione

koło samochodowe proszę odebrać u Sołtysa Rynarzewo. 129

Ostrzeżenie. (n146

Z dniem 1 marca 1938 r. nikomu nie dawałem upoważnienia i też nadal nikt nie ma takiego upoważnienia do zaciągania zobowiązań na przedsiębiorstwo Hotel Centralny w Chełmnie i za żadne zobowiązania nie odpowiadam. W. Janowski.

MATRYMONIALNE

Mistrz piekarski

kawaler lat 27, średniego wzrostu, blondyn, rzym. kat., Pomorzanin, lepszej rodziny, braku znajomości pragnie zapoznać pannę do lat 25, celu matrymonialnym. Panny, wdówki nie wykluczone, prawego charakteru, dobrych katolickich rodzin, posiadające cokolwiek wyprawy i gotówki 5000 zł, mogą oferty wraz fotografią, którą się zwraca, składać Dziennik Bydgoski w Grudziądzu pod „5000". (n98

Zapoznam (n115

inteligentną panią do lat 35, wdówki nie wykluczone. majątek nie konieczny, wyznanie obojętne. Oferty do Dziennika Bydgoskiego pod „Zgrabna".

Pomorzanka

z lepszej rodziny, posagiem 10.000 zapozna pana na stanowisku (wyższego urzędnika) do lat 45, cel matrymonialny. Oferty z fotografią Dziennik Bydgoski Toruń „1728". (n136

Wdowa

inteligentna, lat 45, posiadająca gospodarstwo 240 mórg, pragnie wyjść zamąż. Panowie do lat 55, którym zależy na dobrym pożyciu małżeńskim, raczą swe oferty z fotografią złożyć „Majątek pożądany". (138

Pomorzanin

kawaler średni wiek, na stanowisku, zapozna pannę z posagiem. Cel matrymonialny, dyskrecja zapewniona. Oferty z fotografią proszę skierować do Dziennika Bydgoskiego Toruń „B 29". (n135

Bóle artretyczne reumatyczne podagryczna

najwięcej dokuczają na zmianę pogody, w czasie zimna, słoty i niepogody. Nieznośnymi wtedy stają się bóle w stawach, kościach i mięśniach, powstają bolesne obrzmienia, chodzenie, a nawet poruszanie się bywa utrudnione. Cierpienia te powstają wskutek nagromadzenia się w ustroju kwasu moczowego i, jeżeli nie będą racjonalnie zwalczane, będą się zwiększać, aż wreszcie na stałe przykują do łóżka. W tych wypadkach stosuje się wewnętrzny lek „UREMOSAN" GĄSECKIEGO, który rozpuszczając kwas moczowy w organizmie wywołuje obfite wydzielanie się takowego wraz z moczem i współdziała z ustrojem w walce jego z artretyzmem, reumatyzmem, podagrą, tschiasem, kamicą nerkową oraz złą przemianą materii. Orygin. „UREMOSAN" GĄSECKIEGO do nabycia w aptekach. n12

Wróciłem
Dr med. Dietz
Gdańska 90 Telefon 31-89. (n45
Przyjmuję od godziny 9 — 11 i 4 — 6.

„**WENECJA**"
restauracja ogrodowa
n-118) **codziennie otwarta do rana.**
PIĄTKI, SOBOTY I NIEDZIELE **DANCING**
Wyborowe trunki — Obsługa rzetelna
Sniadeckich 57, KAZMIERCZAK.

DYKTY
olszowe, brzozowe, sosnowe, jesionowe, dębowe, mahoniowe
PŁYTY STOLARSKIE
forniery kleje, okucia stolarskie
poleca
PIOTR BARAJ Skład dykt
Bydgoszcz, Zbożowy Rynek 7, telefon 28-33
Firma chrześcijańska.

Przeszło 1000
najcelniejszych niezawodnych
Porad i recept
dla gospodarstwa domowego i pielęgnowania ciała.
Niezawodny poradnik dla każdej Pani Domu. Dużo oszczędności! Dużo korzyści! Nabycie książki w najkrótszym czasie sowicie się opłaca. Za nadesłaniem 1,— zł także w znaczkach pocztowych) wysyła franko (n144
Wielkopolska Księgarnia Wydawnicza, Czarnków.
Odsprzedawcy rabat księgarski

Obecnie przyjmuję przy
ul. Poznańskiej 4, I. ptr.
przed poł od godziny **10—12-tej**
po południu od godz. **4—5-tej**
n114) Wizyty do chorych zgłosić można także w mieszkaniu prywatnym
Cieszkowskiego 4 I. ptr. tel. 21-16
Dr Andrzej Fucić

Meble
z gwarancją najtaniej dostarcza 19446
A. Zieliński
Bydgoszcz
Sniadeckich 40.

Żywe
bażanty i kuropatwy
kupuję na eksport Ins rukcje opakowanie stawię bezpłatnie
Wolf v. Bernuth
Borowo-Villa
p. Czempin. (2047

Skład
i ubikacja
na warsztat lub składnicę
do wynajęcia.
Zgłoszenia (188
Marszałka Focha 14
u gospodarza.

Meble
solidne najtaniej 8010
Centrala Mebli
właśc.: **Łucja Małecka**
Długa 42.

Reperację
wszelkiej garderoby damskiej i męskiej, również wykonanie miarowe tanio. Świętojańska 13/2. (11690

KARNAWAŁ
CZAS ZABAW
POWODZENIE PANI JEDNAK W WIELKIEJ MIERZE ZALEŻY OD MODNEJ I ELEGANCKIEJ SUKIENKI. (15802
FIRMA
O. NEUMAN
BYDGOSZCZ
Rynek M. Piłsudskiego 14
Telefon 17-19
poleca swój wielki wybór jedwabi na suknie wieczorowe i wizytowe.
Ceny bardzo przystępne. Przyjmujemy asygnaty „Kredyt".

Dra Eskalony ORIGINALNE KROPLE ŻOŁĄDKOWE ZNANE OD ROKU 1827
H. B. FLATHE PAROWA FABRYKA LIKIERÓW, KONIAKU I RUMU
TEL. 1408 BYDGOSZCZ ul. POZNAŃSKA 13
8886

Dlaczego 23208
uskarżasz się stale na
podagrę i reumatyzm?
Zaopatrz się w najbliższej aptece w nasz wypróbowany i skuteczny
plaster na reumatyzm
„CAPSINAP"
a doznasz natychmiastowej ulgi.
Jedyni wytwórcy: **Dr Behring i Ska, Bydgoszcz.**

Wyrób polski! Wyrób polski!
MOTOROWERY
98 ccm. z pedałami i starterem
obecnie do natychmiastowej dostawy w każdej ilości po cenach korzystnych i na bardzo dogodnych warunkach do nabycia w naszych składach w Bydgoszczy.
Centrala przy ulicy Dworcowej nr 49, telefon 2890 i 3467
Filia „ „ Dworcowej nr 21, „ 1333
Filia „ „ Długiej nr 54, „ 3911
Zwiedzenie składów bez przymusu kupna!
„TORNEDO"
FABRYKA ROWEROW I MOTOCYKLI
właśc. W. TORNOW
16958) **W BYDGOSZCZY**

Meble stylowe i nowoczesne
w pierwszorzędnym wykonaniu po niskich cenach poleca wprost z fabryki
Fr. Rejentowicz
Bydgoszcz, Dr. Emila Warmińskiego 15
1225) telefon 3391

Pierwsza w Polsce Fabryka
APARATÓW RADIOWYCH DO SAMOCHODÓW
poszukuje
przedstawiciela
Oferty sub **„Wanad"**, Warszawa 28.
(n-102

DOBRA OKAZJA dla zbożowca.

Dnia 25 stycznia 1939 r. o godz. 10-tej zostanie w Sadzie Grodzkim w Lubawie w drodze przymusowego przetargu **sprzedany interes zbożowy** — nieruchomość położona w Lubawie przy ul. 19 Stycznia składająca się z placu dogodnego śpichlerza, oraz willi piętrowej o 2 obszernych mieszkaniach i zabudowania gospodarcze. Księga wieczysta Fijewo, karta 74.

Nader korzystne położenie handlowe zapewni uczciwemu fachowcowi — kupcowi dobrą egzystencję.

Cena wywoławcza wynosi 45.000 zł (Czterdzieścipięćtysięcy złotych. Część hipotek pozostanie na dogodnych warunkach. Reflektanci winni przedłożyć przed rozpoczęciem przetargu zezwolenia Starostwa i Województwa.

Bliższych informacji udziela kancelaria adwokata Suhrego w Lubawie. (n 56

Czytajcie Dziennik Bydgoski!

ROZKŁAD JAZDY
Ważny od dnia 15-go października 1938 roku (20323
Na linii: Gniezno — Rogowo — Żnin — Szubin — Bydgoszcz

	8,00	11,00	14,00	16,30	20,15	Bydgoszcz	7.45	10,35	14,00	16,15	19,25	
	8,25	11,25	14 25	16,55	20,40	Rynarzewo	7,20	10,10	13,35	15,50	19,00	
	8.40	11,40	14,40	17,10	20,55	Szubin	7,05	9,55	13,20	15,35	18,45	
	9,20	12,20	15,20	17,50	21,35	Żnin	6,25	9,.5	12,40	14,55	18,05	
6.25	9,45	12.25	15,25	17,55		Żnin		9 05	12,35	14 50	18,00	21.15
6,40	9,40	12,40	15,40	18,10		Gąsawa		8,50	12,20	14,35	17,45	21,00
6,55	9,55	12,55	15,55	18,25		Rogowo		8,35	12,05	14,20	17,30	20,45
7,40	10,35	13,35	16,35	19,05		Gniezno		7 50	11,25	13,40	16,45	20,00

Damasławek — Kcynia — Szubin — Bydgoszcz

6,15				Damasławek			19,45	21,50
6,45	10,10	16 20	18,25	Kcynia	9,20	14,15	19,15	21,20
7,10	0 35	16,45	18,45	Szubin	8,55	13,50	18,50	20,55
7,25	10,50	17,00	19,05	Rynarzewo	8,40	13.35	18.35	20,40
7,50	11,15	17,25	19,30	Bydgoszcz	8,15	13,10	18,1	20,15
		P	N				P	N

Żnin — Łabiszyn

8,30	14,55	Żnin	9,45	18,10
9,00	15,25	Łabiszyn	9,15	17,40

P — kursuje tylko w dni powszednie
N — kursuje tylko w niedziele i święta
Wypożyczam autobusy na wycieczki.
WINCENTY MIKOŁAJCZAK
Koncesjonowane Przedsiębiorstwo Autobusowe
Gniezno, ulica Wrzesińska 18 — Telefon 150

Ostrzeżenie!
Ostrzegam przed **kupnem** wzgl. dzierżawą lub poddzierżawą naszej
nieruchomości Myślęcinek
wykaz L. 3 wraz z browarem i fabryką słodu oraz z wszelkimi zabudowaniami i gruntami jak i wszelkimi częściami przyborów fabrycznych wraz z żywym i martwym inwentarzem od pp Stanisława Roszewskiego, firmy Browar Obywatelski (właśc. Edmund Gwiaździński) i Jana Szatkowskiego, gdyż przeciwko wymien. posiadam tytuły wykonawcze o eksmisję i wydanie całej nieruchomości wraz z wszelkim urządzeniem.
Za współwłaścicieli nieruchomości
n116) **Janina Kierońska.**

Przyjmę z dniem **15 stycznia br.** samodzielnego
ekspedienta
oraz starszą, samodzielną
ekspedientkę
do oddziału konfekcji damskiej oraz galanterii.
Wyczerpujące oferty z odpisami świadectw, fotografią oraz podaniem pensji upraszam
Feliks Gumiński
n126) **Dom Towarowy - Starogard.**

Repertuar kin bydgoskich:

APOLLO: Najpiękniejszy film Walty Disneya w kolorach w języku polskim p. t.: „Królewna Śnieżka", nowy tygodnik i nadprogram.
BAŁTYK: „Zaginiony horyzont" z Ronaldem Colmanem.
KAPITOL ul. Marcinkowskiego 4. „Królowa Przedmieścia" z Grossówną i Sielańskim" oraz „Panienka z poste restante" z Stępowskim i Żabczyńskim.
KRISTAL: „Granica" (film polski) i najnowszy Tyg. Pata. W niedzielę o godz. 12,30 „La Habanera" po cenach zniżonych.
LIDO: „Za winy niepopełnione" (film polski) i wielki nadprogram.
MARYSIEŃKA: „Moi rodzice rozwodzą się" (najpiękniejszy film polski) i nowy tygodnik Pata.

Meble stylowe i nowoczesne
kupisz najkorzystniej wprost z fabryki
E. Bronikowski i Syn
Właśc.: Franciszek Bronikowski
Bydgoszcz, ul. Nakielska 135 Telefon 31-58
(końcowy przystanek tramwaju linii Wilczak).

Gdańska 20a. Gdańska 20a.
Na Karnawał (stale nowości)
Kwiaty (brokatowe), ryszki, paski, kołnierzyki itp.
poleca **Antoni Susała** Gdańska 20a
n67) **Duży wybór w pończoszkach damskich**

Przedstawiciela
na Pomorze
poszukuje dobrze zaprowadzona i znana firma importowa **kawy i herbaty.** Wynagrodzenie miesięczne, wolny bilet kolejowy i prowizja. Zgłoszenia rutynowanych przedstawicieli z branży uprasza się skierować do administracji Dziennika pod **„Pomorze".** (n-129

PRAWDZIWY FAKIR INDYJSKI.

— Więc pani chce się widzieć ze słynnym indyjskim fakirem i jasnowidzem Raputadą Salazim?
— Tak, proszę mu powiedzieć, że przyjechała jego siostra z Kołomyi...

Ceny ogłoszeń: 25 gr. za wiersz milimetrowy na stronie 7-łamowej szerokości 38 mm. Za reklamy na stronie przed ogłoszeniami 70 gr., w tekście na drugiej i trzeciej stronie 1,20 zł, na dalszych stronach 1,00 zł. za milim. 1 łam., szer. 67 mm. Drobne ogłoszenia słowo tytułowe 25 gr., każde dalsze 15 gr.; dla poszukujących pracy oraz na nekrologi 20 % zniżki. Większe ogłoszenia, zamieszczone wśród drobnych, 50 % drożej jak w zwykłym dziale ogłoszeniowym. Przy powtórzeniu ogłoszeń udziela się rabatu. Przy konkursach i dochodzeniach sądowych wszelkie rabaty upadają. — Ogłoszenia zagraniczne 25 % dopłaty. — Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca o 20 % drożej. Za terminowe umieszczenie i przepisane miejsce administracja nie odpowiada. — Miejsce płatności: Bydgoszcz. — Konta bankowe: Bank Związku Spółek Zarobkowych, K. K. O. miasta Bydgoszczy. Konto czekowe: P. K. O. 203713 Poznań.

Zakład graficzny i miejsce odbicia, wydawca i miejsce wydania Drukarnia Bydgoska Spółka Akcyjna, Bydgoszcz, ul. Poznańska 12-14. — Odpowiedzialni redaktorzy: Za politykę wewnętrzną i społeczną: Zygmunt Felczak; politykę zagraniczną i gospodarczą: mgr Stanisław Strąbski; dział literacki i felieton: Henryk Kuminek; wiadomości z Wielkopolski i Pomorza i dział sportowy Józef Kołodziejczyk; kronikę lokalną: Aleksander Kiedrowski; dział kobiecy i „Światek dziecięcy: Janina Hernetówna; rozmaitości, wiadomości z kraju i ze świata: Edmund Klessa; programy, zagadnienia radiowe i wiadomości ze Wschodu: Wincenty Sławiński; dział rolniczo-ogrodniczy: Dyonizy Wesołek. — Ogłoszenia i reklamy: Władysław Żewicki. — Zarządzający drukarnią: Ignacy Balwiński. — Za wiadomości z Gdyni: Zofia Zelska-Mrozowicka w Gdyni; za kronikę toruńską: Roman Kobierski w Toruniu.